Potęga Mongołów wyrosła na zwłokach

Mamy Celtów w naszym DNA

Czy Tambora zmiótł dawną cywilizację?

21. WIEK EXTRA

MAGAZYN O NAUCE, TECHNICE, LUDZIACH I ODKRYCIACH

3/LATO/2026 16,99 zł (w tym 8% VAT)

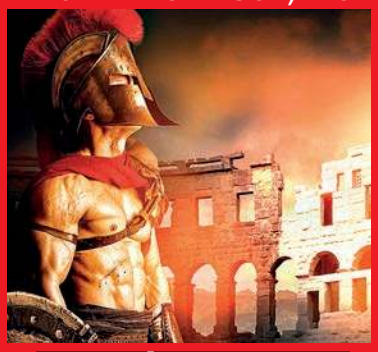

STAROŻYTNY RZYM:
Od hodowców świń do władców świata

POTĘŻNY ANGKOR WAT:
Nagie społeczeństwo o genialnych umiejętnościach budowlanych

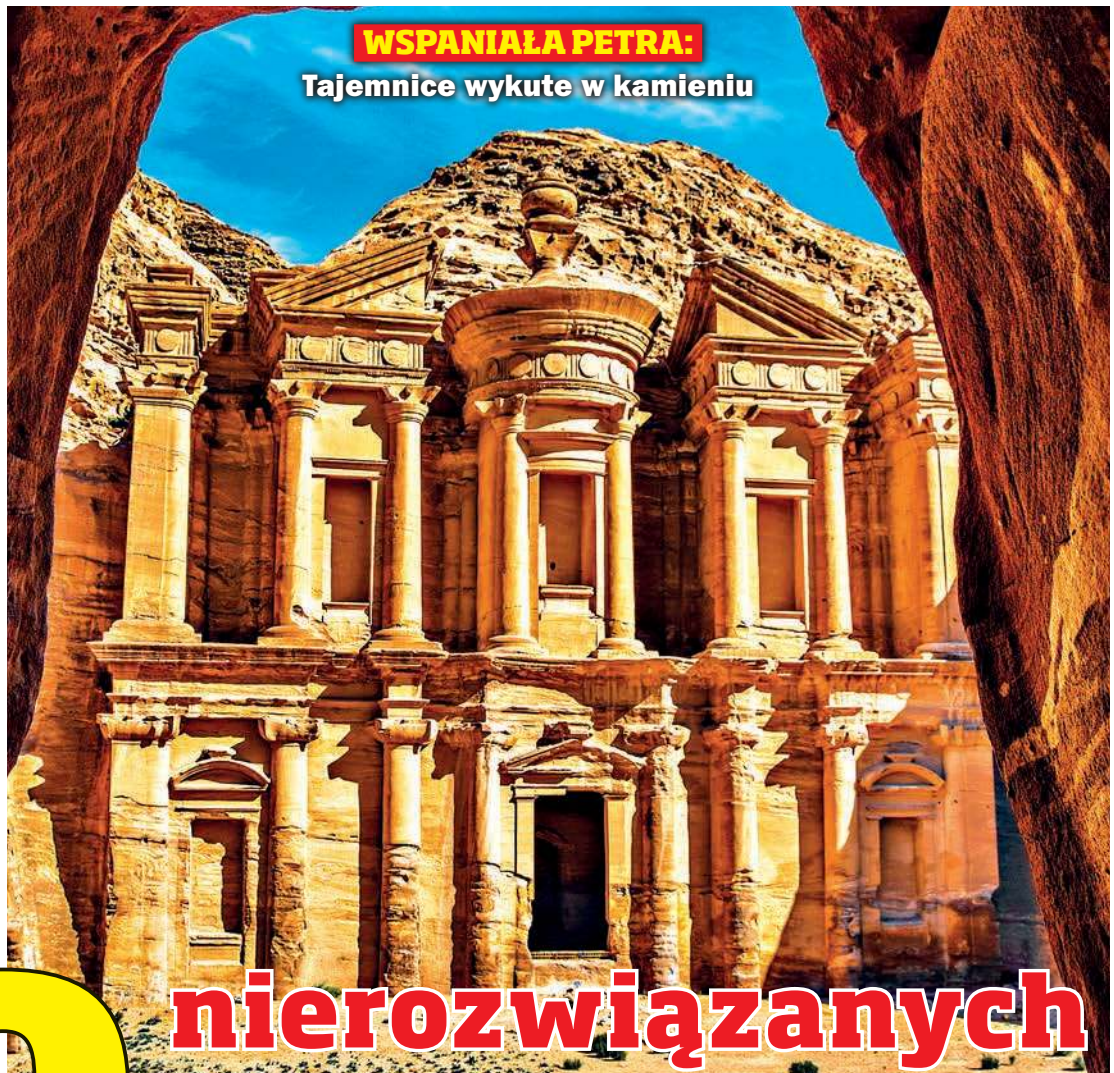

WSPANIAŁA PETRA:
Tajemnice wykute w kamieniu

99 nierozwiązanych TAJEMNIC zaginionych CYWILIZACJI

CZY NAPRAWDĘ ISTNIAŁY KULTURY PODOBNE DO ATLANTYDY?

ISSN 1689-9237
03
9 771689 923607

eprasa.pl 77ca4f71a3

MAGAZYN O NAUCE, TECHNICE, LUDZIACH I ODKRYCIACH

21. WIEK

MAGAZYN DLA MIŁOŚNIKÓW NAUKI

Jesteśmy z Wami już 19 lat!

Kolejne narzędzie w walce z nowotworami: Dźwięk!

WARTO PACHNIEĆ JAK JEDZENIE?

CZY TO WRESZCIE ŚLADY ŻYCIA NA MARSIE?

| 3 | LATO 2026 | 15,99 zł (w tym 8% VAT) |

Eksperymenty Milgrama: Ile elektrowstrząsów mieści się w normie?

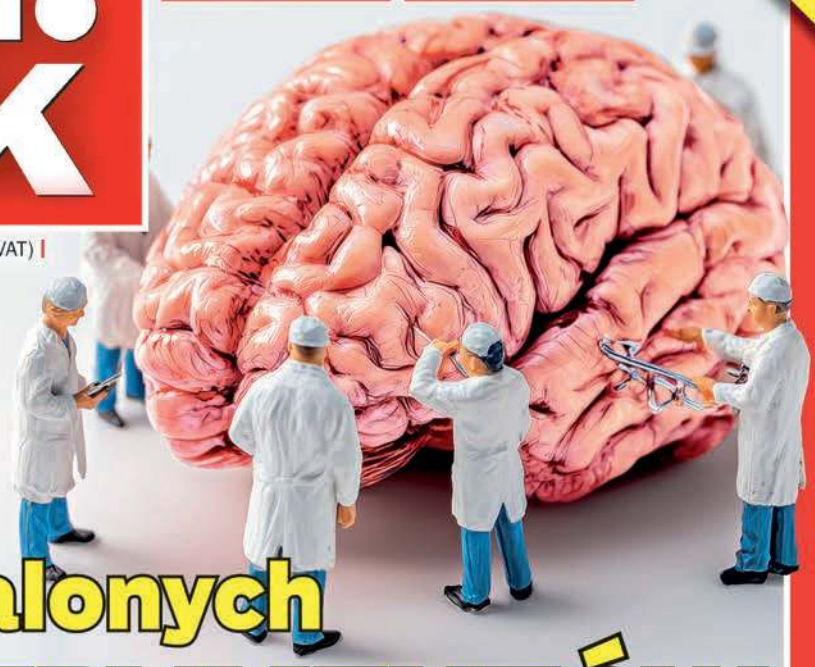

11 szalonych EKSPERYMENTÓW, które ZMIENIŁY BIEG HISTORII

Zastrzyki z plutonu i spacer pod grzybem atomowym

Gdy czysta nauka zmienia się w nieludzką perwersję

PLUS: » Dlaczego nowotwory zagrażają nam bardziej niż szympansom? » W jaki sposób sztuczna inteligencja przenika do marketingu » EKSTRA: Klan Napoleona Bonapartego

TEMAT NUMERU:

NIEPŁODNOŚĆ, ANTYKONCEPCJA I PRAGNIENIE POSIADANIA DZIECI:
przemiany płodności w ciągu ostatnich 200 lat

W SPRZEDAŻY OD 2 CZERWCA 2026 ROKU

eprasa.pl 77ca4f71a3

21. WIEK EXTRA

99 NIEROZWIĄZANYCH TAJEMNIC ZAGINIONYCH CYWILIZACJI – wydanie specjalne 21.WIEKU o nauce, technice, ludziach i odkryciach

» Wydawca: AMCONEX Sp. z o.o.
Poznańska 16/4
00-680 Warszawa
tel.: 22 820 71 71
e-mail: biuro@amconex.pl

» Dyrektor generalny:
Krzysztof Samborski
e-mail: krzysztof.samborski@amconex.pl

» Redaktor naczelna:
Agnieszka Solecka

» Zespół redakcyjny:
Jan Bauer, Helena Bielińska,
Lena Szymańska
e-mail: redakcja.extra@21wiek.com.pl

» Korekta:
Paulina Kowalczyk

» Art. Director:
Miroslav Soldán

» Reklama:
Krzysztof Samborski
e-mail: krzysztof.samborski@amconex.pl

» Skład DTP:
Miroslav Soldán

» Druk:
TRIANGL a.s.
Beranových 65, 190 02 Praha 9

» Prenumerata, zamówienia i reklamacje:
EUROPRESS POLSKA Sp. z o.o.
Telefon: 48 22 519 39 80
e-mail: prenumerata@europress.pl
info@europress.pl
Kontakt:
poniedziałek – piątek
w godzinach 8:00 – 16:00

Poczta Polska:
prenumerata.poczta-polska.pl

E-wydania:
www.egazety.pl, www.e-kiosk.pl,
www.publio.pl, www.nexto.pl

» Rejestracja:
INDEX: 252492
ISSN: 1689-9237
kod kreskowy: 9771689923409
Cena: 14,99 zł (w tym 8% VAT)

» AMCONEX Sp. z o.o. wydaje tytuły:
21.WIEK, 21.WIEK EXTRA, ENIGMA: KLUCZ DO TAJEMNIC, ŚWIAT NA DŁONI

» Foto na okładce:
NASA, SHUTTERSTOCK IMAGES LLC, WIKIMEDIA.ORG, BRITANNICA, GOOGLE ART PROJECT, ESA i FLICKR

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i fotografii oraz zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych materiałów. Redakcja odpowiada tylko na wybrane listy. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Sprzedaż aktualnych i archiwalnych egzemplarzy pisma po cenie innej niż detaliczna, ustalona przez wydawcę jest nielegalna i grozi odpowiedzialnością karną i cywilną. Kopiowanie i rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Drodzy Czytelnicy, Drogie Czytelniczki,

świat jest kroniką ludzkości, a zabytki, ludzie i wydarzenia jej rozdziałami. Od wieków działy się i dzieją wielkie rzeczy. O niektórych wiemy, inne pozostają tajemnicami, jak dawne cywilizacje.

W 42. wydaniu magazynu 21. WIEK EXTRA pokazywaliśmy, jak niezwykły jest świat wokół nas. Tym razem skupiliśmy się na cywilizacjach przeszłości – utraconych, zaginionych, dawnych.

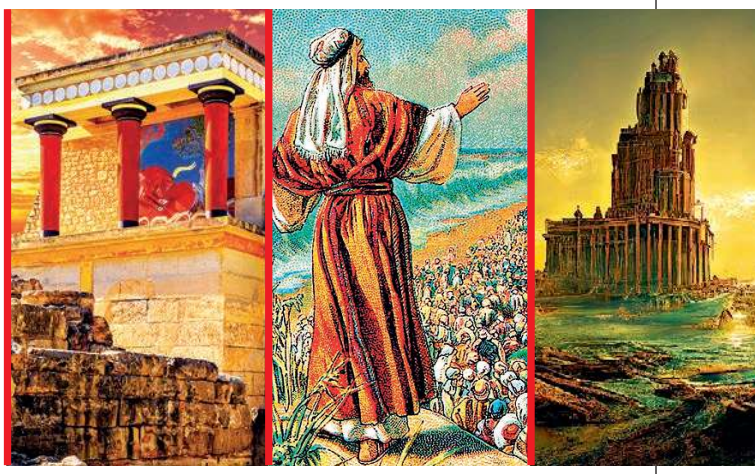

Ich początki sięgały ok. 10 000 lat p.n.e., gdy pierwsze rozwinięte społeczności pojawiały się m.in. w Clovis, Göbekli Tepe, Çatal Hüyük i nad Morzem Śródziemnym. **Malta i Kreta stały u początków wszystkiego**…

Kluczowe dla historii i religii było wyjście Izraelitów z Egiptu i ich wędrówka przez pustynię. Po 40 latach wędrówki Żydzi dotarli nad Jordan, za którym rozciągała się Ziemia Obiecana – Kanaan położony na terenach dzisiejszej Palestyny. A jeśli rzeczywistość wyglądała inaczej? **Coraz częściej wskazuje się, że biblijny *exodus* Izraelitów z Egiptu mógł się nigdy nie wydarzyć.**

Potem z **ubogiej Macedonii wyrosło najpotężniejsze państwo starożytności**, po 13 stuleciach upadł Rzym – przez orgie, barbarzyńców i... komary. Europejczycy zdziesiątkowali cywilizacje Ameryki, a pierwsi badacze zaczęli szukać **zaginionych kontynentów: czy istniały tam pradawne cywilizacje?**

W czasach nowożytnych upadły: **Święte Cesarstwo Rzymskie**, stworzone i zniszczone przez Francuzów, **Imperium Osmańskie** – zbyt skostniałe dla nowoczesnego świata – oraz **Imperium Hiszpańskie, nad którym Słońce już dawno zaszło**. I wreszcie **Związek Radziecki – „imperium", które może wcale nie zniknęło**.

Przyjemnej lektury – i pamiętajcie, że historia lubi się powtarzać.

Wysychająca rzeka Tygrys odsłoniła zaginione miasto dawnej supercywilizacji

Ocieplenie ma też swoje dobre strony. W czasie suszy z cofających się wód rzeki Tygrys wyłoniło się niezwykłe odkrycie archeologiczne – pozostałości pałacu sprzed 3400 lat. Badacze przypuszczają, że to część tajemniczego państwa Mittani. Mittani pozostaje jednym z najsłabiej zbadanych państw starożytnego Bliskiego Wschodu, a informacje o nim pochodzą jedynie z kilku znanych stanowisk. Potężna i zagadkowa cywilizacja prosperowała na terenie od wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego po dzisiejszy Irak w latach 1475–275 p.n.e. Nowo odkryty pałac znajduje się w Kemune na wschodnim brzegu rzeki Tygrys w irackim Kurdystanie. «

FOTO: UNIVERSITY OF TÜBINGEN AND KURDISTAN ARCHAEOLOGY ORGANIZATION

eprasa.pl 77ca4f71a3

SPIS TREŚCI

6 | 3 znaki zapytania nad praprzodkami Ameryki: Czy zgubiła ich kometa?

10 | Zapoczątkowali rozwój kultury: Dlaczego co 80 lat podpalali swoje miasta?

13 | Cywilizacje śródziemnomorskie: Malta i Kreta u początków wszystkiego...

20 | Fascynująca Wenecja Pacyfiku. Czy miasto Nan Madol powstało dzięki magii?

22 | Göbekli Tepe: Czy tureckie Stonehenge mogło być biblijnym rajem?

26 | Gigantyczna metropolia: Czy zniknęła z woli najwyższego boga?

28 | Potężny lud z Kaukazu: Ich pochodzenie zdradza królewska modlitwa

33 | Tajemniczy Etruskowie: Czy położyli fundamenty pod europejską cywilizację?

38 | Olmekowie i Toltekowie: Mityczne imperia Meksyku

42 | Zwrot w historii? Nie było żadnej ucieczki Izraelitów z Egiptu

47 | Macedonia: Od ubogiego krewnego do najpotężniejszego państwa starożytności

50 | Bogate, potężne, legendarne... Które królestwa niegdyś władały Afryką

57 | Jak zniszczyć Cesarstwo Rzymskie? Orgiami, barbarzyńcami i komarami!

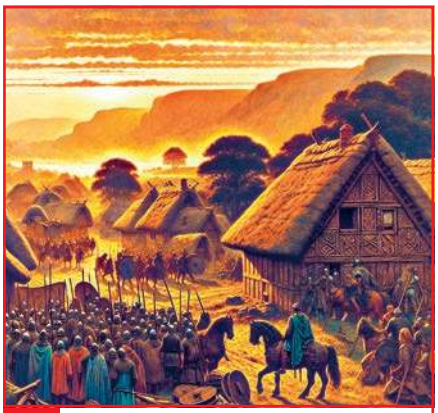

62 | Świat naszych przodków: Dlaczego nie stworzyli własnego państwa?

67 | Niezdobyte Bizancjum: Na początku był plan narysowany na piasku

70 | Aztekowie, Majowie, Inkowie

78 | Potężny Angkor: Nagi lud genialnych budowniczych

81 | Imperium mongolskie: 162 lata nieustannego mordowania!

85 | 7 najbardziej zagadkowych odkryć archeologicznych wszech czasów

96 | Imperium Osmańskie: Zbyt skostniałe dla nowoczesnego świata

99 | Święte Cesarstwo Rzymskie: Założyli je i zniszczyli Francuzi

103 | Imperium hiszpańskie: Imperium, nad którym Słońce już zaszło

106 | Francuskie imperium kolonialne: Dwie próby opanowania świata

109 | Imperium brytyjskie: Największe imperium w dziejach świata

112 | Związek Radziecki: Imperium, które jeszcze nie zanikło

eprasa.pl 77ca4f71a3

Badając dzieje świata, odkrywamy, że każdy kamień skrywa opowieść, a każda ruina przemawia śladami dawnych cywilizacji. O jednych wiemy wiele, o innych niemal nic. Te społeczeństwa, które pozostawiły po sobie tylko ślady, przypominają odłamki lustra odbijające obraz świata bezpowrotnie utraconego w pyle czasu.

Jak wyglądała codzienność w odległej przeszłości...?

ILUSTRACJA: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Historycy, archeolodzy i podróżnicy od stuleci próbują złożyć te fragmenty w całość. Dlaczego jednak niektóre odkrycia pozostają w cieniu?

Archeologia to fascynująca dziedzina, lecz jeszcze więcej emocji budzi tzw. zakazana archeologia, czyli rzekome znaleziska, które nie pasują do epoki, z której powinny pochodzić. Dla nauki bywają frustrujące, ale badacze i pasjonaci widzą w nich wyjątkową zagadkę. To przedmioty odkryte w nietypowym kontekście. W języku angielskim określa się je jako OUT OF PLACE ARTIFACT (OOPArt) – czyli dosłownie „artefakty nie na swoim miejscu".

Są poza naszą dotychczasową wiedzą, poza zdolnością ich zrozumienia, poza gotowością zmiany tego, co nauka już uznała za udowodnione.

A choć archeologia zna miliony miejsc, śladów i dowodów zaginionych cywilizacji, które układają się w spójną historię, po świecie wciąż rozsianych jest tysiące prehistorycznych przedmiotów, których technologia lub materiał nie pasują do miejsca ich odkrycia. Czy podważają więc znany nam z lekcji historii bieg czasu, czy są jedynie zwykłymi fałszerstwami? «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Zbliżał się koniec epoki lodowcowej. Część Europy pokrywała biała czapa lodowa, sięgająca aż

3 znaki zapytania nad praprzodkami Ameryki:

Czy zgubiła ich kometa?

po Paryż i Karkonosze. Na Wyspach Brytyjskich warstwa lodu miała 1,5 metra, a w Skandynawii – 3 metry. Na drugim końcu świata, między Azją a Ameryką, Cieśnina Beringa przeżywała okres suchy.

To właśnie tamtędy wędrowali z Syberii przodkowie dzisiejszych Amerykanów. A może wszystko wyglądało inaczej? Jak naprawdę było 13 000 lat temu z tajemniczą kulturą Clovis – pierwszą na kontynencie amerykańskim?

Odkrycie byłego niewolnika

W pobliżu małej wioski Folsom w Nowym Meksyku, w 1908 roku, kowboj i były niewolnik **George McJunkin** wykopał kości prehistorycznego bizona. Dwadzieścia lat później zespół badawczy powrócił na to samo miejsce. Kości z widocznymi śladami obróbki sugerowały, że w tej okolicy niegdyś żyli ludzie.
I nie było to jedyne takie miejsce w Nowym Meksyku.
Największą uwagę naukowcy skupili jednak na stanowisku Blackwater Draw

FOTO: WIKIPEDIA

W 1908 roku kowboj i były niewolnik, George McJunkin, wykopał z ziemi kości prehistorycznego bizona, które nosiły ślady obróbki przez dawnych ludzi

niedaleko miasteczka Clovis, gdzie pierwsze większe badania przeprowadzono dopiero w 1932 roku. Miejscowi zbierali tu pozostałości po praprzodkach Amerykanów już w latach 20. I właśnie stąd wzięła się nazwa nieznanej cywilizacji.

Znaki zapytania się mnożą

Kultura Clovis do dziś pozostaje tajemnicą. Wykopano setki artefaktów, ale tylko jedno ciało jej przedstawiciela. Otoczone mgłą niejasności jest nie tylko jej przybycie na kontynent amerykański, ale przede wszystkim nagły upadek.
Prezentujemy trzy główne zagadki.

Prehistoryczna kultura Clovis specjalizowała się w polowaniach na megafaunę – mamuty i tygrysy szablozębne były ich głównymi celami.

1. znak zapytania
Skąd pochodziła kultura Clovis?

W 1999 roku w Cactus Hill w Wirginii archeolodzy znaleźli dziwny kawałek krzemienia. Gdy poddano go analizie radiowęglowej, okazało się, że pochodzi sprzed 20 000–18 000 lat. To całkowicie podważyło dotychczasową wiedzę o pierwszych „Amerykanach". Powszechnie uważano, że Clovis jako najstarsza kultura Ameryki zaczęła zasiedlać te tereny dopiero 13 000 lat temu. Oprócz datowania zastanawiający był jeszcze kształt krzemienia.
Był uderzająco podobny do narzędzi kultury solutrejskiej. Ta jednak rozwinęła się

FOTO: PETER A. BOSTROM

Odkrycia w Cactus Hill nieco zdezorientowały archeologów i wprowadziły nowe pytania o początki ludzkości na kontynencie amerykańskim

we Francji i na Półwyspie Iberyjskim. Jak więc te narzędzia mogły znaleźć się na ziemi amerykańskiej?

Teoria o łodziach

Odkrycie to zachwiało teorią, że ludzie kultury Clovis przybyli z Syberii. **Dennis Stanford** ze Smithsonian Institution wysunął więc hipotezę, że przodkowie kultury Clovis dotarli na kontynent amerykański z Zatoki Biskajskiej łodziami.
Nagrodę w tym trudnym pojedynku dwóch teorii mogły przynieść tylko testy DNA kości odkrytych w 1968 roku w amerykańskiej Montanie. Robotnik budowlany pracujący w tym czasie przy naprawach

ILUSTRACJE I FOTOGRAFIE: WIKIMEDIA A PAT HOLROYD

CZY WYTĘPILI NIELOTNE KACZKI?

Niegdyś przypuszczano, że lud **kultury Clovis** swoją agresywną naturą łowiecką doprowadził do **wyginięcia** niektórych gatunków zwierząt żyjących na obszarze ówczesnej **Ameryki Północnej**.

Jednym z nich miała być **nielotna kaczka** *Chendytes lawi* zamieszkująca wybrzeże **Kalifornii**.

Naukowcy z Uniwersytetu Oregonu badali szczątki kości tych **kaczek** pochodzące z **wysepek** u wybrzeży Kalifornii oraz z **lądu**.

Wszystko wskazuje na to, że **kaczki** zaczęto łowić

10 000 lat temu, więc mogli je spożywać także **ludzie kultury Clovis**, jednak według badaczy gatunek ten wyginął dopiero **2400 lat** temu.

eprasa.pl 77ca4f71a3

ILUSTRACJA: FLICKR

Kultura Clovis to określenie dawnej kultury indiańskiej, której charakterystyczne narzędzia po raz pierwszy odnaleziono w latach 1920–1930 w okolicach miasta Clovis w Nowym Meksyku

znalazł pod skalnym nawisem grób. Pod szeregiem narzędzi (100 kamiennych narzędzi i 15 wyrobów z kości) leżał szkielet dziecka. Znalezione artefakty jednoznacznie wskazywały na kulturę Clovis, dla której typowe były dwustronnie opracowane groty o kształcie liścia laurowego z wyraźnymi wcięciami, długości 10–13 cm i szerokości około 4 cm.

FOTO: PROJECT ARCHAEOLOGY

DNA wie wszystko

Około 2-letni chłopiec, który żył 12 707–12 556 lat temu, otrzymał oznaczenie **Anzick-1**. Zmarł z nieznanych przyczyn, a pełną analizę jego DNA zakończono dopiero w 2012 roku. Potwierdziła ona azjatyckie pochodzenie jego przodków. – *Jak wskazały wcześniejsze badania archeologiczne i genetyczne, analiza genomu wykluczyła możliwość, że kultura Clovis powstała w wyniku migracji europejskiej (kultury solutrejskiej) do Ameryki* – powiedział **Morten Rasmussen** z Natural History Museum w Danii.

Jednak jeszcze przed zakończeniem analizy DNA, teoria o europejskim pochodzeniu kultury Clovis zaczęła tracić na wiarygodności. Naukowcy zastanawiali się, dlaczego mieszkańcy Europy Zachodniej mieliby podejmować niebezpieczną podróż łodziami przez nieznany ocean, dodatkowo ograniczony lodem od północy.

21. WIEK EXTRA dodaje:

W 2014 roku szczątki Anzicka ponownie pochowano w tym samym miejscu, w którym zostały znalezione 46 lat wcześniej.

2. znak zapytania

Czy Clovis była rzeczywiście pierwszą kulturą Ameryki?

Cofnijmy się w czasie o 15 000 lat. Przez Cieśninę Beringa, gdzie wskutek niskiego poziomu mórz powstał lądowy most, pierwsi ludzie dotarli na kontynent amerykański. Z Alaski, po ustąpieniu lodów, przesunęli się dalej do Ameryki Północnej, a później wędrowali w kierunku Ziemi Ognistej na południu Ameryki Południowej. Członkowie kultury Clovis byli myśliwymi, którzy koncentrowali się na megafaunie. Polowali głównie na mamuty, bizony i tygrysy szablozębne. W 2008 roku zespół amerykańskich archeologów odkrył w podziemnym schronieniu w Boulder, Kolorado, ponad 80 narzędzi kultury Clovis. Specjaliści z University of Colorado poddali je testom i wykryli na nich białka wielbłądów, owiec, koni i niedźwiedzi. Niektóre narzędzia służyły do polowań, inne do obróbki upolowanej zwierzyny.

FOTO: BRADSHAW FOUNDATION

Typowymi znaleziskami są dwustronnie opracowane lancetowate groty włóczni lub noże z krzemienia, które służyły do polowań

Jak niegdyś Schliemann

Przez długi czas utrzymywał się pogląd – określany jako *Clovis First* – że kultura Clovis była pierwszą, która zamieszkiwała kontynent amerykański. W ostatnich latach teoria ta zaczęła jednak poważnie się chwiać. **Albert Goodyear** z Uniwersytetu Karoliny Południowej skierował uwagę na stanowisko Topper nad rzeką Savannah, znane z odkryć kultury Clovis. Pod koniec lat 90. XX wieku Goodyear i jego zespół odkryli wykonane z kości, trójgraniaste ostrze liczące ponad 12 000 lat.

Zaczęło się lato wielkich zaskoczeń.

Goodyear był wyśmiewany podobnie jak niegdyś **Heinrich Schliemann** (1822–1890), gdy w latach 70. XIX wieku próbował odnaleźć legendarną Troję. Ostatecznie jednak i on odniósł sukces. Wiedział, że potrzebuje mocnych argumentów, by przekonać innych archeologów o autentyczności swoich znalezisk. Zespół kilku naukowców zbadał próbki, a wyniki były zdumiewające. – *Metoda radiowęglowa nie kłamie – mamy przedmioty liczące co najmniej 50 000 lat!* – twierdził Dennis Stanford, kustosz archeologii ze Smithsonian Institution.

Tylko udoskonalili ich narzędzia

Kolejne dowody napłynęły z teksańskiego stanowiska Buttermilk Creek Complex. W 2011 roku, pod warstwą artefaktów kultury Clovis, odkryto nowe miejsce zawierające niemal 16 000 pozostałości po dawnych ludziach. Większość z nich to odpady, ale znaleziono około 50 kamiennych grotów i narzędzi, których wiek oszacowano na 15 500 lat. To o 2500 lat więcej niż w przypadku narzędzi kultury Clovis. Eksperci sugerowali, że była to mniej rozwinięta kultura, która mogła jednak stanowić wzorzec dla ludu Clovis. Między ich narzędziami a nowo odkrytymi artefaktami dostrzegano pewne podobieństwo. Ludzie kultury Clovis mogli przejąć i udoskonalić technikę wcześniejszej kultury – oceniali naukowcy. Kim byli poprzednicy kultury Clovis i co się z nimi stało, współczesna nauka nie ma pojęcia.

Czy dopłynęli tu z Afryki?

Pozostałości kultury Clovis znaleziono nie tylko w Ameryce Północnej – w Pensylwanii, Wirginii czy Teksasie – ale także

eprasa.pl 77ca4f71a3

w południowoamerykańskim Chile. Niedawne badania wykazały, że również w Ameryce Południowej kultura Clovis nie była pierwsza. W Brazylii archeolodzy odkryli kamienne narzędzia, które świadczą o tym, że ludzie żyli tu na długo przed przybyciem z Azji drogą północną. Narzędzia znalezione pod skalnymi nawisami w brazylijskim Parku Narodowym Serra da Capivara mają około 22 000 lat. Według niektórych teorii, przodkowie mieszkańców Ameryki Południowej mogli dopłynąć na ten kontynent z Afryki – kolebki współczesnego człowieka.

21. WIEK EXTRA dodaje:

Choć kultura Clovis najpewniej nie była pierwszą na kontynencie amerykańskim, badania wskazują, że jej przedstawiciele są przodkami około 80% dzisiejszej ludności Ameryki.

3. znak zapytania
Jak zanikła kultura Clovis?

Również tutaj mamy dwie główne teorie, które ze sobą rywalizują, choć może wcale nie muszą. Zgodnie z pierwszą, koniec cywilizacji Clovis nastąpił około 9000 lat temu, gdy kultura wyczerpała swoje źródła pożywienia. Z ich terenów zniknęły mamuty, bizony i tygrysy, a lud Clovis głodował, częściowo wymarł, a częściowo emigrował i mieszał się z innymi kulturami.

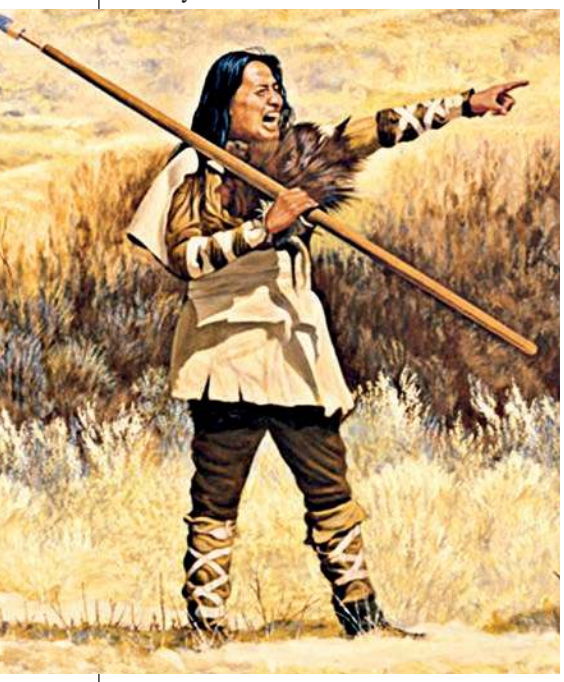

ILUSTRACJA: HUBPAGES

Choć nigdy nie poznamy pełnej historii kultury Clovis, wiadomo, że naprawdę istniała

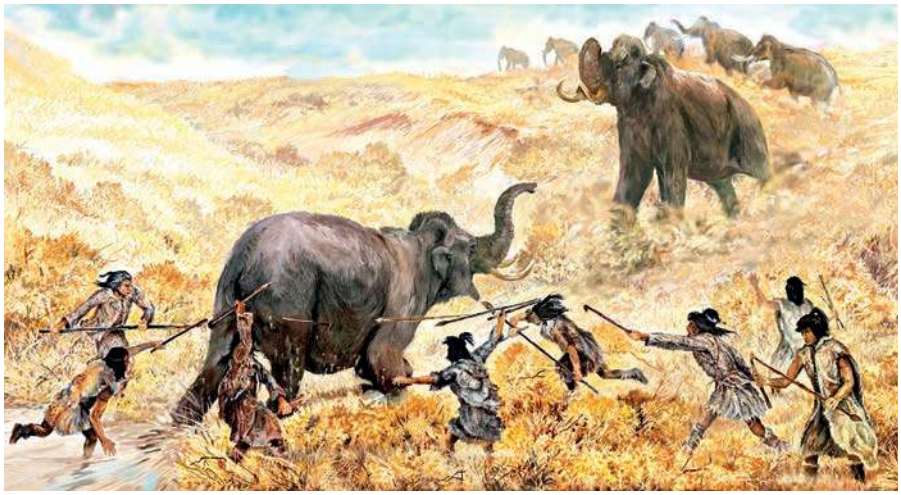

ILUSTRACJA: FIELD MUSEUM LIBRARY

Niektóre odkrycia archeologiczne sugerują, że na Płaskowyżu Kolorado istniała nieznana kultura ludzka już około 37 000 lat temu

Druga teoria zakłada, że kultura Clovis nie ponosiła w pełni winy za swój upadek i wskazuje na wydarzenie, które miało miejsce 12 900 lat temu.

Wtedy nadleciała kometa...

Według nowych badań naukowych za ochłodzenie klimatu i masowe wymieranie większych gatunków zwierząt około 12 900 lat temu mogła odpowiadać kometa,

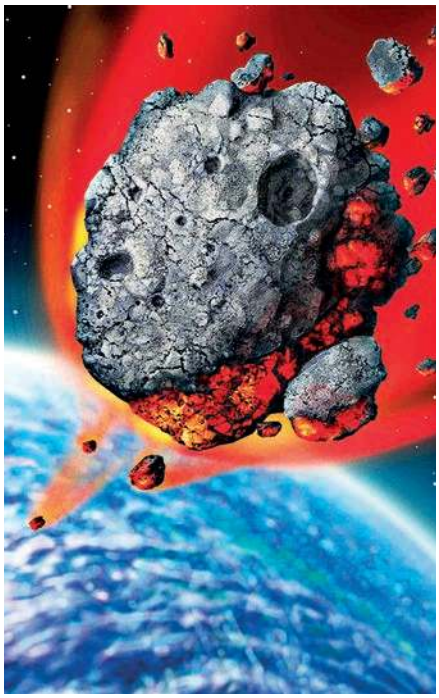

ILUSTRACJA: FLICKR

Według jednej z teorii kulturę Clovis mogła zdziesiątkować kometa, która przed rozpadem w atmosferze miała około 4 km średnicy

która eksplodowała nad obszarem ówczesnej Ameryki Północnej. Badania przeprowadzili naukowcy z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Santa Barbara. Jeden z autorów studium, **James Kennett**, stwierdził, że wyniki mogą wyjaśnić wiele geologicznych niejasności, które były dyskutowane w ostatnich dziesięcioleciach.

Okres ten nazywany jest młodszym dryasem – to około 1000-letni interwał na początku interglacjału (ocieplenia między dwiema epokami lodowcowymi), kiedy zamiast ocieplenia nastąpiło nagłe ochłodzenie klimatu. Dowody na to ochłodzenie są zapisane w osadach morskich i warstwach lodowych.

Kometa przed rozpadem w atmosferze miała około 4 km średnicy. Mogła eksplodować w trakcie przelotu lub jej fragmenty uderzyły w lądolód zwany Laurentide Ice Sheet w północno-wschodniej części Ameryki Północnej. Skutkiem były rozległe pożary, zniszczenie roślinności i wyginięcie dużych ssaków, takich jak mamuty. Miejscowy praczłowiek kultury Clovis, zależny od mamuta jako głównego źródła pożywienia, także został dotknięty tymi wydarzeniami i najprawdopodobniej wymarł.

Clovis, czarna warstwa i nic

– *Biorąc pod uwagę, że szczytowy okres kultury Clovis datuje się na około 13 000 lat temu, związek jej upadku z uderzeniem tego ciała kosmicznego jest bardziej niż oczywisty* – wyjaśnia Douglas Kennett, kierownik 26-osobowego zespołu archeologów badających obszar Wielkich Jezior. Podczas badań w kilku miejscach Ameryki Północnej zespoły naukowe odkryły miliardy tzw. nanodiamentów. To mikroskopijne cząstki, które niemal wyłącznie występują w meteorytach lub w miejscach ich uderzenia. «

21. WIEK EXTRA dodaje:

Na stanowisku Monte Verde w Pensylwanii odkryto pozostałości kultury starszej niż Clovis. Jej ludność nie polowała na megafaunę, lecz zajmowała się zbieractwem i rybołówstwem. Możliwe więc, że ocaleli po katastrofie przedstawiciele kultury Clovis, włączyli się do takich społeczności.

eprasa.pl 77ca4f71a3

Gunung Padang:

Czy naprawdę jest to najstarsza piramida na świecie?

O tym miejscu wiemy mniej więcej od początku I wojny światowej. Jednak dopiero w ostatnich latach sytuacja wokół Gunung Padang przypomina prawdziwą karuzelę. Czy podręczniki historii zostaną zmienione, czy ktoś po prostu się skompromituje?

Padang to wzgórze, które znajduje się około 120 km na południe od Dżakarty w Indonezji, o którym wiemy już od 1914 roku. To właśnie w tym roku dwóch holenderskich osadników natknęło się na megalityczne konstrukcje z bloków bazaltowych słupów. W 1949 roku o tym miejscu wspomniał holenderski historyk **N.J. Krom**, a 30 lat później przybyli tutaj pracownicy indonezyjskiego narodowego ośrodka badań archeologicznych, aby przeprowadzić badania archeologiczne i geologiczne.

Słupy, tarasy i nic więcej

Wzgórze wznosi się na wysokość 95 m. Przez długi czas były to jedyne informacje o Gunung Padang. Z czasem, gdy wycięto drzewa na szczycie, okazało się, że słupy tworzyły obiekt składający się z pięciu tarasów. To jednak nie wyjaśniło zagadki. Pytanie „Co to jest?" zostało uzupełnione o „Do czego służyły tarasy?". Odpowiedzi, które pojawiły się dopiero niedawno, wcale nie pasują do dotychczasowego obrazu historii.

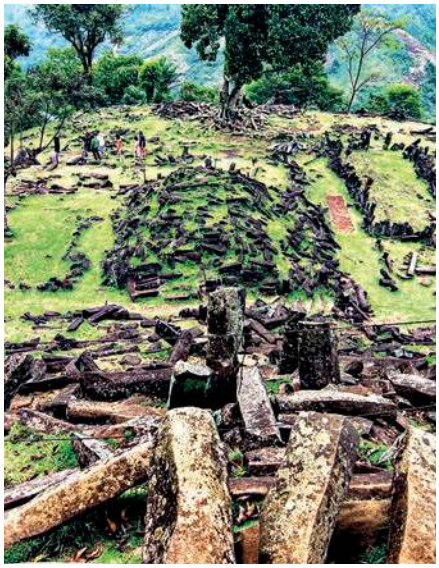

FOTO: RAIYANI M - KARYA SENDIRI

■ ***Gunung Padang* w języku indonezyjskim oznacza „górskie pola"**

Dwa razy starsze niż Stonehenge!

Badania przeprowadzone w 2012 roku przyniosły interesujące wyniki. Metoda datowania radiowęglowego wskazała, że miejsce na szczycie wzgórza pochodzi sprzed 4800 lat. Na głębokości 4 m poniżej powierzchni znajdowały się segmenty sprzed 6500 lat, a 6 m niżej odkryto materiały sprzed 12 500 lat! Te części Gunung Padang byłyby więc o 7300 lat starsze niż najstarsze elementy Stonehenge. – *Gunung Padang to nie zjawisko naturalne, ale stworzona przez człowieka konstrukcja, która dowodzi istnienia dawno już zaginionej, bardzo zaawansowanej cywilizacji* – mówi dr **Danny Hilman Natawidjaja**, geolog w indonezyjskim instytucie badawczym zajmującym się geotechnologią.

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

■ **Na górę, położoną dziś niedaleko wioski Karyamukti i stacji kolejowej Lampegan, pierwszy raz Europejczyk wszedł w 1890 roku**

Najstarsza piramida na świecie

Natawidjaja jest do dziś przekonany, że to najstarsza piramida na świecie. Badania z października 2014 roku ujawniły pod powierzchnią kilka dużych komór – największa ma wymiary 15 × 10 m i znajduje się 30 m pod powierzchnią wzgórza. Natawidjaja twierdził, że po analizie danych z odwiertów stało się jasne, że komora powstała co najmniej 20 000 lat temu. Ponadto odkryto również wiele przedmiotów, które z pewnością zostały wykonane lub obrobione przez człowieka.

Naukowcy, naukowcom (nie)przeszkadzają

Jak wyjaśnić różnice w datowaniu piramidy? Natawidjaja tłumaczy to tym, że piramida była budowana przez tysiące lat, w czterech różnych etapach, przez zaawansowane cywilizacje.

Jednak jest też druga strona medalu. Aż 34 indonezyjskich naukowców i geologów złożyło petycję do prezydenta, w której oskarżyli Natawidjaję i jego zespół o nieprzestrzeganie standardów naukowych w zakresie ochrony i zachowania Gunung Padang. Naukowcy zwracali szczególną uwagę na to, że w badaniach nie uczestniczyli archeolodzy ani wulkanolodzy.

Eksperci najwięcej zastrzeżeń mieli do niechlujnego podejścia i wskazali na liczne błędy metodologiczne. – *Gdybyście przyszli do Pałacu Westminsterskiego i z głębokości 7 metrów wyciągnęli próbkę gleby, ta próbka rzeczywiście mogłaby mieć 40 000 lat* – wyjaśnił **Flint Dibble**, archeolog z Uniwersytetu w Cardiff. – *Z pewnością jednak nie oznacza to, że Pałac Westminsterski ma 40 000 lat. I to właśnie jest błąd, którego Natawidjaja się dopuścił.*

Wygląda na to, że podręczników historii na razie nie trzeba przepisywać. A może jednak? «

ZŁAMANE SŁUPY BAZALTOWE

FOTO: FLICKR

Na szczycie **Gunung Padang** odkryto rozsiane megalityczne **słupy**. Pochodzą one ze **struktur słupów bazaltowych**, które powstają w wyniku szybkiego chłodzenia i wpływu czynników geofizycznych.

Do dziś nie znaleziono **miejsca**, z którego te słupy **pochodziły**. Naukowcy przypuszczają, że budowniczy użyli **materiałów** bezpośrednio z miejsca budowy.

W podobny sposób zbudowano kompleks **Nan Madol**. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

Archeolodzy w letnim upale przekopali hektary ziemi. Spod ich rąk wyłoniły się najpierw dziesiątki, a potem setki odłamków liczących niemal 7000 lat. W tym miejscu, w centralnej Ukrainie, zaczęła się pisać historia jednej z najstarszych potężnych cywilizacji Europy.

Zapoczątkowali rozwój kultury: Dlaczego co 80 lat podpalali swoje miasta?

ILUSTRACJA: RENÅ OHLRAU

Dopiero wytrwały Czech Chwojka podjął się badań ówcześnie niemal nietkniętych przez archeologów terenów Ukrainy. I odniósł sukces – odkrył kulturę trypolską

Gdy **Wikientij Wiaczesławowicz Chwojka** (1850–1914) przybył w latach 70. XIX wieku do Kijowa, jego motywacją był ślub z piękną dziewczyną. Z planów jednak nic nie wyszło – córka ze szlacheckiej rodziny ciężko zachorowała psychicznie, a Chwojka do końca życia pozostał kawalerem. Z Kijowa jednak nie wyjechał. Dzięki temu dokonał czegoś niezwykłego. Rozpoczął wykopaliska, podczas których odkrył zabytki kultury liczącej niemal 7000 lat. *Nasi archeolodzy się tym nie zajmowali* – pisała gazeta „Kijevljanin". *Czech W.W. Chwojka nie wzdychał ani nie narzekał, lecz zabrał się do pracy. Dwa lata kopał i dokonał takich odkryć, że zdumiony jest świat archeologii.* W ten sposób opinia publiczna dowiedziała się o cywilizacji trypolskiej.

Polowanie na łowców mamutów

Był rok 1893, gdy Chwojka rozpoczął wykopaliska przy dawnej ulicy Kiriłłowskiej w Kijowie – dziś leży ona na południowo-wschodnim krańcu miasta. Było to niedaleko jego domu. Pewnego dnia Chwojka zauważył, że z hałdy lessu i gliny cegielnianej wystają kości. Właściwie przypadkiem odkrył ślady łowców mamutów. Był to pierwszy prawdziwy ukraiński dowód osadnictwa z paleolitu, czyli epoki kamienia – najstarszego etapu rozwoju kultury ludzkiej. Prace przebiegały powoli, bo znaleziska ukryte były niemal 20 m pod warstwami ziemi, lecz wysiłek się opłacił. Kilka lat później wydarzyło się coś niezwykłego. *Znaleźliśmy końcową część kła z tak udaną ryciną na jego powierzchni, że ze względu na jej szczególny charakter mogę śmiało powiedzieć, iż do tej pory nie spotkaliśmy nigdzie nic podobnego* – pisał Chwojka w liście do przyjaciela. Około 30-centymetrowy fragment kła z ornamentalnym rysunkiem stał się jednym z najstarszych świadectw sztuki w dziejach świata.

Największe z odkryć w historii Ukrainy zawdzięczamy niemal nieznanemu czeskiemu archeologowi samoukowi.

Kolebka cywilizacji?

Rok 1896 stał się rokiem odkrycia ukraińskiego neolitu. Chwojka był przekonany, że na tak żyznej glebie odnajdzie także ślady cywilizacji rolniczej. A ponieważ szczęście sprzyja przygotowanym, podczas wykopalisk przy ulicy Kiriłłowskiej natrafił również na jamę ze skorupami ceramiki. Jednak na podstawie kilku fragmentów nie potrafił wyciągnąć dalszych wniosków. W 1897 roku wpadły w jego ręce kolejne skorupy, bardzo podobne do wcześniej odkrytych. Natychmiast udał się do miejsca pochodzenia znalezisk, do oddalonej o 40 km osady Trypillia, gdzie rozpoczął wykopaliska.

FOTO: VALENTIN ROMAN

Kultura trypolska występowała na obszarze od dorzecza Prutu po dorzecze Dniestru około 5200–3000 p.n.e.

FOTO: S. HEGHEA - MÅLLER

CUCUTENI

Zaledwie 10 lat przed Chwojką niemiecki archeolog **Hubert Schmidt** (1864–1933) odkrył nad rzeką Prut, niedaleko dzisiejszej Mołdawii, pozostałości osady. Wraz z innymi archeologami odsłonił pięć warstw kulturowych, które określił jako Cucuteni (nazwa pochodzi z języka rumuńskiego). Późniejsze badania wykazały, że kultura Cucuteni i trypolska mają te same cechy, więc otrzymały wspólną nazwę. Ustalono, że kultura

Cucuteni-Trypole występowała na obszarze od dorzecza Prutu po dorzecze Dniestru w przybliżeniu w latach 5500–3000 p.n.e.

Nigdy nie studiował archeologii, był samoukiem, właściwie amatorem, a mimo to odkrył dla Ukrainy nie tylko najstarsze ślady osadnictwa paleolitycznego, lecz także najstarszą kulturę neolityczną, która później otrzymała nazwę trypolskiej. Datowanie skorup doprowadziło go do zdumiewającego wniosku – na Ukrainie, setki lat przed cywilizacją Mezopotamii, istniały ogromne miasta.

eprasa.pl 77ca4f71a3

FOTO: NATIONAL MUSEUM OF THE HISTORY OF UKRAINE

Naczynie kultury trypolskiej w Narodowym Muzeum Historii Ukrainy

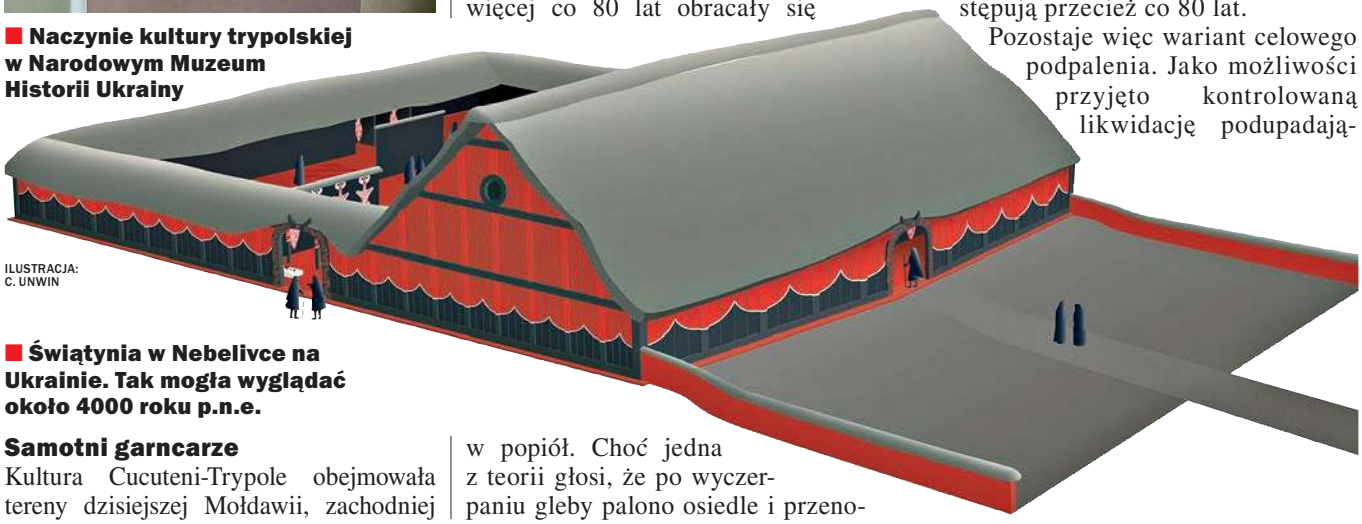

ILUSTRACJA: C. UNWIN

Świątynia w Nebelivce na Ukrainie. Tak mogła wyglądać około 4000 roku p.n.e.

Samotni garncarze

Kultura Cucuteni-Trypole obejmowała tereny dzisiejszej Mołdawii, zachodniej Ukrainy i północno-wschodniej Rumunii. Archeolodzy znaleźli tam mnóstwo ceramiki, niekiedy o dość złożonych formach. Znaleziska dowodzą, że przedstawiciele kultury używali także prostego koła garncarskiego. Wyroby zdobili farbami i tworzyli interesujące ornamenty. W dekoracjach pojawiały się wszystkie symbole religijne, które przejęły później cywilizacje na przeciwnych krańcach świata – jin i jang, swastyka, krzyż, wszechwidzące oko, koło czy nieskończona spirala. Czy to przypadek, czy też to Trypolanie zapoczątkowali rozwój kultury? Podobną zagadką są charakterystyczne dla kultury trypolskiej podwójne naczynia – formy przypominające lornetkę, złożone z dwóch połączonych cylindrów. Do dziś nie wiadomo, do czego służyły. Czy były to przedmioty rytualne, instrumenty muzyczne, czy też coś zupełnie innego?

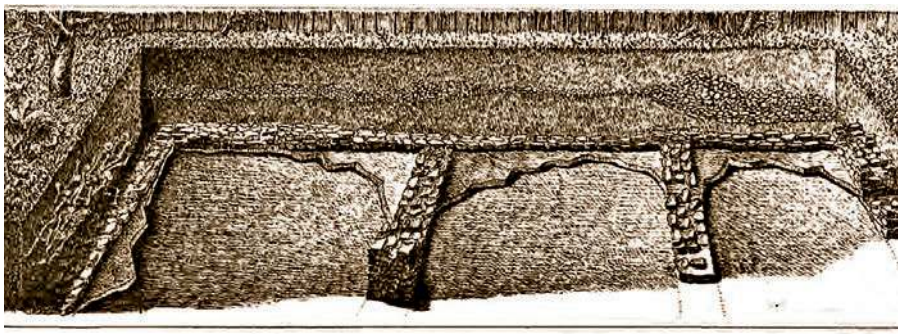

ILUSTRACJA: WIKIPEDIA

Głównym źródłem utrzymania Trypolan było rolnictwo. Wysiewali jęczmień, żyto, pszenicę i proso oraz uprawiali rośliny ogrodowe

Magiczna moc ognia

A jak wyglądały ich osiedla? Domy wewnątrz umocnień były dwupiętrowe – na parterze trzymano bydło, na piętrze mieszkali ludzie. Zabudowę rozmieszczano w precyzyjnych układach geometrycznych, najczęściej spiralnie, co wymagało zaawansowanych umiejętności. Znacznie bardziej tajemnicze jest to, że broń odnajdywano bardzo rzadko – jakby Trypolanie byli ludem pokojowym, jak często przedstawia się Słowian. Jak mogli przetrwać w świecie przemocy, jakim był świt dziejów? Kolejną zagadką są częste pożary osad, które mniej więcej co 80 lat obracały się w popiół. Choć jedna z teorii głosi, że po wyczerpaniu gleby palono osiedle i przenoszono się w nowe miejsce, dalsze badania tego nie potwierdziły – domy wznoszono w tym samym miejscu. Dlaczego więc dochodziło do regularnych pożarów? Faktem jest, że ogień odgrywał w tej kulturze ważną rolę – zmarłych nie grzebano, lecz rytualnie oddawano płomieniom.

Niech mój dom spłonie w płomieniach

Istnieje kilka teorii. Mogło chodzić o wypadek, lecz wtedy zagadką pozostaje regularność – ponadto eksperymenty przeprowadzone w latach 70. przez archeologa z Uniwersytetu w Brooklynie **Arthura Bankoffa** wykazały, że nawet hipotetyczny przypadkowy pożar w pobliżu paleniska nie jest w stanie zniszczyć domu całkowicie, a po zniszczeniach budynek można łatwo naprawić. Nie potwierdziły się też teorie o atakach wrogów czy wpływie pogody – burze nie występują przecież co 80 lat.

Pozostaje więc wariant celowego podpalenia. Jako możliwości przyjęto kontrolowaną likwidację podupadających domów, niszczenie szkodników lub próbę pozbycia się choroby.

Powrót do korzeni?

Pozostałości spalonych budowli znalazł już Chwojka. Wraz z ruinami całych osiedli odkrył także liczne zdobione figurki, zwłaszcza kobiece. Uważał, że były to „domy zmarłych", a naczynia ceramiczne stanowiły dary na drogę do zaświatów. Być może tak właśnie było – po około 80 latach dawne osiedle zamieniano w ogromne cmentarzysko. To jednak tylko przypuszczenia, ponieważ tak nagle, jak cywilizacja Cucuteni-Trypole się pojawiła, tak nagle i bez wyjaśnienia zniknęła. Może została pokonana przez silniejszego wroga, a może wskutek zmian klimatycznych przeniosła się gdzie indziej. Nie pozostał po niej niemal żaden ślad poza spalonymi osadami i ogromną liczbą ceramiki. «

TAJEMNICZY UKRAIŃSCY KOCZOWNICY

- Około **1500 roku p.n.e.** na terenach Ukrainy pojawili się zagadkowi **koczownicy**. *Ziemia na północ od Morza Czarnego jest ziemią Kimmerów* – pisał **Homer**.
- Czy **Kimmerowie** byli rdzennymi mieszkańcami tych ziem, którzy **nauczyli** się jeździć konno? A może przybyli z **nieznanych krain** i zostali wyparci przez **Scytów**?
- Tekst Homera jest **najstarszą pisaną wzmianką** o Ukrainie. O Kimmerach wiemy niewiele. Prowadzili koczowniczy tryb życia, wytwarzali żelazo, a w wojnach **zabijali** wrogów z końskiego grzbietu.
- Około 600 roku p.n.e. ruszyli w stronę **Azji Mniejszej**, zdobyli kilka miast, a następnie **rozproszyli** się wśród innych ludów i zniknęli z kart historii. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

Gdy mowa o Egipcie, przed oczami stają nam piramidy, Sfinks i tajemnicze świątynie. Większość tych skarbów znajduje się na północy kraju, a ich historia nie sięga dalej niż 3000 roku p.n.e. Na południu, pod piaskiem, kryje się jednak znacznie starszy i bardziej niezwykły zabytek, niż mogłoby się wydawać.

Doskonały atlas kosmiczny ukryty w piasku

FOTO: DISCOVERY

Głęboko na południowej Pustyni Nubijskiej w 1973 roku grupa archeologów pod kierunkiem Freda Wendorfa przypadkowo odkryła fragmenty skamieniałości

Trzeba udać się 800 km na południe od Kairu i 100 km na zachód od Abu Simbel, w suchą Pustynię Nubijską. Grupa archeologów pod kierunkiem **Freda Wendorfa**, nazwana Zjednoczoną Ekspedycją Prehistoryczną, natrafiła tu w 1973 roku w rejonie zwanym Nabta Playa na fragmenty skamieniałości.

Cud z jeziora

Początkowo sądzono, że megality to jedynie kamienne występy w piasku. Z czasem odkryto jednak, że spoczywają na tzw. playach – dnach okresowych jezior. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu tysięcy lat w Afryce zachodziły zmiany klimatyczne, dzięki którym na południu Egiptu powstawały tego typu formacje. Nabta Playa to obszar wokół takiego zbiornika – być może niegdyś największego w całym Egipcie.

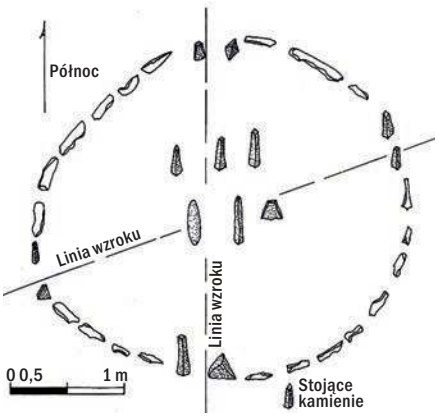

SCHEMAT: U FOTO 21

Gdy w 1993 roku miejsce to odwiedził amerykański astrofizyk Thomas Brophy, uznał, że kamienny kalendarz może być swoistym atlasem kosmicznym

Po trawiastej sawannie wędrowały bawoły i duże żyrafy, różne gatunki gazel i antylop. Takie źródło wody szybko zaczęło przyciągać także ludzi. Około 10000 roku p.n.e. rozwinęła się tu nieznana cywilizacja, która pozostawiła po sobie trudne do wyjaśnienia dziedzictwo, a równolegle, na wschodzie, około 3400 roku p.n.e. wykształciły się predynastyczne kultury starożytnego Egiptu. Historycy długo sądzili, że Egipt przejął swoją kulturę z Mezopotamii. Nabta Playa sugeruje jednak, że cywilizacja egipska mogła mieć lokalne źródła.

FOTO: WIKIPEDIA/ RAYMBETZ

Nabta Playa to obszar wokół sezonowego jeziora. Około 10000 roku p.n.e. żyły tu prawdopodobnie gazele i antylopy, na które polowali ludzie

Stonehenge w Egipcie

Kamienne występy okazały się dziełem człowieka. Ktoś musiał je tu sprowadzić – nie wiadomo skąd. Oprócz nich znajdują się tu setki obozowisk oraz liczne kurhany z ofiarami ze zwierząt hodowlanych. Nie bez powodu Wendorf i jego kolega **Romauld Schild** nazwali to miejsce Doliną Ofiar. Najstarsza megalityczna budowla powstała z piaskowcowego wzniesienia uformowanego w owal i w przybliżeniu zorientowanego według stron świata. Pod centralnym kamieniem pochowano kilkutonowy, obrobiony blok piaskowca. Nazywa się go Kamieniem Krowy – być może dlatego, że przypomina krowę z głową skierowaną ku północy. Pod nim znaleziono kolejną rzeźbę, tym razem w kształcie sfinksa. Wszystko ukrywało się pod tysiącletnimi warstwami osadów.

Kolejne zaskoczenie przyniósł kamienny krąg o średnicy około 8 m usytuowany w północnej części stanowiska. Półmetrowe kamienie tworzą w nim pary. Przypomina nieco Stonehenge – z tą różnicą, że powstał kilka tysięcy lat wcześniej. – *Ustaliłem, że za pomocą tego kręgu można było bardzo precyzyjnie wyznaczać przesilenie letnie aż do około 4000 roku p.n.e. Słońce tego dnia wschodziło dokładnie między parą kamieni na wschodzie. Budowla ta powstała, według obecnych ustaleń, między 7300 a 6800 rokiem p.n.e.* – powiedział Wendorf.

Megality prowadzą ku gwiazdom

W 1993 roku do Nabta Playa przybył amerykański astrofizyk dr **Thomas Brophy**, który ustalił kilka kolejnych istotnych faktów. Kamienny kalendarz jest między innymi swoistym atlasem kosmicznym. Poszczególne kamienie wewnętrzne odpowiadały ówczesnym pozycjom gwiazd konstelacji Oriona. Z centralnego obszaru wychodzi pięć rzędów megalitów skierowanych – w okresie od 4600 do 3600 roku p.n.e. – ku wschodom gwiazd Arktur, Syriusz, Alfa Centauri i Alnilam (gwiazda w Pasie Oriona).

Kolejne grupy kamieni, znajdujące się na południe od kręgu, miały według Brophy'ego odzwierciedlać odległości gwiazd konstelacji Oriona od Ziemi oraz tempo ich oddalania się. I na tym nie koniec. Poszczególne układy kamieni mają zawsze dominujący głaz, co – zdaniem eksperta – odpowiada układom planetarnym krążącym wokół tych gwiazd. Brophy wykorzystał zależności fizyczne do obliczania prędkości orbitalnych, mas ciał centralnych oraz promieni orbit i porównał je z danymi z Nabta Playa. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Dzieli je niespełna 1000 km w linii prostej, a jakby jedna cywilizacja nawiązywała do drugiej. Zaczęło się na Malcie w epoce budowli megalitycznych, a zakończyło na Krecie mitem o byku. Co jednak było na początku, w środku i na końcu?

Cywilizacje śródziemnomorskie:

Malta i Kreta

u początków wszystkiego...

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

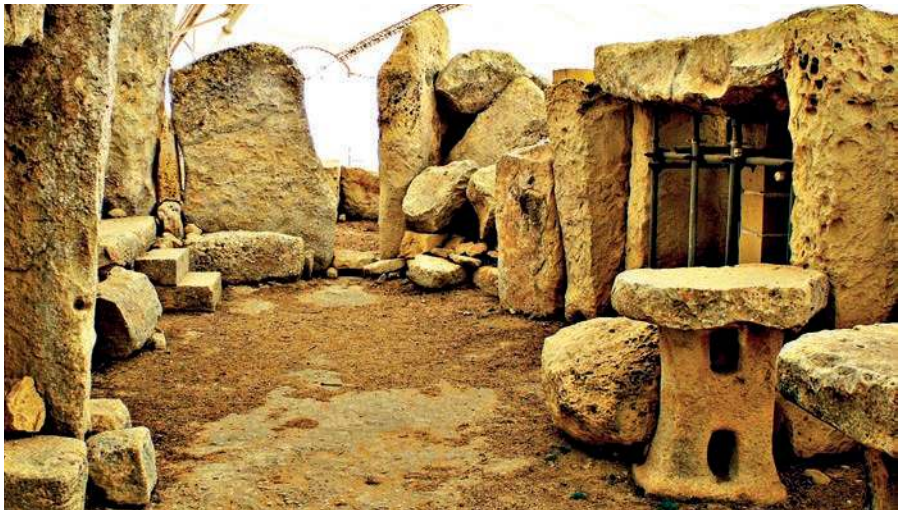

Maltę zasiedlono około 5900 roku p.n.e. Dzięki swojemu strategicznemu położeniu na Morzu Śródziemnym w przeszłości stanowiła ważny węzeł handlowy

Megalityczne budowle na Malcie należą do największych zagadek naszej historii. Wiele osób o tym nie wie, lecz tutejsze konstrukcje są o około 1000 lat starsze niż egipskie piramidy, a nawet o 1500 lat starsze niż słynne Stonehenge! Kto wzniósł te potężne budowle i gdzie zniknęli zdolni budowniczowie świątyń, pozostaje do dziś tajemnicą.

Malta

Wyspa z najstarszymi świątyniami świata

Malta pod względem powierzchni (316 km²) jest najmniejszym państwem Unii Europejskiej, lecz pod względem tajemniczości – jednym z najbardziej niezwykłych. Maltańskie wyspy były w przeszłości dosłownie usiane monumentalnymi budowlami, które już w starożytności budziły szacunek mieszkańców. Obecnie archeolodzy zinwentaryzowali tu około 45 obiektów, z których aż siedem wpisano na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Jedynie pięć zachowało się w dobrym stanie. – *Budowle na Malcie są najstarszymi znanymi, wciąż stojącymi świątyniami na świecie* – twierdzi dr **Nicholas Velli** z University of Malta.

FOTO: FRANK VINCENTZ

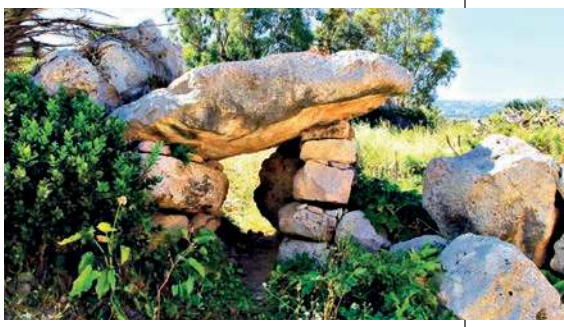

Al-Qadi to jedyna świątynia na Malcie zorientowana na północny wschód

Skąd przybyli budowniczowie?

Do dziś pozostaje zagadką, kto wzniósł te megalityczne budowle. Nie wiemy nawet, skąd pochodzili ich twórcy. Naukowcy najczęściej skłaniają się ku teorii, że pierwsi mieszkańcy Malty przybyli z Sycylii.

Malta została zasiedlona już około V tysiąclecia p.n.e., o czym świadczą zachowane wyroby ceramiczne i figurki. Na podstawie odkrytych artefaktów, z których najsłynniejsza jest tzw. Maltańska Wenus, przypuszcza się, że pierwsi mieszkańcy żyli w społeczeństwie matriarchalnym.

FOTO: WIKIPEDIA / GARETHWISCOMBE

CZY STONEHENGE ZBUDOWAŁ CUDZOZIEMIEC Z MALTY?

Fakt, że naukowcy wciąż nie potrafią wyjaśnić zagadki **megalitycznych budowli** na Malcie, a jeszcze mniej wiedzą o ich **twórcach**, sprzyja powstawaniu kolejnych interesujących teorii.

Stosunkowo niedawno **brytyjscy archeolodzy** odkryli niedaleko słynnego **Stonehenge** pradawne cmentarzysko, którego wiek oszacowano na co najmniej **4000 lat**. Wśród szczątków znaleziono również pozostałości **mężczyzny**, który wyraźnie różnił się od pozostałych – **archeolodzy** nazwali go **„cudzoziemcem”**.

– *Istnieje hipoteza, że Maltańczycy posiadali zaawansowane technologie i uczestniczyli także w budowie Stonehenge* – mówi historyk i archeolog, profesor Uniwersytetu Maltańskiego **Stefan Florian**.

Zgadza się z tym również dyrektor Towarzystwa Archeologicznego w Wessex, **Andrew Fitzpatrick**: Według legendy „cudzoziemiec” był uważany za czarownika, potrafił poruszać ogromnymi kamieniami, topić rudy i wytwarzać metalowe przedmioty.

Inna **legenda** głosi, że tajemniczy „cudzoziemiec” przybył właśnie z **Malty**, gdzie z nieznanych przyczyn ludzie nagle zniknęli około **2500 roku p.n.e.**

Zgadnijcie, kiedy wznoszono Stonehenge – najstarszą część, czyli zewnętrzny krąg o średnicy **110 m**, zbudowano już około 3100 roku p.n.e., lecz potężne kamienne bloki ustawiono między **2600 a 2400 rokiem p.n.e.**

eprasa.pl 77ca4f71a3

FOTO: BERTHOLD WERNER

W miejscowości Tarxien można znaleźć pozostałości trzech różnych świątyń położonych obok siebie na niewielkiej przestrzeni

Na tym jednak nasza wiedza się kończy. Zaskakujący jest już sam nagły rozkwit tej cywilizacji – na Malcie brak wyraźnych śladów wcześniejszego osadnictwa. A jednak zaczęto tu wznosić ogromne budowle, używać ceramiki, uprawiać pola i hodować zwierzęta.

Zamiast piramid – wielbłądy

Fascynujące jest to, że podczas gdy większość neolitycznych cywilizacji w innych częściach świata znajdowała się na wczesnym etapie rozwoju, na Malcie działy się rzeczy wielkie – dosłownie. Gdy w Egipcie na obszarze przyszłej Gizy żyły jeszcze lokalne społeczności, a o budowie piramid nikt nawet nie myślał, na Malcie powstawały imponujące budowle, które do dziś budzą podziw. Najstarsze świątynie datowane są na około 4100 rok p.n.e. W ciągu kolejnych 1500 lat megalityczne konstrukcje powstawały tu bardzo intensywnie. Nicholas Vella przyznaje: *Na pytanie, z jakiego powodu zostały wzniesione, mamy na razie tylko jedną odpowiedź – nie wiemy.* Od dziesięcioleci wśród naukowców toczą się spory na temat przeznaczenia tych świątyń.

Obrzędy, wróżby i ofiary

Po dokładnych badaniach większość archeologów skłania się ku tezie, że były to świątynie, w których odprawiano obrzędy. Prawdopodobnie praktykowano tu także różne formy wróżbiarstwa, a składanie ofiar było czymś oczywistym. – *Do dziś zachowały się liczne nisze i połączone pomieszczenia, które uważamy za ołtarze i miejsca ofiarne* – wyjaśnia Nicholas Vella. Choć maltańskie budowle same w sobie są niezwykłe, jedna rzecz zadziwia jeszcze bardziej – ich precyzja. Nie ma śladu, by budowniczowie popełnili choćby najmniejszy błąd. Wznoszono je według modeli z miękkiego kamienia. Kilka takich modeli zachowało się i można je dziś oglądać w muzeum archeologicznym w Valletcie. Wydaje się, że wszystkie świątynie powstawały według jasnego planu, a jednak nie ma dwóch identycznych.

FOTO: WIKIPEDIA / BONEA

Ġgantija (Wieża Olbrzymów) to prehistoryczna świątynia na maltańskiej wyspie Gozo, najstarsza spośród świątyń megalitycznej kultury Malty i jedna z najstarszych na świecie

Wieża Olbrzymów i rzeźbione bóstwa

Do dziś najbardziej znanymi świątyniami są zespoły Tarxien, Hagar Qim, Mnajdra, Ġgantija oraz Hypogeum w Hal-Saflieni, które najprawdopodobniej pełniło funkcję podziemnej przestrzeni sakralnej. Ġgantija (Wieża Olbrzymów) – tak późniejsi mieszkańcy maltańskiej wyspy Gozo nazwali jedną z najstarszych świątyń. Została zbudowana około 5500 lat temu, czyli w latach 3600–3400 p.n.e.! Nieco młodszy jest kompleks świątynny na południowym wybrzeżu Malty – Mnajdra – datowany na lata 3800–2500 p.n.e. Wraz z zespołem Hagar Qim leży na południowym wybrzeżu wyspy. To właśnie Hagar Qim należy do najbardziej znanych świątyń megalitycznych Malty; w XIX wieku obiekt został odkopany i częściowo odrestaurowany. Powstał prawdopodobnie między 3600 a 2500 rokiem p.n.e. i wyróżnia się dwiema cechami. Znajduje się tu największy monolit użyty w maltańskich budowlach megalitycznych – ma 3 m wysokości, ponad 6 m długości i waży około 57 ton! Drugim powodem, dla którego warto odwiedzić tę świątynię, są jej niezwykłe ściany zdobione rzeźbionymi w obsydianie i krzemieniu wizerunkami bóstw i zwierząt. Najbardziej złożony kompleks, Tarxien, powstał w latach 3600–2500 p.n.e. i dziś niemal zlewa się z zabudową miejską na południowy wschód od Valletty. Składa się z czterech megalitycznych budowli i wyróżnia się dobrze zachowanymi ornamentami oraz reliefami – obok spiral widoczne są także motywy zwierzęce. To tutaj archeolodzy odkryli tors kolosalnej figury Magna Mater, która pierwotnie miała około 3 m wysokości.

FOTO: UNIVERSITY OF MALTA

Gdzie wszyscy zniknęli?

W latach 2500–2000 p.n.e. Malta została całkowicie opuszczona. Nagły zanik populacji „budowniczych" jest jeszcze bardziej zagadkowy niż ich niespodziewane pojawienie się na scenie dziejów. Poza pozostałościami świątyń właściwie nic się nie zachowało, nawet mityczne opowieści. Do dziś nie wiemy, czy tajemniczy budowniczowie zamieszkiwali Maltę na stałe, czy przybywali tu jedynie na rytualne obrzędy. Ślady cywilizacji, która bez trudu wznosiła te potężne świątynie, nagle zanikają około 2500 roku p.n.e. Powód? Znów nieznany. Naukowcy przypuszczają jednak, że winny był brak wody.

Malta 2.0

Po 500 latach przerwy – około 2000 roku p.n.e. – Malta została ponownie zasiedlona. O tym okresie wiemy już więcej, bo w kolejnych stuleciach wyspą władali Fenicjanie, Kartagińczycy, Rzymianie, Bizantyjczycy, Arabowie, Normanowie, władcy Aragonii i Kastylii, Joannici, Osmanowie, Napoleon Bonaparte, a w czasach nowszych – Brytyjczycy.

CO UJAWNIŁY WYKOPALISKA?

Choć **maltańskie megality** owiane są wieloma tajemnicami, pewne kwestie udało się ustalić.

Dzięki szczegółowym badaniom na **wyspach maltańskich** archeolodzy zgromadzili wiele istotnych **wskazówek**.

Odnalezione szczątki dawnych mieszkańców wykazują zdrowe **kości**, co dowodzi, że w okresie „budowniczych świątyń" ludzie **odżywiali się** dość zrównoważenie – jedli świeże warzywa i owoce, mleko oraz mięso.

Stan **uzębienia** wskazuje z kolei, że spożywali **drobno mielone** zboże bez zanieczyszczeń.

Z wykopalisk **wynika** także, że w maltańskich świątyniach nie składano **ofiar z ludzi**.

Wszystkie szczątki i fragmenty **kości znalezione** w świątyniach należały do **kóz, owiec i bydła**.

eprasa.pl 77ca4f71a3

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Do najważniejszych zabytków cywilizacji minojskiej należało Knossos – największe stanowisko archeologiczne z epoki brązu na Krecie

Kreta

Skąd pochodzili potężni czciciele byków?

Podczas gdy życie na Malcie powoli zanikało, 1000 km na wschód rodziła się inna cywilizacja – potężna Kreta.

Mit o byku

Któż nie zna słynnej opowieści o potworze Minotaurze, pół byku i pół człowieku, któremu składano ludzkie ofiary?

Jego matka, żona kreteńskiego króla **Minosa**, według legendy poczęła go z bykiem, dlatego nazwano go **Minotauros** (*tauros* w starogreckim oznacza „byk"). Zrozpaczony król polecił ateńskiemu budowniczemu i rzeźbiarzowi **Dedalowi** wznieść skomplikowany, mroczny labirynt, w którym uwięził Minotaura. Gdy w wojnie z Atenami zginął prawdziwy syn Minosa, **Androgeos**, król nałożył na pokonane miasto straszliwy haracz – każdego roku musiało ono wysyłać na Kretę 7 dziewcząt i 7 chłopców jako pożywienie dla Minotaura. Mit zmierza ku słynnemu szczęśliwemu zakończeniu – bohater **Tezeusz** (również królewski syn, tym razem ateńskiego władcy **Eugeusza**) dobrowolnie dołączył do ofiar, gdy postanowił raz na zawsze zgładzić Minotaura i położyć kres ludzkim ofiarom.

Minojczycy nie są wymysłem

Minotaur należy do świata mitów, lecz sami Minojczycy już nie. Ich królestwo rzeczywiście istniało i było śródziemnomorską potęgą. A ich najsłynniejszy zachowany zabytek – pałac królewski w Knossos na Krecie – dzięki jak na owe czasy ogromnej powierzchni i złożoności jest najpewniej pierwowzorem labiryntu Minotaura.

Mała dygresja – choć z powyższego opisu może to nie wynikać, Minos uchodził w tradycji za mądrego władcę i prawodawcę, sprawiedliwego sędziego i żeglarza. **Homer** (prawdopodobnie początek VIII wieku p.n.e.) nazywał go nawet towarzyszem Zeusa, a **Tukidydes** (460–399 p.n.e.) i **Platon** (427–347 p.n.e.) z uznaniem wypowiadali się o jego sukcesach morskich. Pochodzenie założycieli cywilizacji minojskiej wciąż pozostaje tajemnicą.

Złożoność pałacu królewskiego w Knossos dała początek legendzie o Minotaurze

FOTO: MARIE-LAN NGUYEN

Odkrywamy tajemnicę

Na pałac królewski w Knossos jako pierwszy natrafił grecki archeolog **Minos Kalokairinos** (1843–?). W 1894 roku odkrył tu dwa pomieszczenia magazynowe. Władze ówczesnego Imperium Osmańskiego wstrzymały jednak jego badania, zanim dokonał ważniejszych odkryć. W 1898 roku Kreta uniezależniła się od Imperium Osmańskiego i ze względu na silne wpływy Wielkiej Brytanii w regionie w 1900 roku do badań mógł przystąpić brytyjski archeolog sir **Arthur Evans** (1851–1941). Początkowo interesowało go jedynie pismo na kreteńskich pieczęciach, które próbował odczytać.

Zagadka nierozszyfrowanego pisma

Evans nie porzucił jednak swojego pierwotnego zainteresowania i kontynuował próby odczytania pisma. Dysponował

eprasa.pl 77ca4f71a3

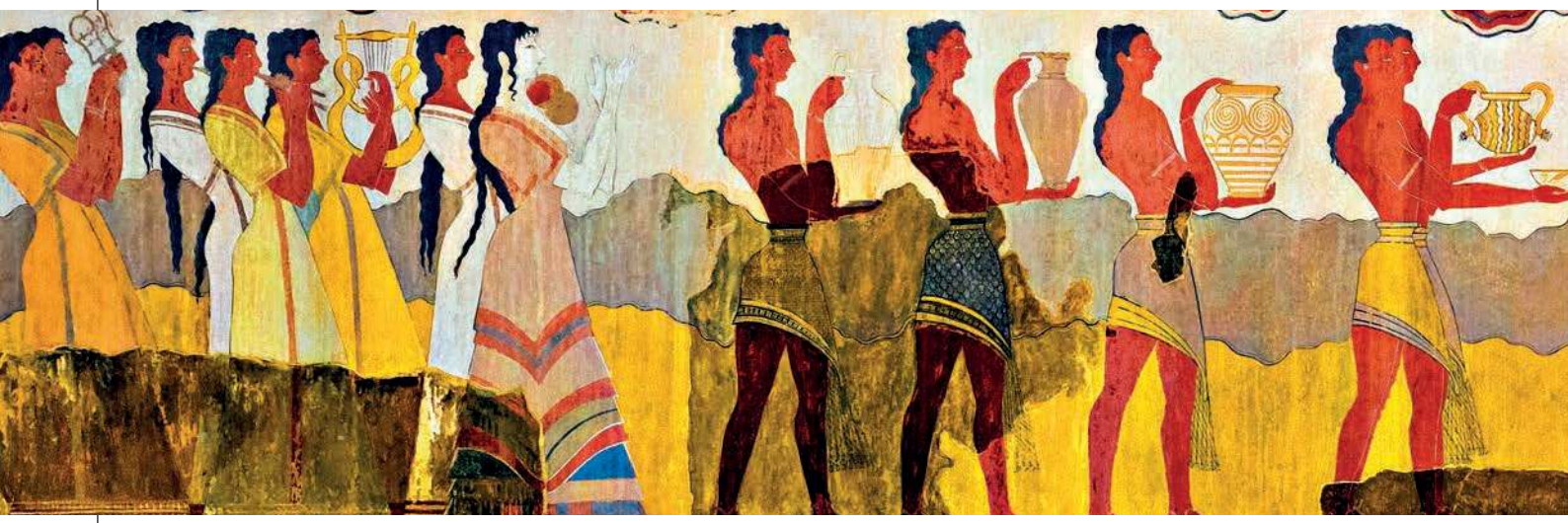

Fresk przestawiający procesję w Knossos to wielkoformatowe malowidło ścienne, częściowo przylegające do ścian reprezentacyjnego wejścia do największego pałacu na Krecie

znacznie bogatszym materiałem – miał ponad 3000 glinianych tabliczek. Stopniowo ustalił, że język kreteński posługiwał się dwoma rodzajami pisma (pismem linearnym typu „A" i pismem linearnym typu „B") i doszedł do wniosku, że rozwinięta cywilizacja istniała na Krecie na długo przed powstaniem homeryckiej cywilizacji mykeńskiej na greckim lądzie. A jakby zagadek związanych z pochodzeniem Kreteńczyków było mało, pismo linearne typu „A" do dziś pozostaje nierozszyfrowane…

Skąd się wzięli?

To właśnie Evans uznał odkryte ruiny za pozostałości siedziby legendarnego Minosa, a wyspiarską cywilizację nazwał minojską. Do typowych przejawów tej kultury zaliczał m.in. występowanie okrągłych grobów ze ścianami z dużych kamiennych bloków, podobnych do grobowców w Afryce Północnej. Skłoniło go to do tezy, że mieszkańcy Krety przybyli właśnie stamtąd. Kolejne pokolenia badaczy podważyły jednak to przypuszczenie – pochodzenie Minojczyków lokowano na Bliskim Wschodzie, w dzisiejszej Turcji, a także w innych częściach basenu Morza Śródziemnego. Spory te doprowadziły nawet do badań genetycznych współczesnych mieszkańców w nadziei, że pomogą rozwiązać zagadkę. Historia Krety jest jednak tak bogata, a jej ludność tak zróżnicowana i poddana tylu wpływom, że testy jeszcze bardziej skomplikowały całą sprawę.

Przybyli z Bliskiego Wschodu

Genetyk **George Stamatoyannopoulos** z Uniwersytetu Waszyngtońskiego w Seattle na podstawie szczegółowych badań struktury DNA przedstawił hipotezę, że cywilizację minojską założyli potomkowie pierwszych rolników, którzy przybyli na wyspę z Bliskiego Wschodu około 9000 lat temu. – *Podobieństwa między niektórymi budowlami na Krecie i w Egipcie są prawdopodobnie wynikiem wymiany kulturowej, a nie napływu ludności z Afryki Północnej na Kretę* – wyjaśniał Stamatoyannopoulos.

FOTO: NATIONAL ARCHAEOLOGICAL MUSEUM, ATHENS

Złoty puchar z Vafio, 1500–1450 p.n.e.

Na skrzyżowaniu kultur

Trudno oprzeć się wrażeniu, jakby przeznaczeniem Krety było stać się miejscem powstania wyjątkowej kultury – w starożytności na jej terenie krzyżowały się szlaki handlowe z Europy, Azji i Afryki, a wpływy ze wszystkich tych kontynentów spotkały się tu w swoistym starożytnym „tyglu kultur". W okresie istnienia kultury mykeńskiej istniało tu ponad 90 miast, z których największe to Knossos, Fajstos, Gortyna, Lyttos, Kydonia i Rhytion. Choć Kreta została zasiedlona już około 6000 roku p.n.e., jej szczytowy okres rozwoju, związany z cywilizacją minojską, przypada na lata około 2600–1100 p.n.e. Sami Minojczycy mogli uważać za „złoty wiek" czas między XVIII a XVI wiekiem p.n.e. Około 1500 roku p.n.e. nastąpiła jednak nieznana katastrofa – dziś naukowcy skłaniają się ku teorii wybuchu wulkanu na wyspie Santoryn i następującego po nim tsunami.

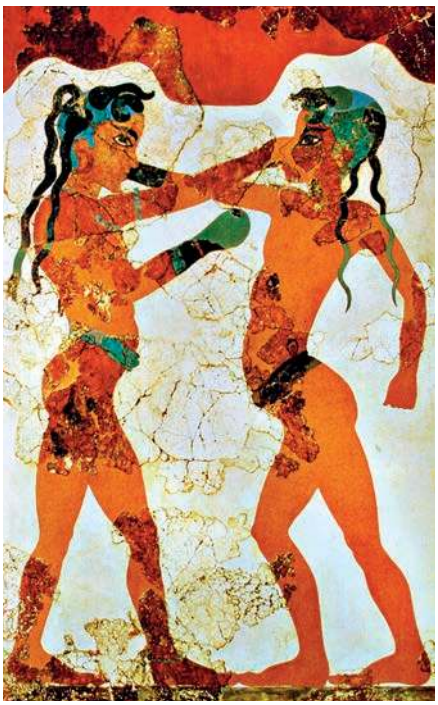

FOTO: LE MUSÉE ABSOLU, PHAIDON

Fresk przedstawiający bokserów z epoki brązu. Odkryto go na stanowisku Akrotiri na wyspie Santoryn (dawniej Thera). Liczy około 3700 lat

Zręczni kupcy

Jak jednak powstała ta cywilizacja? Minojczycy rozpoczęli swój wzrost niepozornie. Byli przede wszystkim sprawnymi kupcami, którzy stopniowo rozszerzali swoje wpływy na Morzu Śródziemnym, zwłaszcza w jego wschodniej części. Dziś większość badaczy uważa, że ta pokojowa cywilizacja przekształciła się z czasem w największą morską potęgę swojej epoki.

Ich pewność siebie była tak duża, że nie czuli potrzeby wznoszenia fortyfikacji wokół swoich osiedli. Historycy sądzą, że w okresie największego rozkwitu kontrolowali gospodarczo i militarnie całe Morze Śródziemne. O tym, że Minojczycy prawdopodobnie nie mieli wówczas równorzędnego przeciwnika, świadczy także fakt, że na ich freskach trudno znaleźć tak popularne u innych cywilizacji sceny wojenne.

eprasa.pl 77ca4f71a3

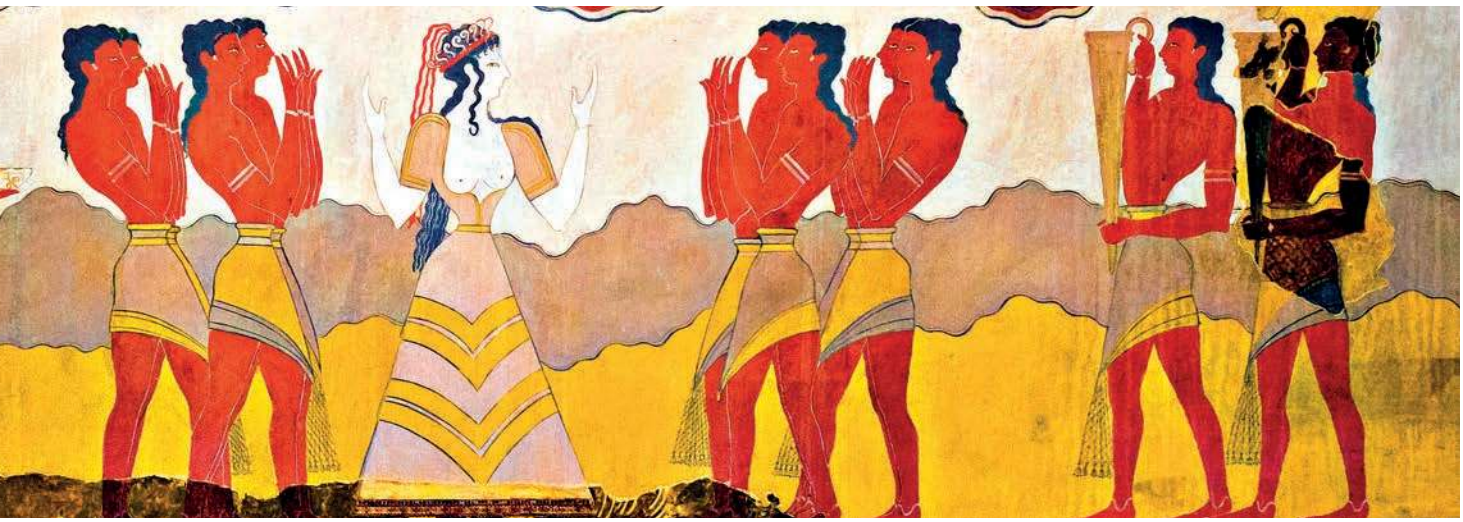

FOTO: ARCHAI OPTIX

Społeczeństwo było centralnie zarządzane przez autonomicznych władców rezydujących w wielkich pałacach, stanowiących centrum każdego miasta, takich jak Fajstos, Hagia Triada czy Mallia. Pałac w Knossos był wprawdzie największy – co podkreśla jego znaczenie – lecz nie stanowił bynajmniej jedynej budowli tego typu na ówczesnej Krecie.

Lepsze metody wojny nie przyniosą bezpieczeństwa

Około 1500 roku p.n.e. wschodnie Morze Śródziemne pogrążyło się w chaosie – potężny wybuch na Santorynie przyniósł zniszczenia, ogromne straty i zwiększył niestabilność polityczną. Cywilizacja minojska nie mogła już czuć się tak pewnie. Na greckim lądzie rósł w siłę jej przeznaczony rywal – cywilizacja mykeńska zapowiadająca wzrost potęgi Grecji kontynentalnej i jej późniejszych słynnych miast-państw.

Po 1450 roku p.n.e. to właśnie inwazja Achajów z lądu zapoczątkowała stopniowy

FOTO: ARCHAI OPTIX

To, że wulkan Thera zasypał centralną część Santorynu, ma swoją zaletę – freski w Akrotiri zachowały się w bardzo dobrym stanie

rozpad cywilizacji minojskiej. Nowej sytuacji próbowano stawić czoła przede wszystkim przez (ponowne) rozwijanie sztuki wojennej – wprowadzano nowe metody walki, a kreteńska machina wojenna nie opierała się już wyłącznie na sile morskiej. Minojscy wojownicy szkolili się w prowadzeniu rydwanów i jeździe konnej.

Nieuchronny koniec

Jednak niezależnie od tego, jak doskonała była minojska sztuka wojenna, wszystko wskazuje na to, że było już za późno – badania archeologiczne pokazują, że w tym czasie wiele pałaców na Krecie uległo zniszczeniu. Ostatnie ślady kreteńskiej cywilizacji datuje się na około 1200 rok p.n.e., potem nastąpił ostateczny koniec. Pierwsza europejska cywilizacja stała się już tylko historią, pozostawiła po sobie niezwykłą architekturę oraz zaawansowaną wiedzę z zakresu inżynierii, kanalizacji i hydromechaniki. «

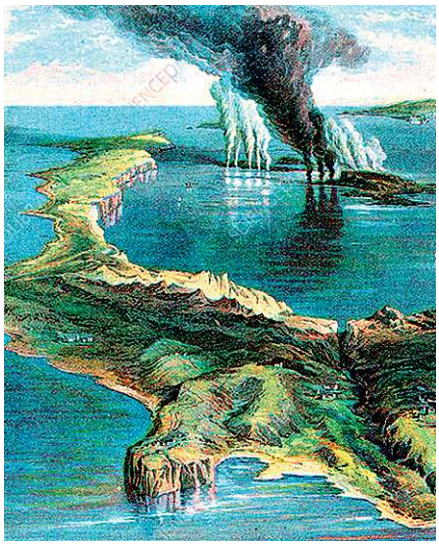

ILUSTRACJA: ANN RONAN PICTURE LIBRARY

Najbardziej rozpowszechniona hipoteza dotycząca upadku cywilizacji wiąże się z erupcją wulkanu Thera na wyspie Santoryn około 1500 roku p.n.e., oddalonej zaledwie o około 120 km na północ od Krety

STAROŻYTNY LUKSUS

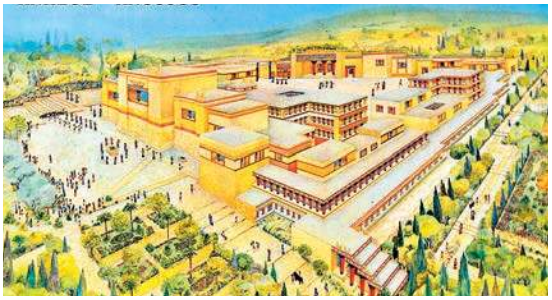

ILUSTRACJA: MMOYAQ

Sam **pałac w Knossos**, uznany przez Evansa za pozostałość **labiryntu Minotaura**, był jak na swoje czasy niezwykle **luksusową budowlą**, oferującą swoim władcom i mieszkańcom prawdopodobnie więcej udogodnień niż podobne obiekty w ówczesnym **Egipcie**. Znaleziono tu tak **zadziwiająco** nowoczesne rozwiązania, jak **toalety** ze **spłuczką** czy **kanalizacja**, a bogate zdobienia w postaci **barwnych fresków** były czymś oczywistym.

Pałac był nie tylko **luksusową** rezydencją władcy, lecz także centrum **administracyjnym** państwa oraz miejscem pracy zręcznych **rzemieślników – garncarzy, tkaczy, metalurgów i kamieniarzy**.

Do naszych czasów zachowały się nawet **zapisy administracyjne** dotyczące niektórych dóbr **przechowywanych** w pałacu.

Wszystkie te pałace wznoszono w typowym dla dojrzałej **architektury minojskiej** stylu – jako rozległe zespoły **mniejszych budowli** skupionych wokół centralnego **dziedzińca**, z licznymi **salami, pomieszczeniami i komnatami**, rozmieszczonymi na kilku kondygnacjach, połączonych wąskimi **schodami** i monumentalnymi **bramami**. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

Wrak u wyspy Andikitira wciąż nie zdradził wszystkich tajemnic

Dwa tysiące lat temu u greckiego wybrzeża zatonął statek załadowany bogactwami. Archeolodzy od 120 lat wydobywają z niego skarby, a wśród nich znaleźli także część dziwnego starożytnego urządzenia. Co jeszcze może skrywać dno morza?

Wiosną 1900 roku grupa greckich nurków przypadkowo odkryła w cieśninie między Kretą a wyspą Kithira ramię brązowego posągu oraz wrak statku. Gdy rok później wrócili tam z odpowiednim sprzętem i profesorem archeologii, wydobyli dziesiątki cennych przedmiotów. Wśród nich znalazł się brązowy posąg nagiego mężczyzny, nazywany Młodzieńcem z Antykithiry, brązowa rzeźba głowy filozofa, fragmenty marmurowych rzeźb ludzi i koni, lira, pozostałości naczyń ceramicznych i szklanych, a także kawałek czegoś, co początkowo nie wzbudziło większego zainteresowania archeologów. Dopiero później okazało się, że to był najważniejszy element odkrycia.

Kółka i tarcze

Wspomnianym przedmiotem była niewielka, porośnięta glonami płytka z drewna i brązu. Archeolodzy i konserwatorzy uznali ją za fragment posągu, więc przez kilka miesięcy leżała w magazynie z innymi znaleziskami. Drewno w tym czasie wyschło, a pudełko – bo w rzeczywistości była to skrzynka – pękło. Gdy w końcu zajęto się obiektem, naukowcy ze zdumieniem odkryli urządzenie z kołami zębatymi i tarczami. Wkrótce wyprawę przerwano, ponieważ dwóch mężczyzn zmarło, a dwóch zostało sparaliżowanych.

Powrócił dopiero Cousteau

Po trudnej wyprawie w latach 1900–1901 podwodne stanowisko przez kolejne 70 lat pozostawało nietknięte. Dopiero w 1976 roku powrócił tu z greckimi archeologami francuski oceanograf Jacques-Yves Cousteau na statku badawczym „Calypso". Wyprawa wydobyła z wody około 300 przedmiotów, w tym monety, biżuterię oraz szczątki co najmniej czterech osób. Po długich analizach uznano, że statek zatonął około 50 lat p.n.e. Oznacza to, że wrak i jego skarby, w tym tajemnicze urządzenie, spoczywały na dnie morza przez 2000 lat. Ekspedycja nie ujawniła jednak wszystkich tajemnic i miejsce ponownie na długo pozostawiono bez badań.

Po raz trzeci naukowcy wrócili do wraku w 2012 roku. Badania, z przerwami, trwają do dziś. Tym razem wykorzystuje się najnowsze technologie: detektory metalu, nowoczesny sprzęt nurkowy i podwodne roboty, które mapują cały obszar, tworzą jego cyfrowy model oraz usuwają osady nagromadzone przez setki lat.

Głowa Heraklesa

Kilka lat temu zespół, po odsunięciu kolejnych głazów, natrafił na marmurową głowę posągu z kręconymi włosami i brodą. W przedstawieniu rozpoznano mitycznego greckiego bohatera Heraklesa. Okazało się, że odnaleziona część należy do posągu wydobytego przez pierwszą ekspedycję – Herakles po latach odzyskał swoją głowę. Jednym z celów badań jest też ustalenie, gdzie dokładnie przed stuleciem znaleziono tajemnicze urządzenie. Naukowcy mają nadzieję, że na dnie morza mogą wciąż znajdować się jego kolejne części lub inne podobne mechanizmy. Takie odkrycie mogłoby wzbogacić naszą wiedzę o kulturze starożytnej Grecji. «

FOTO: WIKIPEDIA

■ **Mechanizm z Andikitiry uznawany jest za najstarszy znany przykład komputera analogowego**

FOTO: WOODS HOLE OCEANOGRAPHIC INSTITUTION

■ **To, co greccy nurkowie znaleźli 123 lata temu u wybrzeży wyspy Andikitira, badane jest do dziś**

FOTO: WIKIPEDIA

■ **Nie wygląda jak głowa, a już na pewno nie jak głowa bohatera Heraklesa – a jednak nią jest...**

MECHANIZM Z ANTYKITHIRY

Urządzenie najprawdopodobniej działało w ten sposób, że za pomocą korby ustawiano wybraną datę, a wskazówki na tarczach pokazywały fazy cyklu słonecznego, fazę Księżyca oraz położenie innych ciał niebieskich – i odwrotnie. Pozwalało także przewidywać daty zaćmień Słońca. Jedna z tarcz przedstawiała nawet kalendarz igrzysk olimpijskich. Aby ustalić możliwości mechanizmu, początkowo tworzono jego fizyczne repliki, dziś natomiast bada się to na modelach cyfrowych. ■

FOTO: NATIONAL ARCHAEOLOGICAL MUSEUM, ATHENS

eprasa.pl 77ca4f71a3

PRENUMERATA GAZET WYDAWNICTWA AMCONEX
W PAKIETACH TANIEJ!

KUP W PRENUMERACIE PAPIEROWE WYDANIA NASZYCH GAZET W SUPERCENACH!

WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE 80

eprasa.pl 77ca4f71a3

Na świecie wciąż można znaleźć tajemnicze miejsca i budowle, których powstania nie potrafią wyjaśnić nawet specjaliści. Jednym z takich miejsc jest Nan Madol – wyjątkowe stanowisko archeologiczne, którego historia wciąż pozostaje owiana tajemnicą.

FOTO: KIRKLAND

Nan Madol było w latach 1150–1600 n.e. ceremonialnym i politycznym centrum dynastii Saudeleurów w Mikronezji

Fascynująca Wenecja Pacyfiku. Czy miasto Nan Madol powstało dzięki magii?

Jak właściwie zbudowano Nan Madol, kamienne miasto, które rozciąga się na dziesiątkach sztucznych wysepek na Pacyfiku? Na to pytanie wciąż nie znamy odpowiedzi. Miasto tworzą kilkutonowe bloki kamienne i nikt nie potrafi wyjaśnić, w jaki sposób ogromne głazy zostały dostarczone na miejsce budowy. Miejscowi wierzą więc, że miasto powstało przy pomocy potężnej magii.

Miasto na 92 wysepkach

Nan Madol to dziś ruiny kamiennego miasta zbudowanego na 92 sztucznych wysepkach u wybrzeży wyspy Pohnpei w Mikronezji. Budowę tych wysepek rozpoczęto prawdopodobnie około 900 roku n.e. Miasto pełniło funkcję ceremonialnego i politycznego centrum dynastii Saudelerów mniej więcej w latach 1150–1600. Centrum kompleksu ma powierzchnię około 2,5 km² i otoczone jest kamiennym murem. W jego obrębie znajdują się poszczególne wysepki, oddzielone morskimi kanałami.

ILUSTRACJA: YOUTUBE

Nan Madol to ruiny kamiennego miasta zbudowanego na 92 sztucznych wysepkach u wschodniego wybrzeża wyspy Pohnpei

Czy Saudelerowie byli kanibalami?

Saudelerowie byli pierwszą panującą dynastią na Pohnpei – rządzili od początku XII wieku aż do upadku dynastii w 1628 roku. Z każdą kolejną generacją Saudelerowie coraz bardziej uciskali miejscową ludność. Ostatni tyraniczny wódz został ostatecznie obalony przez **Isokelekele** – półmitycznego bohatera i wojownika z sąsiedniej wyspy Kosrae. Saudelerowie byli niepopularni także z powodu domniemanego kanibalizmu – ich ofiarami mieli padać otyli mieszkańcy wyspy Pohnpei, którzy byli pieczeni w podziemnym piecu i zjadani przez rodzinę panującą.

W roli głównej bazalt

Do budowy Nan Madol wykorzystano miejscowy bazalt. Poszczególne budowle wzniesiono z sześciokątnych, podłużnych bloków bazaltowych, bardzo ciężkich – ważących od 5 do 50 t. Kamieniołomy skał wulkanicznych znajdują się wprawdzie na wyspie, ale są ukryte głęboko w dżungli (najbliższy leży około 15 km od Nan Madol), co dodatkowo utrudniało transport materiału. Archeolodzy przypuszczają, że bazalt transportowano do miasta drogą wodną.

FOTO: ARCHIV IVANA MACKERLEHO

IVAN MACKERLE

Badacz i odkrywca świata tajemniczych sił Ivan Mackerle poświęcił zagadkom i tajemnicom całe swoje życie – pisał o nich, kręcił filmy dokumentalne i był reżyserem specjalistycznego programu telewizyjnego.

Jedna z jego licznych podróży zaprowadziła go na wyspę Pohnpei, gdzie w 2002 roku badał ruiny Nan Madol.

Wyjaśnił, że „Nan Madol" w tłumaczeniu oznacza coś w rodzaju „miejsce pomiędzy" – ponieważ powstało na wysepkach otoczonych kanałami, określa właśnie przestrzeń między poszczególnymi wysepkami.

eprasa.pl 77ca4f71a3

FOTO: WIKIPEDIA

Dzisiejsze Nan Madol stanowi stanowisko archeologiczne o powierzchni ponad 18 km²

Budowniczowie mieli płynąć na tratwach i ciągnąć głazy pod powierzchnią wody, gdzie ich ciężar był nieco mniejszy. Próby odtworzenia tej metody przez reporterów Discovery Channel zakończyły się jednak całkowitym niepowodzeniem. Miejscowi do dziś wierzą więc, że kamienie docierały na miejsce dzięki magii. Według legend budowniczowie za pomocą fal dźwiękowych

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Podstawowym materiałem budowlanym były bazaltowe bloki o charakterystycznym, sześciokątnym kształcie

unosili je w powietrze, a następnie kierowali dokładnie tam, gdzie chcieli.

1875 ton rocznie

Mury kamiennego miasta wyznaczają obszar o długości 1,5 km i szerokości ponad 0,5 km. Łączna masa bazaltowych głazów, które trzeba było dostarczyć do budowy miasta, szacowana jest na 750 000 t. Oznacza to, że podczas budowy Nan Madol mieszkańcy Pohnpei w ciągu czterech stuleci przemieszczali średnio 1875 t kamienia rocznie. Biorąc pod uwagę, że na wyspie żyło mniej niż 30 000 ludzi, był to niewiarygodny wyczyn. Metoda, której używano do przemieszczania kamieni, pozostaje jednak tajemnicą.

Szczytowa epoka Nan Madol

Nan Madol było bogatym miastem z pałacami, świątyniami, kostnicami i domami mieszkalnymi dla szlachty – większość z około 1000 mieszkańców stanowili wysoko postawieni ludzie lub ich służba. Miasto było też rozległym targowiskiem, centrum duchowym oraz miejscem licznych obrzędów religijnych, takich jak coroczny rytuał pojednania, podczas którego kapłani składali w ofierze uznawanym za święte morskim węgorzom gotowanego żółwia. Kanały służyły jako szlaki transportowe, którymi mieszkańcy przemieszczali się w drewnianych kanoe, stąd przydomek „Wenecja Pacyfiku". Około jedną czwartą miasta stanowił obszar pogrzebowy z grobowcami i miejscami do balsamowania.

Dowód zaawansowania

Historia cywilizacji jest pod wieloma względami historią miast – Nan Madol pokazuje wysoki poziom rozwoju ówczesnej władzy i mieszkańców wyspy. Dzięki temu, że miasto zbudowano z kamienia, ruiny Nan Madol przetrwały długie stulecia i ukazują fragmenty życia dawnych mieszkańców. Dziś pozostałości kamiennego miasta są częściowo porośnięte namorzynami, które tworzą ponurą aurę. Znany pisarz grozy **H.P. Lovecraft** na podstawie Nan Madol stworzył w swoim dziele miejsce, w którym przebywa słynny fikcyjny potwór Cthulhu. Nie jest więc zaskoczeniem, że Nan Madol znajduje się na Liście światowego dziedzictwa UNESCO. «

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Na Nan Madol prawdopodobnie rosły jedynie palmy kokosowe. Saudeleurowie mogli praktykować rytualny kanibalizm – jego ofiarami mieli padać wyraźnie otyli mieszkańcy wyspy Pohnpei

eprasa.pl 77ca4f71a3

Eksperci z USA powoli opuszczali niegościnny, pagórkowaty krajobraz na południu Turcji. Za sobą zostawili kilka dziwnych wzgórz pokrytych tysiącami odłamków krzemienia. Wyglądało na to, że bardzo dawno temu ludzie coś tu robili. Ale co? Przecież dookoła była tylko nieciekawa pustka...

FOTO: KLAUS-PETER SIMON

Göbekli Tepe

Czy tureckie Stonehenge mogło być biblijnym rajem?

Błąd! Na początku lat 90., 30 lat po wyjeździe badaczy, miejscowy pasterz zauważył kilka wystających kamieni – innych, odmiennie ukształtowanych i ułożonych w niewielkiej grupie. Pracownicy muzeum z pobliskiej Urfy (Edessy) poinformowali ministerstwo, a urząd skontaktował się z Niemieckim Instytutem Archeologicznym w Stambule. Dzięki temu na Göbekli Tepe, czyli Pępkowe Wzgórze, przyjechał dr **Klaus Schmidt** (1953–2014). Najpierw zapoznał się z raportami chicagowskich archeologów z 1964 roku, którzy twierdzili, że było to sztuczne wzniesienie, a fragmenty wapienia uznali za nagrobki z bizantyjskiego cmentarzyska. Schmidt ustalił jednak, że nie miały z nimi nic wspólnego – i na pewno nie były bizantyjskie.

Najstarsze na świecie

Wykopaliska rozpoczęły się w 1994 roku. Zespół złożony z niemieckich i tureckich studentów oraz okolicznych mieszkańców stopniowo odsłonił nawet 6-metrowe filary w kształcie litery „T" ustawione w kręgach o średnicy 5–10 m. W ich centrum wznosiły się dwa 4-metrowe monolity. Każdy filar był starannie obrobiony i pokryty reliefami zwierząt – lisów, dzików, węży, turów, hien, osłów, jastrzębi, sępów, gazel oraz różnych owadów. Niektóre ustawiono bezpośrednio na podłożu, inne osadzono w materiale przypominającym beton. Stanowisko nazwano „tureckim Stonehenge". Ale uwaga. Stonehenge datuje się na około 2500 rok p.n.e., tymczasem odkryty kompleks ma około 12 000 lat. Szybko uznano go za najstarsze znane miejsce tego typu. Powstał w czasach, gdy ludzie nie wytwarzali jeszcze naczyń z gliny, żyli z polowania i zbieractwa oraz mieszkali w prostych schronieniach. Krajobraz wyglądał jednak inaczej – przemierzały go wielkie stada zwierząt, płynęły spokojne rzeki, a wokół rosły drzewa owocowe. – *To był raj* – opisywał Schmidt.

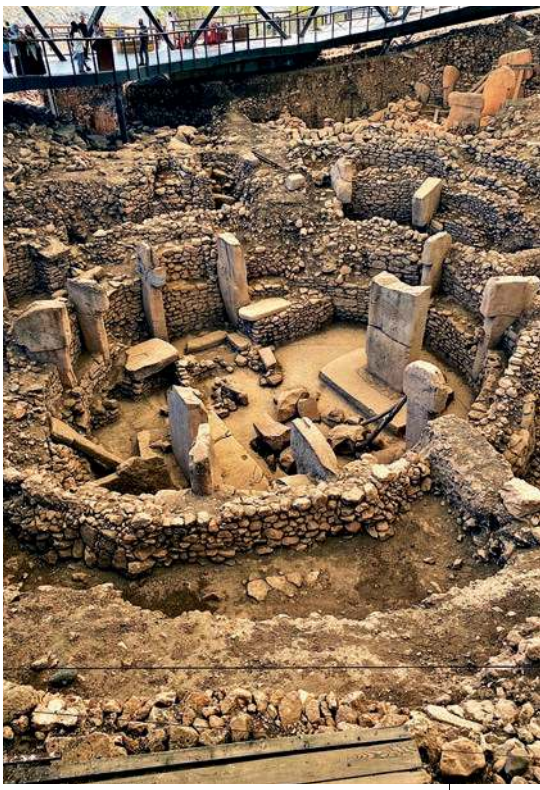

FOTO: TAYLAN OZGUR UKSAL

ILUSTRACJA: FLICKR

Ludzie niemal 12 000 lat temu byli bardziej zaawansowani technologicznie i duchowo, niż dotąd sądzono

TO BYŁ RAJ

Niektórzy tureccy naukowcy są przekonani, że biblijna opowieść o raju, czyli Edenie, ma swój początek właśnie w Göbekli Tepe.

W Biblii mowa jest o **czterech rzekach** wypływających z raju. Wśród nich są także **Eufrat** i **Tygrys**. Można też wywnioskować, że **Eden** był otoczony naturalnymi barierami, takimi jak **góry**. **Cherubini** z płonącymi mieczami zostali ustawieni tylko po **wschodniej stronie** – tamtędy **odeszli** Adam i Ewa.

Dawniej ziemia była tu żyzna i **zielona**, zasiedlona przez wiele zwierząt, ptaków i roślin. Wspomniane **rzeki** znajdują się niedaleko, podobnie jak **góry**.

Pobliskie miasto **Urfa** muzułmanie uważają za miejsce narodzin patriarchy **Abrahama**.

Biblia jednak jako miejsce jego urodzenia podaje chaldejskie miasto Ur.

Muzułmanie mają jednak swoje argumenty. W pobliżu **Urfy** znajduje się **Harran**, dokąd Abraham udał się po konflikcie z królem **Nimrodem**. Jest tam także jaskinia, w której się **urodził**. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

Naukowcy wciąż nie rozumieją, jak ludzie prehistoryczni mogli zbudować tak doskonałą konstrukcję jak Göbekli Tepe

W imię wiary

W okolicy nie znaleziono żadnych śladów osadnictwa, choć do obróbki i ustawienia filarów potrzebne były setki ludzi. Najbliższe źródło wody znajdowało się daleko, nie odkryto też domów, palenisk ani śladów rolnictwa. Odkrycie tysięcy kości zwierząt wskazuje, że budowniczowie przynosili jedzenie ze sobą – część pracowała przy budowie, część zdobywała pożywienie. Było to więc wyłącznie miejsce obrzędowe, gdzie ludzie gromadzili się, składali dary i uczestniczyli w rytuałach. – *Można sobie wyobrazić bębnienie i śpiew, a zwierzęta na filarach jakby ożywają w świetle pochodni* – spekulował Schmidt. Potrzeba budowy świątyni mogła skłonić ludzi do poszukiwania stałego źródła utrzymania i osiedlenia się.

W pobliskim Nevali Çori odkryto podobne filary, co wskazuje na wspólną religię regionu. Teoria ta podważyła klasyczną chronologię rozwoju, według której najpierw pojawiają się pasterze, potem ceramika, wsie i miasta, a religia dopiero później. Jeśli Schmidt miał rację, tutaj to właśnie religia była pierwsza.

Zasypane śmieciami

Nie wszyscy archeolodzy zgadzali się jednak z teorią Schmidta. Według **Teda Banninga** z Uniwersytetu w Toronto miejsce to było stale zamieszkane przez liczną populację. Znaleziono dowody codziennych czynności, takich jak przygotowywanie pożywienia czy obróbka krzemienia. Ozdoby i masywne konstrukcje nie muszą wykluczać funkcji mieszkalnej – nawet zwykłe domy mogły być pełne sztuki. Niestety mieszkańcy Göbekli Tepe nie pozostawili po sobie żadnych zapisków. Przynajmniej na razie nie odnaleziono niczego takiego. Badania radarowe i geomagnetyczne wykazały, że w nieodkrytej części znajduje się jeszcze co najmniej 16 megalitycznych budowli. W przeciwieństwie do innych stanowisk to zachowało się w nienaruszonym stanie, ponieważ całość została celowo zasypana około VIII tysiąclecia p.n.e. Ludzka ręka stworzyła więc monumentalną konstrukcję tylko po to, by później ukryć ją pod tonami ziemi i gruzu. Warstwy te zawierały odpady, fragmenty ceramiki i kości. Schmidt wysunął interesującą hipotezę: *ludzie zaczęli uprawiać trawy, co zmieniło ich dietę i sposób życia. Równocześnie klimat stawał się coraz bardziej suchy i cieplejszy, a zdobycie pożywienia – trudniejsze. W końcu ludzie zdecydowali się odejść… a wcześniej zasypali swoją świątynię.*

Czcili narodziny gwiazdy

Na jakie właściwie obrzędy zbierano się w tej świątyni? Według włoskiego astrofizyka **Giulia Magliego** (*1964) budowniczowie najstarszej świątyni świata czcili gwiazdę Syriusz. Na podstawie symulacji komputerowej zrekonstruował on obraz ówczesnego nocnego nieba. Linia między centralnymi filarami trzech okrągłych budowli przecinała horyzont w miejscach, w których Syriusz wschodził 11 100, 10 750 i 10 300 lat temu. Wcześniej gwiazda ta pozostawała niewidoczna. Po Słońcu, Księżycu, Jowiszu i Wenus jest to najjaśniejszy obiekt na niebie. – *Przypuszczam, że świątynia została zbudowana, aby obserwować „narodziny" tej gwiazdy* – zasugerował Magli.

Wynik badań podważa jednak jeden fakt – wciąż nie wiadomo, czy sanktuaria w Göbekli Tepe miały dach. Jeśli tak, obserwowanie Syriusza z ich wnętrza nie

ILUSTRACJA: FACEBOOK

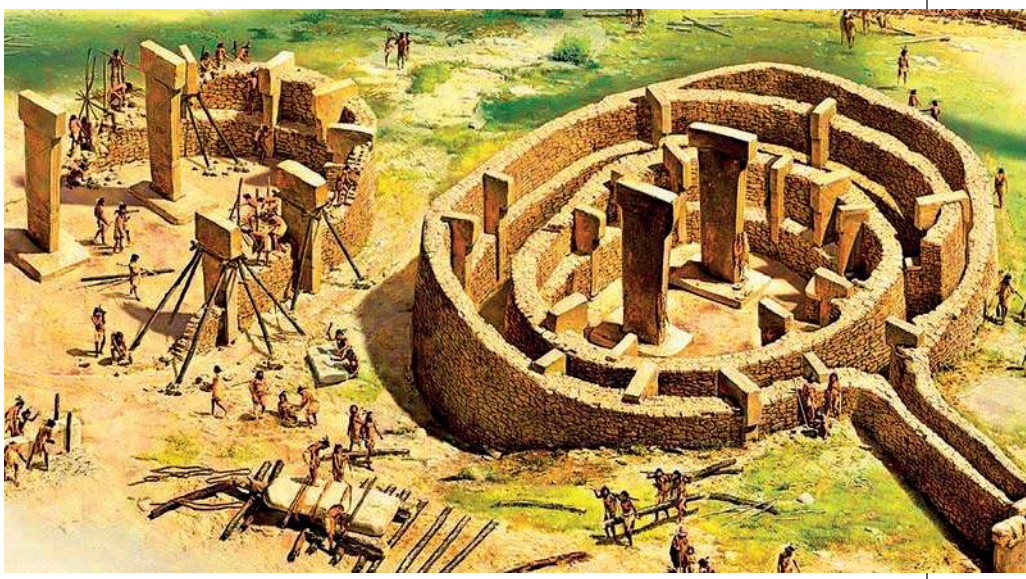

Kamienne kręgi Göbekli Tepe – owale i precyzyjnie obrobione filary – zmieniają nasze spojrzenie na dzieje ludzkości

eprasa.pl 77ca4f71a3

byłoby możliwe. Do teorii gwiezdnej skłania się także amerykański historyk **Timothy J. Stephany**, który interpretuje płaskorzeźby na filarach jako przedstawienia gwiazdozbiorów. Budowla mogła więc pełnić funkcje obserwatorium i kalendarza.

Zresztą większość znanych budowli megalitycznych wykazuje podobne cechy. Na co innego mieli wtedy ludzie patrzeć podczas długich wieczorów, jeśli nie na rozgwieżdżone niebo?

Sfinks może być równie stary

Nie wszystkie filary w Göbekli Tepe zdobią przedstawienia fauny. Niektóre monolity są w pewnym sensie przedstawieniami istot ludzkich, być może jakichś bogów. Nie mają głów, ale mają perfekcyjnie uformowane ręce – tak jak posągi na Wyspie Wielkanocnej, a to przecież nie może być przypadek. Ciekawe wnioski nasuwa też teoria geologa dr. **Roberta Schocha**, według której Wielki Sfinks jest starszy, niż się sądzi. Jako dowód ekspert wskazuje erozję powstałą

FOTO: RADOSŁAW BOTEV

Miasto istniało w latach 7500–5700 p.n.e., czyli w epoce neolitu i eneolitu (epoce miedzi)

wskutek ulewnych deszczów, które w okolicach Gizy występowały ponad 9000 lat temu. Teoria ta została jednak odrzucona przez środowisko naukowe. W podobnym czasie **Platon** umieszcza Atlantydę. Czy część megalitycznych budowli może być jej dziedzictwem? Coraz częściej dostrzega się podobne elementy architektoniczne w różnych kulturach. Odkrycie Göbekli Tepe zainteresowało także ufologów, którzy twierdzą, że ówcześni ludzie nie mieli środków ani umiejętności, by wznieść takie obiekty. «

Çatal Hüyük
Dziwne miasto bez ulic

Podczas gdy mityczne Göbekli Tepe pochodzi już z X tysiąclecia p.n.e. i leży przy granicy z Syrią, po 150 godzinach marszu na zachód dotarlibyście do o około 3000 lat młodszego Çatal Hüyük – jednego z najstarszych miast świata, które również owiane jest tajemnicą.

Çatal Hüyük rozkwitał w południowej Anatolii, na żyznej równinie środkowej Turcji, w pobliżu dzisiejszego miasta Konya, w okresie neolitu i chalkolitu między 7500 a 5700 rokiem p.n.e. Na stałe mogło w nim mieszkać 5–7 tysięcy mieszkańców, a w czasie największego rozkwitu nawet do 10000. Jego osobliwością było to, że „ulice" tworzyły domy z suszonej cegły bez drzwi i okien, do których wchodziło się przez otwory w dachach przykryte daszkami. Co było przyczyną nagłego upadku miasta? Wejścia z drabinami służyły także do odprowadzania dymu z pa-

Każdy dom służył mniej więcej przez 80 lat, po czym był burzony, a z jego ruin budowano nowy.

FOTO: ANKARA MUZEUM

Słynna figurka siedzącej kobiety (Wielkiej Matki), strzeżonej przez lwice, skłania badaczy do hipotezy o matriarchacie

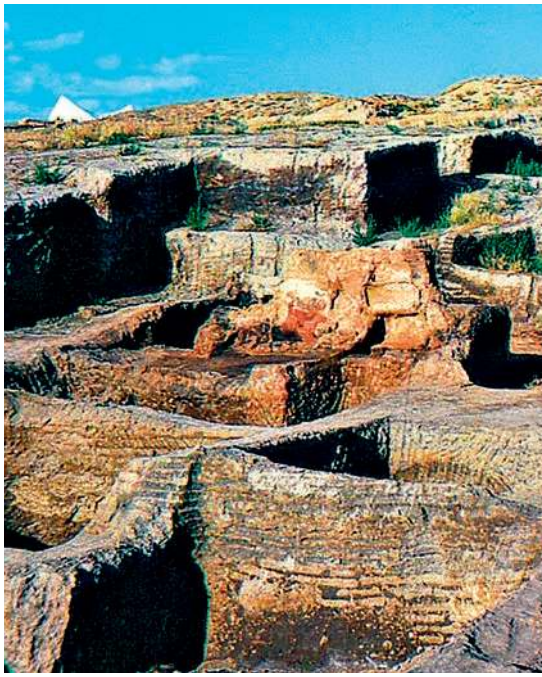

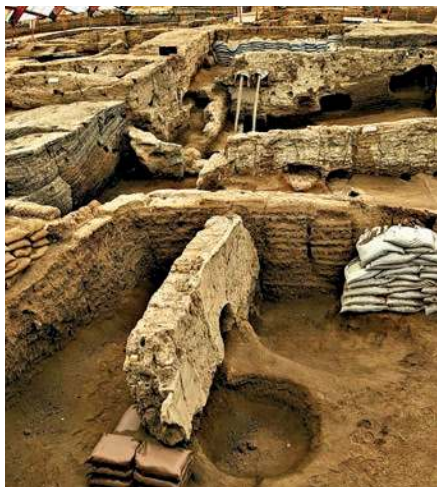

FOTO: WIKIPEDIA / JULIADBAU

Za pierwsze wielkie miasto świata uznaje się tureckie Çatal Hüyük

lenisk. W mieście nie było budowli publicznych ani świątyń, tylko prywatne domy stłoczone jeden obok drugiego, z których niektóre pełniły funkcje sanktuariów. Mieszkańcy budowali je z niepalonych cegieł suszonych na słońcu. Wnętrza były logicznie podzielone, a mieszkańcy utrzymywali je w czystości. Ściany tynkowano i pokrywano malowidłami, najczęściej z motywami zwierząt. Społeczeństwo było najpewniej egalitarne – kobiety

eprasa.pl 77ca4f71a3

i mężczyzn chowano bez różnicy pod podłogami domów.

Ceramika i narzędzia z obsydianu

Mieszkańcy Çatal Hüyük hodowali bydło i owce oraz uprawiali różne rośliny, na przykład pszenicę, jęczmień, groch czy soczewicę. Potrafili przetwarzać mleko, wytwarzać ceramikę i narzędzia z obsydianu. Zimy były tu chłodne, dlatego mieszkańcy robili zapasy i przechowywali je w najmniejszym pomieszczeniu w domu. W jednym gospodarstwie mieszkało razem więcej krewnych, przy czym

Minusy życia miejskiego

Przejście od łowieckiego trybu życia do osiadłego, opartego na rolnictwie, odbiło się negatywnie na zdrowiu mieszkańców Çatal Hüyük. To, że domy były stłoczone jeden obok drugiego, a ludzie żyli w bliskim kontakcie ze zwierzętami, sprzyjało rozprzestrzenianiu się chorób zakaźnych. Dieta bogata w skrobię doprowadziła u dorosłych do próchnicy. Czaszki z okresu największego rozkwitu, a zarazem największego zaludnienia miasta, wykazują zagojone pęknięcia, świadczące o uderzeniach w głowę twardymi, okrągłymi przedmiotami.

ILUSTRACJA: FLICKR

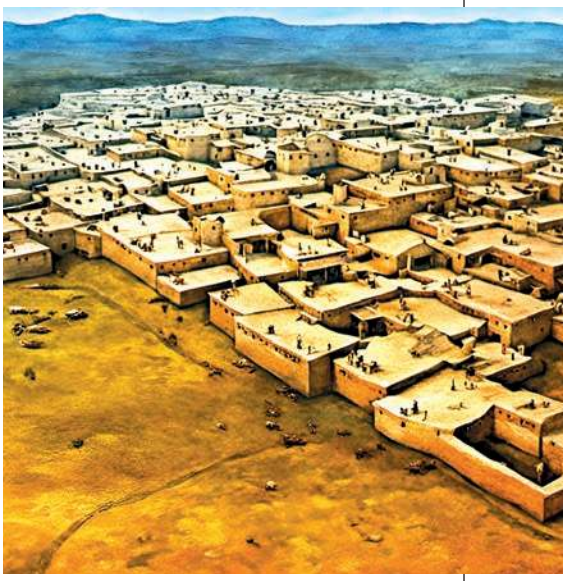

FOTO: OMAR HOFTUN

Çatal Hüyük nie miało ani budynków publicznych, ani świątyń czy sanktuariów

Artystyczna wizja Çatal Hüyük według ilustratora Dana Lewandovskiego

dziećmi zawsze opiekowały się kobiety w ciąży, nawet jeśli nie były ich matkami. Dziedziniec służył nie tylko zwierzętom, wyrzucano na niego także wszystkie odpadki z domu.

FOTO: KLAUS-PETER SIMON

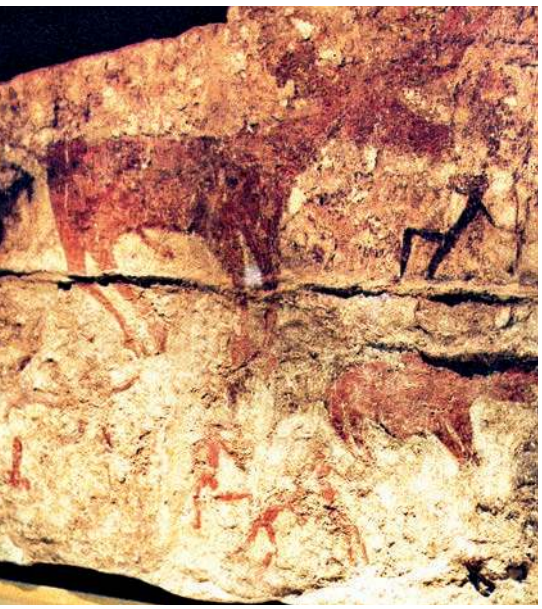

Najczęściej przedstawianym i czczonym zwierzęciem był byk

stały twarzą w twarz ze swoimi napastnikami w chwili ataku. Wynika z tego, że przeludnienie miasta prawdopodobnie prowadziło do wzrostu stresu i konfliktów w społeczności. Specjaliści uważają, że to właśnie upadek egalitaryzmu doprowadził do rozpadu tej mikrospołeczności. Inni sądzą, że dużą rolę mogła odegrać także zmiana klimatu.

18 warstw osadnictwa

Miejsce zostało odkryte w 1958 roku przez brytyjskiego archeologa **Jamesa Mellaarta** (1925–2012), który w latach 1961–1965 prowadził tu pierwsze wykopaliska. Wykop odsłonił 18 kolejnych warstw budowli świadczących o różnych fazach zasiedlenia tego miejsca jako centrum rozwiniętej kultury neolitu. Kolejne wykopaliska prowadził **Ian Hodder** z Uniwersytetu w Cambridge w latach 1993–2018, a obecnie kieruje nimi **Ali Umut Türkcan** z tureckiego Uniwersytetu Anadolu. «

CZY W ÇATAL HÜYÜK PANOWAŁ MATRIARCHAT?

Podczas wykopalisk prowadzonych przez Jamesa Mellaarta znaleziono liczne kobiece figurki wykonane z różnych materiałów.

W zasobniku na zboże odkryto m.in. figurkę przedstawiającą matkę, a może nawet boginię, siedzącą na tronie pomiędzy dwiema lwicami. Prawdopodobnie miała zapewniać i chronić plony.

Na podstawie tych znalezisk archeolog uznał, że społeczeństwo w Çatal Hüyük było, przynajmniej początkowo, matriarchalne.

FOTO: SCI.ORG

Późniejsze wykopaliska Iana Hoddera tego nie potwierdziły – wręcz przeciwnie.

Na podstawie diety i sposobu traktowania można wnioskować, że kobiety i mężczyźni mieli równy status.

Przeludnienie, przemoc i upadek

Aż 25 z 93 czaszek wykazywało takie obrażenia, niektóre nawet wielokrotne. Ponad połowę ofiar stanowiły kobiety, a większość ran znajdowała się na czubku lub z tyłu głowy, co sugeruje, że ofiary nie

eprasa.pl 77ca4f71a3

Pałac lśnił złotem i drogimi kamieniami. Wszędzie były luksusowe dywany, dziesiątki wspaniałych posągów i tysiące niewolników, którzy z czołami pochylonymi do ziemi witali swojego władcę. Tu zapadały decyzje dotyczące milionów poddanych potężnego imperium akadyjskiego.

Gigantyczna metropolia

Czy zniknęła z woli najwyższego boga?

ILUSTRACJA: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Prawnuk Sargona, Naram-Sin, dysponował także wozami bojowymi – najnowocześniejszym środkiem walki

Imperium znajdowało się u szczytu świetności, a jego władca **Naram-Sin** (?–2218 p.n.e.) był najpotężniejszym panem. Na razie.

Już na długo przed jego narodzinami Mezopotamia była krainą obfitującą w żyzną ziemię.

Gdy do obszaru między Eufratem i Tygrysem przybyli pierwsi Sumerowie, Międzyrzecze [gr. *mesos potamos* – między rzekami] było pełne bagien i mokradeł, a wiosenne powodzie porywały wszystko na swojej drodze. To dzięki temu ziemia była idealna do uprawy zbóż.

FOTO: OSAMA SHUKIR MUHAMMED AMIN

Ruiny w pobliżu zigguratu Kisz w dzisiejszym Iraku

Wielki potop, w którym zabrakło Noego

Około 4000 lat p.n.e. przez długi czas padały deszcze. Woda spadała z nieba bez przerwy przez wiele dni i tygodni, ziemia była bardzo mokra. Wydawało się, że zbliża się koniec świata. Podniósł się poziom morza i woda zalała niziny. Straszliwa fala przetoczyła się także przez Mezopotamię i wdarła się w dotąd suche i nieprzebyte pustynie. Ta katastrofa znalazła odbicie w wielu mitach – zarówno sumeryjskich, jak i żydowskich – potop ze Starego Testamentu jest echem tego wydarzenia. Gdy woda w końcu opadła, okazało się, że nie tylko doszło do powodzi na nizinach, lecz także dzięki żywiołowi otworzyły się nowe drogi przez pustynie. I właśnie nimi przybyli nowi ludzie.

FOTO: WIKIPEDIA

Około 2340 roku p.n.e. zakończyła się dominacja Sumerów, a jeden z urzędników ogłosił się królem – Sargonem I (zwanym Akadyjskim)

Zapisy na tabliczkach

Gospodarka rozwijała się w zawrotnym tempie, ogromne magazyny zapełniały się towarami, a pałace stawały się miejscami przepychu i bogactwa. Trzeba było to wszystko policzyć i zapisać. Mimo że w trakcie badań archeologicznych zaginęły tysiące tabliczek, pozostały dziesiątki tysięcy tych, z których możemy odczytać nie tylko liczne dane gospodarcze, ale także wielkie historie – na przykład o wzlocie i upadku imperium akadyjskiego…

Na początku był urząd

Jedno z wielu miast-państw nosiło nazwę Kisz – dziś leży w Iraku około 80 km na południe od Bagdadu. Właśnie tutaj, według legendy, po wielkim potopie koronowano pierwszego króla, który cieszył się największym autorytetem. Był nim pradziad Naram-Sina – **Sargon Akadyjski** (?–2279 p.n.e.). Jego imię w języku akadyjskim wymawiano „Szarrukén”, a oznaczało ono „Wielki król” albo „Prawdziwy król”. Jest jasne, że tak kazał się nazywać dopiero po koronacji.

Do władzy Sargon doszedł w sposób typowy dla tamtych czasów – zabił dotychczasowego króla i sam zasiadł na jego tronie. Stała za nim potężna armia. Sargon wkrótce zdobył Uruk i zniszczył jego potężne mury. Tym czynem dowiódł, że jest prawdziwym królem królów. Do kolejnych wypraw dołączali pokonani żołnierze, a jego armia rosła w siłę. Ostatecznie zdobył rozległe terytorium sięgające aż do Zatoki Perskiej. Utworzył stałą armię liczącą 5400 ludzi, ustanowił język akadyjski

eprasa.pl 77ca4f71a3

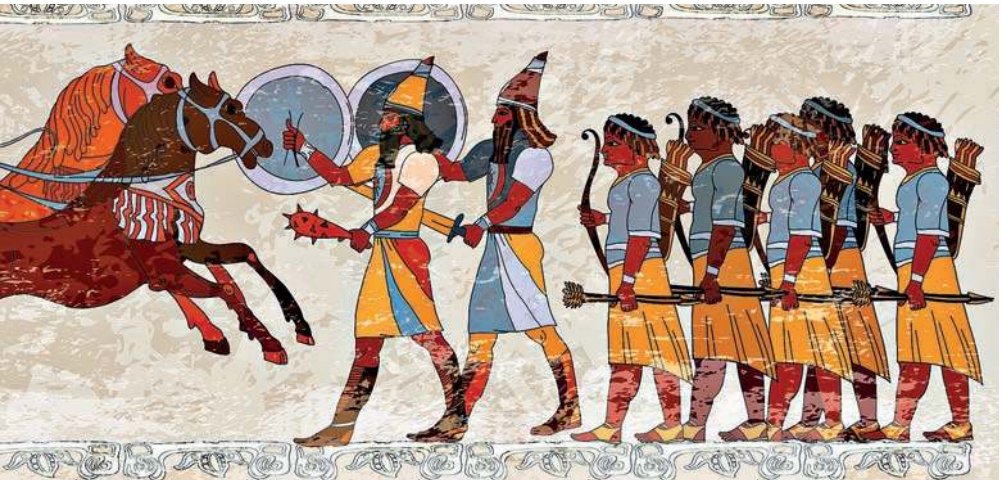

językiem państwowym i nawiązał stosunki dyplomatyczne z okolicznymi krajami. Tak narodziło się potężne imperium akadyjskie.

Wdeptać wrogów w ziemię

Imperium akadyjskie miało pierwszą stałą armię w dziejach świata, dzięki czemu osiągało wyraźną przewagę nad wszystkimi sąsiadami. Piechurzy z długimi włóczniami utrzymywali szyk przypominający późniejszą grecką falangę. Zwarta formacja piechoty uderzała w centrum, podczas gdy lekkie oddziały oskrzydlały wroga i niszczyły go z boków. Za panowania prawnuka Sargona, Naram-Sina, armia dysponowała także wozami bojowymi – były wąskie, czterokołowe, a ich załogę stanowiło dwóch ludzi. Ponieważ w kraju nie było jeszcze koni, wóz ciągnął azjatycki osioł, zwany onagerem. Znaleziska wskazują, że nie było ich wiele, więc służyły raczej dowódcom. Być może właśnie z takiego wozu władca Akadu wydał rozkaz do ataku. Pierwszy hołd miał mu złożyć król Maganu.

Oślepiony władzą

Naram-Sin przyłączał do swego państwa kolejne terytoria, a podbite plemiona składały mu przysięgę wierności. Na pamiątkę zwycięstwa nad plemieniem Lulubejów z gór Zagros powstał najsłynniejszy akadyjski zabytek – zwycięska stela Naram-Sina.

On sam został na niej przedstawiony jako wysoki mężczyzna z długą brodą, w hełmie ozdobionym byczymi rogami. W ręku trzyma łuk i włócznię, a pod jego stopami leży stos poległych. To symboliczne, bo za jego rządów imperium akadyjskie osiągnęło największy rozkwit. Naram-Sin kazał ogłosić się królem „czterech stron świata", a przecież takie sukcesy nie przystawały zwykłemu człowiekowi. Oczarowany własną potęgą rozkazał więc, by oddawano mu takie same honory jak bogom. Nieświadomie jako pierwszy władca Mezopotamii zapoczątkował tradycję czyniącą z władców nietykalnych nadludzi.

Gdy bogowie się gniewają

Akadyjskie mity mówią, że Naram-Sin postanowił przenieść z podbitego Uruk świątynię bogini wojny i miłości Inanny. Miała to być bogata zdobycz. Lecz nienasycenie króla, który uważał się za kogoś więcej niż zwykłego człowieka i w swej pysze znieważał świątynie, rozgniewało najwyższego z sumeryjskich bogów – Enlila. Ten zesłał

FOTO: JASTROW

Zwycięska stela Naram-Sina to jeden z najważniejszych zabytków starożytnej Mezopotamii. Przedstawia triumf nad plemieniem Lulubejów z gór Zagros. Dziś znajduje się w Luwrze

na ziemię głód i choroby. Śmierć szalała w całej Mezopotamii, a na ziemi leżały sterty kości wybielonych przez słońce. Ci, którzy przeżyli, padali ofiarą wędrownego plemienia Gutejów, które rzuciło się na rozbitą krainę jak sępy. Mordowali, gwałcili i uprowadzali tysiące niewolników. Niegdyś bogata ziemia stała się pustkowiem podobnym do otaczających ją pustyń. Aby podobne zbezczeszczenie się nie powtórzyło, boska moc zniszczyła także mury stolicy Akadu. Czy to prawda?

Paradoksalnie w tej legendzie o zemście obrażonych bóstw kryje się ziarno prawdy.

Upadek ze szczytu zawsze boli

Gdy Naram-Sin zmarł, a czarny dym ze stosu pogrzebowego wznosił się ku niebu, wyglądało to, jak zły znak. Imperium akadyjskie było wówczas u szczytu potęgi i żadna inna kraina nie mogła się z nim równać, jednak było tu jedno „ale".

Na granicach wybuchały kolejne powstania przeciw akadyjskiej władzy. Gutejowie, o których wspomina legenda, byli najgroźniejszym przeciwnikiem. Był to koczowniczy lud z północy Mezopotamii. O ich istnieniu wiemy z tekstów z epoki, takich jak lista gutejskich królów i opisy chaosu panującego w kraju pod ich rządami. Nie wiemy jednak, skąd przybyli ani gdzie zniknęli – archeologia nie przyniosła jak dotąd jasnej odpowiedzi. Władali krajem przez około 100 lat. Wszystko wskazuje, że byli drapieżni i okrutni, a ich wygnanie całe regiony odebrały jak prawdziwe wyzwolenie.

Gdy legendy ożywają

Badania pokazują, że około 2020 roku p.n.e., dwa lata przed śmiercią Naram-Sina, w Mezopotamii doszło do nagłych zmian klimatu. Rzeki i ziemia wyschły, a miasta-państwa się załamały, bo nie były w stanie wyżywić setek mieszkańców. Cywilizacja powoli się rozpadała, co ułatwiło najazd Gutejom.

Badania naukowe potwierdzają więc starą sumeryjską legendę o zagładzie Naram-Sina. Nawet jeśli przyjmiemy, że powstała pod wpływem straszliwej suszy, pozostaje ponad 4000-letnia opowieść, być może pierwsza relacja kogoś uciekającego przed katastrofą, ściganego przez uzbrojonych barbarzyńców.

W Mezopotamii był to już drugi raz – pierwszy to znana historia o potopie. To prawdziwy dotyk historii, jaki zdarza się rzadko. Możemy jedynie zgadywać, czy upadek imperium akadyjskiego spowodowała natura, czy nieokiełznana pycha największego króla Akadu. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Potężny lud z Kaukazu: Ich pochodzenie zdradza królewska modlitwa

Hetyci byli ludem indoeuropejskim, który na tereny Azji Mniejszej (dzisiejszej Turcji) wkroczył około 2000 roku p.n.e. Sześć stuleci później imperium hetyckie należało już do najpotężniejszych państw. Obejmowało niemal jedną trzecią obszaru dzisiejszej Turcji i podobno potrafiło pokonać potężny wówczas Egipt.

ILUSTRACJA: AKG-IMAGES / GIUSEPPE RAVA

Hetyci byli wielkimi wojownikami, którzy w bitwach polegali na swoich śmiercionośnych rydwanach bojowych

Hetyccy wojownicy pod wodzą swego władcy **Muwatalliego II** (1295–1272 p.n.e.) starli się z armią faraona **Ramzesa II** (1303–1213 p.n.e.) w wielkiej bitwie pod Kadesz (nad rzeką Orontes w dzisiejszej Syrii) prawdopodobnie w 1274 roku p.n.e. Starcie to uchodzi za największą bitwę rydwanów wszech czasów – mogło w niej uczestniczyć aż 5000 rydwanów. Hetyci obronili swoje państwo przed potęgą Egiptu…

Przez Kaukaz do Turcji

Skąd jednak Hetyci przybyli do Azji Mniejszej? Opinie są różne. Dawno już odrzucono tezy, że byli rdzennymi mieszkańcami terenów dzisiejszej Turcji i Syrii. Współcześni antropolodzy skłaniają się ku teorii północnej i uznają, że dawni mieszkańcy północy przybyli do tych krain z kaukaskich stepów sąsiadujących z Azją Mniejszą. Właśnie stamtąd, z obszaru między Morzami Czarnym a Kaspijskim, mieli pochodzić przodkowie Hetytów. Historycy powołują się na zachowaną modlitwę króla **Muwatalliego** do boga Słońca. Władca zwraca się w niej do Słońca wschodzącego z morza. To wskazuje, że modlił się ku wschodowi. Gdyby znajdował się gdzieś na Bliskim Wschodzie, nie mógłby tego uczynić – nie ma tam morza, ku któremu można zwrócić się na wschód. Natomiast stojąc na zachodnim brzegu Morza Kaspijskiego, król mógł bez przeszkód oddawać cześć Słońcu wyłaniającemu się z morza. Dlatego historycy uznali, że przodkowie Hetytów rzeczywiście pochodzili z terenów w pobliżu Morza Kaspijskiego.

Śmietnisko narodów

Później przekroczyli Kaukaz i skierowali się do dzisiejszej Turcji. Przybycie pierwszych Hetytów na tereny przyszłego państwa nastąpiło prawdopodobnie około 2300 r. p.n.e. – pisał amerykański antropolog **Carleton Stevens Coon** (1904–1981).

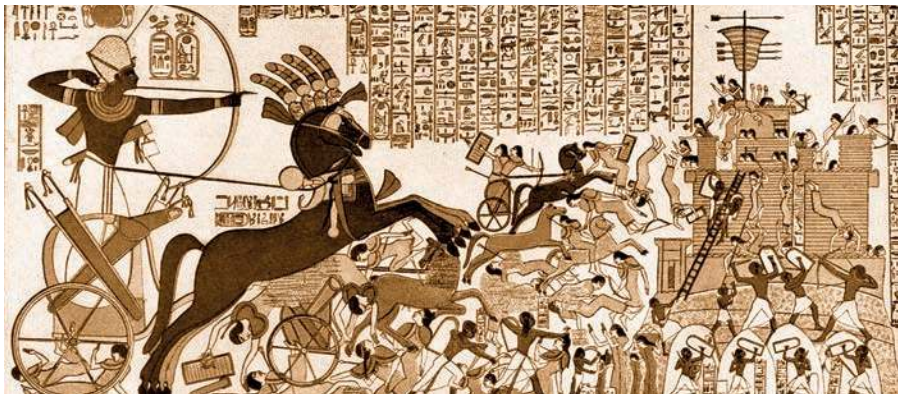

REPRO: WIKIPEDIA

Hetyci byli ludem indoeuropejskim, który stworzył państwo obejmujące Azję Mniejszą, Syrię, Liban i część Palestyny

Pogląd ten potwierdziły odkrycia szkieletów i czaszek typu hetyckiego w Alişarze w dzisiejszej Turcji. Być może przybyły z nimi także pokrewne plemiona Nesytów lub Palajów. Przybysze stopniowo zmieszali się z miejscową ludnością – ludem Hurytów. Nic więc dziwnego, że starożytni Grecy pogardliwie nazywali Azję Mniejszą „śmietniskiem narodów". Choć przybycie Hetytów na nowe ziemie mogło przebiegać bez większych problemów, budowa państwa nie była już tak prosta. Według historyków doszło do gwałtownego starcia Hetytów z rdzennymi Chattami.

Zrównali miasto z ziemią

Hetycki król Anitta, który najbardziej przyczynił się do pierwszego zjednoczenia

ODCZYTAŁ HETYCKIE PISMO KLINOWE

Jednym z najsłynniejszych czeskich językoznawców i orientalistów **był prof. dr Bedřich Hrozný, który w 1917 roku odczytał język** starożytnych **Hetytów.**

Było to **pismo klinowe** przejęte z Mezopotamii i dostosowane do ich języka. Znaki wykonywano **trzcinowym rylcem** w glinianych tabliczkach, które **następnie wypalano**, aby były trwalsze.

Później skrybowie zaczęli zapisywać **teksty na drewnianych tabliczkach** pokrytych **woskiem**, które jednak nie przetrwały **próby czasu.**

Prace naukowe prof. Hroznego dotyczące hetyckiego **pisma**

klinowego spotkały się z **dużym uznaniem na świecie.**

Jego **późniejsze próby** odczytania **wielu innych systemów pisma** nie zostały zaakceptowane przez **środowisko naukowe** i zakończyły się **niepowodzeniem.**

FOTO: WIKIPEDIE

eprasa.pl 77ca4f71a3

państwa, około 1800 roku p.n.e. zaatakował stolicę Chattów – Hattusa. Bezlitośnie zrównał ją z ziemią, a mieszkańców wymordował. W 1531 roku p.n.e. Hetyci zdołali nawet zdobyć potężny Babilon. Dokonał tego król **Mursili I**. W okresie między 1380 a 1190 rokiem p.n.e. powstało, według historyków, nowohetyckie państwo, które było dowodem największego rozkwitu potęgi Hetytów. Właśnie wtedy bardzo zdolny władca Muwatalli II stoczył pod Kadesz udaną bitwę z silną armią Egiptu. Choć zwycięstwo przypisywały sobie obie strony, badacze skłaniają się ku temu, że starcie nie przyniosło wyraźnego zwycięzcy. Ramzes II popełnił jednak błąd, gdy ruszył naprzeciw wojskom hetyckim tylko z częścią swojej armii.

FOTO: BERNARD GAGNON

Brama Lwów znajduje się na terenie dawnej stolicy – Hattusa

Wpadli w pułapkę

Przed przekroczeniem rzeki Orontes Ramzes II schwytał dwóch hetyckich żołnierzy, których wróg celowo mu „podsunął". Rzekomi zbiegowie zapewniali, że ich wojska są jeszcze bardzo daleko. Faraon uwierzył i spróbował przeprawić się przez rzekę z oddziałem. Wkrótce jednak pojmano dwóch prawdziwych zwiadowców, których poddano torturom. Dopiero wtedy Egipcjanie poznali przerażającą prawdę – hetycka armia ukrywa się niedaleko. Faraon w popłochu zarządził przyspieszenie przeprawy przez rzekę, jednak to nie uratowało sytuacji. Atak hetyckich wojowników był druzgocący. Resztki egipskiej armii uciekały w panice, ścigane przez hetyckie rydwany. Ramzes II długo wspominał później trudną sytuację, gdy znalazł się sam – bez dowódcy i żołnierzy. Wokół nie było nikogo, kto mógłby go bronić.

Pokój przypieczętowany małżeństwem

W końcu egipski faraon z osobistą strażą i częścią rydwanów, wzmocnionych żołnierzami z nadciągających oddziałów, zorganizował kontratak. Hetyccy wojownicy, przekonani o zwycięstwie, zajęli się raczej rabowaniem egipskiego obozu niż pościgiem za przeciwnikiem. Niespodziewany kontratak ich zaskoczył. Wkrótce nadciągnęły także spóźnione oddziały Ramzesa. Wynik bitwy ostatecznie okazał się nierozstrzygnięty, Hetyci zdołali jednak powstrzymać egipską inwazję. Po bitwie zawarto między oboma państwami pokój i spisano traktat pokojowy – prawdopodobnie pierwszy w historii świata. Został on przypieczętowany małżeństwem Ramzesa II z hetycką księżniczką.

Podręcznik szkoleniowy

Ważną bronią hetyckiej armii były rydwany bojowe. Hetyci potrafili wykorzystywać je z wielką skutecznością, a dla przeciwnika stanowiły śmiercionośną broń. Z dostępnych źródeł wynika, że na 1400 piechurów przypadało co najmniej 40 rydwanów. Oznaczało to ogromny wysiłek związany ze szkoleniem koni i opieką nad nimi. Hetyci mieli jednak ten system świetnie opracowany. Do treningu sprowadzali nawet specjalistów z odległych krajów. **Kikkuli** z sąsiedniej Mitanni napisał coś w rodzaju podręcznika treningu koni, który trwał 200 dni. W dziele tym znajdowały się dokładne zasady zorganizowania stajni, wypasu, karmienia i pojenia zwierząt. Trening trwał nieprzerwanie, dniem i nocą. Hetycki rydwan miał 3-osobową załogę. Woźnica prowadził zaprzęg, obok stał wojownik rzucający oszczepami w przeciwnika, a trzeci żołnierz osłaniał ich dużą tarczą. Szarża takiej grupy rydwanów była dla wrogiej piechoty niszcząca.

FOTO: GEORGES JANSOONE

Hetyci często tworzyli figurki, zwłaszcza brązowe przedstawienia bóstw, ludzi i zwierząt

Dziękujemy, czeski orientalisto!

Nie można jednak powiedzieć, że za sukcesy militarne odpowiadały wyłącznie rydwany. Hetyccy żołnierze byli świetnie wyszkoleni i odznaczali się wysokim morale. Wstępując do armii, składali specjalną przysięgę. Najwyższy dowódca wręczał pierwszemu szeregowi rozkruszony chleb piwny i mówił: *Tak jak ten chleb, zostanie zmiażdżony ten, kto złamie przysięgę wierności!* Żołnierze odpowiadali: *Niech tak się stanie!* Na końcu dowódca dodawał: *Niech ogłuchnie i oślepnie ten, kto złamie tę przysięgę!,* a wojownicy ponownie odpowiadali: *Niech tak się stanie!* Piechota była zazwyczaj uważana za formację drugorzędną i często składała się z obcych najemników. Wojownicy bywali bosi, uzbrojeni w drewniane tarcze, włócznie i miecze. Najwyższym dowódcą był zawsze król lub jego synowie. Wiele z tych informacji historycy odczytali z glinianych tabliczek, na których Hetyci zapisywali ważne wydarzenia. Posługiwali się specjalnym pismem klinowym, które dla świata nauki odczytał czeski orientalista profesor **Bedřich Hrozný** (1879–1952).

Dzikie plemiona

Podobnie jak jego powstanie, także upadek państwa Hetytów pozostaje tajemnicą. Choć istnieje kilka teorii, wielu badaczy skłania się ku poglądowi **Davida Kaniewskiego** z Uniwersytetu Paula Sabatiera w Tuluzie: *Hetytów i inne podobne państwa zabiła długa, niszcząca susza!* Około 1200 roku p.n.e. dodatkowo nastąpiło ochłodzenie klimatu. Niepokoje i najazdy różnych ludów, przede wszystkim Asyryjczyków oraz tzw. ludów morza, które szukały bardziej żyznych ziem, zaczęły poważnie zagrażać imperium hetyckiemu. Dzikie plemiona, uzbrojone już w żelazną broń, stopniowo niszczyły hetyckie miasta. Ostateczny kres nastąpił prawdopodobnie około 717 roku p.n.e., gdy upadła ostatnia hetycka twierdza – Karkemisz. W końcu całe państwo uległo Frygijczykom z Bałkanów. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Żegluga po rozległym Oceanie Spokojnym najwyraźniej nie była dla Polinezyjczyków trudna. Na prymitywnych łodziach potrafili przepływać tysiące kilometrów i niewykluczone, że to oni odkryli kontynent amerykański na długo przed Kolumbem.

Odkryli Amerykę! Dowodami są kości kur

Polinezyjczycy – czyli mieszkańcy Polinezji i części wschodniej Melanezji – zaczęli zasiedlać wyspy około III tysiąclecia p.n.e. Według historyków przypłynęli najpewniej z kontynentu azjatyckiego (konkretnie z Tajwanu), co potwierdzają badania pokrewieństwa języków. Dotarcie na Filipiny miało im zająć około 1000 lat. Zasiedlanie wysp polinezyjskich mogło trwać aż do XIV wieku. Wybitni żeglarze mieli jednak dusze odkrywców i wyruszali dalej badać Pacyfik. Co ich do tego skłaniało i jak daleko docierali w swoich wyprawach?

FOTO: DANIEL RAMIREZ

W Polinezji żyje około 6 milionów ludzi, z czego około milion to potomkowie rdzennych mieszkańców

Wypędziły ich trujące ryby

Między XI a XV wiekiem Polinezyjczycy zasiedlili Nową Zelandię, Wyspę Wielkanocną i Hawaje. Powodem nie była zapewne czysta chęć przygody. Dlaczego mieliby podejmować tak ryzykowne wyprawy, skoro nie wiedzieli, co czeka ich za horyzontem? Naukowcy z Florida Institute of Technology twierdzą, że z rodzinnych wysp wypędziło ich zatrucie pokarmowe. Niektóre morskie mikroorganizmy wytwarzają toksynę zwaną ciguatoksyną, która gromadzi się w organizmach dużych ryb. Spożycie takiego mięsa szkodzi człowiekowi. Po kilku godzinach pojawiają się swędzenie, mdłości i paraliż mięśni. Do dziś zatrucia te są częste na przykład wśród mieszkańców Wysp Cooka. Polinezyjczycy, chcąc uniknąć zagrożenia związanego z zatrutymi rybami, zdecydowali się wyruszyć w poszukiwaniu nowych ojczyzn.

Niebo zamiast mapy

Same podróże Polinezyjczyków do dziś budzą zdumienie. Jak bez nowoczesnych przyrządów mogli żeglować po trasach liczących tysiące kilometrów?

ILUSTRACJA: JEAN-PIERRE NORBLIN DE LA GOURDAINE / LOUIS CHORIS

Polinezyjczycy zasiedlili Wyspy Hawajskie około I tysiąclecia n.e.

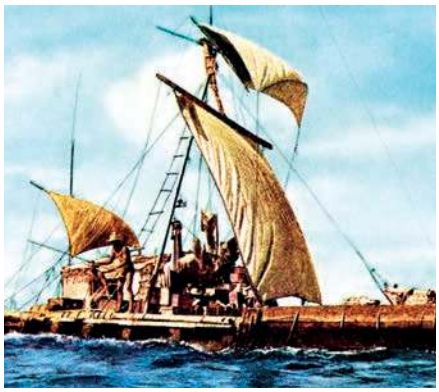

FOTO: NASJONALBIBLIOTEKET

Kon-Tiki to tratwa z drewna balsy, na której w 1947 roku Thor Heyerdahl wraz z pięcioma towarzyszami przepłynął Ocean Spokojny z wybrzeży Ameryki Południowej do Polinezji

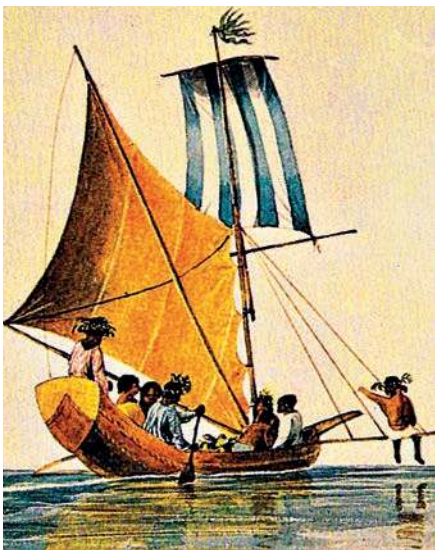

ILUSTRACJA: WORLD HISTORY ENCYCLOPEDIA

Obok wikingów Polinezyjczycy byli bez wątpienia najlepszymi żeglarzami świata

Ich kompasami były gwiazdy. Wiadomo, że niebo w pobliżu równika jest bardziej przejrzyste i symetryczne. Polinezyjczycy mogli obserwować tam ruch gwiazd od wschodu do zachodu i na tej podstawie wyznaczali trasy przez cały ocean. Dziś badacze są zgodni, że obok wikingów to właśnie Polinezyjczycy byli najlepszymi żeglarzami świata. A jak pokazują współczesne badania, to najprawdopodobniej oni odkryli kontynent amerykański na długo przed Kolumbem.

Kury jako dowód

Jednym z największych propagatorów tej teorii był podróżnik **Thor Heyerdahl** (1914–2002). W 1947 roku przepłynął tę trasę na własnoręcznie zbudowanej tratwie Kon-Tiki. Z czasem naukowcy zaczęli przedstawiać kolejne dowody. Jednym z nich jest potwierdzona obecność kur, które Polinezyjczycy zabierali w podróże. Odkrycia archeologiczne na chilijskim półwyspie Arauco wykazały, że kości drobiu można datować na lata 1320–1407. Analiza dowiodła ponadto pokrewieństwo z DNA ptaków żyjących m.in. na wyspach Tonga i Samoa. Polinezyjczycy jednak nie osiedlili się w Ameryce. Dlaczego? Na to pytanie nauka wciąż nie zna odpowiedzi.

Dzisiejsze ślady

Znany maoryski etnolog **Te Rangi Hiroa** (1880–1951) twierdził: *Przodkowie mieszkańców Oceanii byli prawdziwymi wikingami wschodzącego słońca* i skłaniał się ku teorii, że Polinezyjczycy odkryli Wyspę Wielkanocną w drodze na kontynent amerykański lub podczas powrotu. Dziś w Polinezji mieszka około 6 milionów ludzi, jednak tylko około milion to potomkowie rdzennych mieszkańców. Na przykład na Hawajach stanowią oni jedynie około 6% ludności, natomiast na Tongi około 98% mieszkańców ma polinezyjskie pochodzenie. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Piramidy w Azji Środkowej

Budowle przypominające egipskie piramidy, lecz znacznie mniejsze i nie schodkowe, odkryli w 2002 roku archeolodzy w Uzbekistanie. Mogą mieć nawet 2700 lat. Mają około 15 m wysokości, a więc są prawie dziesięć razy mniejsze od słynnej piramidy Cheopsa. Innych szczegółów jednak nie znamy. Wiadomo jedynie, że w miejscu odkrycia prowadzono bliżej nieokreślone prace archeologiczne. «

Issyk-Kul i jego potężne mury

FOTO: NASA

Międzynarodowa ekspedycja naukowa w 2007 roku postanowiła odkryć niektóre tajemnice jeziora Issyk-Kul w Kirgistanie. W północnej części jeziora, na głębokości 5–10 m, badacze natrafili na potężne mury, które miejscami ciągnęły się nawet przez pół kilometra. Udało im się wydobyć pięknie zdobiony brązowy kocioł sprzed 2500 lat, a także siekiery, noże, groty strzał i doskonale wykonane brązowe lustra. Po analizie wszystkich znalezisk eksperci uznali, że w tym regionie w odległej przeszłości musiała istnieć nieznana cywilizacja funkcjonująca na niezwykle wysokim poziomie społeczno-ekonomicznym. «

FOTO: VIKTOR LYAGUSHKIN

Wielokulturowe Turquoise

FOTO: FREE STOCK FOTO

W środkowym Afganistanie, w prowincji Ghor, u zbiegu rzek Hari i Jam wznosi się minaret o wysokości 65 m. Bogato zdobiona budowla jest jedną z ostatnich pozostałości dawnego ośrodka znanego dziś jako zaginione miasto Turquoise. W przeszłości uchodziło ono za jedno z najważniejszych centrów

FOTO: DAVID ADAMEC

swojej epoki. Według niektórych badaczy mogło być nawet letnią rezydencją imperium Ghurydów – muzułmańskiego państwa, które w XI i XII wieku władało obszarami dzisiejszego Afganistanu, północnych Indii i wschodniego Iranu. Historia tego miejsca pozostaje jednak skąpa w szczegóły, mimo że w pobliżu minaretu odnaleziono złoto, szachy z kości słoniowej oraz ceramikę. «

Rosyjskie Stonehenge

W 1987 roku w rejonie południowego Uralu doszło do nieoczekiwanego odkrycia. W miejscu planowanej budowy zapory zespół archeologów natrafił na starożytną ufortyfikowaną osadę, którą astronomowie porównują do Stonehenge. Nazwano ją Arkaim od słów niebo (Arka) i ziemia (Im).

Doświadczeni rzemieślnicy

Badania pokazują, że powstała w środkowej epoce brązu, czyli około 3,8–4 tysięcy lat temu. Nie została jednak zbudowana przypadkowo. Osadę tworzyły dwa okrągłe wały z suszonych cegieł o wysokości około 5 m. Do ich wewnętrznej strony przylegało około 60 domów z własnymi paleniskami, piwnicami lub studniami. Według badaczy mieszkała tu rozwinięta społeczność licząca 1500–2500 osób. Oprócz obróbki skór i tkactwa mieszkańcy świetnie radzili sobie także z innymi rzemiosłami. Mimo to po pewnym czasie ślad po nich całkowicie zniknął.

Kto i dlaczego?

Na pytanie, dlaczego tak się stało, archeolodzy wciąż nie znaleźli odpowiedzi. Równie tajemnicze pozostaje pochodzenie samych budowniczych. Większość badaczy uważa, że w Arkaim żyła starożytna cywilizacja indoirańska, prawdopodobnie Ariowie. Inni sądzą, że była to prehistoryczna ludność Eurazji – Praindoeuropejczycy. Nie zabrakło też zwolenników teorii tajemniczych, którzy twierdzą, że cywilizacja zdobyła swoją zaawansowaną wiedzę astronomiczną od istot pozaziemskich. O ich obecności mają świadczyć szkielety o dziwnie wydłużonych czaszkach, anomalie magnetyczne oraz tajemnicze światła. «

ILUSTRACJA: YOUTUBE

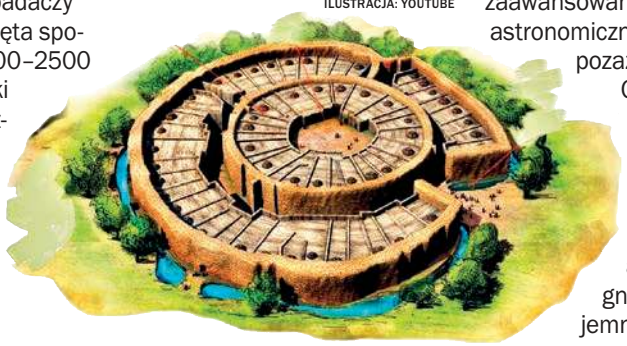

eprasa.pl 77ca4f71a3

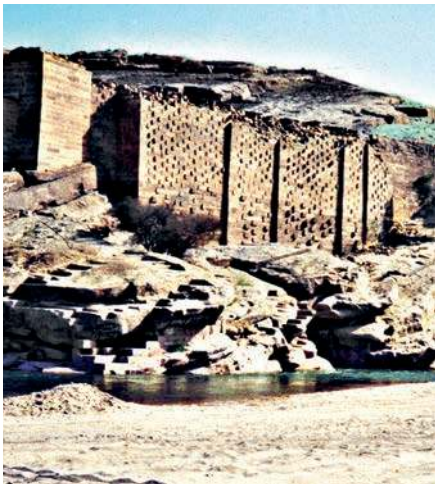

FOTO: H. GROBE

Marib był stolicą przedislamskiego królestwa Saby

Na południu rozległych pustyń Arabii Saudyjskiej leży niewielki fragment dość żyznej ziemi z nadmorskimi nizinami i górzystym wnętrzem. Jego współczesna nazwa to Jemen. Ponad 3000 lat temu istniały tu jednak małe królestwa, a jednym z nich była Saba (Królestwo Sabejskie).

Tajemnicza Saba:

Najstarsza zapora świata i mityczna królowa

FOTO: MARIB GOVERNORATE

Starożytny Marib w żyznej oazie, nawadnianej wodami zatrzymanymi przez zaporę, nazywano „Paryżem starożytnego świata"

Serce tego państwa znajdowało się w idealnym miejscu. Z jednej strony góry, z drugiej niegościnna pustynia, z trzeciej morze, które zapewniało łagodniejszy klimat. Królestwo było znane w całym starożytnym świecie, podobnie jak jego najcenniejsze towary – kadzidło i mirra.

Najstarsza zapora świata?

W X wieku p.n.e. Saba była pokojowym i świetnie prosperującym królestwem. Jej mieszkańcy czcili wielu bogów, budowali ogromne miasta i tworzyli dzieła, które przetrwały do dziś, w tym system nawadniania. Podziemne sztolnie zbierały wodę deszczową z gór i prowadziły ją do zbiorników zaporowych. Największe z tych wodnych konstrukcji musiał zaprojektować prawdziwy geniusz – składało się nie tylko z głównej tamy o długości 600 m, lecz także z zapory pomocniczej, upustów i kanałów nawadniających. Zapora o wysokości 16 m została usypana pod kątem 45° względem powierzchni wody. Do budowy użyto ziemi wzmocnionej żwirem i obłożonej bazaltowymi blokami. Płyty miały otwory z ołowianymi kołkami, które łączyły je ze sobą. Dzięki temu konstrukcja wytrzymała aż do VI wieku n.e. Dzięki tej budowli na pustyni żyli ludzie, a ogrody rozkwitały. Woda z zapory zasilała tak wiele palm, że mieszkańcy stolicy Marib byli chronieni przed słońcem. Marib, położony około 120 km na wschód od dzisiejszej stolicy Jemenu – Sany, był „ogrodem dwóch rajów", jak nazywa go Koran. Miasto miało być tak bogate, że złoto nie było tu cenniejsze niż pył, a srebra było tyle, co błota na ulicach. Na obszarze 110 ha mieszkało tu około 20000 ludzi. Miasto było pełne zwierząt, ogrodów, dziedzińców, sklepików i 8-piętrowych domów z cegły. Z najwyższych kondygnacji elita miała widok na „szczęśliwą Arabię".

ILUSTRACJA: KONRAD WITZ

Królowa Saby i Salomon. Ona była najpotężniejszą i najbogatszą kobietą na ziemi, on najrozumniejszym królem świata

Gdzie modliła się królowa

Austriacki podróżnik **Eduard Glaser** (1855–1908) był w XIX wieku pierwszym, któremu udało się odczytać inskrypcje na jednym z miejscowych filarów. Przedstawiał on boga Słońca, którego czcili mieszkańcy królestwa Saby. W 1951 roku amerykański archeolog dr **Wendell Phillips** odkrył w starożytnym Maribie świątynię bóstwa księżycowego – Mahram Bilqis. Świątynia ma owalny kształt i liczy ponad 3000 lat. Phillips, przy pomocy Beduinów, usunął metrowe warstwy piasku i odnalazł tu 93-centymetrową brązową figurę wojownika, wapienne stele, obiekty z alabastru, ceramikę oraz setki innych wyjątkowych artefaktów.

Cztery i pół kilograma złota dla Salomona

Odkrycia archeologiczne w świątyni, która była głównym sanktuarium cywilizacji sabejskiej, wspierają tezę, że legendarna królowa Saby rządziła właśnie w tym regionie. Według współczesnego archeologa **Billa** mat. Królestwo było znane w całym starożytnym świecie, podobnie jak jego najcenniejsze towary – kadzidło i mirra.

FOTO: WIKIPEDIA

Inskrypcja dokumentuje praktyki religijne podczas pielgrzymki

w ogóle istniała. Większość historyków i badaczy wskazuje jednak na okres między 970, a 870 rokiem p.n.e. W całym ówczesnym świecie rozchodziły się wieści o mądrości i sprawiedliwości króla **Salomona** (panował ok. 972–932 p.n.e.). Królowa zapragnęła go poznać. Do Jerozolimy przybyła z ładunkiem przypraw, wonnych olejków, kadzidła, mirry, drogich kamieni i 4,5 kg złota. Salomon odwzajemnił się jej i spełnił wszystko, o co prosiła. Potężna i bogata królowa wróciła potem do swojej krainy. Tak głosi Stary Testament.

O tajemniczej kobiecie wspomina także Nowy Testament. Arabscy komentatorzy Koranu nazywają ją z kolei **Bilqis**. Podobna legenda znana jest w Etiopii – według niej królowa **Makeda** udała się do Salomona i urodziła mu syna **Menelika**. Od potomków Makedy i Salomona wywodziła swój ród etiopska dynastia panująca aż do 1975 roku. Dlatego zarówno Etiopia, jak i Jemen do dziś twierdzą, że królowa była „ich". «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Około 100 km na północ od Rzymu leży malownicze średniowieczne miasteczko Orvieto. Rozciąga się na płaskim szczycie skały utworzonej z tufów wulkanicznych. Doskonale znają je miłośnicy dobrego, markowego wina. I właśnie w jednej z piwnic winnych jej właściciel, po przypadkowym osunięciu się ziemi, odkrył schody prowadzące w głąb europejskiej historii...

FOTO: UMBRA

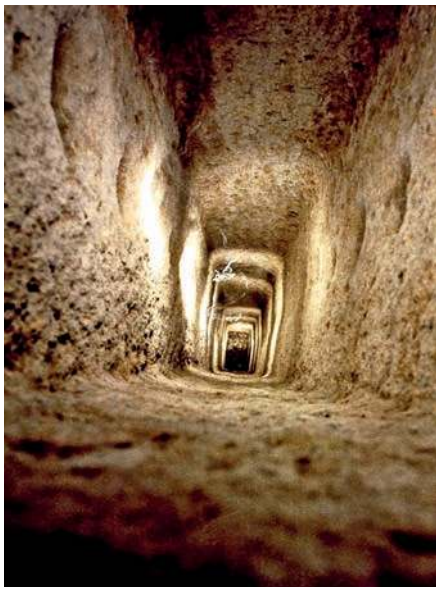

FOTO: ORVIETO

Głęboko pod włoskim miastem Orvieto znajduje się ukryty świat – podziemny kompleks piramidalnych budowli, tajemniczych jaskiń i tuneli. To pozostałości po dawnej cywilizacji Etrusków

Tajemniczy Etruskowie:

Czy położyli fundamenty pod europejską cywilizację?

Orvieto to urokliwe miasto w środkowych Włoszech. Leży na skale, która wewnątrz jest poprzecinana korytarzami i komorami. To dzieło Etrusków. Niedostępność stromego bloku skłoniła ich prawdopodobnie w VI wieku p.n.e. do założenia tu osady. Niewielka powierzchnia płaskowyżu nie pozwalała jednak na rozbudowę, dlatego dawni architekci tworzyli kolejne poziomy domów pod ziemią.

Pod koniec ubiegłego wieku miejscowi radni zaczęli się zastanawiać, co kryje się pod Orvieto. Badania całego labiryntu wykazały ponad 1000 pomieszczeń. Drugie tyle wciąż czeka na odkrycie – to splątana sieć tuneli, do których można wejść z piwnicy niemal każdego domu. Właściciele często zapraszali archeologów do badania podziemi właśnie u siebie. Do odkrytych starożytnych schodów wezwano dr. **Claudia Bizzariego** z miejscowego stowarzyszenia archeologicznego, który do współpracy zaprosił swojego kolegę **Davida George'a** z New Hampshire.

Podziemna piramida

Już na pierwszym poziomie piwnic znaleźli warsztat stolarski z lat 50. XX wieku. Zeszli niżej i odkryli ukrytą pracownię fałszerską. Na początku ubiegłego wieku bracia **Riccardi** wytwarzali tu kopie etruskich rzeźb. Ich terakotowi wojownicy zdobili nawet sale British Museum. Pod tym warsztatem znajdował się najniższy poziom piwnicy z około XIII wieku.

Wydawało się, że to koniec. Jednak uderzenia o podłogę średniowiecznej piwnicy brzmiały pusto, a radar wskazywał kolejne przestrzenie. Spod warstwy piasku i tufu wystawały cenne artefakty: gliniane naczynia, igły, fragmenty biżuterii z V–VI wieku p.n.e. Archeolodzy weszli do kolejnej przestrzeni. Były to komory o gładkich ścianach, rozszerzające się ku dołowi. Im głębiej schodzili, tym bardziej się powiększały, aż przybrały kształt ogromnej piramidy, z której tunel prowadził do kolejnej. Z niej wychodziły następne korytarze. Według Bizzariego takich piramid może być około

FOTO: MUNICIPALITY OF MONTALTO DI CASTRO

WZNIEŚMY TOAST ZA ETRUSKÓW!

U wybrzeży **Francji** odnaleziono statek, który przez **2500 lat** spoczywał w mule. Na jego pokładzie znajdował się niezwykły ładunek – **30 ton naczyń z winem**.

Etruskowie **uprawiali winorośl** na wielką skalę. Wkrótce zaczęli produkować wino, lepsze nawet od greckiego, które eksportowali do **Francji**. Wykopaliska w pobliżu Nicei odsłaniają duży port z systemem **magazynów**, które

mogły pomieścić ogromne **ilości wina**.

Eksportowali również potrzebne narzędzia, naczynia i czerpali z technologii produkcji tego szlachetnego trunku.

Naukowcy są zgodni, że dzięki Etruskom **uprawa** winorośli rozprzestrzeniła się na inne obszary **Europy**.

Najnowsze **odkrycia** przynoszą fragmenty etruskich **amfor**. Analizy wykazały, że pozostałości wina na ich ściankach pochodzą właśnie z Francji.

Można więc powiedzieć, że to **Etruskowie** nauczyli Francuzów **pić wino**. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

Orvieto zbudowano z materiału pochodzącego z tufowych skał, na których wznosi się miasto. To dlatego wygląda ono, jakby było zrośnięte ze swoim podłożem

FOTO: BOBTANGO

pięciu. – *To nie kamieniołomy ani cysterny. Powiedziałbym, że w całych Włoszech nie ma struktur podobnych do tych* – stwierdził.

FOTO: YOUTUBE

Starożytne tunele, jaskinie i schody pochodzą sprzed około 2500 lat

Odpowiedź jest gdzieś na dnie

Zdaniem George'a podziemne piramidy są prawdopodobnie strukturami religijnymi lub grobowcami. Nie potrafił jednak wyjaśnić, dlaczego je opuszczono i zasypano. – *Wiemy, że miejsce to zamknięto pod koniec V wieku p.n.e. Wygląda na to, że był to jednorazowy akt* – skomentował. Naukowcy dotarli już kilkadziesiąt metrów pod powierzchnię i wciąż nie znaleźli dna. To tam – ich zdaniem – kryją się odpowiedzi na wszystkie pytania.

To jednak praca na lata. Być może dopiero wtedy Orvieto odsłoni skarby, które rzucą więcej światła na jeden z najbardziej tajemniczych ludów Europy – Etrusków.

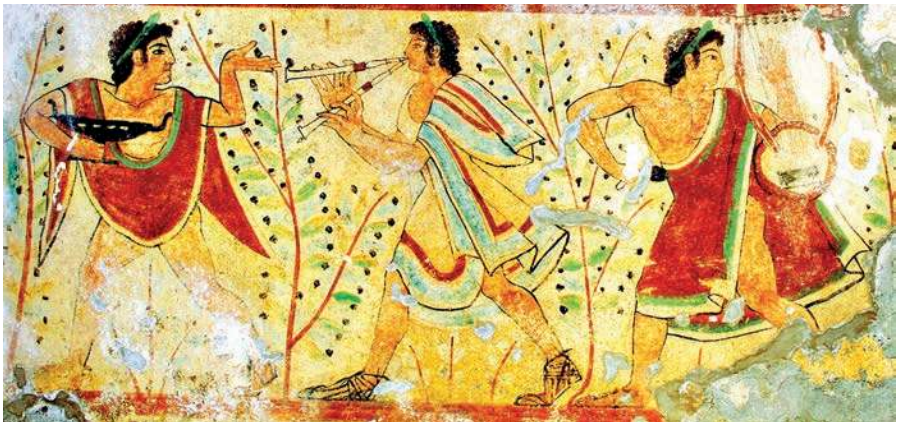

FOTO: LE MUSÉE ABSOLU, PHAIDON

Etruskowie byli miłośnikami życia – cenili piękne rzeczy, sztukę i przyjemności. Wiele z tego przejęli później Rzymianie

Kim byli Etruskowie?

Nazywano ich ojcami starożytności i to właśnie oni uczynili z nieznanego Rzymu słynną i potężną metropolię. Etruskowie stworzyli rozwiniętą cywilizację, której centrum znajdowało się w Toskanii.

Byli doświadczonymi rolnikami, zręcznymi rzemieślnikami i sprawnymi kupcami. Co ciekawe, w ich społeczeństwie kobiety nie zajmowały podrzędnej pozycji. Byli bogaci, eleganccy i wyrafinowani, lubili uczty i wyborne wino. Bawili się podczas gier i zawodów sportowych. Wydawali pieniądze na piękną biżuterię i dzieła sztuki. Ich w pewnym sensie idylliczny świat był jednak skazany na upadek. Etruscy kapłani przepowiadali, że ich naród będzie się cieszył powodzeniem tylko przez 1000 lat. I rzeczywiście w I wieku p.n.e. ten świat nagle zniknął. Co stało się z cywilizacją, która utorowała drogę potędze Rzymu? Gdzie zniknęli Etruskowie?

Mieszkali na wzgórzach

Skąd przybyli Etruskowie?

Między IX a VIII wiekiem p.n.e. w środkowej Italii, w Etrurii, pojawiła się nowa kultura. Osuszyła miejscowe bagna, wykarczowała lasy, wykopała kanały i zbudowała drogi. Ukształtowała krajobraz, który dziś Włosi nazywają Toskanią. Dzięki broni z brązu Etruskowie wywalczyli sobie władzę. Żyzna ziemia pod ich stopami kryła bogactwa – miedź, cynę, żelazo, a także trochę srebra. W ciągu kilku stuleci powstała tu najszybciej rozwijająca się gospodarka w basenie Morza Śródziemnego. Z glinianych osad epoki brązu ludność przeniosła się do ufortyfikowanych miast na wzgórzach. Miało ich być 12. W tych samorządnych miastach-państwach z doskonałym systemem kanalizacji żyło i pracowało nawet 25 000 ludzi. Miasta dominowały nad całym regionem, dopóki nie przykryło ich 2000 lat rzymskiego i średniowiecznego budownictwa. Tymczasem przyszły Rzym był zaledwie kilkoma błotnistymi chatami w ich cieniu.

Nie wyglądacie jak my

Autorzy starożytni uważali Etrusków za przybyszów ze wschodu: *Nie wyglądacie jak my, nie mówicie jak my, nie jesteście stąd – skąd więc przyszliście?* Według **Herodota** (484–ok. 420 p.n.e.) przybyli z Lidii, królewskiego państwa w Azji Mniejszej: *Za panowania króla Atysa, syna Mana, w całej Lidii zapanował głód. Ludzie początkowo cierpliwie czekali… Gdy brak żywności stawał się coraz większy, król podzielił naród na dwie części. Los miał rozstrzygnąć, która część zostanie, a która odejdzie. Odchodzącym dał za przywódcę swego syna Tyrsena… Płynęli statkami wzdłuż wielu krain, aż dotarli do Ombrików (Umbrii w Italii). Tam się osiedlili, zbudowali miasta i żyją tam do dziś. Nazwali się od królewskiego syna, który ich prowadził – Tyrsenami.*

eprasa.pl 77ca4f71a3

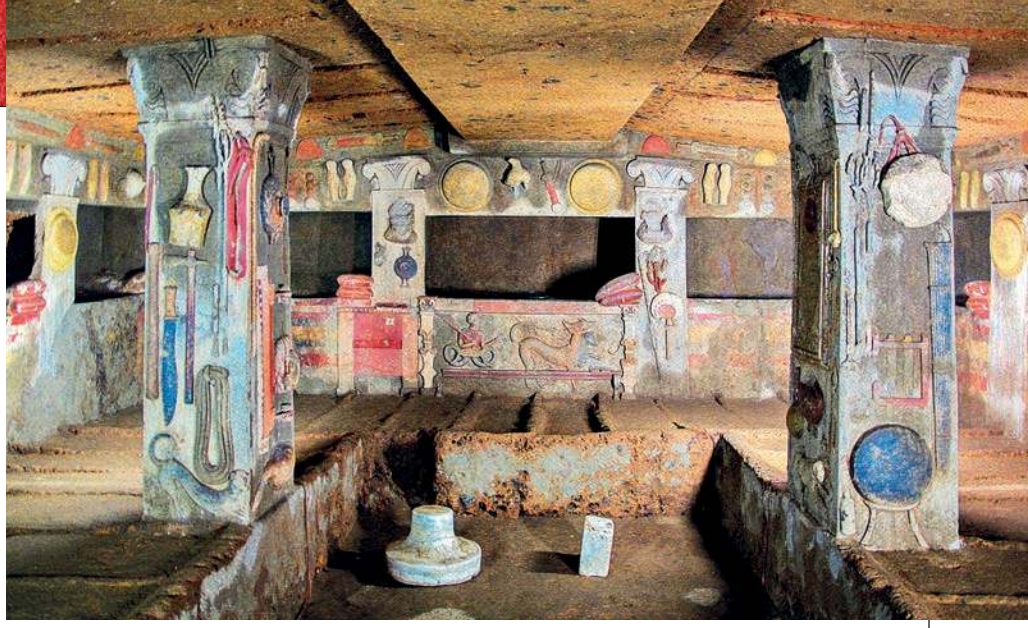

FOTO: ROBERTO FERRARI

Budowle i pozostałości z epoki Etrusków są przykładem niezwykłych, jak na tamte czasy, umiejętności inżynieryjnych

Hellanikos z Mityleny (V wiek p.n.e.) utożsamiał ich z Pelazgami, mieszkańcami wysp Morza Egejskiego. Sprzeciwiał się temu **Dionizjusz z Halikarnasu** (I wiek p.n.e.), według którego byli autochtonami od dawna osiadłymi w Italii. Z kolei według **Tytusa Liwiusza** (59 p.n.e.–17 n.e.) ich korzeni należy szukać w Recji, czyli dzisiejszym Tyrolu. Już w starożytności nie było zgody co do pochodzenia Etrusków. Niestety tak jest do dziś.

DNA jako odpowiedź

Od czasu do czasu pojawiają się jednak nowe elementy tej układanki. Na wyspie Lemnos na Morzu Egejskim w 1885 roku odkryto nagrobną stelę zapisaną językiem podobnym do etruskiego. Teksty etruskie, które posiadamy, częściowo rozumiemy: imiona osób, pokrewieństwa, liczebniki, proste wskazówki dotyczące ofiar czy krótkie teksty prawne. Odczyt wielu wyrazów pozostaje jednak niepewny i brakuje nam obrazu języka jako całości. Mimo to zalicza się go dziś do „egejskiej rodziny językowej", podobnie jak język z Lemnos, dawnej Krety czy północnowłoski język retycki. Wraz z najazdem indoeuropejskich Greków około 2000 roku p.n.e. pierwotni mieszkańcy, Pelazgowie, migrowali na zachód i osiedlali się w Italii. Jest więc prawdopodobne, że egejska rodzina językowa w Tybindze, opublikowane w czasopiśmie „Science Advances", wskazuje, że Etruskowie byli częściowo potomkami rolników epoki kamienia, żyjących w Europie co najmniej od 6000 roku p.n.e.

Innymi słowy: byli przynajmniej genetycznie podobni do ludzi żyjących obok nich na Półwyspie Apenińskim, w tym do swoich łacińskich (rzymskich) sąsiadów. Podobnie jak oni, Etruskowie najpewniej do około 1600 roku p.n.e. wchłonęli napływ nowych przybyszy ze stepów dzisiejszej Rosji i Ukrainy.

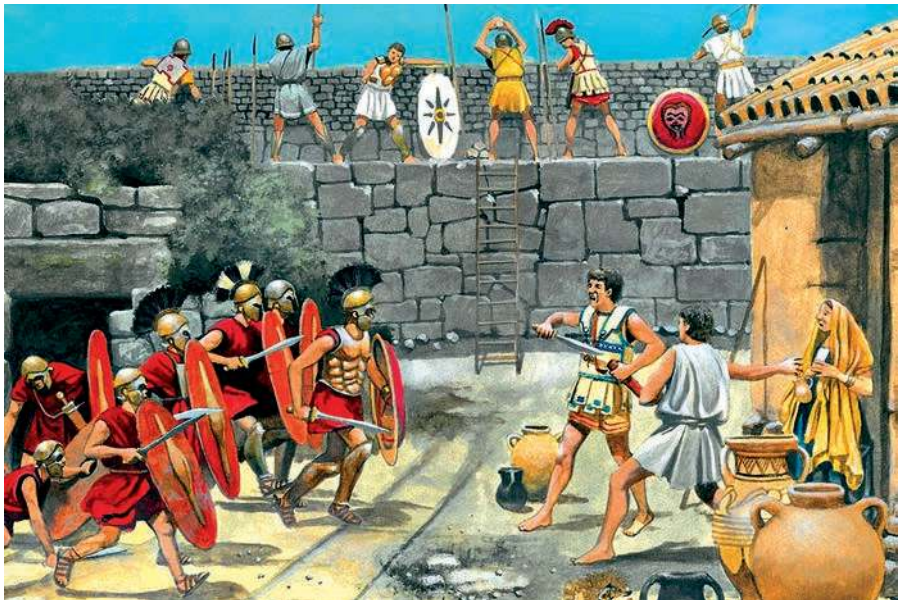

ILUSTRACJA: WORLD HISTORY ENCYCLOPEDIA

Bitwa pod Veii (oblężenie Veii) w 396 roku p.n.e. była ostatnim starciem między Rzymianami a Etruskami

panowała tam jeszcze przed pojawieniem się pierwszych Italików.

Kolejnym interesującym faktem są badania genetyczne szczątków z etruskich grobów. Analiza mitochondrialnego DNA wykazała brak bezpośredniego pokrewieństwa między pochowanymi a współczesnymi mieszkańcami Toskanii. Z kolei DNA ich bydła okazało się identyczne z DNA bydła z Azji Mniejszej i Bliskiego Wschodu.

Nowsze, trzyletnie badanie archeologów, genetyków i językoznawców pod kierunkiem genetyka **Cosima Postha** z Uniwersytetu

Niewolnik nie jest niewolnikiem

Co wiemy o ich kulturze? Istnieją tysiące etruskich inskrypcji i fragmentów tekstów, lecz nie zachowało się żadne spójne dzieło literackie. Mówi się, że historię piszą zwycięzcy. A dzieje Etrusków do dziś opowiadają ich przeciwnicy – Rzymianie i Grecy. Początkowo krytykowali to, w czym później sami się zatracili – nadmiar luksusu i dbałość o wygodę oraz dobrobyt. Bogaci arystokraci mieli ziemię i kopalnie. Klasa średnia kupców i rzemieślników prowadziła wygodne życie. Ciężką pracę wykonywali niewolnicy, lecz nawet oni nie żyli źle. Jak zapisał jeden z autorów starożytnych: *Niektórzy Etruskowie są tak bogaci, że traktują swoich niewolników jak ludzi wolnych; niewolnicy mają własne domy i piękne stroje, zarządzają przedsiębiorstwami.* Był to więc zupełnie inny, niż znany nam, rodzaj niewolnictwa. Bogata warstwa wydawała pieniądze na sztukę, która jest największym dziedzictwem Etrusków. To dzięki niej możemy zaglądać w przeszłość. Barwne freski z grobowców pokazują, jak się kochali i ubierali, jak ucztowali, świętowali, tańczyli i grali na instrumentach.

Kobiety ucztują z mężczyznami

Teopomp z Chios tak pisał o obyczajach Etrusków: *U Tyrrenów panuje zwyczaj, że kobiety są wspólną własnością. Dbają o swoje ciała i ćwiczą nago razem z mężczyznami. Nie jedzą tylko ze swoimi mężami, lecz z tymi, z którymi się spotkają. W piciu są wyjątkowo wprawne. Wychowują wszyst-*

REPRODUKCJA: MEISTERDRUCKE

Malowidło ścienne przedstawia Etruska i jego niewolnika. Niewolnikom w Etrurii żyło się stosunkowo dobrze

eprasa.pl 77ca4f71a3

kie dzieci, które się im rodzą, nie znając ich ojców... Nie był to jedyny krytyk etruskiej moralności. Także inni autorzy starożytni potępiali ją, a szczególnie bezczelny wydawał im się zwyczaj wspólnego biesiadowania kobiet i mężczyzn przy jednym stole. Ile w tym prawdy? Czułe objęcia małżonków na etruskich sarkofagach mówią same za siebie. Czy to możliwe, by Etrusków, którzy tak czcili przodków, nie interesowało, kto był ojcem ich dzieci? Znaleziska archeologiczne tego nie potwierdzają. Inskrypcje nagrobne zawsze podają pełne imiona zmarłego („syn tego i tego") oraz imiona obojga rodziców. W Rzymie i Grecji kobieta była własnością mężczyzny. Na uczty z mężczyznami mogły przychodzić jedynie prostytutki. Etruska kobieta była natomiast wolna i niezależna, miała własne imię, potrafiła czytać i pisać, a nawet jeździła konno.

FOTO: WIKIPEDIA

Sarkofag Małżonków zdobi grobowiec uznawany za jedno z arcydzieł sztuki etruskiej

Grom niesie ważne wiadomości

Oprócz rozwiązłego życia niektórzy przypisywali Etruskom także piractwo i składanie ofiar z ludzi. Zarzucano im również przesądność oraz obsesję odczytywania woli bogów. Ich życie regulowała *Disciplina Etrusca*, zbiór świętych ksiąg „z nieba", zachowany tylko we fragmentach i spisany później przez Rzymian. Zawierał zasady życia jednostki i wspólnoty oraz rytuały, które należało

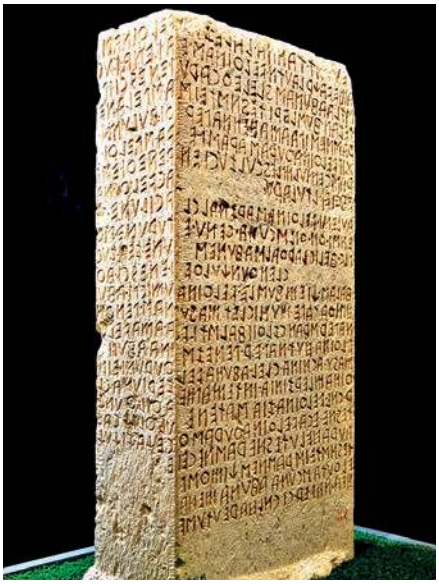

FOTO: MUSEO ARCHEOLOGICO NAZIONALE

Wyjątkowa kamienna stela Cippo di Perugia zawiera 46 wierszy zapisanych pismem etruskim; inskrypcja zachowała się w całości po obu stronach. Datowana jest na III–II wiek p.n.e.

odprawiać, by pozostać w zgodzie z bogami. Ci przemawiali poprzez naturę – zwierzęta, drzewa czy wiatr niosły ich przesłanie, a szczególnie ważny był lot ptaków. Odczytywać te znaki potrafili tylko kapłani. Najpilniejsze wiadomości przekazywały grzmoty i błyskawice, a księgi wskazywały, jak je rozumieć w poszczególnych dniach roku. Niektóre przepowiednie były banalne: jeśli dziś zagrzmi, jęczmień wyda dobry plon. Inne bardziej niepokojące: jeśli zagrzmi 19 sierpnia, kobiety i niewolnicy dopuszczą się morderstw. Rozwinięta była też sztuka wróżenia z wątroby, a Rzymianie chętnie korzystali z usług haruspików. Brak dowodów na składanie ofiar z ludzi – znane są jedynie ze scen na freskach.

Macie tylko 1000 lat

Co ostatecznie stało się z Etruskami?

U zarania dziejów Rzymu etruscy kapłani wytyczyli jego granice. Miasto rosło w potęgę, aż w V wieku p.n.e. Rzymianie wygnali swoich etruskich władców. Ten obraz jest jednak zbyt uproszczony. – *Kochali życie i mieli* [do niego – przyp. red.] *inne podejście niż Grecy i Rzymianie, ale nie ma wątpliwości, że byli dobrze zorganizowani, znakomici w walce i politycznie sprawni* – wyjaśnia **Greg Warden**. Często twierdzi się też, że koniec przyszedł wraz z wypełnieniem się przepowiedni. Dawna legenda zapowiadała, że państwo przetrwa tylko 1000 lat. Czy przesądni Etruskowie tak bardzo się jej przestraszyli, że sami się jej podporządkowali? Około 44 roku p.n.e. na niebie pojawiła się kometa, która miała zwiastować koniec ery Etrusków. Był to także czas śmierci **Juliusza Cezara** (100–44 p.n.e.) i wielkiego rozwoju potęgi Rzymu. Może właśnie ta przepowiednia tłumaczy, dlaczego w ostatnich stuleciach Etruskowie byli tak bierni – jakby nie przeszkadzało im, że inni stopniowo ich podbijają i wchłaniają.

FOTO: PHGCOM

Etruski złoty wisiorek (700–650 p.n.e.) odkryto w Bolsenie we Włoszech, regionie znanym z bogatego dziedzictwa etruskiego

CO ETRUSKOWIE ZDĄŻYLI PRZEKAZAĆ?

- Zupełnie nowy typ **domu z atrium**, czyli zadaszonym dziedzińcem.
- Statek z dodatkowym przednim **masztem i żaglem**, co zapewniało większą szybkość i zwrotność.
- **Alfabet** – przejęty od greckich kolonistów, wzbogacony o własne **głoski**, a następnie przekazany **Rzymianom**.
- **Sztuczne uzębienie.** Zastępcze zęby zwierząt **osadzali** w złotych oprawach. Stosowano je jednak tylko w **miejscach** widocznych podczas **mówienia**.
- **Widowiskowe walki mężczyzn** z elementem brutalnej walki człowieka z człowiekiem lub ze zwierzęciem.

Etruria umiera, niech żyje Rzym

W upadku Etrurii nie było nic tajemniczego. Nieustanne wojny handlowe z Grekami zebrały żniwo. Jednocześnie na etruskie miasta napadali Galowie z terenów dzisiejszej Francji, uciekający przed głodem. Obrona przed nimi wyczerpywała Etrusków. Wykorzystali to Rzymianie i zaczęli zajmować osłabione miasta jedno po drugim. Sekret sukcesu Rzymian polegał także na ich jedności, podczas gdy niezależne państwa etruskie takiej jedności nie miały. Często walczyły między sobą. Ludzie przestali mówić i pisać po etrusku i zaczęli używać języka zdobywców – łaciny. Około I wieku p.n.e. Etruskowie jako odrębny naród przestali istnieć. Etruska arystokracja wtopiła się w rzymską elitę władzy, a etruską kulturę wchłonął Rzym – największa potęga starożytnego świata, która bez Etrusków nigdy by nie powstała. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

enigma

KWARTALNIK

TWÓJ PRZEWODNIK PO ŚWIECIE TAJEMNIC

WITAMY W ALCATRAZ!

Legendarne nawiedzone więzienie ma zostać ponownie otwarte!

LEGENDARNY GROBOWIEC TIMURA:

Czy wpłynął na przebieg II wojny światowej?

CZARNY MNICH Z PONTEFRACT:

Najstraszniejsze widmo Anglii?

NAJSŁYNNIEJSZE TRUCICIELKI W HISTORII:

Czy diabeł pomagał im w zbrodniach?

NAJWIĘKSZY MAGAZYN O TAJEMNICACH

Choć całe stulecia dzielą te dwie stare meksykańskie cywilizacje, mają one ze sobą wiele wspólnego. Osiedlały się w ruinach miast innych, badały kulturę poprzedników i na niej się opierały. Spychały wcześniejsze ludy do obrony, aż całkowicie je pokonały. Obu towarzyszyły zagadki, których do dziś nie potrafimy w pełni wyjaśnić.

Wyruszcie z nami śladami tajemniczych cywilizacji Meksyku, które przez stulecia kształtowały oblicze dzisiejszej Ameryki Środkowej.

Olmekowie i Tolteko wie: Mityczne imperia Meksyku

Czy „ludzie jaguara” rozpuszczali kamień?

FOTO: ESPECIAL

■ **Świat nauki zaczął zajmować się odkryciami olbrzymich głów i Olmekami dopiero w latach 30. i 40. XX wieku**

Cywilizacja: Olmekowie
Ramy czasowe: 1200–400 p.n.e.

Był rok 1862, a poszukiwacz przygód **José María Melgar y Serrano** badał niepozorne pole w pobliżu meksykańskiego miasta Tres Zapotes. Jeden z mieszkańców przyszedł do niego z informacją o dziwnym kamiennym obiekcie zakopanym w ziemi, na który natrafił podczas pracy na swoim polu. Wieśniacy wykopali tę osobliwość, oczyścili ją i Serrano po raz pierwszy zobaczył przedmiot, który zaprzątał głowy kolejnym pokoleniom archeologów – ogromną głowę o afrykańskich rysach, z dziwnym hełmem. Niezwykłe znalezisko ważyło aż 20 t. Serrano nie wiedział, że odkrył pierwszy dowód istnienia Olmeków – zaginionej cywilizacji Ameryki Środkowej, z której wywodzili się Majowie.

FOTO: FLICKR

■ **Przed odkryciem olbrzymich głów cywilizacja Olmeków była nieznana badaczom. Dopiero znalezisko José Serrana i późniejsze wykopaliska Matthewa Stirlinga ujawniły jej istnienie**

Pierwszego odkrycia nikt nie brał poważnie

Serrano kazał wykonać pomniejszoną drewnianą kopię znalezionej głowy i wysłał ją do francusko-meksykańskiej komisji archeologicznej. Sądził, że natrafił na wizerunek azteckiego władcy Montezumy. Później zaczął jednak rozwijać teorię, że odnaleziona głowa przedstawia mieszkańca Afryki. Hipoteza, że Afrykanie mogli kiedyś dopłynąć do Ameryki Środkowej, wydawała się jednak tak nieprawdopodobna, że biednemu Serrano nikt nie uwierzył. Świat nauki zainteresował się olbrzymimi głowami i Olmekami dopiero w latach 30. XX wieku, gdy amerykański archeolog **Matthew Stirling** przeprowadził w tym regionie pierwsze badania wykopaliskowe. Właśnie on, wraz ze studentem **Clarencem Wolseyem**, odnalazł w dżungli

ILUSTRACJA: OLMEC LIFE

RYTUALNE GRY W PIŁKĘ BYŁY DOSŁOWNIE WALKĄ O ŻYCIE

Olmekowie byli interesujący nie tylko dzięki zagadkowym olbrzymim głowom. Mieli własne pismo i system liczenia oparty na kropkach i kreskach, znali pojęcie zera, posługiwali się złożonym kalendarzem i wyznawali skomplikowaną religię, której częścią były także obrzędowe gry w piłkę.

Gdy Europejczycy kilkakrotnie mieli okazję je obserwować, byli tak zafascynowani kauczukową piłką odbijającą się od ziemi, że nie zwracali większej uwagi na dokładne zasady gry.

Wiemy tylko, że naprzeciw siebie stawały dwa zespoły, które starały się przerzucić piłkę przez obręcz umieszczoną na środku boiska. Grę utrudniał fakt, że zawodnicy nie mogli dotykać piłki rękami ani stopami, a jedynie ramionami, łokciami, biodrami i kolanami.

Na tych częściach ciała nosili skórzane ochraniacze. Okrutnym finałem obrzędowych gier było rytualne zabicie przegranego zespołu po zakończeniu meczu. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

kolejną ogromną głowę – mierzyła aż 180 cm wysokości.

Kogo przedstawiają zagadkowe olmeckie głowy?

Łącznie odkryto 17 gigantycznych głów pochodzenia olmeckiego. Wszystkie były zakopane, jakby ich twórcy chcieli je ukryć. Niektóre przekształcono w nową

FOTO: WIKIPEDIA

Czy Olmekowie byli rzeczywiście potomkami Afrykanów, którzy przekroczyli ocean?

formę, a inne najwyraźniej zniszczono podczas podboju Olmeków przez inną cywilizację. Choć wszystkie mają podobne cechy – hełm na głowie, surowy wyraz twarzy, płaski nos i grube wargi – każda jest wyjątkowa, jakby wzorowano ją na prawdziwej osobie. Mogły przedstawiać bogów, władców, a może nawet ludzkie ofiary. Do dziś nie wiemy, dlaczego je wykonano ani do czego miały służyć.

Zagadki i tajemnice

Równie zagadkowi są sami Olmekowie – lud, który około 1200 roku p.n.e. zamieszkiwał tereny dzisiejszego Meksyku. Nazywali siebie jaguaroludźmi. Jaguarem byli całkowicie zafascynowani i czcili to zwierzę jako najwyższe bóstwo. W sztuce, która po nich pozostała, znajdziemy setki przedstawień jaguarów oraz istot pół jaguara i pół człowieka, w tym także jaguara współżyjącego z kobietą. Według niektórych źródeł Olmekowie właśnie z takiego związku wywodzili swoje pochodzenie. Wyższym bóstwem był już tylko bóg, który stworzył wszechświat – nazywali go Bogiem Kukurydzy lub Pierzastym Wężem. Jego głowa przypominała kolbę kukurydzy i na ten wzór później deformowano głowy nowo narodzonych dzieci z majskiej arystokracji.

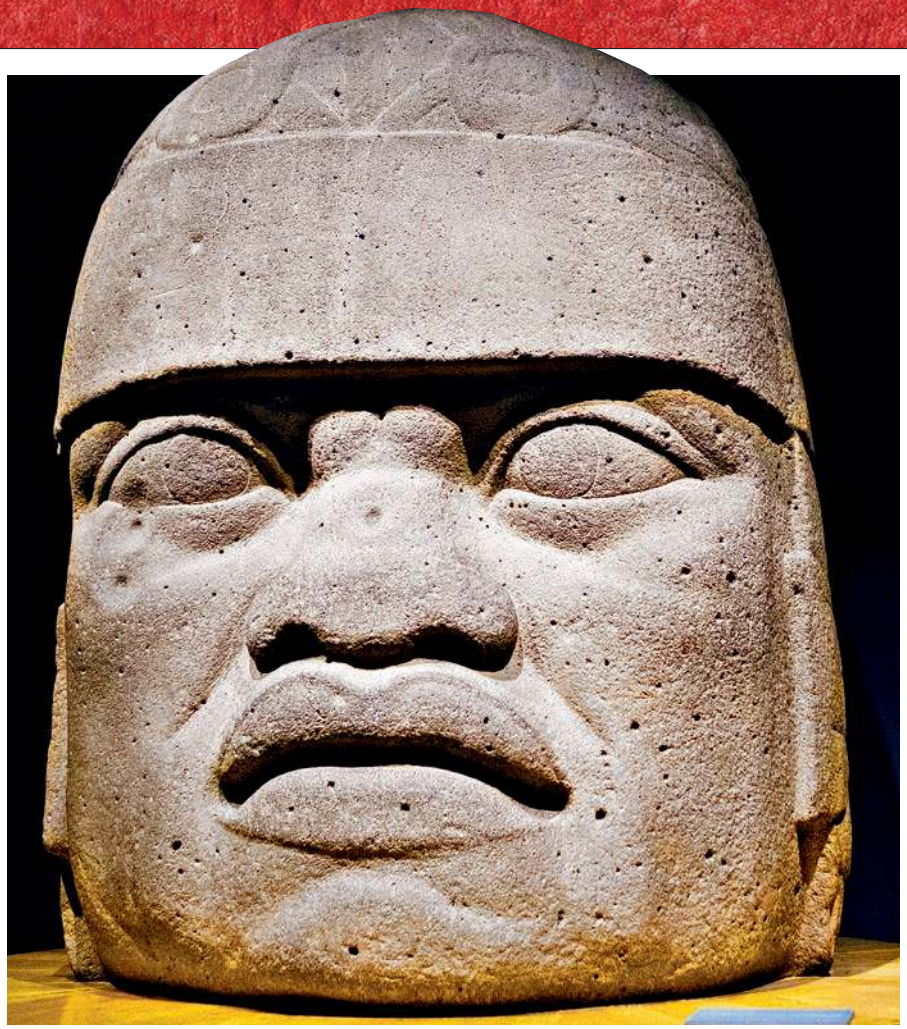

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Wszystkie olbrzymie głowy mają podobne rysy, przypominające mieszkańców kontynentu afrykańskiego

Czy mogli przypłynąć statkami?

Skąd właściwie wzięła się ta cywilizacja? Istnieją dwie główne teorie. Mogli to być rdzenni mieszkańcy Ameryki, u których ujawniły się cechy genetyczne o charakterze negroidalnym, albo przybysze, którzy dopłynęli na te tereny w transoceanicznych podróżach. Drugiej teorii sprzeciwia się część naukowców przekonanych, że w tak odległych czasach, jeszcze przed naszą erą, nikt nie był zdolny do takich wypraw.

FOTO: WIKIPEDIA

La Venta Stela 19 to najstarsze znane przedstawienie Pierzastego Węża w Mezoameryce

WZROST I UPADEK KULTURY OLMECKIEJ

Pierwsze ślady osadnictwa Olmeków pochodzą z około 1500 roku p.n.e., gdy w rejonie San Lorenzo powstało pierwsze olmeckie miasto. W okresie największego rozkwitu liczyło około 13 tys. mieszkańców. Centrum przeznaczone było dla bogatych, a na obrzeżach mieszkali ubożsi. Około 900 roku p.n.e. miasto zaczęło jednak podupadać, a funkcję głównego ośrodka cywilizacji przejęła La Venta. Był to okres największego rozkwitu kultury olmeckiej. Kolejnymi ważnymi ośrodkami stały się Tres Zapotes

FOTO: ALFONSO BOUCHOT

i Laguna de los Cerros. Około 400 roku p.n.e. cywilizacja Olmeków z nieznanych przyczyn zanikła.

Przeniesione miasto

Kulturowym centrum Olmeków była La Venta nad Zatoką Meksykańską – miasto na wyspie o powierzchni 5 km² otoczone bagnami. Mieszkało tu najwyżej 150 osób, które zajmowały się ludnością zamieszkującą okolicę. W XX wieku wszystkie

eprasa.pl 77ca4f71a3

przenośne zabytki przewieziono do Muzeum La Venta niedaleko Villahermosy, oddalonego o około 100 km od pierwotnego miejsca. Właśnie tam zwiedzający mogą podziwiać 17 olmeckich świętych głów. Najmniejsza głowa ma 1,47 m, a największa – 3,4 m. Największe obiekty mogą ważyć nawet 20 t. Każdą głowę wyrzeźbiono z jednego bloku bazaltu, który sprowadzono z oddalonych o 150 km gór Tuxtlas. Jak jednak Olmekowie transportowali wielotonowe głazy do miejsca przeznaczenia? Jedne teorie mówią o transporcie wodnym, inne o użyciu drewnianych bali, po których robotnicy przesuwali kamień.

Dlaczego Olmekowie włożyli w tworzenie głów niemal nadludzki wysiłek?

Żaden z tych sposobów transportu nie wydaje się zbyt wiarygodny. Teorię wodną komplikują bagna leżące na trasie, które Olmekowie musieliby pokonać z kamieniami. Podkładanie drewnianych bali pod głazy wymagałoby niewiarygodnych ilości drewna.

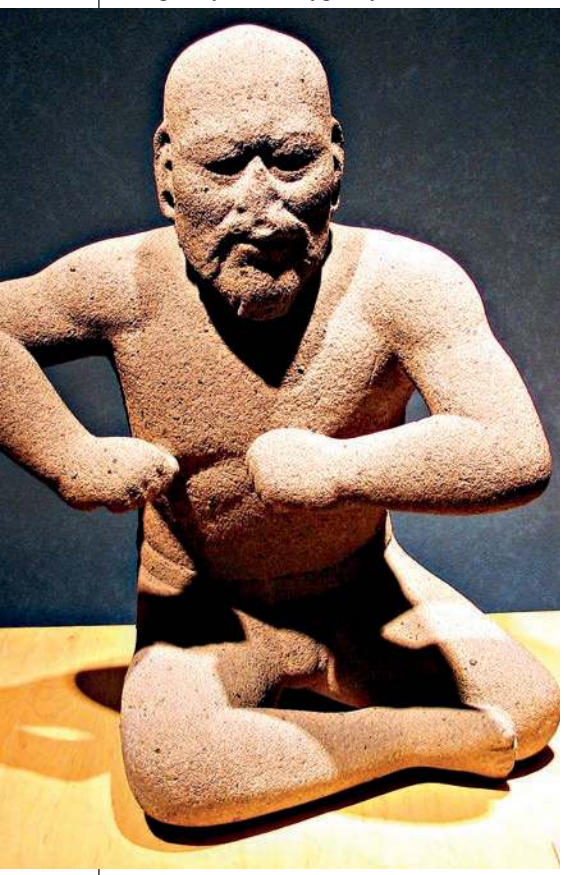

FOTO: NATIONAL MUSEUM OF ANTHROPOLOGY, MEXICO

Czy Olmekowie byli rzeczywiście potomkami Afrykanów, którzy przepłynęli ocean? Niektórzy naukowcy tak uważają

Jak więc Olmekowie transportowali materiał na swoje słynne głowy do miejsca przeznaczenia? To pytanie do dziś pozostaje bez odpowiedzi. Co więcej, Olmekowie nie znali narzędzi z żelaza ani miedzi. Wszystko wskazuje na to, że głowy musieli wyrzeźbić wyłącznie przy pomocy kamiennych narzędzi. W jakim celu podjęli tak kolosalny wysiłek? Tego się już raczej nie dowiemy.

FOTO: LEANDRO NEUMANN CIUFFO

Legendarne miasto Tollan historycy utożsamiają ze stanowiskiem Tula de Allende w pobliżu Mexico City

Czy w ogóle istnieli?

Cywilizacja: Toltekowie
Ramy czasowe: ok. 700–1250

Jeśli z Olmeków wywodzili się Majowie, to poprzednikami Azteków byli mityczni Toltekowie, którzy w tradycji Azteków uchodzili za naród idealny.

Ludzie z Tollanu

Słowo „Toltek" oznaczało po prostu „człowieka z Tollanu". Z mitów azteckich wiemy, że w złotym wieku Tollanu rządził nim mądry władca **Topiltzin Ce Acatl Quetzalcoatl**, który kochał swoich poddanych i uczył ich uprawiać pola, wytwarzać użyteczne przedmioty oraz właściwie czcić bogów. Sprzeciwiał się nawet ofiarom z ludzi i zastąpił je ofiarami z kwiatów i zwierząt. Sam natomiast pozwalał sobie upuszczać krew i składał ją w ofierze zamiast krwi swojego ludu. Jego zaciekły przeciwnik **Huemac** uważał to za skrajną słabość.

Władca dopuszcza się kazirodztwa

Pewnego dnia Huemac upił władcę tak bardzo, że Quetzalcoatl dopuścił się kazirodztwa z siostrą, co było jedną z najcięższych zbrodni znanych Toltekom, a później także Aztekom. Gdy działanie alkoholu minęło, władca uświadomił sobie, co zrobił, i dobrowolnie odszedł ze świata. Według dwóch wersji tej samej legendy udał się na wschód i tam albo spalił się na stosie i stał się Gwiazdą Poranną, albo wsiadł na tratwę z węży i odpłynął w nieznane.

Władzę przejął Huemac i ponownie wprowadził ofiary z ludzi. Legenda ta jest najpewniej zmodyfikowaną opowieścią o rzeczywistych wydarzeniach, która zachowała fragment dziejów tego ludu. Władców noszących imię Quetzalcoatl mogło być kilku, choć tylko jeden z nich był najsławniejszy.

FOTO: METROPOLITAN MUSEUM OF ART

Do dziś nie wiadomo dokładnie, czy byli odrębnym ludem, czy raczej mitem stworzonym przez Azteków i inne cywilizacje

Gdzie jest legendarny Tollan?

Gdzie właściwie znajdowało się miasto Tollan? Historycy utożsamiają je ze stanowiskiem Tula de Allende w pobliżu Mexico City. Nic na tym stanowisku nie wskazuje jednak, by miasto było tak wspaniałe, jak opisują mity. Możliwe więc, że chodziło o inne miejsce, na przykład Teotihuacán. Historycy do dziś spierają się nawet o samo pochodzenie Tolteków. Udokumentowanych faktów jest niewiele, dlatego ich dzieje znamy tylko w zarysie. Wiemy, że około X wieku państwo było w pełnym rozkwicie, lecz około roku 1100 zostało napadnięte przez obce plemiona, a większość Tolteków wypędzono na półwysep Jukatan. Część z nich osiedliła się w majskim mieście Chichén Itzá i pomagała budować świątynię. «

REPRO: U FOTO 21

TOLTECKA MĄDROŚĆ W CZECHACH

Choć o **Toltekach** wiemy niewiele, ich ślady można znaleźć także we współczesnej kulturze czeskiej.

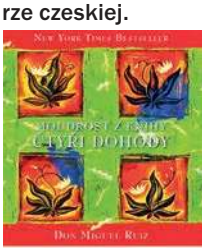

Spektakl *Cztery umowy*, spopularyzowany przez aktora **Jaroslava Duška** (*1961), jest sceniczną wersją znanej książki autorstwa **Miguela Ángela Ruiza** (*1952) pod tym samym tytułem.

Autor ten bada mądrość dawnych **Tolteków** i – jak twierdzi – włączył jej elementy do tego bestselleru.

eprasa.pl 77ca4f71a3

To była niezwykła współpraca żołnierzy piechoty morskiej i naukowców. Grecka armia pomogła odtworzyć warunki życia w starożytności. Miało to miejsce podczas badania, którego celem było sprawdzenie, czy starożytna mykeńska zbroja używana około 3500 lat temu sprawdziłaby się w walce także i dziś.

Wino na śniadanie, zbroja ważąca ćwierć kwintala i marsz na pole bitwy

Do badań wybrano żołnierzy o proporcjach ciała podobnych do proporcji dawnych elitarnych wojowników. Ochotnikami było 13 mężczyzn w wieku od 20 do 30 lat. Mierzyli średnio około 180 cm i ważyli około 75 kg. Przed dniem walki żołnierze przeszli dwudniowe szkolenie zaczynające się pobudką o 5.30 rano. W dniu

FOTO: ANDREAS FLOURIS AND MARIJA MARKOVIĆ

Mykeny były centrum pierwszej greckiej cywilizacji, która powstała na Krecie po upadku kultury minojskiej

eksperymentu żołnierze włożyli ciężką zbroję ważącą 23,3 kg i ruszyli na pole bitwy. W zbrojach wkroczyli na pole walki, gdzie przez 11 godzin odgrywali zaciekłą bitwę. Przez cały dzień monitorowano ich parametry fizjologiczne. Na końcu nie było poległych ani rannych, lecz nowe ustalenia – według badania żołnierze odczuwali silne zmęczenie, ból górnej części ciała spowodowany ciężarem metalu oraz ból nóg wynikający z chodzenia, biegania, jazdy na rydwanie i walki boso. Mimo to byli w stanie wytrzymać bardzo duże obciążenie. Główny autor badania, fizjolog **Andreas Flouris** z Uniwersytetu Tesalskiego w greckim Volos, stwierdził, że wyniki dostarczają informacji o tym, w jaki sposób cywilizacja mykeńska dzięki elitarnej armii mogła zapanować nad dużą częścią wschodniego basenu Morza Śródziemnego, zanim pod koniec epoki brązu upadła. – *Badanie stanowi ważne wsparcie dla hipotezy, że duży udział miała w tym technologia wojskowa* – podsumował ekspert.

Mykeny: Mekka Grecji

W swoim czasie Mykeny składały się z około 20 niewielkich państw-miast, co było wówczas normą – nawet w okresie największego rozkwitu Grecja pozostawała podzielona. Mykeńczycy, nazywani czasem Achajami, przybyli na te tereny z Bałkanów około 2000 lat p.n.e. Do dziś jednak nie wiemy dokładnie, kim byli, które z zachowanych opowieści są legendą, a które prawdziwą historią. Podobno Mykeny wręcz tonęły w złocie… i w brązie. Ich armia była wówczas nie tylko jedną z najlepszych w świecie starożytnym, ale także najlepiej uzbrojoną. Od stóp do głów wojownicy ubrani byli w brązowe zbroje, a w dłoniach trzymali brązowe miecze. Niektórzy mieli nawet broń zdobioną złotem. Około 1250 roku p.n.e. mogło dojść do największej wojny starożytności – do dziś nie wiadomo jednak, czy jest to jedynie legenda, czy rzeczywista historia. Achajowie zebrali wielką armię i wyruszyli, by zdobyć mury potężnej, niezdobytej Troi.

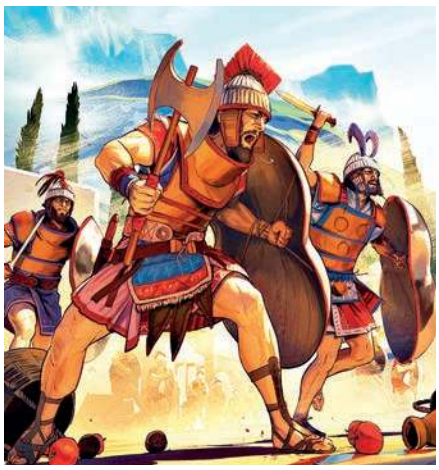

ILUSTRACJA: WORLD HISTORY

Cywilizację mykeńską tworzyło około 20 państw-miast. W okresie największego rozkwitu kultury Mykeńczycy kontrolowali cały południowy obszar Grecji

Czy niszczyciele Troi przybyli z Myken?

Przez długi czas powątpiewano w istnienie Troi. Wszystko zmieniło się, gdy została odkryta przez zapalonego archeologa **Heinricha Schliemanna** (1822–1890). Dotąd mityczne miasto stało się rzeczywistością, choć wciąż budzi wiele pytań i wątpliwości. Jeśli wspomniana wojna rzeczywiście miała miejsce, to prawdopodobnie wydarzyła się około 1250 roku p.n.e. W trakcie kilku lat walk plemiona niemal całkowicie się wyniszczyły, a choć zwyciężyli Achajowie, odjechali spod ruin potężnego miasta tak osłabieni, że stali się łatwym łupem dla innych wrogów, przede wszystkim Dorów. Ci bez trudu pokonali wyczerpanych Achajów. Cywilizacja mykeńska stopniowo upadła i ustąpiła miejsca kolejnym kulturom, a na ruinach miast Achajów wyrosły państwa greckie, które stały się kolebką europejskiej cywilizacji. «

Z DZIEJÓW CYWILIZACJI MYKEŃSKIEJ

Cywilizację mykeńską nazwano od miasta Mykeny. Kultura ta rozwijała się na Peloponezie oraz w innych częściach greckiego lądu od XVI do XII wieku p.n.e.

Gospodarka Myken opierała się na rolnictwie, rzemiośle i handlu. Mykeńczycy handlowali z wieloma regionami basenu Morza Śródziemnego, w tym z Egiptem i Lewantem, co pozwalało im pozyskiwać cenne surowce, takie jak brąz i złoto.

FOTO: BERTHOLD WERNER

Głównym obszarem zdominowanym przez państwo mykeńskie był Peloponez. Najważniejszymi miastami były tam Mykeny, Tyryns i Pylos. Wpływy mykeńskie sięgały również środkowej Grecji, w tym miast takich jak Teby i Orchomenos.

Cywilizacja mykeńska upadła około 1200 roku p.n.e., prawdopodobnie w wyniku wewnętrznych niepokojów, katastrof naturalnych oraz najazdów tzw. ludów morza. Nastąpił „grecki okres ciemny", w którym doszło do upadku kultury i pisma. Wpływy mykeńskie obejmowały też wyspy Morza Egejskiego, w tym Kretę (po upadku cywilizacji minojskiej), Rodos, Cyklady oraz niektóre części Anatolii (dzisiejsza Turcja).

eprasa.pl 77ca4f71a3

Ucieczka Izraelitów z Egiptu i ich wędrówka przez pustynię to jedna z najsłynniejszych biblijnych opowieści. Po 40 latach pełnych trudów Żydzi dotarli do rzeki Jordan, za którą znajdowała się Ziemia Obiecana, którą według Biblii Bóg podarował niegdyś Abrahamowi. Ten kraj, zwany Kanaanem, leżał na obszarze dzisiejszej Palestyny.

Zwrot w historii?

Nie było żadnej ucieczki Izraelitów z Egiptu

Według tradycji Izraelici dotarli do brzegów Jordanu pod koniec XIII wieku p.n.e. Musieli jednak przekroczyć rzekę bez swojego przywódcy. Sam **Mojżesz**, zgodnie z wolą Boga, nie mógł wejść do Kanaanu, dlatego Izraelitów prowadził dowódca wojskowy **Jozue**. Biblia podaje, że Żydzi wtargnęli do Kanaanu jak niszczycielski huragan. W brutalnych walkach dziesiątkowali miejscową ludność i zajmowali jej ziemie.

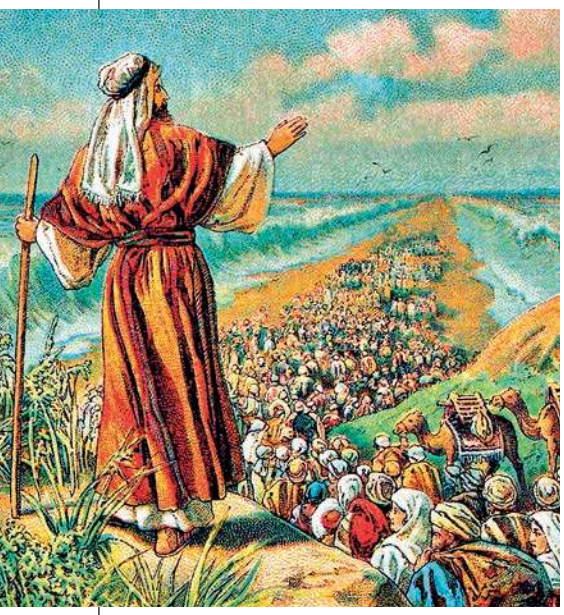

ILUSTRACJA: PROVIDENCE LITHOGRAPH COMPANY

Mojżesz przeprowadził lud izraelski przez pustynię i po 40 latach wędrówki doprowadził go na górę Nebo w paśmie Abarim. Stamtąd Mojżesz spojrzał na Ziemię Obiecaną. Tam też zmarł

Biblijna masakra

Zaraz po przekroczeniu Jordanu zaatakowali dwa wielkie miasta – Jerycho i Aj. Pierwszym celem było Jerycho. Zgodnie z poleceniem Boga Jahwe przez 6 dni obchodzili mury miasta. Siódmego dnia obeszli je 7 razy, a 7 kapłanów zadęło w 7 trąb. W Biblii czytamy: *Skoro tylko usłyszał lud dźwięk trąb, wzniósł gromki okrzyk wojenny i mury rozpadły się na miejscu. A lud wpadł do miasta, każdy wprost przed siebie, i tak zajęli miasto. I na mocy klątwy przeznaczyli na [zabicie] ostrzem miecza wszystko, co było w mieście: mężczyzn i kobiety, młodzieńców i starców, woły, owce i osły* (Joz 6,20–21). W podobny sposób chcieli zdobyć także Aj, jednak atak 3000 wojowników został odparty. Posłużyli się więc podstępem – wywabili obrońców poza mury, a miasto, w którym pozostały tylko kobiety i dzieci, szybko zajęli.

Obalamy mity

W 1930 roku archeolodzy podczas wykopalisk na terenie starożytnego Jerycha odkryli pozostałości murów, które miały zostać zburzone, tak jak opisuje biblijna Księga Jozuego. Entuzjazm, że biblijna opowieść została potwierdzona znaleziskiem archeologicznym, szybko jednak opadł. Archeolożka **Kathleen Kenyon** (1906–1978) przeanalizowała mykeńskie fragmenty naczyń z ruin i ustaliła, że mury zniszczono wcześniej niż pod koniec XIII wieku p.n.e.

Nie była to więc sprawka armii Jozuego, a tym bardziej nie runęły one od dźwięku trąb. Rozpadły się stopniowo wskutek serii trzęsień ziemi w starszej epoce brązu (około 3000–2000 p.n.e.). Ostateczne zniszczenie miasta nastąpiło około 1500 roku p.n.e., czyli dwa stulecia przed domniemanym przybyciem Izraelitów.

Naukowcy zadali biblijnej historii kolejne ciosy. Badania Aj wykazały, że w czasie rzekomego zdobycia miasta było ono jedynie opuszczoną ruiną. Podobnie było z Chasorem – miasto upadło jeszcze przed opisywanym atakiem, mniej więcej w połowie XIII wieku p.n.e.

Wielkie miasta to tylko osady

Pojawia się też kolejna nieścisłość – wiele rzekomo wielkich miast było w chwili przybycia Izraelitów jedynie nieumocnionymi osadami. W licznych badaniach archeologicznych nie znaleziono dowodów na gwałtowną inwazję obcych wojsk. Mieszkańcy lokalnych osiedli nie zostali nagle wymordowani ani nie uciekali przed nagłym zagrożeniem. Osady opuszczali stopniowo i powoli.

Właściwie nie istnieją także dowody na ucieczkę Izraelitów z Egiptu ani na ich wędrówkę przez pustynię. Nie mamy nawet znalezisk archeologicznych potwierdzających, że w Egipcie w tym okresie żyła tak liczna grupa Izraelitów. A nawet gdyby

ILUSTRACJA: FLICKR

Jerycho było niegdyś najważniejszym miastem Syropalestyny, lecz około 1550 roku p.n.e. zostało zniszczone...

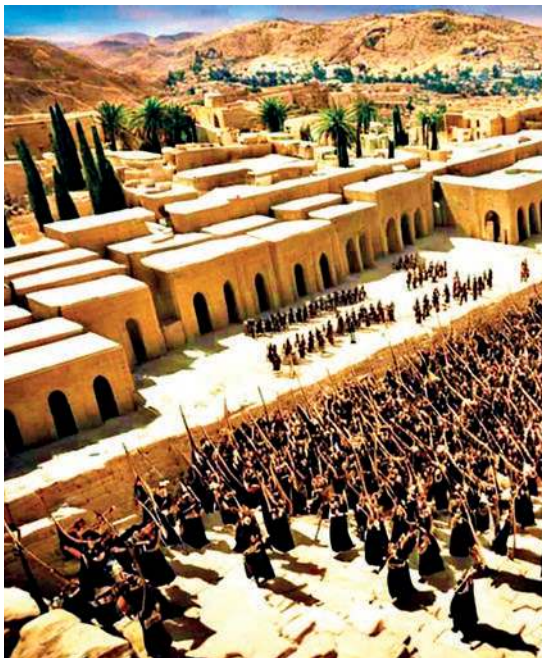

ILUSTRACJA: FLICKR

... najprawdopodobniej jednak nie zniszczyli go Izraelici. Zrobiły to trzęsienia ziemi

eprasa.pl 77ca4f71a3

ILUSTRACJA: HUBPAGES

Żydzi byli rolnikami, pasterzami i kupcami – podobnie jak inne narody Bliskiego Wschodu

tak było, wciąż brakuje dowodów na ich pełną trudów wędrówkę.

Odpowiedzi, które szokują

Jak pokazują badania archeologiczne, ziemia Kanaan, czyli dzisiejsza Palestyna, aż do połowy XII wieku p.n.e. znajdowała się pod panowaniem Egiptu. Ślady Imperium Egipskiego można znaleźć w wielu miejscach wzdłuż Jordanu. – *Nie, Izraelici nigdy nie byli w Egipcie, nie wędrowali przez pustynię i nie zdobyli ziemi Kanaan. A co dla wielu może być najtrudniejsze do przyjęcia – słynne królestwo Dawida i Salomona, opisywane w Biblii jako regionalna potęga, było jedynie małym plemiennym*

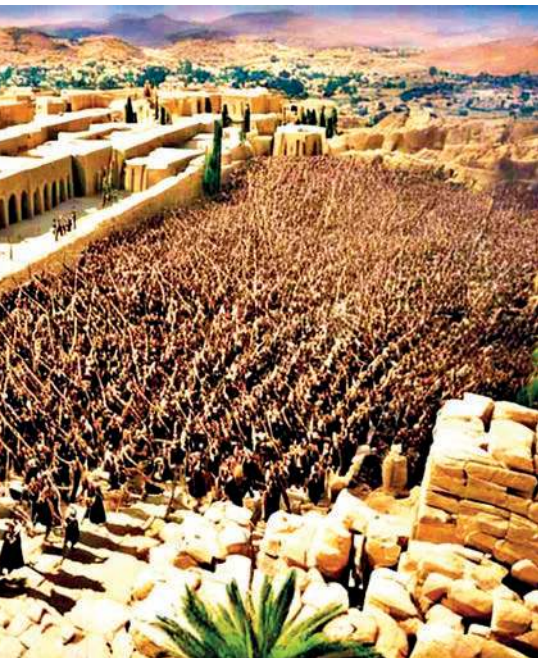

królestwem – mówi szef Instytutu Archeologii na Uniwersytecie w Tel Awiwie, **Israel Finkelstein** (ur. 1949). Jerozolima – według niego i innych archeologów – nie była w tym okresie wielkim miastem potężnego państwa, lecz niewielkim miasteczkiem.

Pokojowe współistnienie

Według Finkelsteina badania pokazują, że izraelskie osadnictwo na tym obszarze ma charakter miejscowy i nie było wynikiem gwałtownej inwazji. Odrębna kultura izraelska była efektem lokalnego rozwoju i pojawiła się około 1200 roku p.n.e., gdy w regionie osiedlili się koczowniczy pasterze. Do tej pory handlowali oni z mieszkańcami doliny Jordanu. Ponieważ jednak w tym okresie miejski i rolniczy sposób życia na nizinach ulegały zmianom, pasterze zostali zmuszeni do uprawy zbóż.

Dowody na pokojowe współistnienie Izraelitów i Kananejczyków przedstawił już w pierwszej połowie XX wieku izraelski archeolog **Johanan Aharoni** (1919–1976). Datowanie fragmentów naczyń z miasta Hazor wykazało, że Żydzi osiedlili się obok Kananejczyków pokojowo, bez przemocy. Ich kultura nie różniła się znacząco od kultur sąsiednich, z jednym wyjątkiem – na terenach innych stanowisk często znajdowano kości świń, czego nie odnotowano na obszarach izraelskiego osadnictwa. Wskazuje to, że zakaz spożywania wieprzowiny był obecny w kulturze izraelskiej od bardzo dawnych czasów i odróżniał Izraelitów od sąsiednich ludów.

Dlaczego przedstawiają się jako przybysze?

Z tego okresu pochodzi również pierwsza pisemna wzmianka o Izraelitach. Około lat 1220–1208 p.n.e. na steli egipskiego faraona Merneptaha (panował w latach 1213–1203 p.n.e.) wyryto słowa: *Zniszczony jest Kanaan, Aszkelon zdobyty, Gezer ujarzmiony, Jenoam jakby nigdy nie istniał, Izrael jest spustoszony, jego ziarno już nie istnieje…*

FOTO: EGYPTIAN MUSEUM

Stela Merneptaha jest jedynym starożytnym egipskim dokumentem wspominającym o „Isrir" lub „Izraelu"

FOTO: WIKIMEDIA

Kanaan był nazwą obszaru Bliskiego Wschodu obejmującego tereny dzisiejszej zachodniej Syrii, Libanu, Palestyny i Izraela

Określenie „Izrael" oznacza tu jedną z populacji żyjących na obszarze Kanaanu. Kultura hebrajska rozwijała się tu naturalnie i nigdy nie opuszczała tego miejsca. Dlaczego więc Hebrajczycy w swoich świętych tekstach przedstawiali się jako wygnańcy i przybysze? Według badaczy jednym z powodów może być to, że w starożytności prawa do terytorium nie zdobywano poprzez wieloletnie zamieszkiwanie i uprawę ziemi, lecz przez zdobycie go siłą. Izraelici umacniali więc swoje prawo do ziemi i twierdzili, że zdobyli ją w odległej przeszłości pod przewodnictwem potężnego Boga. W starożytności obowiązywała zasada, że trzeba podporządkować sobie innych, aby samemu nie zostać zniewolonym – a do tej drugiej grupy Izraelici nie chcieli należeć.

FOTO: WIKIMEDIA

Dowody na pokojowe współistnienie Izraelitów i Kananejczyków przedstawił już w pierwszej połowie XX wieku archeolog Johanan Aharoni

Przepisujemy podręczniki

Badania archeologiczne ostatnich dziesięcioleci doprowadziły do prawdziwego przełomu w rozumieniu dziejów Izraela. Przez długie lata panował pogląd, że kultury starożytnego Izraela i Kanaanu były całkowicie odmienne. Dziś coraz więcej badaczy uważa społeczność Izraelitów jedynie za podgrupę kultury kananejskiej. Bardzo prawdopodobne, że Izraelici byli po prostu osadnikami z gór, którzy około 1200 roku p.n.e. przenieśli się do doliny Jordanu. W rzeczywistości mogli więc być Kananejczykami. W ostatnich latach uczeni coraz częściej rezygnują z używania określeń Izraelici i Kananejczycy, zastępując je wspólną nazwą: kultura zachodniosemicka. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Władca wielkiego imperium rzucił się do ucieczki. Stracił wszystko – żołnierzy, przywileje i skarby. Wciąż jednak był królem ziemi, która rozciągała się przed nim bez końca. Ostatnia bitwa prześladowała go jednak jak koszmarny sen. Jeden „Wielki" wojownik zniszczył wszystko na jego oczach. Świat, który znał, pochłaniały teraz płomienie.

Gwiżdż sobie, Persie. Aleksander i tak cię zaatakuje

Persja sprzed 2500 lat była krainą pustyń i skał. Mimo to stanowiła wówczas centrum świata. Karawany przybywały tu ze wszystkich stron. Z Grecji i Egiptu przypływały statki pełne ludzi i skarbów. Z dalekich Indii podążały słonie niosące na grzbietach drogocenne ładunki. Wszyscy zmierzali do Persepolis – do serca imperium, które rozciągało się od Indusu po Morze Śródziemne, od libijskich pustyń po stepy Azji Środkowej.

Persepolis uważano za ósmy cud świata. Wznosiło się na sztucznie uformowanych tarasach sięgających nawet 18 m nad ziemię, a w jego centrum znajdował się pałac wielkości całego miasta. Fasad Persepolis strzegły wizerunki bogów i mitycznych zwierząt, a przez bramy mogliby przejść nawet tytani. Niezwykłe rzeźby opowiadały o dawno utraconym świecie. W samym środku znajdowała się sala tronowa z głowami byków na 20-metrowych kolumnach. Na złotym tronie zasiadał **Dariusz III** (380–330 p.n.e.). W rękach trzymał wszystkie nici władzy – król, który wszystko widział i wszystko wiedział.

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

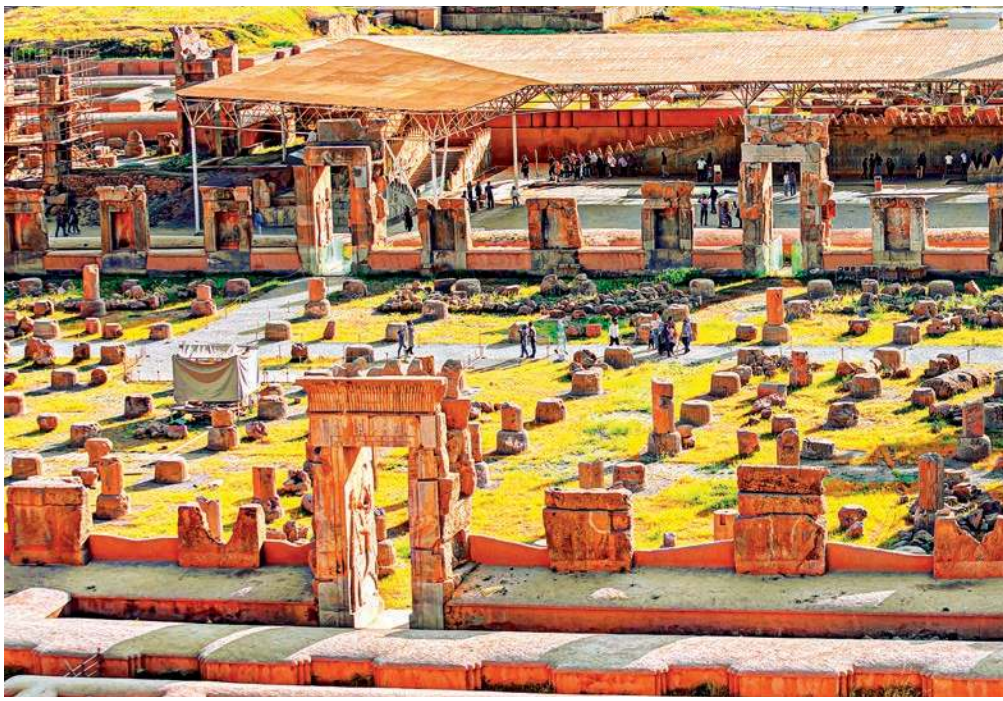

Nazwa „imperium perskie" to zbiorcze określenie historycznych państw istniejących na terenach zamieszkanych przez Persów, czyli w Persji – dzisiejszym Iranie

To historia, której nie wymyśliłoby nawet Hollywood. Potężna Persja i stukrotnie mniejszy wróg. Nie traktowano go poważnie – niestety…

Wróżbom nie zawsze warto wierzyć

MAPA: WIKIPEDIA

W cieniu macedońskich gór, w Pelli, urodził się **Aleksander** (356–323 p.n.e.), nazwany później Wielkim. Grecki filozof **Arystoteles** (384–322 p.n.e.) uczył młodego księcia logiki myślenia, siły słów oraz podstaw polityki. Aleksander zamieniał potem słowa swojego nauczyciela w czyny. Nigdy nie zapomniał opowieści o niezmierzonych skarbach Persji: *W skarbcach Persepolis jest tyle złota, ile piasku. To złoto, którym Persowie zapłacą za swoje dawne czyny.* Za tymi czynami stał inny „wielki" – **Cyrus II** (między 590 a 580–530 p.n.e.). *Człowiecze, jestem Cyrus, założyciel Persji i król Azji. Nie zazdrość mi tego pomnika* – czytamy na jego grobowcu w irańskich Pasargadach. *Wszystko, czego pragnęliśmy na początku, z pomocą bogów się spełniło. Gdziekolwiek się zwrócimy,*

ILE WŁAŚCIWIE BYŁO PERSKICH IMPERIÓW?

Aleksander zniszczył tylko jedno perskie imperium – **achemenidzkie**. Jego następcy, **Seleucydzi**, w **250 roku p.n.e.** ulegli Partom, scytyjskim plemionom z Azji Środkowej.

Imperium Partów śmiało rywalizowało z inną potęgą – **Imperium Rzymskim**. W 226 roku n.e. władzę przejęła **dynastia Sasanidów** i rozpoczęła się trwająca 400 lat epoka **imperium nowoperskiego**.

W **VII wieku p.n.e.** wyznający **islam** Arabowie szybko obalili **Sasanidów** osłabionych konfliktami z chrześcijańskim **Bizancjum**.

W **XVI wieku** nastąpiło odrodzenie dawnej **potęgi Persji** za panowania dynastii **Safawidów**. Kraj został zjednoczony i uwolniony od **Turków**. Obejmował obszar dzisiejszych **Iranu, Iraku, Armenii, Azerbejdżanu i Afganistanu**.

Od **XIX wieku** potęga Persji zaczęła jednak słabnąć pod wpływem ekspansji kolonialnych mocarstw – **Anglii i Rosji**.

Na początku XX wieku oficer perskiej gwardii kozackiej **Reza Szah Pahlawi** (1878–1944)

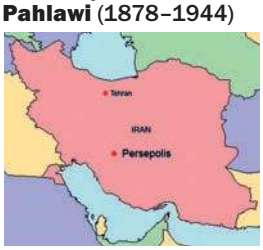

dokonał **zamachu** stanu. Ogłosił się szachem, a w 1935 roku **Persja** została przemianowana na **Iran**.

eprasa.pl 77ca4f71a3

jesteśmy panami Ziemi – cytował słowa Cyrusa uczeń Sokratesa, **Ksenofont** (430–354 p.n.e.). Swoje dzieło Cyrus II rozpoczął od przejęcia terytoriów dzisiejszego Iranu, Armenii i Turcji od swojego dziadka, medyjskiego króla **Astyagesa**. Nowy sąsiad, lidyjski król **Krezus**, wyczuł zagrożenie, ale także szansę na rozszerzenie własnego państwa. – *Jeśli przekroczysz rzekę Halys, zniszczysz wielkie królestwo* – powiedziała Krezusowi Pytia w Delfach. Przepowiednia się spełniła. Zniszczył wielkie królestwo, ale własne.

ILUSTRACJA: GEORGES ROCHEGROSSE

Dariusz próbował militarnie podporządkować sobie europejską Grecję. Skutkiem tych prób była bitwa pod Maratonem (12 września 490 roku p.n.e.), w której Persja poniosła porażkę

Róbcie tu, co chcecie

Cyrus ruszył dalej. Rozgromił potęgę Babilonu, dotarł nad Morze Kaspijskie i w rejon Hindukuszu. Zatrzymała go dopiero wyprawa przeciwko Scytom w Azji Środkowej. Zdążył jednak wykształcić w Persji nową ideę rządzenia. Z podbitych ludów nie czynił niewolników, nie przeprowadzał masowych deportacji i nie nakładał wysokich podatków. Pozostawił nawet wolność religijną. *Kto chce rządzić ludźmi, musi wychodzić z poznania ich natury i potrzeb. Przykładem człowieka, który to potrafił, jest perski król Cyrus* – pisał Ksenofont. Filozof porównał Persów z czasów Cyrusa z jemu współczesnymi. Dawniej mieli zwyczaj jeść tylko raz dziennie, aby cały dzień poświęcić działaniu i pracy. Za czasów Ksenofonta również jedli tylko raz dziennie, lecz zaczynali od śniadania, a kończyli dopiero późno w nocy.

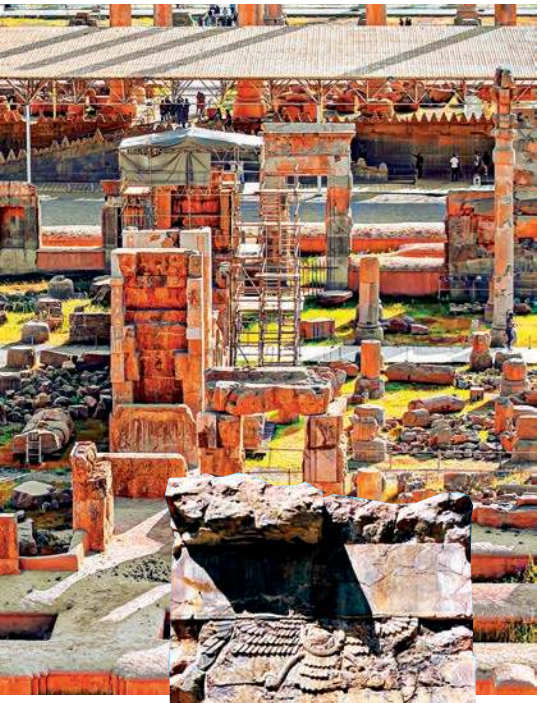

FOTO: WIKIPEDIA

Nazwa państwa pochodziła od greckiego określenia „Persis", staroperskiego „Pársa" – regionu znanego dziś jako Fars

To jabłko spadło daleko od jabłoni

Budowę imperium kontynuował syn Cyrusa, **Kambyzes II** (530–522 p.n.e.) – władca okrutny, porywczy i szalony. Pewnego razu zapytał sługę, co myślą o nim ludzie. Dworzanin odpowiedział podobno: *We wszystkim, panie, bardzo cię chwalą, ale mówią, że zbyt oddajesz się piciu wina.* Król kazał przynieść łuk, ustawił na drugim końcu sali syna sługi i strzałą przeszył mu serce. – *Widzisz, ludzie się mylą. Mam pewną rękę* – powiedział potem zrozpaczonemu ojcu. Do państwa Cyrusa przyłączył Egipt. Podczas podróży wzdłuż Nilu znieważał świątynie i zabijał święte zwierzęta. Nawet wysiłki jego następcy, **Dariusza I** (550–486 p.n.e.), nie zdołały uspokoić rozgniewanego ludu. Ten popularny dowódca elitarnej gwardii zwanej „Nieśmiertelnymi" odwoływał się do dziedzictwa Cyrusa.

Podzielił imperium na 20 prowincji – satrapii. Ich mieszkańcy mogli wyznawać własną religię, zachowywać swoje zwyczaje i mówić rodzimym językiem. Im byli bogatsi, tym wyższe płacili podatki. Złoto kazał przetapiać, wlewać do glinianych form i bić z niego monety. Dzięki drogom i stacjom posłańcy docierali w kilka tygodni do najdalszych krańców imperium. Persja przeżywała złoty wiek, a Dariusz w pałacu rozmyślał, co dalej.

Idź na Greków, chcę nowe służące!

– *Dopóki jesteś młody i masz takie bogactwo oraz władzę, zrób coś wielkiego. Wyrusz na wyprawę wojenną, bo z bezczynności nic dobrego nie wynika* – namawiała go podobno żona. Dariusz zwierzył się jej, że chciałby jak najszybciej ruszyć przeciwko Scytom. – *Scytowie ci nie uciekną, na razie ich zostaw, ale rusz na Grecję. Chciałabym mieć za służące kobiety ze Sparty, z Aten, z Koryntu, dużo o nich słyszałam* – zachęcała królowa. Dariusz nie posłuchał, wyruszył przeciwko Scytom i poniósł porażkę.

Scytowie nigdy przed nikim nie uciekali ze strachu. – *Nie musimy z wami walczyć. Nie dogonicie nas, dopóki sami tego nie zechcemy* – przekazał król Scytów. Wobec tego Dariusz postanowił uderzyć na Greków. Powstanie ich kolonii w Azji Mniejszej potraktował jako wyzwanie i zamierzał ukarać ich sprzymierzeńców na kontynencie. Ci jednak w 490 roku p.n.e. pod Maratonem sprawili mu poważne problemy. Rozwścieczony Dariusz przygotowywał wielką wyprawę odwetową, ale zmarł, zanim ją zrealizował.

Jak ukarano morze

Kserkses (519–465 p.n.e.) postawił sobie za cel dokończenie dzieła ojca i rzucenie Greków na kolana. Takiej armii świat starożytny wcześniej nie widział! Jednak choć wojsko liczyło 200 000 żołnierzy, wyprawa Kserksesa bardziej przypominała wędrówkę ludów niż klasyczną kampanię wojenną. Sam podróżował na złotym rydwanie zaprzężonym w 8 białych koni. Żaden śmiertelnik nie mógł się do niego zbliżyć. Nad Hellespontem (Cieśniną Dardanele w północno-zachodniej Turcji) pojawiły się pierwsze problemy. Dwa zbudowane mosty pontonowe zostały uszkodzone przez burzę. Kserkses zaprezentował wtedy dość osobliwe poczucie sprawiedliwości. Rozkazał wymierzyć

eprasa.pl 77ca4f71a3

morzu 300 batów. Kaci chłostali fale, wołając: *Gorzka wodo, pan wymierza ci tę karę, bo dopuściłaś się zniewagi… Król Kserkses przejdzie przez ciebie, czy tego chcesz, czy nie.* W bitwie pod Termopilami w 480 roku p.n.e. król przeżył wprawdzie krótką chwilę triumfu, zdążył jeszcze spalić Ateny, lecz na tym koniec. We wrześniu 480 roku p.n.e. przegrał bitwę pod Salaminą, a rok później poniósł klęskę w wielkiej bitwie lądowej pod Platejami.

Grecy w służbie Persów

Przegrane starcie ujawniło słabości uważanej za niepokonaną armii perskiej. Militarnego kolosa Kserksesa paradoksalnie zgubiła jego wielkość. Oddziały trudno było zaopatrywać, a tym bardziej skutecznie nimi dowodzić. Ponadto żołnierze z różnych części imperium mieli własne zwyczaje i tradycje. Nie wszyscy chcieli nosić łuskowe pancerze i walczyć z drewnianymi tarczami. Nie wszyscy byli też wystarczająco zmotywowani – w przeciwieństwie do Greków. Nic dziwnego, że później perscy królowie zaczęli zatrudniać greckich najemników. Na przykład **Cyrus Młodszy** (ok. 423–401 p.n.e.) przekonał ponad 14 000 z nich, aby pomogli mu odebrać tron jego bratu **Artakserksesowi II**. W decydującej bitwie w pobliżu Babilonu został jednak zabity. Pisał o tym Ksenofont. Greccy najemnicy musieli opuścić kraj – była to słynna „wyprawa dziesięciu tysięcy". Wyruszyli w trudną drogę przez góry Kurdystanu i Armenii ku Morzu Czarnemu. Z walk wynieśli przekonanie o słabości rozległego imperium perskiego i ważną naukę: w rękach zdecydowanego wodza nawet armia najemników może stać się wielką siłą.

Nie jestem synem mojego ojca

Filip II Macedoński (359–336 p.n.e.) zdołał w 338 roku p.n.e. podporządkować sobie greckie miasta. Do potężnego sąsiada jednak jeszcze nie dotarł. Wielu Greków go nie lubiło i nie podobało im się, że rządzi nimi Macedończyk. Jego zabójstwa nikt więc szczególnie nie opłakiwał. A co z jego synem? Szybko zgromadził odziedziczoną armię i w 334 roku p.n.e. wyruszył przeciwko Persji. Niemal natychmiast po wkroczeniu do Azji Mniejszej napotkał opór. Nad rzeką Granik odniósł zwycięstwo nad perskimi satrapami, choć o mało nie zginął.

Król Dariusz III zrozumiał, że macedońską armię trzeba traktować poważnie. Aleksander stopniowo zajmował porty, aby Persowie nie mogli ich wykorzystać do ataku na Grecję i by odciąć flotę od zaopatrzenia. Obaj królowie po raz pierwszy spotkali się pod Issos w 333 roku p.n.e. Dariusz III ustawił tam ciężką kawalerię, a wojska rozdzielała rzeka

FOTO: BERTHOLD WERNER

Pierwszym starciem macedońskiego króla Aleksandra z perskim królem Dariuszem III była bitwa pod Issos w 333 roku p.n.e.

Pinarus. Aleksander natychmiast zareagował – na południowym brzegu ustawił jazdę, a perską piechotę blokował falangą. Elitarna kawaleria na prawym skrzydle wdarła się w szeregi wroga. Zaskoczone perskie wojsko zaczęło się wycofywać, a Aleksander mógł zaatakować króla. Ponad 2000-letnia mozaika w Neapolu przedstawia moment ucieczki Dariusza z pola walki.

Znam swojego przeciwnika

Doktor **Klaus Reinhardt** (1941–2021), były niemiecki generał, pisał: *Strategia Aleksandra jest sensacyjna. Walczy z przeciwnikiem liczniejszym, z armią, która wydaje się nie do pokonania. Kluczem do jego sukcesu jest szybkość i psychologia… Wiedział, że wróg ma przewagę liczebną, więc musiał użyć wojny psychologicznej. A to potrafił znakomicie.*

Pojawiały się też informacje, że Persowie zawsze uważali Greków za nieistotnych przeciwników i niewiele wiedzieli o ich możliwościach. Aleksander natomiast zbierał o Persji wszystkie informacje – od składu armii po lojalność miejscowych, rolnictwo i pogodę. Rozumiał, jak działa imperium i gdzie ma słabe punkty. Do Grecji wysyłał listy z frontu opisujące wydarzenia w korzystnym świetle, więc w kraju nie dochodziło do buntów. Można powiedzieć, że Aleksander doskonale opanował propagandę i był lepszym politykiem niż wielki perski król. Swoją armię traktował jak narzędzie.

600 000 przeciwko 30 000

Issos było tylko pierwszym zwycięstwem, a droga do Persepolis wciąż była daleka. Im głębiej Aleksander wkraczał w perskie imperium, tym bardziej zmieniały się jego charakter i zachowanie. Zaczął uważać się za boga i zapominał o słowach Arystotelesa. Tymczasem Dariusz zebrał kolejną armię – 150 000 ludzi. To było wszystko, czym dysponował i na co liczył. 20 września 331 roku p.n.e., przed godziną 20, nad Mezopotamią nastąpiło zaćmienie Księżyca widoczne aż nad Oceanem Indyjskim. Czy przesądy wpłynęły na wynik bitwy pod Gaugamelą w dzisiejszym północnym Iraku?

Być może, jednak klucz do zwycięstwa Aleksandra tkwił przede wszystkim w ostrzu sarisy – oburęcznej włóczni z grotem z najlepszego żelaza, osadzonym na 6-metrowym drzewcu. Właśnie takim orężem posługiwali się macedońscy ciężkozbrojni. W ten sposób uzbrojona armia ustawiona w falandze była zwarta i niezwykle groźna. Gdy piechota przełamywała linię wroga, ciężka kawaleria wdzierała się w powstałe luki.

Ponowne zwycięstwo

Aleksander zwyciężył po raz drugi, a Dariusz po raz drugi uciekł i zostawił swój lud bez wsparcia. W armii tak się nie postępuje. Zwycięskie wojska Aleksandra maszerowały niemal bez oporu dalej, w głąb imperium, aż do Persepolis, gdzie zdobywca rozpętał piekło. Pałace były systematycznie plądrowane, a resztę pochłonęły płomienie. Była to zemsta za zniszczenie i spalenie Aten 150 lat wcześniej.

A Dariusz? Choć pojawiły się opowieści, że ostateczny cios zadała mu włócznia Aleksandra, to jednak tylko legenda. W rzeczywistości zginął daleko od domu – z rąk własnych ludzi. Aleksander kazał później przewieźć jego ciało i pochować z honorami. Król nie żyje. Niech żyje król!

Tak zakończyła się era perskiej dynastii Achemenidów (550–330 p.n.e.). «

FOTO: PINTEREST

UROCZYSTOŚĆ SZACHA W PERSEPOLIS

W 1971 roku na ruinach Persepolis odbyły się obchody 2500-lecia istnienia imperium perskiego.

Organizatorem był ostatni szach Iranu **Mohammad Reza Pahlawi** (1919–2001).

Żołnierze w historycznych strojach nieśli **broń**, która niegdyś symbolizowała **potęgę Persji**. Jechali na rydwanach bojowych, które w swoim czasie przewyższały wszystkie inne **systemy obronne**.

Na uroczystość sprowadzono **25 000 butelek wina**. Łączne koszty wyniosły podobno około **200 milionów dolarów**. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

To, co znajdowało się za pasmem Olimpu, nie interesowało starożytnych Greków. Wiedzieli jedynie o jakichś dzikusach mieszkających w górach – na tym koniec. Jednak ci „barbarzyńcy" byli ich bliskimi krewnymi i wkrótce uformowali potężne państwo macedońskie, które podporządkowało sobie nie tylko dumną Grecję, lecz niemal cały świat.

Od ubogiego krewnego **do najpotężniejszego państwa starożytności**

Już w epoce miedzi na północy Grecji, za górami Olimpu, osiedlili się pierwsi ludzie. Najprawdopodobniej było to jedno z greckich plemion, które z jakichś powodów zerwało wszelkie więzi z krewnymi. Pozostało jedynie kilka wspólnych mitologicznych opowieści. W VIII wieku p.n.e. na czele wszystkich lokalnych plemion stanęli Argeadzi – pierwsza znana dynastia panująca rządząca aż do 311 roku p.n.e. To z niej wywodzili się najważniejsi władcy Macedonii, z których pierwszym znaczącym był **Archelaos I** (panował w latach 413–399 p.n.e.).

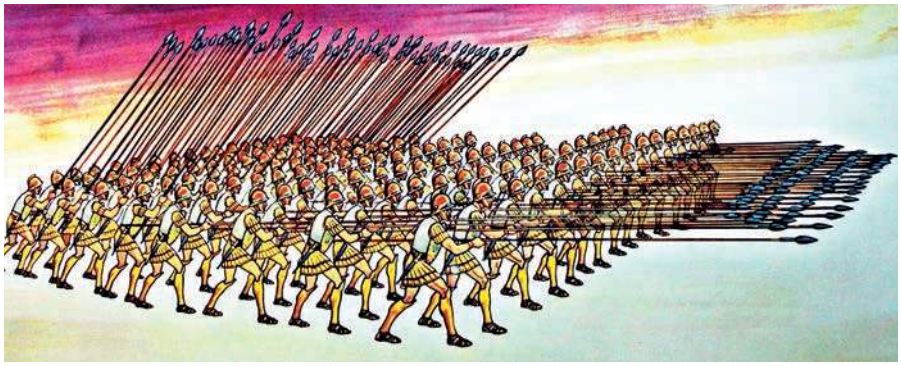

ILUSTRACJA: WORLD HISTORY ENCYCLOPEDIA

Falanga była zwartą, prostokątną formacją piechoty, która dominowała na starożytnych polach bitew Europy

Pomoc dla wroga

– *Panie, Ateńczycy dadzą nam na chwilę spokój. Właśnie ponieśli wielką klęskę pod Syrakuzami, a ich flota została zniszczona* – zameldował posłaniec nowemu władcy Macedonii, Archelaosowi. Od prawie pół wieku Ateny stanowiły dla jego kraju poważne zagrożenie, lecz Archelaos chciał je pozyskać jako sojusznika. Postanowił więc pomóc dawnemu wrogowi. Macedonia dysponowała ogromnymi zasobami drewna, które władca kazał wysłać Ateńczykom na odbudowę ich floty. Dzięki temu na pewien czas uspokoił napięte stosunki i mógł zająć się odbudową swojego kraju. Archelaos kazał budować drogi, bić monety i zaprosił do Macedonii wielu wybitnych artystów, takich jak dramatopisarz **Eurypides** (ok. 480–406 p.n.e.) czy malarz **Zeuksis** (464–398 p.n.e.). Tak rozpoczął się wzrost potęgi Macedonii…

Nowy władca, nowe porządki

W połowie IV wieku p.n.e. starożytna Macedonia pozostawała w cieniu swoich sąsiadów – Pajonów i Traków. Nie interesowała się nią także Grecja, która od kilku dziesięcioleci pogrążona była w krwawych walkach między poszczególnymi państwami. Główne macedońskie miasto – Pella przypominało wysypisko pełne odpadków i natrętnych owadów z pobliskich bagien. W 359 roku p.n.e. zmarł król **Perdikkas III**, a ponieważ jego syn był niepełnoletni, władzę jako regent przejął brat Perdikkasa – **Filip II** (382–336 p.n.e.).

Niezwyciężony jeż

Filip zjednoczył wszystkie drobne królestwa znajdujące się na ziemiach Macedonii. Następnie zreformował armię i wprowadził w niej system falangi. Ten „niezwyciężony jeż" składał się z 20 szeregów ciężkozbrojnych żołnierzy uzbrojonych w tarcze, którymi wojownicy skutecznie się osłaniali. Formacja posuwała się naprzód jako jeden zwarty organizm, a broniła się długimi, 6-metrowymi włóczniami lub mieczami. Choć falanga była znana już w czasach Sumerów, to właśnie

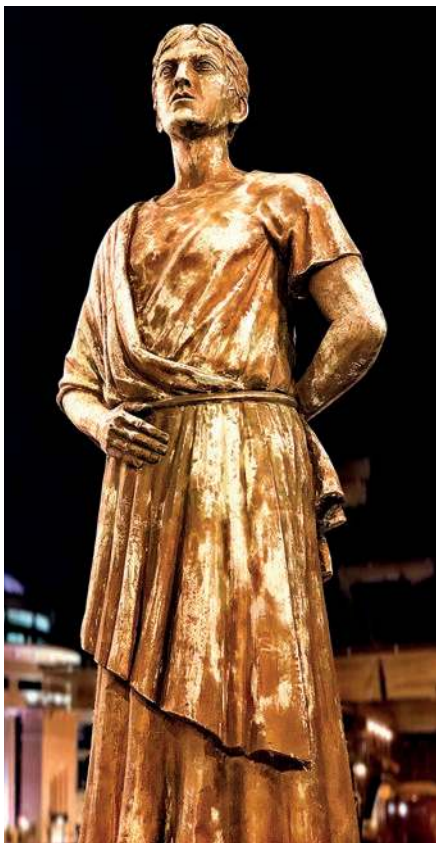

FOTO: AIVA / WIKIPEDIA

Za panowania króla Archelaosa Macedonia umocniła swoją pozycję, a jej wpływy drogą morską sięgnęły aż do Tesalii

Macedończycy doprowadzili ją do doskonałości. Dzięki nowej armii i taktyce Filip II umocnił granice na północy i rozpoczął ekspansję na południe. Stopniowo dotarł aż do Morza Egejskiego.

Podkopywał ich od środka

Filip podróżował po Grecji incognito. Mówił o pokoju, zjednoczonym kraju i nowych czasach, a tłum klaskał. Na jego korzyść przemawiało wielu znanych ludzi, np. **Isokrates** (436–338 p.n.e.). Przeciwko niemu występował natomiast **Demostenes**

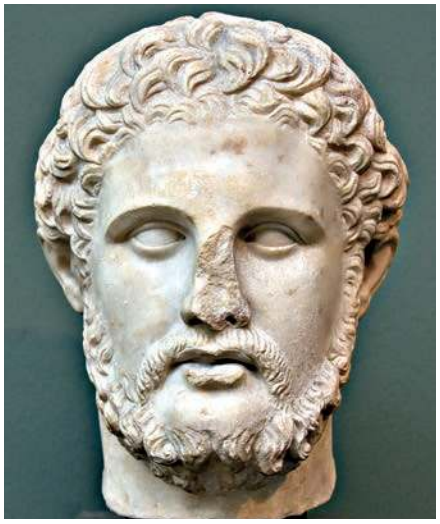

FOTO: RICHARD MORTEL

Dopiero Filip II zjednoczył wszystkie drobne królestwa znajdujące się na terytorium Macedonii

eprasa.pl 77ca4f71a3

ILUSTRACJE: GRUNGE

W bitwie pod Cheroneą Aleksander pokonał także Święty Zastęp – elitarną jednostkę tebańskiej piechoty uważaną za niezwyciężoną

(384–322 p.n.e.), którego filipiki – ostre przemówienia przeciw macedońskiemu królowi – przeszły do historii. Sytuacja osiągnęła punkt kulminacyjny w 338 roku p.n.e. podczas bitwy pod Cheroneą, gdzie przeciwko Macedończykom stanęły Ateny i Teby. Każda armia liczyła około 30 000 żołnierzy ustawionych w falangach, a zwycięstwo ostatecznie przypadło Filipowi II. Tym samym Filip podporządkował sobie potężną Grecję.

Godny następca

Podczas bitwy pod Cheroneą Filip II stanął na czele prawego skrzydła armii, a lewe powierzył synowi **Aleksandrowi** (356–323 p.n.e.). Ten, mimo młodego wieku, wyróżniał się odwagą i energią. Ośmielił się zaatakować Święty Zastęp – elitarną jednostkę tebańskiej jazdy, uważaną za niezwyciężoną – i go rozgromił. Współcześni historycy są zgodni, że w zwycięstwie większe zasługi miał raczej Aleksander niż Filip. Kolejnym celem króla miała być Persja. Zamierzał mieć u boku syna, choć ich relacje były napięte. – *Ten człowiek chce was prowadzić z Europy do Azji, a nie potrafi nawet przejść od jednego stołu do drugiego* – powiedział Aleksander, gdy król upadł podczas uczty weselnej ze swoją piątą żoną. Rok później, latem 336 roku p.n.e., podczas kolejnej uroczystości weselnej król został zamordowany na oczach gości, a zabójca w zamieszaniu uciekł. Do dziś nie wiadomo, kto stał za zabójstwem Filipa II. Podobno jego ostatnie słowa do Aleksandra brzmiały: *Synu mój, poszukaj dla siebie innego królestwa, bo to, które pozostawiam, jest dla ciebie zbyt małe.*

Kolejny cel? Persja!

Nadeszła epoka Aleksandra. Miał 20 lat, ale przed sobą zaledwie 13 lat życia. Mimo to zdążył odmienić ówczesny świat. Przemierzył całe królestwo i zmusił podbite ziemie do złożenia mu przysięgi wierności. Do historii przeszedł los nieposłusznych Teb, które Aleksander kazał zrównać z ziemią – 6000 mieszkańców zginęło, a kolejnych 30 000 sprzedano w niewolę.

ILUSTRACJA: HISTORY SKILLS

Przeciętny żołnierz nosił około 20 kg uzbrojenia oraz dodatkowo tarczę ważącą około 10 kg

Dwa lata później król wyruszył na podbój Persji – największej potęgi tamtego świata. Dysponował 40 000 wiernych żołnierzy, najlepszych w całej Grecji. Przemierzał z nimi imperium perskie i odnosił jedno zwycięstwo po drugim. Do decydującego starcia doszło w 333 roku p.n.e. w bitwie pod Issos, gdzie przeciwko Aleksandrowi stanął sam król Persji Dariusz ze swoją stutysięczną armią.

Chcę być panem świata!

Legenda głosi, że gdy Dariusz uciekał przed Aleksandrem, na łaskę zwycięzcy pozostawił swój namiot wraz z żoną i dwiema córkami. Po tym triumfie Aleksander zdobył władzę nad połową imperium perskiego. To jednak mu nie wystarczyło. Marzył o panowaniu nad całą Azją. Podbił Egipt, a w 331 roku p.n.e. pod Gaugamelą, w dzisiejszym północnym Iraku, ponownie zmierzył się z Dariuszem i znów zwyciężył.

eprasa.pl 77ca4f71a3

Persja upadła, a dla świata rozpoczął się okres hellenizmu, który trwał aż do końca I wieku p.n.e. W tym czasie bieg dziejów wyznaczały grecko-macedońskie dynastie.

Śmierć niepokonanego wodza

Przez kilka lat panował spokój, lecz nie na długo. W 326 roku p.n.e. Aleksander Wielki zarządził kolejną wyprawę w głąb Azji. Tym razem jego celem były Indie – kraj słynący z legendarnego bogactwa.

O ile Persję wcześniej dokładnie poznał, o tyle o Indiach nie wiedział prawie nic. Nieznane ziemie budziły lęk nawet wśród elitarnych żołnierzy.

Aleksander jednak popadł w megalomanię i pragnął podbić cały świat. W pierwszym starciu z armią władcy **Porosa** zwyciężył, lecz szeregi jego wojsk znacznie się przerzedziły. Żołnierze musieli też zmierzyć się z nową, nieznaną bronią – słoniami bojowymi oraz nieprzebytą dżunglą.

Latem generałowie przekonali Aleksandra, że podbój Indii jest czystym szaleństwem i należy wracać do domu. Armia licząca dziesiątki tysięcy żołnierzy wyruszyła w trudną drogę do Macedonii, podczas której wielu zginęło w drobnych potyczkach lub z powodu chorób. W 323 roku p.n.e. śmierć przyszła także po niepokonanego Aleksandra. Ostatni oddech wydał w Babilonie, krótko przed swoimi 33. urodzinami. Zmarł prawdopodobnie na skutek malarii.

FOTO: AVIDIUS

Kto zostanie władcą?

Swoje królestwo przekazuję najlepszemu – miał brzmieć testament króla. Ale kto był tym najlepszym? Oficjalnie najpierw królem ogłoszono ograniczonego umysłowo przyrodniego brata Aleksandra, **Filipa III Arridajosa** (359–317 p.n.e.), a następnie – zgodnie z prawem – jego syna **Aleksandra IV** (323–311 p.n.e.), który urodził się już po śmierci ojca. Obaj byli jednak jedynie marionetkami. Rzeczywistą władzę podzielili między sobą macedońscy dowódcy.

Długotrwałe walki przeszły do historii jako wojny diadochów (następców).

Egzekucje na wielką skalę

Pierwsza wojna diadochów wybuchła w 322 roku p.n.e. i trwała dwa lata. Tytuł regenta imperium macedońskiego zdobył dowódca jazdy **Perdikkas** (?–321 p.n.e.), a pozostali generałowie przejęli rządy w poszczególnych prowincjach. Zarządca Egiptu, **Ptolemeusz** (367–283 p.n.e.), wykradł szczątki Aleksandra i pochował je w swojej prowincji. Perdikkas został zabity przez własnych oficerów podczas próby przeprawy przez Nil. Władza nad azjatycką częścią imperium przypadła **Antygonowi** (382–301 p.n.e.), część europejską natomiast objął **Antypater** (397–319 p.n.e.). Prowincje ponownie podzielono, a między dowódcami wybuchły kolejne spory. W drugiej wojnie diadochów mordowano żony, dzieci i samych diadochów. W chaosie walk dochodziło też do grabieży i masowych zabójstw. Trzecia wojna diadochów (315–311 p.n.e.) była walką pozostałych władców przeciwko Antygonowi, który próbował ponownie zjednoczyć całe imperium. Pod koniec tej wojny zamordowano również syna Aleksandra, Aleksandra IV, oraz jego matkę **Roksanę**.

Konflikty nadal trwały

Czwarta wojna diadochów zakończyła się w 301 roku p.n.e. powstaniem czterech królestw: **Kassander** rządził Grecją i Macedonią, **Lizymach** – Tracją, Ptolemeusz – Egiptem, a **Seleukos** – ziemiami na wschodzie. Upadek niegdyś potężnego imperium okazał się jednak procesem, który trwał dłużej.

Filip V (239–179 p.n.e.) w 215 roku p.n.e. sprzymierzył się z kartagińskim wodzem **Hannibalem** (247–183 p.n.e.) przeciwko Rzymianom. Hannibal został ostatecznie pokonany, a Rzymianie zwrócili swój gniew przeciw jego sojusznikom. Macedonia poniosła druzgocącą klęskę w bitwie pod Kynoskefalaj. Zachowała wprawdzie niezależność, ale jej dawna potęga była już przeszłością. Syn Filipa i zarazem ostatni król Macedonii, **Perseusz** (212–168 p.n.e.), zdobył poparcie w Grecji, co nie spodobało się Rzymianom. Doszło do kolejnych walk i kolejnych zwycięstw Rzymu.

W 168 roku p.n.e. królestwo Macedonii podzielono na cztery republiki, co oznaczało definitywny koniec potężnego państwa. Nazwa „Macedonia" jednak nie zniknęła – nazwano tak rzymską prowincję utworzoną w 146 roku p.n.e. Oprócz terytorium dawnego królestwa obejmowała ona także Epir, Tesalię, część Ilirii oraz Tracji. «

ILUSTRACJA: HISTORY PARK

W bitwie nad rzeką Hydaspes armia Aleksandra Wielkiego po raz pierwszy zetknęła się z siłą bojowych słoni

Imperium macedońskie za panowania Aleksandra Wielkiego stało się największym państwem ówczesnego świata. W 323 roku p.n.e. obejmowało 5,2 mln km² i rozciągało się od Peloponezu przez dzisiejsze Egipt, Turcję, Syrię, Iran i Afganistan aż po granice Indii.

Z POTĘŻNEGO IMPERIUM DO DWUMILIONOWEJ REPUBLIKI

W średniowieczu **Macedonia** stała się jedną z centralnych części **Cesarstwa Bizantyjskiego**. Najważniejszym ośrodkiem były **Saloniki**, z których pochodzili misjonarze Cyryl i Metody.

W okresie panowania **Imperium Osmańskiego** mieszkali tu głównie **Słowianie**, Turcy, Grecy i **Albańczycy**. Na początku XX wieku **Bułgarzy** próbowali wyzwolić **Macedonię** spod tureckiego panowania.

Podczas **wojen bałkańskich** w latach 1912–1913 terytorium Macedonii zostało **podzielone** między **Grecję, Bułgarię i Serbię**.

Dopiero w **1991** roku, jako jedno z państw powstałych po rozpadzie **Jugosławii**, powstała **Republika Macedonii**.

Z inicjatywy Grecji 7 lat temu (2019) państwo zmieniło nazwę na: Republika Macedonii Północnej.

Obecnie kraj liczy niespełna 2 miliony mieszkańców. W jego symbolach narodowych nadal są obecne motywy tzw. **słońca z Werginy** z 16 promieniami – dawnego symbolu macedońskiej dynastii. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

Bogate, potężne, legendarne...

Piękna, dzika i pradawna jest Afryka. To właśnie na „czarnym kontynencie" wszystko się zaczęło. W Hadarze w dzisiejszej Etiopii znaleziono skamieniałości samicy gatunku *Australopithecus afarensis*, znanej jako Lucy, liczące 3,2 mln lat, a około 50 km na południowy zachód od Johannesburga na obszarze 250 km² rozciąga się teren znany jako kolebka ludzkości.

Które królestwa niegdyś władały Afryką?

Na tym obszarze pojawiły się najstarsze znane na Ziemi formy życia. To tutaj znajduje się nasza zbiorowa, symboliczna pępowina.

Według naukowców jest to najbogatsze na świecie stanowisko skamieniałości hominidów, z którego pochodzą okazy liczące nawet 3,67 mln lat.

Kilka milionów lat później mogły tu powstać także pierwsze potężne cywilizacje ludzkie. Niektóre potwierdzone, inne legendarne…

Bogate królestwo Aksum

Pozostańmy na obszarze dzisiejszej północnej Etiopii i Erytrei, gdzie żyła Lucy. Niegdyś znajdowało się tu potężne państwo – królestwo Aksum, które w okresie największego rozkwitu sięgało aż po Sudan, Somalię i Jemen. Był to bogaty kraj, którego sława przetrwała do dziś.

FOTO: A.SAVIN

Do dziś miasto Aksum jest świętym miejscem dla wszystkich etiopskich chrześcijan i ma dla nich takie znaczenie jak Mekka dla muzułmanów czy Jerozolima dla Żydów

Z zachowanych źródeł wynika, że królestwo Aksum powstało około III wieku p.n.e. i istniało aż do 940 roku n.e. Państwo to rzeczywiście świetnie prosperowało i prowadziło ożywiony handel z innymi królestwami.

Na monetach pojawił się symbol krzyża

Najważniejszymi towarami tamtych czasów były złoto, kość słoniowa, wino i niewolnicy. Miejscowa ludność stopniowo zaczęła oswajać małpy i inne zwierzęta, które stały się domowymi pupilami, a słonie wykorzystywano głównie do pracy. Gdy chrześcijaństwo stało się tu religią państwową, na monetach pojawił się symbol krzyża. W okresie największej świetności królestwo było na tyle potężne, że perski prorok Mani zaliczał je obok Imperium Rzymskiego, Perskiego i Chińskiego do najsilniejszych państw świata. Mimo to wciąż dysponujemy bardzo niewielką liczbą informacji, które pozwalałyby dokładniej poznać historię Aksum.

FOTO: U FOTO 21 A KHAN ACADEMY

W Beta Samati w północnej Etiopii znaleziono artefakty liczące tysiące lat

Złoty pierścień z odległego Rzymu

Kilka lat temu archeologom udało się odkryć fundamenty bardzo ważnego miejsca w królestwie Aksum – Beta Samati. Wśród kamiennych murów znaleziono także szereg cennych artefaktów, w tym złoty pierścień wykonany w Rzymie. Odkryto również kilka figurek byków, co wskazuje na wpływ niektórych tradycji chrześcijańskich. Od połowy VI wieku n.e. królestwo zaczęło jednak podupadać, prawdopodobnie wskutek zarazy i najazdów arabskich. Zaprzestano bicia własnych monet, a mieszkańcy zaczęli szukać schronienia w głębi lądu. Ostatecznie opuścili także samo miasto Aksum.

eprasa.pl 77ca4f71a3

Wielkie Zimbabwe: Zapomniane miasto z granitowych bloków

Wielkie Zimbabwe początkowo uznawano i mylono z legendarnymi złotymi kopalniami biblijnego króla Salomona lub miastem królowej Saby, która miała rządzić na terenach między dzisiejszą Etiopią a Jemenem.

FOTO: JANICE BELL

Wielkie Zimbabwe było państwem na terenie dzisiejszego Zimbabwe, które największy rozkwit przeżywało 7000 lat temu

Za to nieporozumienie odpowiadały portugalskie wyprawy odkrywcze do wnętrza Afryki w XVI wieku. Już w 1507 roku Portugalczycy uzyskali od Arabów informacje, że około 400 km od Sofali znajduje się wspaniałe, kunsztownie zbudowane miasto nazywane Zimbabwe. Równie tajemnicza, jak same budowle była nazwa „zimbabwe". W języku Szona istnieją dwa wyjaśnienia. Może pochodzić od *ziimba remabwe*, czyli „kamienny dom", albo od dzimba woye – „dom czczony". Kto je zbudował i dlaczego? Portugalczycy wierzyli, że kamienne konstrukcje wzniósł król Salomon lub królowa Saby. Dziś wiemy, że powstały w okresie europejskiego średniowiecza. Portugalczycy, a po nich wielu innych, byli także przekonani, że to biblijna złota kraina Ofir. W okolicach Wielkiego Zimbabwe naukowcy rzeczywiście odkryli dziesiątki szybów kopalnianych o głębokości do 30 m, z których wydobyto ogromne ilości złota, jednak znacznie później, niż podaje Biblia.

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

W XVI wieku państwo przestało istnieć. Spekuluje się o długotrwałej suszy lub epidemii choroby

Środek płatniczy w kształcie „X"?

Tajemnicze Wielkie Zimbabwe leżało około 1000 godzin marszu i 4000 km dalej na południe. Zszokowało archeologów, gdy zobaczyli je po raz pierwszy. Tu znajduje się także największy kamienny monument w Afryce poza Egiptem! Zaginiona i dawno zapomniana metropolia leży około 30 km od miasta Masvingo w Zimbabwe, w sawannowym lesie pośród wzgórz. Archeolodzy po latach badań doszli do wniosku, że miasto o powierzchni 7 km² powstało w latach 1250–1450 dzięki przodkom ludu Szona, dzisiejszym mieszkańcom Zimbabwe. Na początku XV wieku Wielkie Zimbabwe przeżywało największy rozkwit – mieszkało tu nawet 20 000 osób. Około 300 budowli wzniesiono z małych granitowych bloków przypominających cegły, starannie ułożonych bez użycia zaprawy i idealnie dopasowanych. Znajdowały się tu akropole – Twierdza na Wzgórzu, Wielka Zagroda oraz domy w dolinie. Akropol pełnił funkcję religijnego centrum całego państwa z pałacem królewskim. Ruiny sięgające nawet 50 m wysokości przypominały labirynt. W najwyższym miejscu wznosił się ogromny głaz – miejsce widokowe. Znaleziono tu osiem rzeźb drapieżnych ptaków, które były zapewne symbolami władcy lub odnosiły się do lokalnych wierzeń. Archeolodzy odkryli też wiele dużych i małych sztabek złota i miedzi w kształcie „X" – mniejsze mogły pełnić funkcję środków płatniczych.

Tajemnica zaniku osadnictwa

Wielka Zagroda była budowlą o eliptycznym kształcie, wewnątrz podzieloną dodatkowymi murami. Jej obwód wynosił 253 m. Źródłem potęgi państwa było przede wszystkim wydobycie złota. Brytyjski archeolog **Roger Summers** (1907–2003) twierdził: *Kopalnie są imponujące. Stosowano tu te same metody wydobycia co w Indiach, co dowodzi, że mieszkańcy handlowali z portowymi miastami nad Oceanem Indyjskim, a ich cywilizacja rozkwitała.* Odnalezione fragmenty chińskich naczyń oraz wyrobów z Arabii i Persji potwierdzają handel z innymi krajami. Sprzedawano także miedź, kość słoniową i niewolników. Największą zagadką pozostaje przeznaczenie 9-metrowej stożkowej wieży przy murze Wielkiej Zagrody. Miała podstawę o obwodzie 17 m i przypominała spichlerz, lecz nie była pusta w środku. Co ciekawe nie miała drzwi, okien ani schodów. Według jednej z teorii mogła to być wieża strażnicza do sygnałów ogniowych, ale mogła mieć też znaczenie religijne. Ze względu na falliczny kształt być może służyła rytuałom seksualnym. Naukowcy nie wykluczają, że było to również obserwatorium astronomiczne.
W XV wieku osadnictwo nagle tu zanikło. Dlaczego? To wciąż pozostaje zagadką.

8000 PODOBNYCH BUDOWLI

W całej **południowo-wschodniej części Afryki** znaleziono około 8000 podobnych budowli, które również nazywa się **zimbabwe**.

Niektóre z nich można **datować** na lata 600–1000, czyli jeszcze przed powstaniem **Wielkiego Zimbabwe**.

Najbardziej znane są ruiny miasta **Khami**, położone 22 km od miasta **Bulawayo** w Zimbabwe. Pochodzą z **XV wieku**.

FOTO: UNESCO

eprasa.pl 77ca4f71a3

Starożytna Nubia: Tajemnicza kolebka afrykańskiej cywilizacji

Na początku naszej ery tłumy służących składały czarną królową Amaniszaketo w jej okazałej piramidzie w nubijskim królestwie Meroe. Do grobowca wraz z nią trafiła także cała kolekcja jej wspaniałej złotej biżuterii. Wszystkie przedmioty spoczywały tam niemal 2000 lat...

Złoty skarb odkrył w 1834 roku włoski awanturnik i poszukiwacz skarbów **Giuseppe Ferlini** (1800–1870). W ten sposób świat zachodni dowiedział się o owianej legendami, tajemniczej krainie Kusz, w której kultura egipskich zdobywców przenikała się z pradawną cywilizacją czarnej Afryki.

Starożytni Egipcjanie znali tę ziemię jako Nubia. Początkowo wydawało się, że prymitywna kraina czarnoskórych mieszkańców leżąca na obszarze dzisiejszego Sudanu stopniowo przejmowała wpływy bardziej rozwiniętego Egiptu, ale to nieprawda.

FOTO: AIDAN MCRAE THOMSON

Drewniane modele 40 nubijskich łuczników. Każdy z nich trzyma w jednej ręce łuk, a w drugiej wiązkę strzał

Owszem, dochodziło do tego, lecz znacznie później. Współcześni historycy uważają, że to cywilizacja nubijska była kolebką cywilizacji egipskiej i istniała na długo przed nią – około 5000 lat przed pierwszą dynastią faraonów (3000–2800 p.n.e.). Potwierdzają to znaleziska z osadnictwa nubijskiego. Odkryto ceramiczne figurki, obiekty grobowe, misy ofiarne i wiele innych artefaktów. W Kermie, najstarszym afrykańskim mieście, znaleziono świątynię pogrzebową z przedstawieniami stad żyraf i zebr. Takich motywów ani stylu nie znała sztuka egipska. Wobec tych dowodów to Nubia, a nie Egipt, wydaje się pierwotną kulturą afrykańską.

Złoto, kość słoniowa i skóry drapieżników

W czasach prehistorycznych obszar ten nie był tak jałowy, jak dziś. Po zielonych sawannach biegały dzikie zwierzęta, a bydło pasło się na żyznych pastwiskach. Nubia na długo przed pierwszą dynastią egipską była korytarzem handlowym między Egiptem a środkową Afryką. Egipscy rzemieślnicy pożądali kości słoniowej, a budowniczowie – twardego hebanu z tropikalnej Afryki. Wszystko to przewoziły karawany przez Kusz. Faraonowie I dynastii zaczęli organizować tu wyprawy zbrojne. Pragnęli przede wszystkim złota, którego ziemia miała pod dostatkiem, choć dominowały kontakty handlowe. Egipskie zapisy wspominają o nich po raz pierwszy w okresie Starego Państwa, około 2300 roku p.n.e. Informują też o szlaku prowadzącym od pierwszej katarakty Nilu na północ.

Była to granica, przez którą z Afryki przez kraj Kusz trafiały kadzidło, futra, egzotyczne zwierzęta, bydło, skóry drapieżników, guma i zboża. Ważna była także tania siła robocza. Nubijczycy byli silni, zwinni, odważni i szybcy. Służyli jako pierwsi policjanci w wielkich egipskich miastach Tebach i Memfis, w których utrzymywali porządek. Uchodzili też za znakomitych wojowników i faraonowie często zaciągali ich do swoich armii.

Dominacja Egiptu

Pierwsze niewielkie królestwo nazwano Kerma (także Dukki Gel) od stolicy położonej za trzecią kataraktą [katarakta to odcinek rzeki o dużym spadku, a na Nilu jest ich sześć; ostatnia znajduje się przy stolicy Sudanu, Chartumie, pierwsza leży niedaleko Jeziora Nasera – przyp. red.]. Do dziś prowadzone są tu jedne z największych wykopalisk w Afryce. Właśnie tutaj odkryto ceramikę datowaną na około 8000 roku p.n.e., znacznie starszą niż początki kultury egipskiej. Królestwo Kermy w okresie rozkwitu w latach 2500–1500 p.n.e. kontrolowało obszar od pierwszej do czwartej katarakty, a więc było równie rozległe, jak Egipt. Stolica powstała wokół wielkiej świątyni z cegły mułowej zwanej Zachodnią Deffufą. Około 1700 roku p.n.e. Kerma liczyła około 10 000 mieszkańców. Tamtejsza ludność nie znała pisma, jednak archeolodzy podkreślają imponujący rozwój budownictwa. Królowie wznosili kolejne świątynie i pałace z cegły oraz byli chowani w bogato wyposażonych grobach. Dziś rozległe cmentarzysko liczy ponad 30 000 grobów! Niektóre kurhany mają średnicę sięgającą aż 90 m i należały zapewne do ostatnich władców Kermy. Naukowcy znajdują tu liczne fragmenty ceramiki z niebieskiego fajansu, którego techniki wytwarzania nie znano w Egipcie. Mimo to Egipcjanie budowali w Nubii nowe twierdze i przesuwali granice coraz dalej na południe. Faraon Senuseret I (panował około 1971–1926 p.n.e.) przeprowadził do Nubii dwie wyprawy wojskowe, założył nowe ośrodki handlowe między drugą a trzecią kataraktą i wystawił tu stelę zwycięstwa. Około 1750 roku p.n.e. w Nubii istniało już 17 twierdz, które umacniały władzę faraonów.

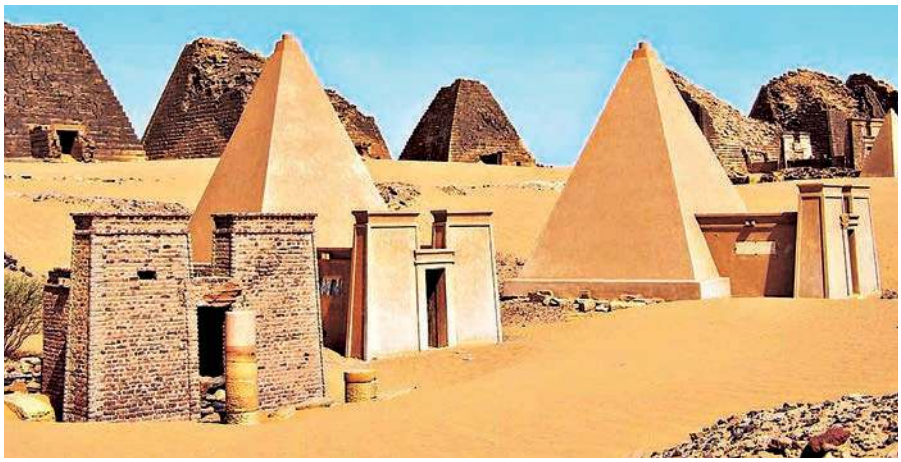

FOTO: FABRIZIO DEMARTIS

Nubia to historyczny region położony w Dolinie Nilu, na terenie dzisiejszego północnego Sudanu i południowego Egiptu

Najświetniejszy okres

W burzliwym drugim okresie przejściowym w Egipcie (około 1650–1550 p.n.e.) królestwo Kermy ponownie się usamodzielniło, a nawet sprzymierzyło z wrogami Egiptu – Hyksosami, którzy na pewien czas opanowali kraj faraonów. W kolejnych stuleciach Egipt znów podporządkował sobie Nubię i uczynił z niej złotą skarbnicę. Nubijczycy w zamian przejmowali egipski styl życia i wkrótce odróżniali się już tylko ciemną skórą. Egipscy faraonowie mianowali w Napacie swoich ciemnoskórych namiestników i mieli Nubię całkowicie pod kontrolą. Później nastąpił zwrot. Gdy Egipt został zaatakowany przez ludy morza, faraon **Ramzes III** (panował około 1182–1152 p.n.e.) wyczerpał wszystkie siły w obronie kraju. To znów stworzyło szansę dla Nubii. Powoli nadchodził najświetniejszy okres w jej historii.

eprasa.pl 77ca4f71a3

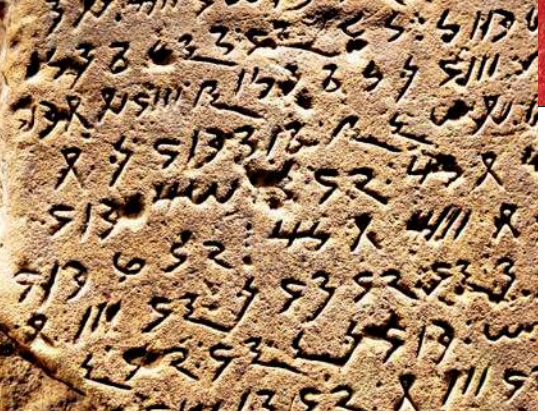

FOTO: WIKIPEDIA / RUFUS46

Nubijczycy rozwinęli system pisma podobny do hieroglifów

Rządy czarnych faraonów

Nubijczycy wykorzystali słabość Egiptu i stworzyli niezależne królestwo ze stolicą w Napacie. Ambicje czarnych władców sięgały jednak dalej. W latach 760–747 p.n.e. państwem Kusz rządził król **Kaszta**. Udało mu się bez walki przejąć władzę nad rozpadającym się Górnym Egiptem. Jego syn **Pianchi** (panował 752–721 p.n.e.), stojący na czele armii, podbił stopniowo także cały Dolny Egipt. Założył XXV dynastię egipską i jako pierwszy czarny faraon zasiadł na tronie zjednoczonych ziem. Na wzór dawnych egipskich władców budował w Nubii, w rejonie el-Kurru, smukłe i strome piramidy – pierwszą dla swojego ojca. Wznosił także budowle w egipskich Karnaku i Abydos, a w Nubii rozbudował świątynię Amona w Napacie.

Sławę pochłonęły piaski

Najświetniejszy okres zjednoczonych państw – czas deszczów i urodzaju – przypadł na panowanie **Taharki** w latach 690–664 p.n.e. Czarny faraon zadbał o to, by Egipt i Nubia stanowiły jedno bogate państwo. Jednak w 667 roku p.n.e. Egipt zaatakowali Asyryjczycy i Taharka musiał wycofać się do Napaty. Stolicą Nubii stało się Meroe na południu, położone za szóstą kataraktą Nilu. Około 350 roku n.e. Meroe zdobyli chrześcijanie z etiopskiego Aksum, a sławę czarnych faraonów na zawsze pochłonęły piaski.

Cywilizacja Nok: Tajemniczy rzeźbiarze z wnętrza czarnej Afryki

Był rok 1928. W środkowej Nigerii niedaleko wioski Nok wydobywano cynę, gdy robotnicy natrafili na terakotową głowę małpy naturalnej wielkości.

Wkrótce znaleziono kolejne dziwne artefakty – nogi, ręce, a nawet ludzką głowę. Terakotowe rzeźby w następnych latach odkrywano w wielu miejscach na obszarze dzisiejszej Nigerii. A w 1943 roku odkrycia się powtórzyły. Ponownie w pobliżu wioski Nok znaleziono setki rzeźb, których widok budził dreszcze. Badacze stwierdzili, że to najstarsze figuratywne rzeźby na południe od Sahary. Nie tylko sprawiały bardzo osobliwe wrażenie, ale do dziś właściwie nikt nie wie, dlaczego powstały w centrum czarnej Afryki.

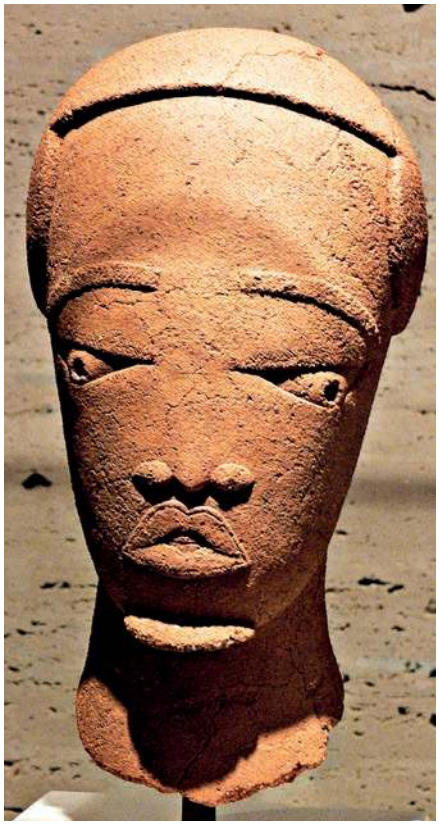

FOTO: WIKIPEDIA / FA2010

Naukowców zastanawia, dlaczego rzeźby kultury Nok i z obszaru cywilizacji Olmeków są do siebie tak podobne

Kolebka cywilizacji

Archeolodzy ostatecznie oszacowali, że kultura Nok pojawiła się około 1000 lat p.n.e. i w tajemniczy sposób zanikła około 300 lat po narodzinach Chrystusa. Nieliczne dowody wskazują, że była to wysoko rozwinięta kultura o zaawansowanym systemie społecznym. Około 50 roku p.n.e., a być może znacznie wcześniej, silnie rozwinęła się w niej obróbka żelaza. Ponieważ brak dowodów na wykorzystanie miedzi (czyli brązu), mogła to być innowacja albo zapożyczenie z innej kultury (prawdopodobnie od Kartagińczyków). Przedstawiciele kultury Nok znali jazdę konną, o czym świadczą zachowane rzeźby jeźdźców. Wszystkie przesłanki wskazują, że była to najstarsza i najbardziej rozwinięta cywilizacja w zachodniej Afryce, która odegrała kluczową rolę w rozwoju późniejszych ludów regionu. «

FOTO: WIKIPEDIA / FA2010

Być może oprócz niezwykłych niepokojących rzeźb naturalnej wielkości czekają nas jeszcze bardziej fascynujące odkrycia

Potężne legendarne państwo Zingh

Legendy głoszą, że Afryka Zachodnia miała skrywać także inną cywilizację. W czasach, gdy istniało tam śródlądowe morze, u jego wybrzeży znajdowało się wiele miast i wsi. Rzekomo była to bogata kraina Zingh.

Jej mieszkańcy znali zaawansowane technologie i w okresie największego rozkwitu wysyłali flotę ku brzegom innych kontynentów. Być może aż do dzisiejszego Meksyku, skąd pochodzą rzeźby o rysach uderzająco przypominających fizjonomię czarnoskórych mieszkańców Afryki. Żeglarze tej krainy jako pierwsi użyli na swojej fladze barw czerwonej, czarnej i zielonej.

U źródeł wielkiego Egiptu

Państwo Zingh miało istnieć 15 000 lat temu, a ponieważ w tym czasie jedynym państwem na Ziemi miała być Atlantyda, nasuwa się przypuszczenie, że chodzi właśnie o nią albo o krainę, która z Atlantydą walczyła lub z nią handlowała. Według niektórych przekazów i legend państwo Zingh było pierwszą kulturą, która stworzyła międzynarodowe imperium od Afryki Zachodniej po Bliski Wschód i stała także u początków wielkiego Egiptu. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Wspaniała Petra: Tajemnice wyryte w kamieniu

W doskonale ukrytym miejscu, gdzie spotykały się trzy doliny Jordanu, między III a I wiekiem p.n.e. zaczęło powstawać królewskie cmentarzysko. Nabatejczycy nie mogli wybrać lepszego miejsca. Stopniowo stworzyli tu swoje główne miasto, w którym w szczytowym okresie jego świetności mieszkało około 30 000 ludzi.

Dopiero po niszczycielskim trzęsieniu ziemi w VI wieku ludzie zaczęli odchodzić, a miasto stopniowo popadło w zapomnienie. Fakt jego istnienia przez ponad 1000 lat był pilnie strzeżoną przez Beduinów tajemnicą, a pierwszy Europejczyk ujrzał Królewski Grobowiec dopiero w 1812 roku.

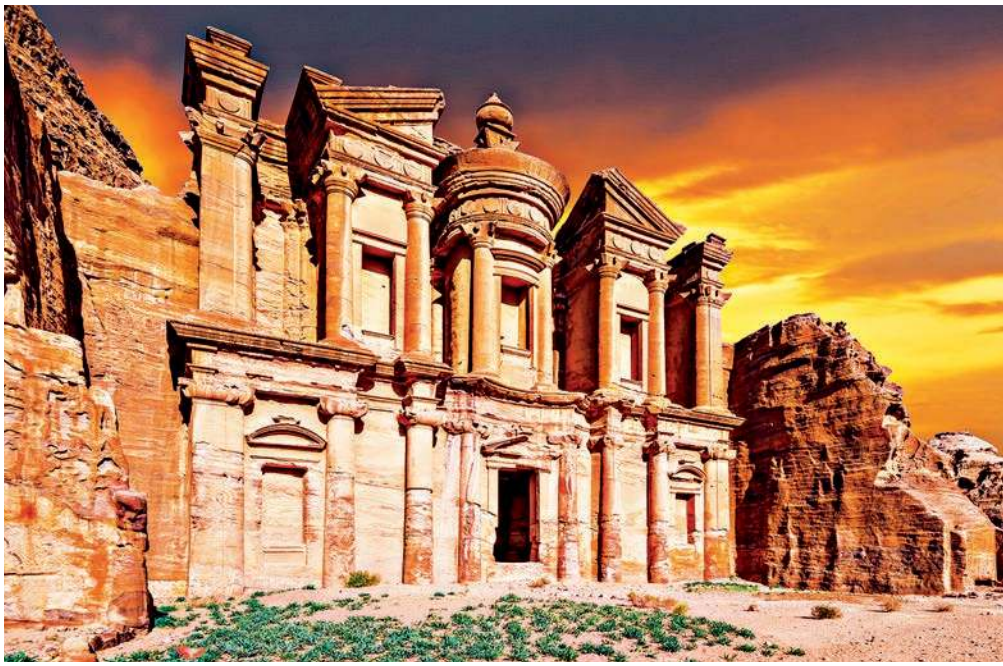

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Ad-Dajr (dosłownie „klasztor") to monumentalna budowla wykuta w skale

Królestwo Nabatejczyków

Tajemniczy, bogaci, choć nieliczni Nabatejczycy byli prawdopodobnie wędrownymi przodkami dzisiejszych Arabów zamieszkujących północną Arabię i południowy Lewant. Wzmianki o nich pojawiają się zarówno w Biblii, jak i u autorów z I wieku p.n.e. i n.e. Zapiski o Nabatejczykach znajdziemy także u greckich historyków **Diodora Sycylijskiego** (90–30 p.n.e.), **Strabona** (64 p.n.e.–19/24 n.e.) oraz u żydowskiego pisarza **Józefa Flawiusza** (37/38–ok. 100). Ciekawy dokument o Nabatejczykach pochodzi też z greckiej literatury

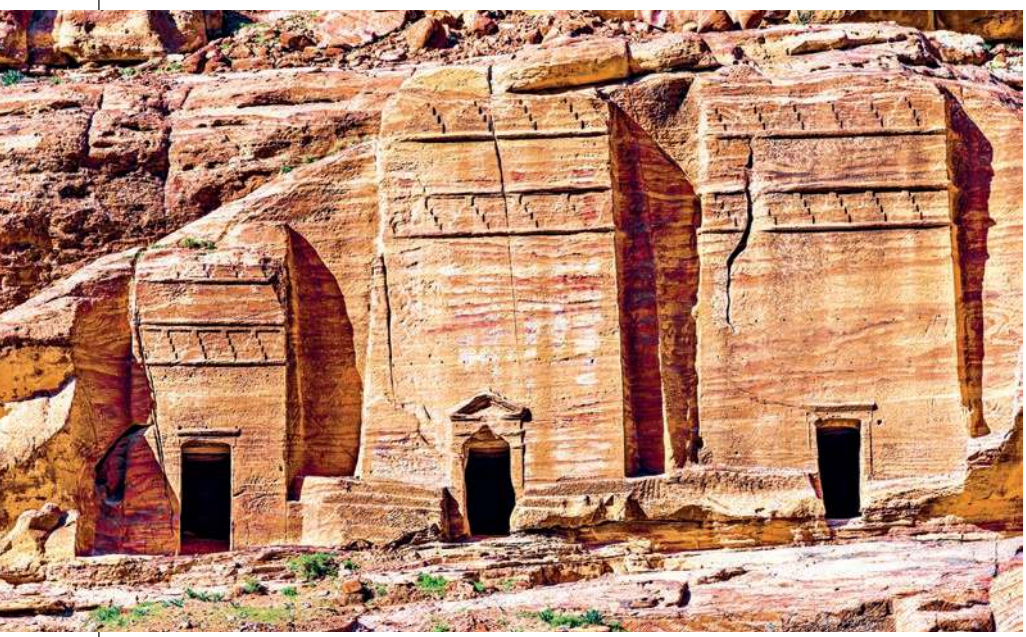

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Petra początkowo nosiła nazwę Rekem. W Biblii jest określana jako Selá, a Arabowie nadali jej nazwę Dolina Mojżesza

IV wieku p.n.e. Czytamy w nim: *Choć istnieje wiele innych arabskich plemion, które wykorzystują pustynię jako pastwisko, Nabatejczycy przewyższają wszystkie swym bogactwem, choć nie jest ich więcej niż dziesięć tysięcy. Wielu z nich przyzwyczaiło się sprowadzać do morza kadzidło, mirrę i wybrane przyprawy. Towary te zdobywają od handlarzy, którzy kupują je w tzw. Arabii Eudaimon, czyli Szczęśliwej Arabii.* Z czasem, do I wieku n.e., udało im się zająć rozległy obszar (na pograniczu Arabii i Syrii, od Eufratu aż po Morze Czerwone) i stworzyć Królestwo Nabatejczyków.

Kontrola nad oazami

Nabatejczycy stworzyli luźno połączoną sieć handlową skoncentrowaną wokół kontrolowanych przez nich pustynnych oaz, w których rozwijało się rolnictwo. Kto kontrolował oazy, ten był władcą pustyni. Główne dochody pochodziły z handlu towarami, takimi jak kadzidło, przyprawy i zioła. Wystarczało opanować ważne szlaki, a granice na pustyni nie były potrzebne.

Początek legendy

To właśnie Nabatejczycy w 312 roku p.n.e. założyli jako swoją metropolię znane dziś skalne miasto.

ILUSTRACJA: WELLCOME LIBRARY, LONDON

Tajemniczy, bogaci, choć nieliczni Nabatejczycy byli prawdopodobnie wędrownymi przodkami dzisiejszych Arabów

eprasa.pl 77ca4f71a3

FOTO: SATURN83

Miasto pierwotnie powstało jako cmentarz w doskonale ukrytym miejscu, gdzie spotykają się trzy doliny Jordanu (Wadi al-Arba'in)

Petra znajduje się na południu dzisiejszej Jordanii. Przyjmuje się, że podróż tam z jordańskiej stolicy – Ammanu trwa około godziny, a ze znanego kurortu Akaba nad Morzem Czerwonym – mniej więcej dwie godziny. Samą dolinę, w której leży miasto, Arabowie do dziś nazywają Wadi Musa, czyli Doliną Mojżesza. Miejsce to

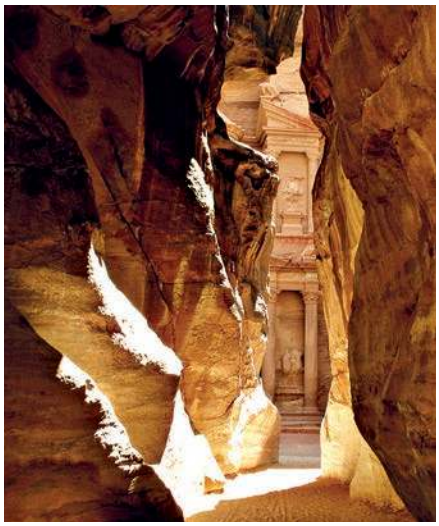

FOTO: VYACHESLAV ARGENBERG

Siq (dosłownie „szczelina") to główne wejście do Petry. Wąwóz o długości około 1,2 km kończy się przy najbardziej rozbudowanej ruinie Petry, Al-Khazneh (Pokładnica)

znajduje się za potężną skalną ścianą w sercu masywu Dżabal asz-Szara. Do dziś do Petry prowadzi tylko jedna droga biegnąca przez współczesne miasto Wadi Musa. Choć miasto powstało stosunkowo późno, znaleziska archeologiczne potwierdzają, że obszar ten był zasiedlony już w bardzo odległych czasach. Biblijna Księga Wyjścia w kilku miejscach pośrednio wspomina Petrę – miała to być część ziem należących do Chorejczyków, poprzedników Edomitów, określana jako „pęknięcie w skale", co wyraźnie nawiązuje do drogi prowadzącej do miasta. Według naukowców zwyczaje dawnych mieszkańców mogły wpłynąć na nabatejski zwyczaj grzebania zmarłych i oddawania im czci w wykutych w skale grotach.

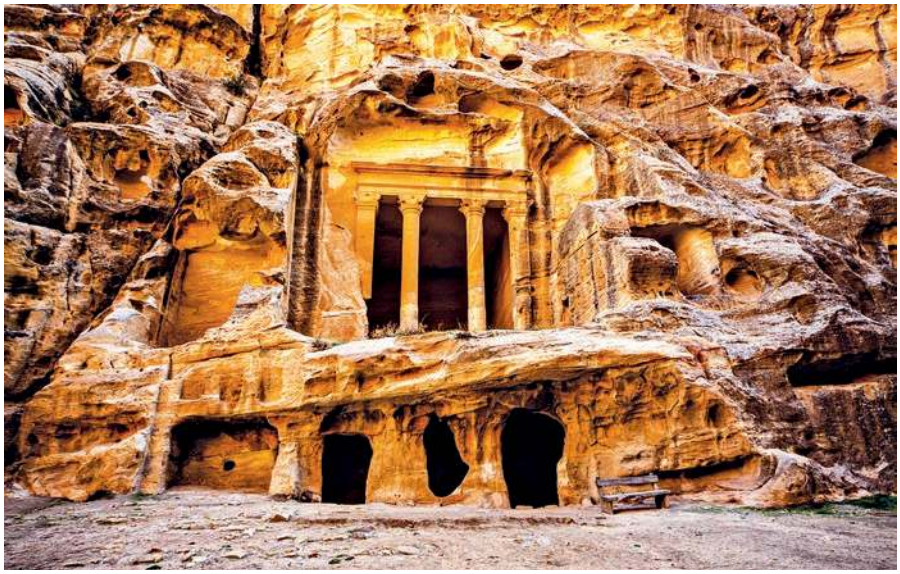

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

To jest tzw. Mała Petra, która znajduje się w suchej, górzystej pustynnej okolicy 1040 m n.p.m.

Kiedy grobowce mówią

Mimo to właśnie grobowce i wyniki dotyczących ich badań należą dziś do najważniejszych źródeł datowania kolejnych etapów rozwoju Petry – zachowały się zarówno te pierwotne, nabatejskie, jak i późniejsze, w stylu grecko-rzymskim. To właśnie ze światem grecko-rzymskim pierwotni mieszkańcy Petry zaczęli się szybko utożsamiać i stopniowo wrastać w niego kulturowo (choć nie brak też wpływów egipskich i syryjskich).

Za panowania króla **Arety III** (ok. 87–62 p.n.e.) nastąpił największy rozkwit państwa – terytorialny, bo królestwo rozszerzyło się m.in. o Damaszek, a także gospodarczy i kulturowy. *Trzeba poddanych zabawiać i ukazywać im splendor króla* – głosiło motto władcy. Bił własne monety, zbudował teatr i inspirował się bogatym stylem grecko-rzymskim. Około 62 roku p.n.e. miasto liczyło już około 30 000 mieszkańców i osiągnęło szczyt swojego rozwoju.

Stopniowy upadek

W rzeczywistości Petra nie była aż tak idylliczna. Wobec przewagi Rzymian jej władcy musieli uznać zależność od imperium, choć ponad wszystko cenili niezależność. Około 150 lat później miasto włączono do Cesarstwa Rzymskiego jako część i stolicę prowincji Arabia Petraea. Oznaczało to koniec państwa Nabatejczyków, ale nie ich przedsiębiorczości, stylu i budownictwa. Z czasem jednak ludzie zaczęli odchodzić, aż nastąpił ostateczny kres – po drugim niszczycielskim trzęsieniu ziemi w VI wieku Petrę opuścili ostatni mieszkańcy. Dolina popadła w zapomnienie. «

ILUSTRACJA: MAURICE BABEY

PETRA ZMAPOWANA PRZEZ CZECHA

Był 22 sierpnia **1812** roku. W jednym z odległych zakątków Imperium Osmańskiego po pustynnych piaskach wędrował na pierwszy rzut oka niepozorny arabski kupiec.

Gdybyśmy spojrzeli mu z **bliska w twarz**, odkrylibyśmy, że ten mężczyzna z pewnością **nie dorastał** pod gorącym słońcem Palestyny.

Był to szwajcarski podróżnik i wybitny orientalista **Johann Ludwig Burckhardt** (1784–1817), który właśnie stał na progu odkrycia, które na zawsze zapisało go na kartach historii.

Przebrany za beduińskiego kupca zdołał dotrzeć aż do legendarnego skalnego miasta, które dziś jest jednym z najpopularniejszych celów turystycznych na świecie.

Przewodniczący Towarzystwa Naukowego im. Aloisa Musila, **Pavel Žďárský**, mówi o jego podstępie: *Burckhardt zmierzał w stronę pobliskiej Góry Aarona, gdzie miał być pochowany brat Mojżesza, Aaron. Obiecał swoim przewoźnikom, że na miejscu złoży w ofierze kozę, więc zaprowadzili go aż do miasta duchów.*

Jednak pierwszym, który szczegółowo zmapował Petrę, był Czech – wybitny orientalista **Alois Musil** (1868–1944). Zrobił to w 1907 roku w swojej monumentalnej publikacji *Arabia Petraea*.

eprasa.pl 77ca4f71a3

Ofiary z dzieci składane bogom: Prawda czy legenda?

Z supermocarstwa, które w czasie swojego największego rozkwitu niemal przyćmiewało słynny i majestatyczny Rzym, prawie nic nie zostało. Ruiny „Błyszczącego Miasta", jak nazywano Kartaginę, skrywają się w kurzu na wybrzeżu Morza Śródziemnego w północnej Afryce.

ILUSTRACJA: JOSÉ LUIZ BERNARDES RIBEIRO

Hannibal Barkas, podobnie jak jego Kartagina, poniósł klęskę z powodu rzymskiej ekspansji. Rzymianie uzyskali przewagę także nad Macedonią, Syrakuzami i Imperium Seleucydów

Kartagina została założona w 814 roku p.n.e. przez Fenicjan, którzy przybyli z miasta Tyr (dzisiejszy Liban). W 509 roku p.n.e. Kartagina zawarła umowy z innym szybko rozwijającym się państwem śródziemnomorskim – Rzymem. Rzym uznał władzę Kartaginy nad obszarami sąsiadującymi bezpośrednio z jej terytorium, czyli Sycylią i Sardynią. Na początku wszystko działało dobrze…

Koniec współpracy

Rzym i Kartagina wzrastały w potędze i rozwinęły się tak bardzo, że zachodnia część Morza Śródziemnego stała się dla nich za mała. Narastający konflikt między Rzymem a Kartaginą zaowocował serią wojen (tzw. wojny punickie). Pierwsza z nich (264–241 p.n.e.) toczyła się o terytorium Sycylii, które ostatecznie zdobył Rzym. Druga (218–201 p.n.e.) nie zakończyła się dla Kartagińczyków lepiej, mimo że dowodzenie przejął słynny generał **Hannibal** (247–183 p.n.e.). Trzecia (149–146 p.n.e.) ostatecznie przesądziła o dominacji Rzymu. Kartagina została zniszczona i rozebrana niemal do ostatniego kamienia. Mieszkańców, którzy przeżyli, sprzedano w niewolę.

Jak żyli? Tylko zgadujemy...

Rzymianie zadbali o to, by po Kartaginie nie został kamień na kamieniu, więc nie mamy zbyt wiele pism mówiących o „Błyszczącym Mieście". O życiu Kartagińczyków możemy przeczytać jedynie w źródłach greckich lub rzymskich, które nie opisywały swojego wroga w sposób obiektywny. Dopiero w ostatnich latach archeolodzy na podstawie wykopalisk zaczynają oceniać, czy historyczne opowieści o Kartaginie są prawdziwe, czy nie, i rzucają nowe światło na jej kulturę.

Aż 100 dzieci rocznie!

Źródła grecko-rzymskie chętnie podkreślały, że do uspokojenia swoich bóstw Kartagińczycy używali ofiar z dzieci. Palono je żywcem, a prochy składano w urnach, które grzebano w pobliżu nagrobków z wyrytymi podziękowaniami dla bogów. – *Te praktyki są wynikiem głębokiej pobożności lub przekonania, że dobro, jakie ofiara przynosi rodzinie lub społeczności jako całości, jest cenniejsze od życia dziecka* – tłumaczy **Josephine Quinn** z Uniwersytetu Oksfordzkiego, która brała udział w badaniach związanych z wykopaliskami na cmentarzyskach. Z tego, co wiadomo, Kartagińczycy składali około 100 ofiar rocznie, a w latach 400–200 p.n.e. na cmentarzysku Tofet złożono około 20 000 urn.

Tylko cmentarz niewiniątek

Amerykańscy archeolodzy prowadzący badania pod kierunkiem **Jeffreya Schwarza** z Uniwersytetu w Pittsburghu zakwestionowali zarówno współczesne teorie, jak i antyczne przekazy. Schwarz przebadał 348 urn z ludzkimi szczątkami. Analizy potwierdziły, że znajdują się w nich szczątki dzieci, jednak większość z nich nie miała więcej niż pięć miesięcy, a tylko w nielicznych przypadkach odkryto szczątki dzieci starszych niż rok. Na podstawie szkliwa zębów ustalono też, że około 50 dzieci było wcześniakami lub zmarło w ciągu dwóch tygodni po narodzinach.

FOTO: UNIVERSITY OXFORD

Czy rzeczywiście Kartagińczycy palili żywcem dzieci, by złożyć je w ofierze?

– *Cmentarzysko Tofet może więc wskazywać na wysoką śmiertelność niemowląt w starożytnej Kartaginie i dużą liczbę poronień, ale nie dowodzi, że dzieci były składane w ofierze* – wyjaśnia Schwarz. Ponadto według świadectw autorów starożytnych ofiarami mieli być pierworodni synowie, tymczasem ponad połowa szczątków należała do dziewczynek. «

FOTO: WIKIPEDIA

NIEZWYCIĘŻONE MIASTO

Historia miasta nie zakończyła się po trzeciej wojnie punickiej. Już w 122 roku p.n.e. Kartaginę odbudowali sami jej zdobywcy.

Miasto stopniowo **odzyskało** dawną świetność i stało się **drugim co do wielkości miastem** Imperium Zachodniorzymskiego.

Przetrwało również kilka **kolejnych najazdów.**

W 697 roku przyszli **Arabowie**, którzy nadali Kartaginie i jej współczesną nazwę – **Tunis.** ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

ILUSTRACJA: MEISTER DRUCKE

Gdy w 476 roku Odoaker obalił ostatniego cesarza zachodniorzymskiego – Romulusa Augusta, został pierwszym nie-rzymskim władcą imperium

Jak zniszczyć Cesarstwo Rzymskie? Orgiami, barbarzyńcami i komarami!

Romulus Augustus został wprowadzony na rzymski tron przez swojego ojca. Zamiast myśleć o losie tysiącletniego imperium, 7-letni chłopak wolał się bawić. Jednak pewnego wrześniowego dnia w 476 roku zaskoczyła go niespodziewana wizyta. Germański wódz Odoaker wszedł do sali i zdjął chłopcu z głowy diadem, symbol cesarza. To był moment, w którym Rzym przegrał swoją ostatnią bitwę.

Imperium Rzymskie przez 13 wieków rządziło starożytnym światem. Doświadczyło epok królestwa, republiki i cesarstwa. W czasie swojej największej ekspansji rozciągało się wzdłuż Morza Śródziemnego, sięgało Galii, obejmowało części Brytanii i sięgało aż po Morze Czarne. Rzym praktycznie kontrolował większość ówczesnego znanego świata. Tajemnicą jego szybkiego rozwoju było proste rozwiązanie – imperium zawierało sojusze z niegdyś potężnymi, ale ostatecznie pokonanymi wrogami. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że za upadkiem Cesarstwa Rzymskiego musiały stać logika rywalizacji i międzynarodowe walki. Jednak współczesne badania pokazują coś innego – imperium miało wiele wewnętrznych słabości.

Początek legendy...

Za siedmioma rzekami, w samym sercu Włoch, między siedmioma wzgórzami płynie Tyber. Nad brzegiem tej rzeki prawie 3000 lat temu rozegrała się historia, w której głównymi bohaterami byli bliźniacy **Romulus** i **Remus**. Zdradzeni przez swego żądnego władzy pradziadka zostali wrzuceni w wody Tybru. Jednak w cudowny sposób nurt wyniósł braci z powrotem na brzeg, gdzie znalazła ich wilczyca. Zamiast pożreć dzieci, karmiła je i dodawała im sił. – *Rzymianie, kiedy prowadzili wojnę, zawsze bronili siebie lub swoich sojuszników* – wyjaśniał znaczenie legendy profesor **Alexander Demandt** (*1937) z Uniwersytetu Berlińskiego. A wojny Rzymianie prowadzili nieustannie.

Już założeniu stolicy w 753 roku p.n.e. towarzyszyła krwawa waśń między Romulusem a Remusem. Rzym po prostu narodził się z krwi, pił ją i również w niej się utopił. Rzymianie stopniowo wchłonęli Etrusków, podbili Greków, zdominowali Egipcjan i zniszczyli Celtów. A Kartagińczyków dosłownie wymazali z mapy.

800 lat po założeniu pierwszego miasta powstało gigantyczne imperium z milionową metropolią – Rzymem.

Z republiki w monarchię

W samym centrum Rzymu wznosiło się Koloseum – wapienna „miska” z czterema piętrami, która dzieliła społeczeństwo na klasy: patrycjuszy, plebejuszy i niewolników. Obywateli trzeba było karmić nie tylko chlebem, ale i igrzyskami. W ten sposób utrzymywano dobry nastrój społeczeństwa, który wpływał na wydarzenia w całym imperium. I to miało być

eprasa.pl 77ca4f71a3

FOTO: PARIS ORLANDO

Koloseum było symbolem wielkości Rzymu. Po upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego zaczęło popadać w ruinę

ILUSTRACJA: PEACE PALACE LIBRARY

To rzymski generał Publiusz Kwinktyliusz Warus przegrał bitwę w Lesie Teutoburskim

podstawą sukcesu – jeśli Rzym będzie działał, całe imperium będzie funkcjonować. System był wyważony i zarządzany zgodnie z prawami (pierwsze z nich, Prawo Dwunastu Tablic, powstało już w 450 roku p.n.e.), które wszyscy akceptowali. Na początku Rzym rósł na zasadach republikańskich, ale urósł tak bardzo, że trybuni ludowi, senatorowie, cenzorzy i konsulowie musieli oddać władzę jednej osobie – **Gajuszowi Juliuszowi Cezarowi** (100–44 p.n.e.). Przekształcił on państwo z republiki w monarchię, a kolejni władcy czerpali swoje tytuły od jego imienia.

ILUSTRACJA: THOUGHTCO

Cezar zniszczył republikę i ustanowił rządy jednej osoby – cesarza

A teraz będziemy się bawić!

Następcy Cezara nie zawsze byli równie zainteresowani rozbudową monarchii, jak on. Jedni byli mądrzy, inni ulegali zachciankom, kolejni byli jeszcze dziećmi, a nie brakowało też szaleńców. Minęły czasy starych republikańskich zasad, gdy ceniono wysoką moralność i skromny tryb życia. W cieniu triumfalnych łuków Rzym leniwiał. Stoły mieszkańców uginały się pod wykwintnymi potrawami, a dwór oddawał się rozpuście i hedonizmowi. Każdy nowy cesarz musiał mieć większy pałac, wspanialsze szaty i bardziej wystawne uczty. Z czego to wszystko opłacić? Z łupów wojennych? Przecież ekspansja imperium wyhamowała. Zwycięstwa już nie przynosiły takich zysków. Ponadto utrzymanie ogromnej armii kosztowało krocie. Rosły podatki, malała liczba tych, którzy je płacili, a zwiększała się liczba tych, którzy z nich żyli. Rozwijały się biurokracja, korupcja, donosicielstwo, morderstwa.

Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu

Kolejny czynnik, który przybliżył Rzym do jego końca, wiązał się z lenistwem. Tym razem jednak nie chodziło o klasę rządzącą, lecz o armię. Rozległość imperium sprawiła, że żołnierze byli wysyłani na jego odległe krańce. Walka daleko od ojczyzny była trudna, a coraz mniej Rzymian się nią interesowało. W rezultacie do rzymskich oddziałów wcielano brodatych mężczyzn z północy, którzy mieli chronić imperium. Barbarzyńcy uczyli się od Rzymian wszystkiego – czytania i pisania, dyscypliny, ekonomii i wygód rozwiniętej kultury. A co z tego mieli Rzymianie? Barbarzyńcy byli dzielni i niezawodni, więc można było wykorzystać ich umiejętności bojowe. W rzeczywistości przewaga germańskich żołnierzy oznaczała jednak słabość imperium. Z czasem Rzymianie niemal zapomnieli, jak trzymać miecz w ręku.

Gdzie są moje legiony?

Był rok 7 n.e., gdy gubernatorem niedawno utworzonej prowincji Germania (tereny

ILUSTRACJA: PETER DENNIS

W Lesie Teutoburskim zginęły trzy rzymskie legiony (Legio XVII, Legio XVIII i Legio XIX) i padł zarządca prowincji Germanii

ILUSTRACJA: FLICKR

CZY 6000 MĘŻCZYZN W PEŁNYM UZBROJENIU MOŻE TAK PO PROSTU ZNIKNĄĆ?

Dziewiąty legion **Nona Hispana** został założony przez **Pompejusza** w 65 roku p.n.e.

Za czasów **Cezara** podbił Galię, a później pomógł **Kleopatrze** zdobyć tron faraonów. W I wieku n.e. brał udział w bitwie w **Lesie Teutoburskim** i z powodzeniem wdarł się do **Brytanii**.

W 117 roku ruszył, by osłabić zbuntowanych **Brytów**, a potem nagle zniknął z **zapisów historycznych**. I wtedy narodziła się **legenda**.

Według niektórych **historyków** legion został przeniesiony na **Bliski Wschód**, gdzie zginął w starciach z **Persami**.

Większość jednak **skłania się** ku opinii, że został zniszczony w **Brytanii** przez powstanie prowadzone przez królową **Boudikę**. Resztki wojsk miały ponoć zamknąć się w twierdzy **York** i walczyć z powstańcami do **samego końca**. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

ILUSTRACJA: VIVID MAPS

Konstantynopol powstał niemal na surowym korzeniu. Był czymś w rodzaju nowoczesnego Rzymu

FOTO: TILL NIERMANN

Pierwszym cesarzem Cesarstwa Rzymskiego, wybranym przez senat, był Augustus znany również jako Gajusz Juliusz Cezar Oktawian

na wschód od rzeki Ren) został **Publiusz Kwinktyliusz Warus**. Miejscowym plemionom nie miał nic do zaoferowania, uważał je za barbarzyńskie i wiecznie skłócone. Było tylko kwestią czasu, kiedy zjednoczą się i wystąpią przeciw rzymskiej dominacji. Ten moment nadszedł dwa lata później w słynnej bitwie w Lesie Teutoburskim. Trzy rzymskie legiony zostały zaatakowane przez koalicję kilku germańskich plemion. Poległo ponad 20 000 żołnierzy, reszta została wzięta do niewoli. Dla Rzymian była to jedna z najcięższych porażek w historii, przez którą na zawsze stracili Germanię i dużą część swojej armii. Jeszcze kilka tygodni później **Augustus** (27 p.n.e.–14 n.e.) chodził po swoim pałacu, uderzał głową w ścianę i krzyczał: *Waru, Waru, oddaj mi moje legiony!*

To wina chrześcijan!

Tymczasem po drugiej stronie imperium pewien żydowski kaznodzieja głosił miłość Bożą. Rzymianie nie zawahali się i przybili go za to do krzyża. Władza nie przewidziała konsekwencji tej śmierci. Zaczęło przybywać zwykłych ludzi, którzy czcili Jezusa jako Syna Bożego i nawet w samym Rzymie spotykali się potajemnie w podziemiach katakumb. Chrześcijaństwo rozprzestrzeniało się jako tajny kult. Wszystko, co było tajne i niedostępne publicznie, budziło podejrzenia u Rzymian – ich obrzędy religijne odbywały się na świeżym powietrzu, każdy mógł się im przyjrzeć, a w wielu przypadkach także do nich dołączyć. Nikt nie wiedział, co chrześcijanie robią w katakumbach, dlatego ludzka wyobraźnia przypisywała im nieczyste intencje – tajne orgie, obrzydliwe rytuały, krwawy kult i topienie ludzi zwane chrztem. Mówiono, że jedli mięso zmarłych, pili krew na pamiątkę ukrzyżowanego idola i uważali się za nieśmiertelnych. Odmawiali czczenia cesarza, co w oczach Rzymian było zbrodnią. Uważano ich za przestępców, którzy szerzyli epidemie dręczące imperium. Takiego wroga należało zniszczyć. Rozpoczęło się brutalne prześladowanie chrześcijan trwające niemal 300 lat. Dla porządku trzeba dodać, że za epidemie odpowiedzialni nie byli chrześcijanie, lecz komary, a dokładniej pierwotniak plazmodium. Z wykopalisk wynika, że Rzymianie umierali na najgroźniejszy typ malarii.

ILUSTRACJA: BRIDGEMAN ART LIBRARY

Powszechnie znane były rzymskie orgie – kolejne wyzwanie dla nadchodzącego chrześcijaństwa

Chrystus zwycięża

Konstantyn Wielki (272–337) na początku IV wieku rozwiązał oba problemy. Z nim Rzym po raz kolejny doświadczył ogromnego rozkwitu. Konstantyn ponownie tchnął życie w tysiącletnią ideę imperium. Wyjątkowy wódz pragnął dobra zarówno dla chrześcijan, jak i dla Germanów.

ILUSTRACJA: WARFARE HISTORY

Bitwa pod Mostem Mulwijskim na Tybrze (na północ od Rzymu), między cesarzami rzymskimi Konstantynem I a Maksencjuszem, miała miejsce 28 października 312 roku

eprasa.pl 77ca4f71a3

CZY OŁÓW ZNISZCZYŁ RZYMSKIE IMPERIUM?

Jedna z teorii upadku **Cesarstwa Rzymskiego** mówi, że winę za to ponosiła **trucizna – ołów**.

Rzymianie najprawdopodobniej używali **ołowianych rur** do **rozprowadzania** wody pitnej. Tlenek ołowiu przy regularnym **spożywaniu** powoduje **zatrucia i niepłodność**.

Niska **dzietność** miała prowadzić do zmniejszenia liczebności **armii** i osłabienia **populacji**, która łatwiej padała ofiarą obcych **najeźdźców**.

Badania wykopalisk w porcie **Ostia** pokazują jednak coś **innego**. Zachowane rury wodociągowe były wewnątrz pokryte **warstwą wapienia**. Przez nią ołów nie mógł łatwo **dostać się do wody**. Ponadto **ołowiane rury** były stosunkowo **drogie** i dostępne tylko w **dużych miastach**. Mieszkańcy wsi musieli zadowalać się **glinianymi** lub **drewnianymi rurami**.

FOTO: WELLCOME LIBRARY, LONDON

– Wpływ ołowiu możemy uznać za marginalną sprawę. Jednak długotrwałe spożywanie tlenku ołowiu mogło mieć niekorzystne skutki – twierdzi geochemik **Francis Albarède** (1947). *– Chociaż z dużą dozą prawdopodobieństwa ołów nie powodował degeneracji, jak czasami twierdzono, ani nie zwiększał agresywności Rzymian, na pewno nie był całkowicie nieszkodliwy.* ■

Na jego drodze stanął jednak **Maksencjusz** (279–312), ówczesny cesarz. Do wielkiej bitwy doszło w 312 roku przy moście Mulwijskim na Tybrze. Na tarczach żołnierzy Konstantyna błyszczał nieznany symbol – monogramy Chrystusa, które Konstantyn kazał namalować po swojej wizji. Podczas bitwy armia Konstantyna zepchnęła przeciwników do rzeki. Żołnierze zginęli razem z Maksencjuszem.

I właśnie wtedy zaczęły się dzieje światowej religii. Rok po swoim zwycięstwie Konstantyn wydał edykt mediolański,

ILUSTRACJA: STYLOS

■ **Edykt mediolański z 313 roku umożliwił chrześcijanom swobodne wyznawanie swojej religii. To wydarzenie zmieniło dzieje świata**

który zakończył prześladowanie chrześcijan i zapewnił wolność religijną wszystkim mieszkańcom imperium.

Nowe miasto, nowe zagrożenie

Dla swojego imperium Konstantyn chciał zmian, które miały umocnić Konstantynopol jako nowe główne miasto. Rosły w nim kolejne świątynie jako dary dla Chrystusa i świętych. Miasto na Bosforze, chronione potężnymi murami i morzem, oferowało strategiczne korzyści. Stary Rzym był supermarketem religii i poglądów z każdego zakątka świata. Teraz w programie rządowym było wychwalanie chrześcijańskiego Boga. Wewnętrzna reforma ustabilizowała imperium, jednak kryzys na granicach wciąż się zaostrzał. Nad Dunajem gromadziło się coraz więcej Germanów. Uciekali przed hordami

ILUSTRACJA: ED WHELAN

■ **Bitwa pod Adrianopolem (9 sierpnia 378 roku) rozegrała się między armią wschodniorzymską a buntującymi się Gotami**

huńskich jeźdźców ze stepów Azji. Były to rodziny, klany, całe narody. Jako chrześcijanie przybywali w pokoju, ale nie bez broni. Chcieli po prostu zapewnić sobie lepszą przyszłość.

Witajcie, Germanie

Tymczasem 200 km od Konstantynopola ważyły się losy imperium. W 376 roku **Fritigern** (?–380), wódz Gotów, odwiedził pałac cesarza **Walensa** (328–378). Chciał wraz ze swoim ludem osiedlić się na rzymskim terytorium. Cesarz zgodził się pod warunkiem, że przybędą nieuzbrojeni. – *Jesteśmy chrześcijanami jak ty. Nasze miecze będą ci bardziej przydatne niż szkodliwe* – odparł Fritigern. Ostatecznie cesarz wyraził zgodę. Rzymska tradycja nakazywała przyjmować barbarzyńców szukających schronienia, lecz ich liczba była ogromna. Okoliczna ludność nie wytrzymała naporu zza Dunaju. Nienawiść, bójki, grabieże, a w końcu wojna. Na terenach dzisiejszego Kosowa Germanie walczyli o prawo do osiedlenia. Dla Rzymian oznaczało to jednak coś więcej niż przegraną bitwę – wschodnia część imperium się odłączyła. Nowi osadnicy wnosili własne obyczaje, a dawna kultura traciła wpływy. Pod naporem Germanów stare imperium zachwiało się w posadach. Ostatni cios zadał mu Odoaker (433–493), który w 476 roku obalił Romulusa Augusta i doprowadził do upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego.

FOTO: TORLONIA COLLECTION

Romulus Augustus, ostatni cesarz zachodniorzymski

Dobrobyt początkiem upadku

Upadek Rzymu był naturalnym i nieuniknionym skutkiem jego wielkości. Dobrobyt zainicjował ostateczny rozpad, a gdy czas lub przypadek usunęły sztuczne wsparcie, ogromna struktura imperium zawaliła się pod własnym ciężarem. Brytyjski historyk **Edward Gibbon** (1737–1794) napisał: *Historia jego ruin jest prosta i zamiast badać, dlaczego Cesarstwo Rzymskie się załamało, powinniśmy raczej być zaskoczeni, że przetrwało tak długo.* Ruiny Rzymu stały się kamieniami węgielnymi pod dalszy rozwój Europy. Wiele z rzymskiej kultury przetrwało do dziś, w tym myśl o Europie bez granic. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Sztuki wojennej i dyplomacji uczył się u samych Rzymian. Mimo to nie udało mu się utrzymać swojego imperium w całości. Pozostały tylko legendy o mężczyźnie o niezłomnej woli i potężnym ciele.

FOTO: KUDYZNUDY

Marobud był królem Markomanów i pierwszym mieszkańcem ziem czeskich, którego znamy z imienia

Legenda o królu Marobudzie

Na samym początku naszej ery w Europie działy się wielkie wydarzenia. Wtedy to na naszych ziemiach po raz pierwszy pojawiła się formacja, którą można by nazwać państwem. Było to luźne zrzeszenie plemion germańskich, na których czele stał dzielny **Marobud** – zdolny dowódca i dyplomata, który w dzieciństwie spędził ponad 10 lat na dworze rzymskim jako zakładnik.

ILUSTRACJA: PICTURA ANTIQUE

Markomanowie byli germańskim plemieniem, które na przełomie naszej ery osiedliło się na północ od Dunaju, w tym na terytorium dzisiejszych Czech

Stał się mianowanym królem

Marobud dorastał wraz z innymi rzymskimi młodzieńcami w luksusie i dobrobycie, zdobywając doskonałe wykształcenie. Rozumiał politykę i strategię wojenną, był też świetnym dyplomatą. Tych umiejętności prawdopodobnie nauczył się na dworze cesarskim, z którego rodziną utrzymywał kontakty. Zakończyło się to jednak w 9 roku p.n.e., gdy Marobud musiał wrócić do ojczyzny jako tzw. król mianowany. Oznaczało to, że miał bronić interesów polityki rzymskiej na swoim terytorium.
On sam jednak tego nie chciał. Bał się również rzymskiej ekspansji, więc wkrótce poprowadził swoje plemię Markomanów z centralnego Pomorza na terytorium dzisiejszych Czech.

Silne imperium ze świetną armią

Trasa ich wędrówki liczyła ponad 500 km i kończyła się na żyznych obszarach wokół czeskich rzek. Do dziś jednak nie wiemy do końca, w jakich okolicznościach Marobud osiedlił się ze swoim ludem na tych terenach. Czy wypędził stąd Celtów, czy przybył do już opuszczonego kraju? Wiele wskazuje na to, że Celtowie wcześniej opuścili te ziemie, zarówno pod naciskiem wędrujących plemion, jak i z powodu nowych podbojów. Na terytorium między Łabą, Dunajem, Wisłą a Morzem Bałtyckim powstało silne imperium, którego potęga opierała się na doskonale wyszkolonej armii. Wkrótce dołączyły do niego kolejne plemiona, takie jak Longobardowie, Goci, Lugiowie, Semnonowie, Hermundurowie i Kwadowie.

Postanowił oddzielić swoje plemię od Rzymian. Kiedy zdobył nowe terytoria, pokonał wszystkich swoich sąsiadów w wojnie lub poddał ich swojej suwerenności za pomocą prawnych umów.

Źródła rzymskie o Marobudzie

Otrzymało nazwę od sławnego króla

Jednak Marobud nigdy nie zapomniał, gdzie i w jakich okolicznościach dorastał. Wkrótce zaprosił do swojego kraju rzymskich kupców i rzemieślników, którzy prawdopodobnie ulokowali się w pobliżu jego siedziby, zwanej Marobudum. To brzmi logicznie, ale jest jeden problem. Nadal nie wiemy, gdzie znajdowało się słynne miasto, które nosiło nazwę od swojego założyciela. Według historyków musiało to być gdzieś w centralnych Czechach, między Kladnem, Pragą a Kolinem.

Zginął na wygnaniu

Jak zakończyła się historia dzielnego króla i jego królestwa? Marobud był tak silny, że Rzymianie zaczęli się go bać. W 6 roku n.e. rozpoczęli wojnę przeciw Markomanom, która przez wiele lat miała nierówny przebieg. Niestety osłabiony Marobud nie zdołał utrzymać swojego imperium w jedności i udał się na wygnanie. Po 18 latach zmarł. «

GDZIE LEŻAŁO LEGENDARNE MAROBUDUM?

Marobudum było prawdopodobnie typowym oppidum, które mogło leżeć w Stradonicach lub na Závisti.

W Stradonicach, po zakończeniu ery Bojów, nie udało się znaleźć żadnych śladów osadnictwa germańskiego.

Jeśli chodzi o Závist, znaleziono pewne ślady z okresu przełomu naszej ery, ale nie były one na tyle znaczące, by można je było utożsamić z siedzibą Marobuda.

Biorąc pod uwagę wyniki badań archeologicznych ze Środkowych Czech, można założyć, że prawdopodobnymi lokalizacjami mogły być Třebusice na Slánsku, Stehelčeves, Praha-Bubeneč lub Holubice pod Pragą. ■

FOTO: ZUZANA KAČEROVÁ

eprasa.pl 77ca4f71a3

Świat naszych przodków:

Dlaczego nie stworzyli własnego państwa?

Celtowie należeli do pierwotnych mieszkańców Europy Środkowej, a niektóre obszary tego regionu otrzymały nawet nazwę od jednego z plemion – Boiohaemum, czyli ziemia Bojów. Cywilizacja europejska zawdzięcza im wiele. Jako zręczni rzemieślnicy opanowali wtedy wiele ważnych dziedzin ludzkiej działalności. Ale dlaczego nigdy nie stworzyli własnego państwa?

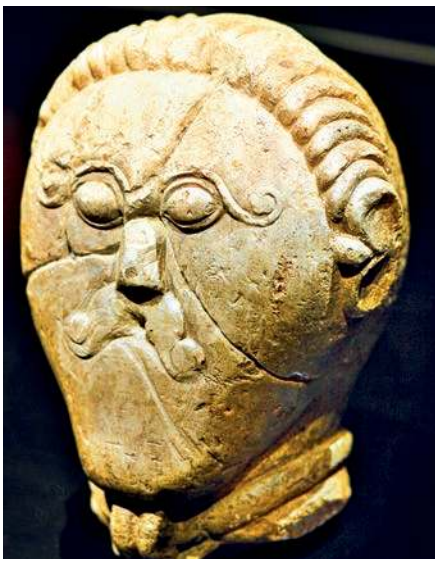

FOTO: WIKIPEDIE / CESTU

Kamienna rzeźba została znaleziona w pobliżu ważnej celtyckiej lokalizacji archeologicznej – Mšeckých Žehrovic. Ma około 2300 lat

Istnienie Celtów datuje się na okres 1500–2000 lat p.n.e. Znany historyk rzymski, **Tytus Liwiusz** (59 p.n.e.–17 n.e.), w swoim *Ab urbe condita* (monumentalnym dziele opisującym dzieje Rzymu) wspomina dwóch synów celtyckiego króla **Ambigata**, którzy dawno temu wyruszyli z Galii ze swoimi ludźmi w nowe tereny. Jednym z nich miał być **Sigoves**, który udał się do centralnych Niemiec.

Czy celowo podpalali swoje osiedla?

Wokół Celtów do dziś roztacza się aura tajemnicy. Około 400 roku p.n.e. duża, dobrze umocniona osada pod Zbraslavią doszczętnie się spaliła. Co ciekawe w tym samym okresie ogień zniszczył także wiele innych celtyckich grodzisk.

Powód nie jest znany, ale wiemy, że to w tych latach Celtowie przekroczyli Alpy i wkroczyli do Włoch, a już 14 lat później prawie zdobyli Rzym – wycofali się dopiero po otrzymaniu wysokiej kontrybucji. Trudno powiedzieć, dlaczego po kolejnych 100 latach potomkowie Celtów ponownie wrócili do regionu Europy Środkowej. Nowe pokolenia osiedliły się wówczas na żyznych nizinach, przede wszystkim na Połabiu. W całym kraju wyrastały ich nowe osady, zwane oppidami.

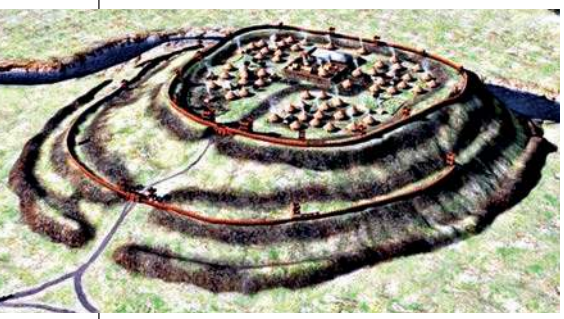

ILUSTRACJA: WIKIPEDIA / GFDL

Oppidum Závist koło Zbraslavi było największym celtyckim oppidum w Czechach

W trakcie swojej wędrówki Celtowie dotarli także do obszaru Europy Środkowej. Niektórzy historycy lokują jedną z ich dawnych ojczyzn w południowo-zachodniej części Europy Środkowej. Z czasem Celtowie rozprzestrzenili się na środkową część Kotliny Czeskiej, a na wzgórzu Závist, niedaleko Zbraslavi, założyli rozległe osiedle.

Dusza mieszka w głowie

Znamy dziś setki miejsc w Europie Środkowej, w których żyli Celtowie. Potwierdzają to badania archeologiczne, w toku których odkryto już tysiące grobów. Pierwszy pochówek odnalazł **Jan Laufberger** w Nowym Bydżowie w listopadzie 1827 roku. Co ważne we wszystkich miejscach pochówku archeolodzy natrafiali na ciała bez głów. Dlaczego? Według większości specjalistów Celtowie wierzyli w nieśmiertelność duszy. Uważali, że mieszka ona w głowie człowieka, a po śmierci przechodzi do kolejnego ciała. Ponieważ głowa była też siedzibą życiowej i wojennej siły, odcinali ją wrogom i wybitnym wojownikom, wierząc, że ich zdolności przejdą na nowego właściciela. Czaszki wystawiali w miejscach publicznych, np. przy bramach oppidów. Każdy celtycki wojownik w domu także miał zdobyte w bitwach czaszki wrogów. Podobną praktykę stosowały też plemiona na Pacyfiku.

Nic nie napisali

Ponieważ Celtowie nie zostawili po sobie żadnych dokumentów pisemnych, musimy polegać na świadectwach rzymskich i greckich historyków. Zgodnie z celtyckimi wierzeniami czaszka pokonanego wroga zwiększała uznanie i siłę zwycięskiego właściciela. Szczegółowo opisał to w swoich pamiętnikach grecki historyk **Diodor Sycylijski** (90–30 p.n.e.): *Obcinają głowy wrogów i zawieszają je na szyjach swoich koni!* Pisał, że niektóre głowy balsamowano w oleju cedrowym, a następnie wystawiano przez pokolenia. Diodor wspominał też przypadek zabitego rzymskiego prokonsula **Lucjusza Postumiusa Albina** (?–216 p.n.e.), którego czaszkę Celtowie podobno pozłocili, a ich kapłani (druidzi) używali jej jako naczynia obrzędowego. Tę samą informację znajdziemy w dziełach filozofa i historyka **Strabona z Amasei** (64 p.n.e.–19/24 n.e.).

POTĘŻNI CELTYCCY DRUIDZI

Druidzi byli celtyckimi duchownymi, którzy cieszyli się **wyjątkową pozycją** i ważnymi **uprawnieniami**. Pełnili funkcje **lekarzy**, astrologów, **doradców** i **sędziów**.

Takiego **stanowiska** nie mógł objąć **każdy**. Kandydat musiał być **silną osobowością**, zdolną do wpływania na **tłumy**. **Przygotowywał się** do tej roli nawet **20 lat**.

Wszystkie informacje zdobywał od starszych **kolegów** jedynie **drogą** ustną. Żaden druid nie wyjawiłby ani słowa ze **swojego nauczania osobie**, która nie była do tego upoważniona.

Druid, który przemawiał **przed królem**, **rozpoczynał i kończył** każde zebranie. ■

ILUSTRACJA: CHARTIX

eprasa.pl 77ca4f71a3

ILUSTRACJA: BOB MARSHALL

Celtowie, których Grecy i Rzymianie uważali za barbarzyńców (*keltoi* w grece oznaczało „barbarzyńca"), dotarli do Europy Środkowej i Zachodniej około 3000 lat temu

Dzieci nie były dla nich ludźmi

Jedną z ciekawostek, która koresponduje z tajemniczością Celtów, jest to, że nie zachowały się żadne celtyckie groby z późniejszych czasów. W tym przypadku specjaliści nie mają jednoznacznej odpowiedzi. Dlaczego nigdy nie znaleziono celtyckich grobów z dziećmi? Historycy mają na to specyficzne wyjaśnienie, które nie ma żadnych podstaw. Twierdzą, że Celtowie nie uważali dzieci za istoty ludzkie, dlatego ich nie grzebali.

Celtycki druid w rzymskim senacie

W niektórych materiałach rzymskich i greckich pojawiły się informacje, że na północ od Alp żył liczny naród, ale nikt nie napisał, że to byli Celtowie. Z dostępnych materiałów nie wynika, że mówili w języku celtyckim. Z drugiej strony znajdujemy potwierdzoną informację, że w 63 roku p.n.e. w obradach rzymskiego senatu wziął udział celtycki druid **Diviciacus**, który prowadził rozmowy z samym **Gajuszem Juliuszem Cezarem** (100–44 p.n.e.). Co więcej, pozwolono mu wejść na teren senatu z bronią, co w tamtych czasach było nie do pomyślenia. Świadczy to o tym, jak wielkim szacunkiem cieszyli się celtyccy kapłani. Sam Cezar wspomniał o Diviciacusie i jego niezwykłych zdolnościach dyplomatycznych w swoim dziele *Komentarze do wojny galijskiej*.

FOTO: PAVEL21KRIZ

Pierwsza fala napływu Celtów dotarła do niektórych obszarów Europy Środkowej już w V wieku p.n.e.

Mordercy czy miłośnicy piękna?

Relacje o Celtach należy traktować z rezerwą, ponieważ starożytni historycy często dostosowywali przekazy do własnych potrzeb. Zdarzało się, że były to sprzeczne informacje. Niektórzy opisywali Celtów jako dzikich i niebezpiecznych najeźdźców gardzących śmiercią. Inni widzieli ich jako głęboko wierzących, kochających piękno. Miał to być naród, który produkował kosztowną i piękną biżuterię, a Rzymianie cenili ich zręczność rzemieślniczą i pracowitość. Celtyckie kobiety były wśród rzymskich niewolnic poszukiwanym towarem. Tym bardziej zastanawia, dlaczego Celtowie zniknęli z Europy.

Powszechnie uważa się, że zostali stopniowo wypchnięci z rodzimych terytoriów przez silniejszych wrogów, właśnie dlatego, że nigdy nie zdołali stworzyć jednolitego i silnego państwa. Podobno dotarli aż na północ, do Brytanii, skąd miejscowe plemiona ostatecznie zepchnęły ich na Półwysep Bretoński.

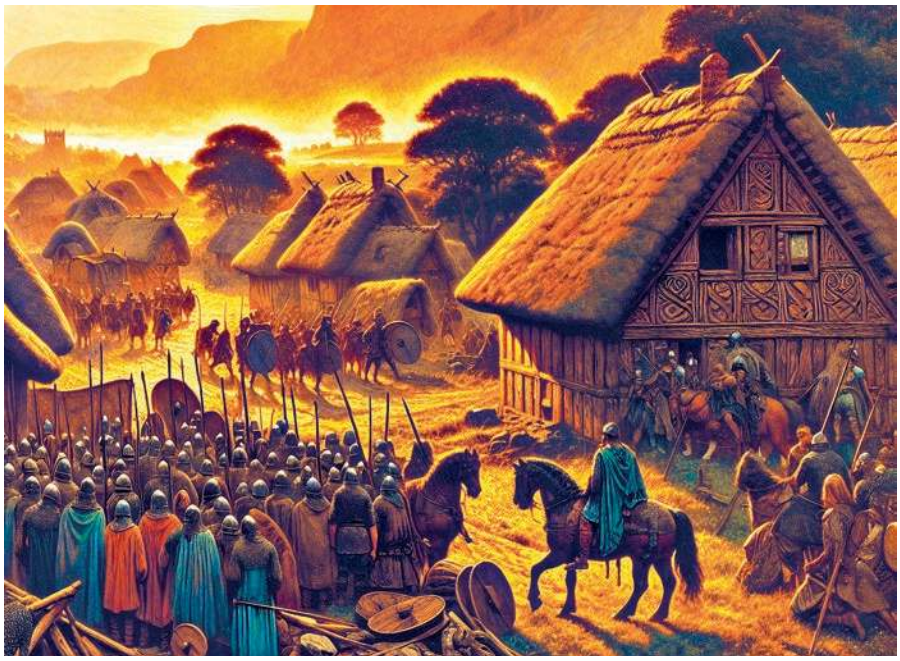

ILUSTRACJA: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Celtowie są najstarszym udokumentowanym ludem na północ od Alp. Budowali swoje osady w różnych częściach Europy Środkowej

Przyjęli nową kulturę i nowy system gospodarczy

Niektórzy specjaliści mają jednak swoją wersję: koniec Celtów w Europie Środkowej spowodował wewnętrzny kryzys związany z upadkiem ich systemu gospodarczego, któremu towarzyszyły konflikty między plemionami. Teoria ta jest zaskakująca, ponieważ Celtowie byli doskonałymi rolnikami. Oprócz koła garncarskiego znali m.in. kosę, sierp czy maszyny do koszenia. Celtyckie oppida naśladowano, a ich rozwiązania budowlane przejęli Słowianie jeszcze w X wieku. Ostatecznie większość badaczy skłania się ku najbardziej naturalnej wersji. Według niej Celtowie nie zniknęli – przystosowali się, asymilowali i zmieszali z dominującą ludnością, najpierw germańską, a potem słowiańską. Po prostu przyjęli nową kulturę i system gospodarczy. Dziś ostatnie ślady ludności celtyckiej można znaleźć na szkockich wyżynach i w Irlandii. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Mumia i lama

W 2014 roku polskiej ekipie naukowców kierowanej przez profesora **Józefa Szykulskiego** trafił się prawdziwy archeologiczny jackpot! Na terenie południowoamerykańskiej pustyni Atacama natrafili na około 150 mumii, z których najstarsza pochodziła z IV wieku n.e. Ciała były zawinięte w maty, bawełniane zasłony i sieci rybackie. Doskonała konserwacja była zasługą suchego klimatu. Oprócz ciał naukowcy odnaleźli różne narzędzia, biżuterię i broń. Największym zaskoczeniem było odkrycie łuku, używanego

przez cywilizacje na południu pustyni, w Chile lub Amazonii. W jeszcze większe zdumienie wprawiły ekspertów szczątki lamy – odkrycie wskazuje, że zwierzę zostało wprowadzone do tego regionu znacznie wcześniej, niż przypuszczano. «

FOTO: ARKEONEWS A TAMBO PROJECT

Zaginieni w dżungli

Do historii zagadek trafił wypadek brytyjskiego pułkownika **Percy'ego Fawcetta** (1867–1925), który zniknął wraz z synem **Jackiem** i wieloletnim przyjacielem **Raleigiem Rimellem** w brazylijskiej

FOTO: GRANGER - HISTORICAL PICTURE ARCHIVE

dżungli podczas poszukiwań starożytnego, zaginionego miasta. Choć wiele innych ekspedycji podjęło się odkrycia tajemniczego miasta „Z", jak nazywał je Fawcett, zdaje się ono w ogóle nie istnieć. W 2009 roku w te same rejony wyruszyła czeska wyprawa. W górach Roncador znaleziono rysunki, a w indiańskim rezerwacie Parabubure kolejne tajemnicze znaki. Czy należały one do poszukiwanej przez badaczy nieznanej cywilizacji indiańskiej? A może były to ślady po legendarnym plemieniu związanym z kultem nietoperza, o którym mówią lokalne legendy? «

Hodowla ryb w dżungli?

Za całkowicie niezbadaną przestrzeń uznano w 2008 roku także amazońską dżunglę. Według brazylijskich i amerykańskich naukowców, w pobliżu rzeki Xingu znajdowały się starożytne miasta, w których mieszkało około 50 000 ludzi. Ich spokojne życie oraz dalszy rozwój cywilizacyjny niestety zakłócili Europejczycy pod koniec XV wieku. Odkryte miasta o powierzchni 60 ha były w przeszłości otoczone murami i zorientowane wokół centralnego placu. Archeolodzy odkryli tam również zbiorniki wodne, w których mieszkańcy najprawdopodobniej hodowali ryby. «

FOTO: ARCHAEOLOGY AMAZONIA

Amerykańscy (nie)znani

Podczas gdy cywilizacje Azteków i Majów są już dość dobrze znane, Zapotekowie pozostają wciąż wielką tajemnicą. A przecież jest to jedna z pierwszych cywilizacji Ameryki Środkowej i Południowej, która używała pisma i praktykowała rolnictwo. Największą pozostałością ich imperium, które obejmowało terytorium dzisiejszego Meksyku, są ruiny miasta Monte Alban. Jego centrum stanowił rozległy Wielki Plac o powierzchni 200 × 300 m ograniczony z północy i południa dwiema podwyższonymi platformami. To jednak nie jedyne, czym ta kultura zapisała się w historii. Były to również odkryte tam największe w Ameryce prekolumbijskiej schody prowadzące na północną platformę. Ich szerokość wynosiła niewiarygodne 31 m, a wysokość 12 m.

FOTO: WORLD HISTORY ENCYCLOPEDIA

Po wschodniej stronie placu znajdowało się boisko do gry w piłkę i pałac, a po zachodniej stronie kilka budowli, w tym Świątynia Tancerzy. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Tiwanaku: Milionowa metropolia w sercu peruwiańskich Andów

Gdy 22 stycznia 2006 roku zaprzysiężono 80. prezydenta Boliwii **Evo Moralesa** (*1959), było to dla kraju liczącego 12 milionów mieszkańców wydarzenie szczególne z dwóch powodów. Morales był pierwszym prezydentem Boliwii rdzennego pochodzenia, ale przede wszystkim nie ograniczył się jedynie do przejęcia insygniów władzy jak jego poprzednicy, lecz udał się do Tiwanaku – dawnego najpotężniejszego centrum Ameryki Południowej, by „poświęcić" swoją prezydenturę.

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

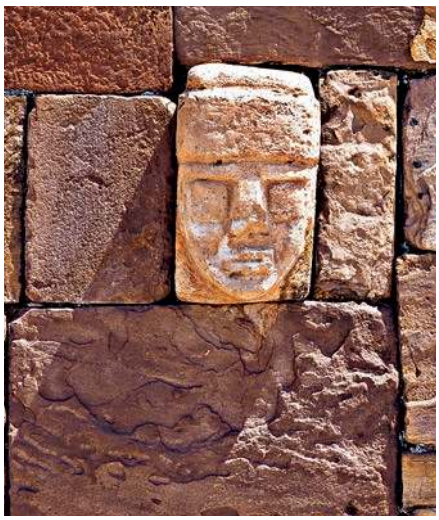

W Tiwanaku zagadką nie są tylko ogromne kamienne bloki, ale także ich pochodzenie. Budowle wykonano z kamienia, który nie występuje w okolicy!

Według legendy Tiwanaku miał założyć bóg Viracocha. Jego prawdziwej historii nie znamy – wiemy jedynie, że obszar ten był zasiedlony już około 1500 roku p.n.e. Wówczas była to zapewne niewielka osada, która 1000 lat później przekształciła się w centrum całego regionu, do którego napływały tysiące ludzi. Współcześni naukowcy zakładają, że Tiwanaku było ośrodkiem władzy rozległego państwa. Szczyt rozwoju osiągnęło ono mniej więcej między 400 a 800 rokiem n.e., kiedy w mieście mogło mieszkać od 20 000 do 50 000 osób. Niektórzy badacze mówią nawet o 100 000 mieszkańców, a w szczytowym okresie cywilizacji mogło tu żyć nawet milion ludzi. Czy to w ogóle było możliwe?

Ogromne państwo rozciągało się na części terytoriów dzisiejszych Boliwii, Argentyny, północnego Chile i południowego Peru.

Opętany budowniczy

Czas powstania Tiwanaku długo pozostawał zagadką. Pierwszym, który próbował ją rozwiązać, był austro-węgierski inżynier **Arthur Posnansky** (1873–1946). Jego fascynacja boliwijskim skarbem była tak wielka, że na początku XX wieku osiedlił się w Boliwii i niemal cały swój wolny czas poświęcał badaniom. Rozgłos przyniosła mu jednak przede wszystkim jego teoria dotycząca wieku Tiwanaku. Na podstawie wieloletnich analiz uznał, że miasto liczy aż 17 000 lat.

FOTO: CLAUDIOLD / CLD

***Gdy Inkowie podbili ten obszar i w 1470 roku odkryli Tiwanaku, miasto było już puste i opuszczone* – opisywał ponowne odkrycie miasta profesor antropologii z Uniwersytetu Wisconsin, Jason Yaeger**

Satelity nie kłamią

Taką datę ustalił po szczegółowym badaniu orientacji astronomicznej Świątyni Kalasasaya. Kilkadziesiąt lat później jego teorię częściowo poparł amerykański archeoastronom **Neil Steede**. Opierał się na danych satelitarnych i skorygował ją do około 12 000 lat p.n.e. Oznaczałoby to, że Tiwanaku jest najstarszym miastem świata, z czym nie zgadza się większość archeologów. – *Metoda radiowęglowa wykazała, że na płaskowyżu Tiwanaku budowano między 300 a 600 rokiem n.e.* – argumentował profesor archeologii **William Isbell** z uniwersytetu w Binghamton. Z badań wynika jednak, że miejsce to było zasiedlone znacznie wcześniej. Tak czy inaczej, Tiwanaku stworzyła prawdopodobnie jedna z najpotężniejszych cywilizacji Ameryki Południowej.

Nieznany materiał

Jedno to wiek, drugie – technologia. Budowle w Tiwanaku wykonano z andezytu, który nie występuje w okolicy – najbliższe złoża znajdują się 60 km dalej. Czerwony piaskowiec użyty m.in. w murach Świątyni Kalasasaya transportowano z odległości około 15 km. Biorąc pod uwagę, że kamienne bloki ważą dziesiątki, a nawet setki ton, Tiwanaku leży na wysokości niemal 4000 m n.p.m., a w okolicy brak drzew, po których pniach można by je przetaczać, mamy do czynienia z kolejną zagadką. Nawet przy dzisiejszej technologii transport takich bloków byłby niezwykle trudny.
Co więcej, kamienne bloki mają idealnie proste kąty, a w twardym materiale wyryto cienkie linie, jakby wykonane laserem. Ich powierzchnia jest niemal perfekcyjnie wygładzona. Wiedza budowniczych Tiwanaku do dziś fascynuje naukowców – nawet obecnie budowa podobnego miasta byłaby ogromnym wyzwaniem.

FOTO: BATNOMAD

Miasto zbudowała prawdopodobnie najpotężniejsza cywilizacja Ameryki Południowej – i nie byli to Inkowie!

Skąd wzięli nikiel?

Fascynująca jest także inna kwestia – poszczególne kamienie łączono stopem metali, który jest dla tego regionu całkowicie nietypowy. Kilkutonowe monolity były spajane metalowymi klamrami. Stop, z którego je wykonano, zawiera 2,05% arsenu, 95,15% miedzi, 0,26% żelaza, 0,84% krzemu i 1,7% niklu. Już samo to jest zaskakujące, ale gdy uświadomimy sobie, że źródło niklu nie występuje nigdzie w całej Boliwii, a temperatura topnienia tego metalu jest stosunkowo wysoka (1455°C), historia Tiwanaku zyskuje kolejną zagadkę. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Na północnym wybrzeżu Peru, na obszarach, gdzie dziś rozciąga się nieprzyjazna pustynia, około 100 lat p.n.e. powstała fascynująca cywilizacja Moche, której nagły upadek do dziś pozostaje zagadką.

FOTO: BERNARD GAGNON

Moche zamieszkiwali północno-zachodnie wybrzeże Peru mniej więcej od 100 roku p.n.e. do 800 roku n.e.

Fascynowały ich pająki, muchy i seks

W ciągu 900 lat istnienia swojego państwa peruwiańscy Moche stworzyli doskonale zorganizowane, hierarchiczne społeczeństwo rządzone przez arystokrację. Potrafili zorganizować budowę rozległych systemów irygacyjnych o długości ponad 100 km, dzięki którym rozwijało się rolnictwo. Moche wznosili także wysokie piramidy będące siedzibą władcy i elit oraz budowali pałace i świątynie z suszonej cegły. Choć nie znali koła garncarskiego, tworzyli ceramikę podziwianą do dziś, bogato zdobioną motywami erotycznymi, religijnymi i wojennymi.

FOTO: METMUSEUM

Czcili pajęczego boga o imieniu Kat. Składane mu ofiary przypominały owady oplecione w pajęczynę

Poczęstunek? Ludzka krew

Cywilizacja Moche znana jest jednak nie tylko ze swojej doskonałej ceramiki, lecz także z krwawych rytuałów. Moche czcili pajęczego boga – Kata. W krwawych obrzędach składano mu w ofierze wielu ludzi, których wiązano podobnie, jak pająki krępują drobne owady. Wiadomo, że podczas ceremonii powszechnie pito ludzką krew, którą kapłani zbierali bezpośrednio z ran swoich jeńców lub ofiar. Nierzadko wyrywano też serca żywym ludziom.

Moche mieli jednak również inne, dziś trudne do zrozumienia, zwyczaje. W ich grobach naukowcy często znajdują pozostałości setek poczwarek much oraz szczątki chrząszczy i innych owadów żywiących się padliną. Gdyby ciała zmarłych chowano od razu, nie byłyby one tak silnie zaatakowane przez owady. Zdaniem badaczy oznacza to, że przez co najmniej tydzień po śmierci Moche pozostawiali szczątki swoich bliskich wystawione na działanie much i innych owadów.

Dlaczego cywilizacja zanikła?

– *Wygląda na to, że rozkładające się ciała pokryte owadami były dla Moche czymś pociągającym* – wyjaśnia peruwiański historyk **Gabriel Vargas**. – *Zamiłowanie do owadów widać także w zdobieniach naczyń umieszczonych w grobach, gdzie obok ludzkich szkieletów często przedstawiano właśnie muchy* – dodaje.

Ta dobrze zorganizowana cywilizacja zniknęła jednak nagle około 800 roku n.e. Przyczyny jej upadku są wciąż przedmiotem sporów. Jedna z teorii mówi o gwałtownej zmianie klimatu.

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Moche umiejętnie obrabiali złoto i metale szlachetne. Archeolodzy odkryli także stworzone przez nich ceramiczne figurki i naczynia

Badania andyjskich lodowców wskazują, że w VI wieku region dotknęła poważna destabilizacja klimatyczna – około 30 lat intensywnych opadów i powodzi, po których nastąpiło kolejnych 30 lat suszy. Cywilizacja Moche opierała się na rolnictwie, dlatego tak nagłe zmiany mogły doprowadzić do jej upadku.

Gorzki koniec

Nowe odkrycia archeologiczne przynoszą jednak inne wyjaśnienie. Cywilizacja Moche prawdopodobnie przetrwała wielkie zmiany klimatyczne, ale nie bez konsekwencji. Osady datowane po VI wieku, w przeciwieństwie do wcześniejszych, były silnie ufortyfikowane. Ponieważ brak dowodów na najazd obcego ludu, część badaczy uważa, że Moche w tym okresie walczyli między sobą. Władza elit Moche – zdaniem naukowców – częściowo opierała swój autorytet na zdolności przewidywania pogody. W czasie zmian klimatycznych zdolność ta została podana w wątpliwość. Społeczeństwo zaczęło się rozpadać, a poszczególne grupy Moche desperacko walczyły o coraz bardziej ograniczone zasoby żywności. Około 800 roku n.e. nastąpił gorzki koniec niegdyś potężnej i rozwiniętej cywilizacji. «

CERAMIKA EROTYCZNA

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Jednym z **głównych motywów** zdobień ceramiki Moche był **seks** w różnych formach. Najczęściej przedstawiano postacie w **aktach sodomii i seksu analnego**, a także **masturbację, stosunki seksualne i inne praktyki**.

Według naukowców **motywy seksualne** nie miały pobudzać wyobraźni. W rzeczywistości miały ukryte **znaczenie religijne** związane z kultem **płodności i śmierci**.

eprasa.pl 77ca4f71a3

Załamani starcy i kobiety nieruchomo spoglądali z murów na północny wschód. Należące do sułtana krwistoczerwone sztandary ze złotym półksiężycem powiewały w przejrzystym poranku, a rozwścieczeni janczarzy wkrótce wdarli się do miasta. Pozostały po nich roztrzaskane ikony i ulice pokryte ciałami.

ILUSTRACJA: EUGÈNE DELACROIX – THE YORCK PROJECT

Gdy krzyżowcy podczas czwartej krucjaty (1202–1204) wyruszyli do Ziemi Świętej, po drodze zdobyli także Konstantynopol

Niezdobyte Bizancjum:

Na początku był plan narysowany na piasku

Nad Konstantynopolem, 29 maja 1453 roku, rozległy się okrzyki *Heálo hé polis*, czyli „Miasto upadło". Tego dnia zamknął się ostatni rozdział dziejów potężnego imperium. Przywykliśmy nazywać je Bizancjum. – *Oni sami określali się jako Romanus, czyli ci, którzy kontynuują tradycję Imperium Rzymskiego. Prowadzili ich władcy o nieograniczonej władzy i budowniczowie przewyższający osiągnięcia Rzymu* – wyjaśnia amerykański historyk **Phillip Russell**. Znajdowały się tu najdłuższy akwedukt ówczesnego świata, niezdobyte mury i monumentalna katedra z kopułami przeczącymi prawom natury. Przez 1100 lat istnienia państwo to chroniło dziedzictwo prawa i literatury Zachodu. Rozwijało chrześcijaństwo i wychowywało artystów, którzy później rozświetlili epokę renesansu. Przetrwało rządy 10 dynastii cesarskich, okresy świetności i okrucieństwa, rozkwitu intelektualnego i krwawych konfliktów. Przez 600 lat chroniło Europę przed islamem, aż w końcu samo mu uległo.

To dzieło Konstantyna

Cieśnina Bosfor oddziela Europę od Azji, a zarazem Morze Czarne od Morza Śródziemnego. Już około 600 roku p.n.e. przybyli tu Grecy z Megary. Port Byzantion zaopatrywał Ateny, zwłaszcza podczas wojen grecko-perskich, a potem na pewien czas popadł w zapomnienie. Do życia przywrócił go cesarz **Konstantyn Wielki** (272–337) – władca z wizją, znakomity strateg i człowiek bez ograniczeń. W przeciwieństwie do wielu, których historia niesłusznie nazwała „wielkimi", on naprawdę zasłużył na to miano. Władzę nad podzielonym Imperium Rzymskim objął 8 listopada 324 roku i pod znakiem Chrystusa ponownie je zjednoczył. Rzym, pełen pogańskich świątyń i dekadencji, nie był jednak odpowiedni dla nowej religii. Zaledwie sześć tygodni po objęciu tronu Konstantyn udał się na krańce imperium. Tam, w pobliżu Byzantionu, między siedmioma wzgórzami, wziął włócznię i naszkicował na ziemi zarys nowego miasta. Wszyscy byli zdumieni jego rozmiarami. Cesarz podobno miał powiedzieć: *Pójdę tak daleko, aż ten, który mnie prowadzi, mnie zatrzyma*. Z prostego szkicu powstała wspaniała metropolia.

Niech będzie woda

Jak przyciągnąć ludzi do zakurzonego miasta w odległym regionie? Najpierw trzeba nazwać je swoim imieniem, a następnie przebudować je na wzór rzymskich cesarzy. Zaczęto od infrastruktury. W mieście otoczonym morzem było dużo wody, lecz w zdecydowanej większości nie nadawała się do picia. Słodką wodę doprowadzał tylko jeden akwedukt. W połowie IV wieku miastu zaczęło brakować wody. Następcy Konstantyna musieli zapewnić większe dostawy. Większość akweduktów zaczynała się 240 km na zachód od Konstantynopola, w odległych zakątkach Tracji. Robotnicy i niewolnicy budowali podziemne tunele, kanały i wielkie mosty. Dostarczenie wody było jednak tylko częścią sukcesu. Trzeba było ją także magazynować. Bizantyjscy

Cesarstwo Rzymskie rozpadło się w 395 roku na część wschodnią i zachodnią. Podczas gdy Cesarstwo Zachodniorzymskie upadło już w 476 roku, Cesarstwo Wschodniorzymskie z Konstantynopolem osiągnęło szczyt potęgi w VI wieku.

eprasa.pl 77ca4f71a3

ARMIA BIZANTYJSKA, OGIEŃ GRECKI

W walkach z **Arabami** po raz pierwszy użyto **niezwykłej broni** – „ognia greckiego”.

Jego **podstawą** była ropa z powierzchniowych źródeł w rejonie **Morza Czarnego**. Prawdopodobnie dodawano do niej **smołę** i **siarkę**.

Kotły z tą mieszanką umieszczano pod pokładem specjalnych okrętów – **dromonów**. Tam ją **podgrzewano** i pompowano do rury

na dziobie. **Rura** kończyła się brązową dyszą z **zapalnikiem**.

Płonąca substancja mogła być wyrzucana na odległość do **15 m**. Dało się ją ugasić jedynie **piaskiem** lub **octem**, a paliła się nawet na powierzchni **wody**. ■

ILUSTRACJA: GCT

inżynierowie zbudowali 150 podziemnych zbiorników w dolinach między miejskimi wzgórzami. Największy z nich – Cysterna Bazyliki – mieścił tyle wody co 27 basenów. Dzięki wodzie liczba mieszkańców stale rosła. Pod koniec V wieku było ich już niemal pół miliona. Żadne inne miasto nawet nie zbliżyło się do tej liczby.

Bicz Boży zatrzymały mury

Tymczasem na odległych stepach Azji Środkowej formowała się fala, która miała zalać Europę. Na jej czele stał **Attyla** (406–453). Konstantyn wprowadził Bizancjum na mapę świata, a Hunowie chcieli je z niej wymazać. Obcy, przerażający, dzicy. Żyli, oddychali i umierali na koniach. Dzięki strzemionom mogli stać w siodle, strzelać z łuku i walczyć mieczem. Konstantynopol miał jednak przewagę nad Rzymem – chroniła go woda. Od północy Złoty Róg, od wschodu cieśnina Bosfor, od południa morze Marmara. Co jednak z otwartą stroną zachodnią? Odpowiedzią były mury Teodozjusza – mistrzostwo sztuki fortyfikacyjnej. Wewnętrzny mur miał 12 m wysokości i był wzmocniony 96 wieżami wyższymi o 11 m. Od strony wroga wznosił się mur zewnętrzny z naprzemiennie rozmieszczonymi wieżami. Aby zwiększyć odporność na trzęsienia ziemi, rdzeń kamienny łączono z zaprawą wapienną i pasami cegieł. Przed murami wykopano dodatkowo 10-metrową fosę.

Nie chcę tu Żydów ani gejów

To wystarczyło, by pokonać Hunów – i nie tylko ich. Miasto było bezpieczne przez 1000 lat. Dla pewności Bizantyjczycy zabezpieczyli także dostęp od strony morza. Kowale wykuli ogromny żelazny łańcuch (długi na pięć boisk piłkarskich i liczący 750 ogniw, każde ponad pół metra), który rozciągnięty przez Złoty Róg odcinał port. Tak chroniony Konstantynopol bogacił się, choć samo imperium się kurczyło. Pod naporem barbarzyńców utracono Rzym i zachodnie ziemie. Morze Śródziemne, niegdyś „wewnętrzne jezioro” Rzymu, stało się niczym ocean, a Bizancjum wyglądało przy nim jak mały kurort. Powrót do idei Konstantynowego Rzymu stał się celem kontrowersyjnego cesarza **Justyniana I** (ok. 482–565). Ten przybysz z ubogiej rodziny z północnej Jugosławii objął władzę w 527 roku. Postanowił skodyfikować prawo rzymskie i odzyskać zachodnie ziemie. Rozpoczął też wielki program budowlany.

REPRO: PETAR MILOŠEVIĆ

■ **Justynian Wielki należał do najważniejszych postaci późnej starożytności i był ostatnim cesarzem, którego językiem ojczystym była łacina**

Problem w tym, że znacząco podniósł podatki. Zakazał także pogańskich obrzędów, hazardu, prostytucji, cudzołóstwa i homoseksualizmu. Nie tolerował „heretyków” ani Żydów. Jego rządy stawały się coraz bardziej despotyczne, a niezadowolenie mieszkańców przerodziło się w gniew. Swój sprzeciw wyrazili na hipodromie.

Nie ufaj cesarzowi

To centrum życia publicznego, a jednocześnie stadion, mogło pomieścić nawet 100 000 ludzi. Między zwolennikami poszczególnych frakcji zawierano zakłady – stawiano na niebieskich, zielonych, czerwonych i białych. Tak jak dziś dochodzi do konfliktów między kibicami piłki nożnej, tak wtedy wybuchały one podczas wyścigów rydwanów, a często przeradzały się także w spory polityczne. Na początku stycznia 532 roku Justynian pojawił się przed rozgorączkowanym tłumem na hipodromie. Wszyscy nagle się zjednoczyli i z okrzykiem *Nika!* wystąpili przeciw cesarzowi. Zamieszki szybko przerodziły się w chaos i w ciągu tygodnia spłonęła jedna trzecia miasta. Przerażony Justynian chciał uciec, lecz powstrzymały go słowa cesarzowej **Teodory** (ok. 497–548): *Zaszłam już za daleko… Teraz się nie wycofam.* Justynian zaprosił buntowników na hipodrom i obiecał kompromis. Gdy znaleźli się w środku, kazał zamknąć bramy, a następnie wymordować tłum. W ciągu kilku minut zginęło około 30 000 ludzi.

ILUSTRACJA: FLICKR

■ **Justynian kazał w hipodromie wymordować 30 000 powstańców**

Jak profesorowie zbudowali świątynię

Stolica była wówczas zrujnowana, ale jednocześnie powstała jedna z najwspanialszych świątyń świata – centrum nowej religii i pomnik bizantyjskiej architektury. Dwaj architekci, **Izydor** i **Antemiusz**, mieli stworzyć coś niezwykłego. Obaj byli profesorami matematyki i fizyki – znali teorię, lecz brakowało im praktyki. Mimo to powstała świątynia z ogromną kopułą wznoszącą się na wysokość 56 m – Hagia Sophia. Jeszcze przed ukończeniem budowy filary podtrzymujące kopułę zaczęły się przesuwać, a potem pękać. Po 20 latach trzęsienie ziemi doprowadziło do jej zawalenia. **Izydor Młodszy** zrozumiał błąd i podniósł kopułę o 6 m. Niższa powodowała nacisk poziomy – ciężar rozchodził się na boki i konstrukcja nie wytrzymywała.

Najazd Arabów

Za panowania Justyniana imperium osiągnęło największy zasięg – obejmowało Syrię i Palestynę, Azję Mniejszą, Italię i Grecję, północną Afrykę oraz Egipt. Za tę ekspansję lud Bizancjum szybko zapłacił. Wojny i przebudowa Konstantynopola doprowadziły państwo do bankructwa. W ciągu trzech stuleci po śmierci Justyniana imperium ponownie się skurczyło. W 636 roku nad Jeziorem Genezaret Arabowie niemal całkowicie zniszczyli armię bizantyjską. Północna Afryka, Syria, Egipt, Palestyna i Mezopotamia przeszły pod ich panowanie. Z Italii wyparli Bizantyjczyków Germanie. Imperium opierało się już tylko

eprasa.pl 77ca4f71a3

na dwóch filarach – Bałkanach i Azji Mniejszej. Mimo chaosu Konstantynopol pozostawał bezpieczny.

Cesarz-żołnierz

W X wieku Bizancjum ponownie się odrodziło i znów szukało chwały na polach bitew. Poprowadził je jeden z najwybitniejszych strategów w historii – **Bazyli II Bułgarobójca** (958–1025). Nie był władcą siedzącym w pałacu, lecz człowiekiem czynu, który regularnie uczestniczył w wyprawach wojennych. Jego największym przeciwnikiem był car **Samuel** (958–1014), władca Bułgarii. W 986 roku młody Bazyli poniósł z jego rąk dotkliwą porażkę i poprzysiągł zemstę. Po ćwierćwieczu dopiął swego. Systematycznie niszczył bułgarską infrastrukturę, pustoszył kraj i osłabiał gospodarkę. 29 lipca 1014 roku przeprowadził zaskakujący atak i rozbił bułgarską armię. Do niewoli dostało się 14 000 żołnierzy, których pozbawiono oczu. Co setnemu wojownikowi pozostawiono jedno oko, aby mógł poprowadzić pozostałych do domu.

Krucjata przeciw chrześcijanom

Bazyli pozostawił imperium u szczytu potęgi, jednak wkrótce zaczęły je trawić wewnętrzne konflikty. Jak papież mógł koronować jakiegoś frankijskiego „królika" na cesarza rzymskiego? Jakim prawem Rzymianie wynosili się ponad innych patriarchów?! Wprowadzali łacinę, sprzedawali odpusty, czynili znak krzyża odwrotnie i używali przaśnego chleba. A co najgorsze – twierdzili, że Duch Święty pochodzi także od Syna. Herezja! Napięcia osiągnęły szczyt w 1054 roku, kiedy doszło do wielkiej schizmy (podziału Kościoła na katolicki i prawosławny). Jakby tego było mało, z głębi Azji wyłonili się Turcy. Liczny, mobilny i dynamiczny lud napierał na granice Bizancjum. Jerozolima została zajęta, a Bizantyjczycy błagali o pomoc. Zachód wysłał krucjaty. Czwarta z nich zakończyła się 13 kwietnia 1204 roku zdobyciem Konstantynopola. Miejscowy tłum, rzekomo wspierany przez greckich mnichów, wcześniej zmasakrował wielu zachodnich chrześcijan. Krzyżowcy złupili miasto i na kilkadziesiąt lat utworzyli niesławne Cesarstwo Łacińskie. Ogołocony i osamotniony Konstantynopol czekał już tylko na ostateczny cios.

ILUSTRACJA: CHRONICLE JOHN SKYLITZES

Imperium Osmańskie stało się europejską potęgą kontrolującą Bałkany i wschodnią część Morza Śródziemnego

ILUSTRACJA: JEAN LE TAVERNIER

Upadek Konstantynopola oznaczał ostateczny koniec Cesarstwa Bizantyjskiego

Nowy władca – islam

W Adrianopolu padł strzał, który wstrząsnął światem. Węgierski odlewnik **Urban** stworzył największą armatę swych czasów. Pod Konstantynopol ciągnęło ją 60 wołów, a wraz z nią maszerowało 100 000 tureckich żołnierzy, w tym 20 000 janczarów – młodych chrześcijan wychowanych w islamie. Nie mogli opuszczać obozu ani się żenić. Żyli tylko dla wojny. Tymczasem Konstantynopol pogrążał się w sporach wewnętrznych. Katolickie msze były ignorowane, podporządkowanie Rzymowi i tak uznano za zbyt duże ustępstwo w zamian za niepewną pomoc. Ta nadeszła dopiero pod koniec stycznia 1453 roku w postaci dwóch weneckich statków z 700 żołnierzami dowodzonymi przez **Giovanniego Giustinianiego** (1418–1453). Wyludnione miasto mogło wystawić do walki zaledwie 7000 obrońców.

Jak mogłem do tego dopuścić?

Wieczorem 28 maja 1453 roku niebo zabarwiło się na czerwono. Armaty zaczęły grzmieć, a dym spowił święte miasto. Konstantynopol, choć osłabiony i pozostawiony sam sobie, wciąż bronił się dzięki silnemu garnizonowi i woli ostatniego cesarza bizantyjskiego **Konstantyna XI** (1404–1453). Potężne mury długo odpierały tureckie ataki. Jednak ktoś pozostawił uchyloną bramę w północnej części miasta, niedaleko pałacu cesarskiego. *Lepiej turecki turban niż kardynalski kapelusz* – mówiono czasem w murach dawnej metropolii. W końcu **Mehmed II** (1432–1481), sułtan osmański, wkroczył do upragnionego miasta. Widząc zniszczenia, rozpłakał się: *Jakież to było miasto! A my pozwoliliśmy je zniszczyć.*

Konstantynopol umarł, niech żyje Stambuł

8 lipca 1453 roku do papieża **Mikołaja V** (1397–1455) dotarł posłaniec. Konstantynopol zdobyły wojska osmańskiego Turka. Europa była wstrząśnięta. Jak to możliwe, że miasto upadło? Odpowiedź była prosta – brak pomocy, zbyt mała liczba obrońców i ząb czasu. Proch strzelniczy zmienił zasady prowadzenia wojen. Konstantynopol stał się Stambułem. Czasy Cesarstwa Bizantyjskiego dobiegły końca, jednak jego innowacyjne i architektoniczne osiągnięcia możemy podziwiać do dziś. Stanowią świadectwo wielkiej cywilizacji, która zaczerpnęła z Rzymu jedną kartę historii wielkich imperiów, a następnie dopisała własną. Budowała z rozmachem, rozpowszechniła chrześcijaństwo, wpłynęła na kształt prawa Zachodu i zachowała dziedzictwo starożytności. Sama jednak nie przetrwała. Mówi się, że po upadku Konstantynopola miejscowe księgi trafiły na Zachód i przyczyniły się do rozwoju renesansu. «

ILUSTRACJA: U FOTO 21

JAK LUD KARZE CESARZA

Kroniki opisują egzekucję despotycznego władcy podczas jednego z licznych powstań pod koniec XII wieku.

Obalonego **cesarza** najpierw bito **kijami** po głowie i plecach. Następnie wyrwano mu brodę i włosy oraz wybito **zęby**.

Odcięto mu **prawą rękę** i wrzucono go do więzienia. Po kilku dniach **wydłubano** mu oko.

Posadzono go na wielbłądzie i obwożono po **targu**, gdzie **obrzucano go kamieniami** i polewano **moczem**. Potem powieszono go głową w dół na **hipodromie** i bito w **genitalia**.

Na końcu jeden z oprawców przebił mu wnętrzności **mieczem** przez gardło, a dwóch innych wbiło **turecką szablę** w odbyt. Wtedy cesarz **zmarł**.

Był to **Andronik I (1118–1185)**, obalony podczas powstania ludowego. Do końca pozostawał przytomny i podobno zachowywał się bardzo **odważnie**.

eprasa.pl 77ca4f71a3

Słynna cywilizacja Majów: Gwałtowny rozwój i bolesny upadek

Nie przestają nas fascynować. Do dziś odkrywamy kolejne budowle, które po sobie pozostawili. Najważniejsze są jednak informacje – badanie cywilizacji Majów jest istotne nie tylko ze względu na wiedzę o niej, ale także z powodu ostrzegawczych wniosków dotyczących jej upadku.

Cywilizacja Majów zaczęła rozwijać się już w III tysiącleciu p.n.e. Obejmowała znaczną część Meksyku i ciągnęła się przez Amerykę Środkową aż do dzisiejszej Gwatemali. Terytorium Majów było porównywalne wielkością do obszaru Niemiec i Francji razem.

Z czasem powstało tu kilka królestw. System polityczny Majowie przejęli od kultury Olmeków, których około 400 roku p.n.e. podbili i wchłonęli. Dzięki temu na żyznych nizinach rozwinęła się cywilizacja, która osiągnęła najwyższy poziom kulturowy spośród wszystkich znanych kultur Ameryki przedkolumbijskiej.

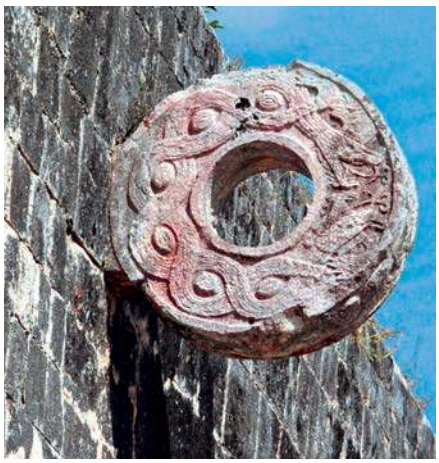

FOTO: KÅRE THOR OLSEN

Ullamaliztli było grą w piłkę, a jednocześnie rytualnym elementem religii w czasach prekolumbijskich

Zaskakująco wykształceni

Majowie budowali miasta z dziedzińcami do obrzędów religijnych, świątyniami, pałacami i boiskami do gry w piłkę. Ich świątynie miały formę monumentalnych schodkowych budowli kamiennych i ze względu na podobieństwo do egipskich piramid nazywane są piramidami świątynnymi. Pismo Majów potrafiło oddawać zarówno słowa, jak i różne dźwięki, czego nie osiągnęła żadna inna cywilizacja prekolumbijska. Zachowało się głównie na stelach, na których opisywano wydarzenia oraz notowano dane kalendarzowe i astronomiczne. Z majskich ksiąg podbój hiszpański przetrwały jedynie cztery kodeksy. Co ciekawe, matematyka Majów znała pojęcie zera, które było nieznane Grekom i Rzymianom. Już 1000 lat przed Kopernikiem przypuszczali oni, że Ziemia nie jest płaska, lecz ma kształt kuli.

Na cienkiej granicy

Miejskie ośrodki Majów w szczytowym okresie miały gęstość zaludnienia porównywalną z europejskimi i amerykańskimi metropoliami. Pismo i nauki, zwłaszcza astronomia, osiągnęły bardzo wysoki poziom. Potem jednak wydarzyło się coś, co doprowadziło do upadku tej cywilizacji. Nie był to atak najeźdźców – Majowie sami sobie zgotowali swój los. Budownictwo wymagające dużych ilości drewna oraz rolnictwo doprowadziły do masowego wylesiania. W efekcie wzrosły temperatury i zmniejszyła się ilość opadów. Zmiany klimatyczne spowodowały niedobory wody i żywności, co doprowadziło do niepokojów społecznych i buntów. W krótkim czasie, w IX wieku, liczba ludności spadła z 10 000 000 do zaledwie 500 000. Cywilizacja o wysokim poziomie intelektualnym rozpadła się na plemiona prymitywnych wojowników.

ILUSTRACJA: U FOTO 21, FOTO: ICT

FOTO: KIMBELL ART MUSEUM

Słynne naczynie przedstawiające dwie sceny z Pawahtunem, głównym bogiem majskich skrybów, ukazanym podczas symbolicznych lekcji z młodymi uczniami

Jak zniszczyć środowisko

Ówczesną katastrofę ekologiczną potwierdzają współczesne zdjęcia satelitarne. Dzięki nim można ocenić, jak wyglądało rolnictwo Majów. Potrafili oni uzyskiwać plony nawet na bardzo trudnych terenach, jednak ich gospodarka przypominała działanie

ZAPORA Z DAWNYCH CZASÓW

Największą znaną starożytną zaporę Majów odkryto w północnej Gwatemali, na stanowisku Tikal.

Ta konstrukcja, mająca ponad 1700 lat, dostarcza ważnych informacji o pomysłowości Majów, którzy musieli zapewnić wodę licznej populacji nawet w czasie suszy.

Zapora została zbudowana około 250 roku n.e. z obrobionych bloków kamiennych, żwiru i gliny.

Miała około 10 m wysokości i mogła pomieścić ilość wody odpowiadającą około 25 w pełni napełnionym basenom olimpijskim.

W jej skład wchodziły także wiadukt oraz zbiornik o długości niemal 80 i szerokości 60 m, a także system filtracyjny z piasku kwarcowego sprowadzanego z odległych miejsc.

eprasa.pl 77ca4f71a3

według zasady „po nas choćby potop”. Ofiarą ich działalności padła dżungla. Majowie wycinali fragment lasu, pozostawiali drewno do wyschnięcia, a przed porą deszczową je podpalali. Powstały popiół służył jako nawóz pod uprawę kukurydzy. Po zbiorach ziemia była jednak wyjałowiona, więc trzeba było wyciąć kolejny fragment lasu. Wraz ze wzrostem populacji konieczne było karczowanie coraz większych obszarów. Las stopniowo znikał…

Susza na początku, śmierć na końcu

Cywilizacja Majów nieustannie fascynuje archeologów i badaczy. Na podstawie osadów pyłkowych w warstwach wokół jezior naukowcy ustalili, że około 1200 lat temu zniknął pyłek drzew, a zastąpił go pyłek roślin nieuprawnych, głównie chwastów. Oznacza to jedno – obszar został całkowicie wylesiony. Lasy odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu klimatu. Gleba zaczęła wysychać, a jej erozja osiągnęła krytyczny poziom. Temperatura na wylesionych terenach wzrosła aż o 6º. Brak lasów oznaczał także mniej opadów, co doprowadziło do długotrwałych susz. Skutek? Nieurodzaj, głód, choroby i śmierć.

Spisek bogów

Niedawno naukowcy skupili się na badaniu nacieków w jaskiniach krasowych w Belize. Na ich podstawie można odtworzyć klimat Ameryki Środkowej z ostatnich 2000 lat. Wyniki wskazują, że w okresie rozkwitu cywilizacji Majów panował znacznie wilgotniejszy klimat niż wcześniej. – *To właśnie wtedy, dzięki łatwej uprawie, kultura na Jukatanie rozwijała się najlepiej* – mówi archeolog **Douglas Kennett**. W tym czasie powstawały świątynie, rozwijała się astronomia i stworzono słynny kalendarz, który jeszcze niedawno budził obawy wielu ludzi. Potem jednak nadeszła wspomniana susza. Oprócz chorób imperium dotknęły także niepokoje społeczne. Gniew ludzi zwrócił się przeciw elitom, ponieważ wierzono, że majska arystokracja komunikuje się bezpośrednio z bogami, a za katastrofą stoi ich wspólny spisek przeciw zwykłym ludziom. Podobne przekonania – choć w innym kontekście – są zresztą obecne także dziś. Napięcia społeczne przerodziły się w przemoc i chaos.

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Świątynia, czyli Piramida Kukulkana, stanowi jeden z najwyższych i najbardziej imponujących przykładów architektury Majów

Czas grozy i przerażenia

Między rokiem 1020 a 1100 w świecie Majów nastał okres prawdziwego koszmaru. Przez 80 lat praktycznie nie padał deszcz. Stał się on cenniejszy niż najdroższe kamienie świata. Żadna cywilizacja nie jest w stanie przetrwać takiego kryzysu – nawet dziś. Gdy opady powróciły, było już za późno. Cywilizacja upadła pod ciężarem własnego rozwoju gospodarczego, który wymagał coraz większych zasobów i był nie do utrzymania.

Ludzie opuszczali miasta położone na wyschniętych terenach i przenosili się do bardziej żyznych regionów. Gdy do Ameryki przybyli Hiszpanie, aż 90% dawnych obszarów Majów było opuszczonych. Majowie próbowali jeszcze odbudować swoją potęgę, ale w warunkach rywalizacji i rozdrobnienia politycznego nie mieli już szans. Według niektórych teorii w 1441 roku doszło do powstania plemion jukatańskich przeciw władzy Mayapánu, co ostatecznie doprowadziło do rozpadu. Dodatkowo około 1500 roku Hiszpanie przywieźli do regionu ospę, która wyniszczyła nawet 90% ludności w niektórych częściach Jukatanu.

FOTO: WOLFGANG SAUBER

Charakterystyczna jadeitowa maska pośmiertna starożytnego króla Majów jest prezentowana w replice grobowca w Mexico City

FOTO: JOHN ROMKEY

Chichén Itzá jest jednym z najlepiej zachowanych miast pozostałych po cywilizacji Majów

Majowie dziś

Majowie jednak nie zniknęli. Szacuje się, że obecnie w Ameryce Środkowej żyje około 6 milionów ich potomków. Najwięcej z nich mieszka w środkowej Gwatemali oraz na północy Jukatanu. Wciąż kultywują niektóre dawne tradycje, takie jak rozmowy ze zmarłymi czy kontakt z bogami podczas rytuałów z użyciem substancji odurzających. *Szamani Majów nadal praktykują czarną magię, ale dostęp do niej mają tylko osoby z ich kręgu* – mówią przewodnicy.

Co więcej, potomkowie Majów posługują się około 30 językami i często nie rozumieją się nawzajem. To tylko pogłębia aurę tajemnicy, która wciąż ich otacza. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Krwawa potęga Azteków:

Zniszczy ją brodaty buntownik z garstką ludzi!

Wielkie miasto wrzało. Król nie żył i nikt tak naprawdę nie wiedział, kto go zabił. Mieszkańcy obwiniali obcych, którzy przybyli, by zrabować ich bogactwa. Europejczycy uciekali – raz lądem, raz łodziami przez kanały przecinające miasto – i zaciekle walczyli o życie mieczami i „gromowymi" strzałami. Ich dowódca jednak wciąż zamierzał zdobyć całe to imperium wraz ze wszystkimi jego skarbami.

Około 1325 roku plemię Azteków osiedliło się na wyspie pośrodku jeziora, niedaleko miejsca, gdzie wiele wieków później powstanie stolica Meksyku. Zbudowali tam swoją metropolię – większą i wspanialszą niż jakiekolwiek miasto ówczesnego świata. Stamtąd rządzili rozległym imperium, podbijali sąsiednie ludy brutalną siłą i starali się zyskać przychylność bogów poprzez krwawe ofiary. Wszystko to jednak pewnego dnia obróciło się w pył – za sprawą jednego odważnego człowieka, który sprzeciwił się przełożonym i z garstką ludzi wyruszył podbić Nowy Świat.

Pięć magicznych liter: ZŁOTO

Na początku XVI wieku Hiszpanię i Portugalię obiegły wieści o krainie, gdzie złoto było tak powszechne, jak kamienie w kamieniołomie. Tak rozpoczęła się *conquista* – epoka podbojów. Europejscy zdobywcy nie oszczędzali się – ich wyprawom towarzyszyła pogoń za złotem, niewolnictwo, gwałty i mordy. Wszystko to działo się w imię chrześcijaństwa oraz korony hiszpańskiej i portugalskiej.

Mity i legendy są częścią każdej kultury. Aztekowie również mieli swoje – jedna z nich zapowiadała powrót boga Quetzalcoatla (Pierzastego Węża). Władca **Montezuma II** (1466–1520) i jego dwór uznali przybycie Hiszpanów za spełnienie tej przepowiedni. W rzeczywistości był to raczej mit rozpowszechniony przez samych Hiszpanów. Wyprawą przeciw Aztekom dowodził **Hernán Cortés** (1485–1547), były prawnik i burmistrz Santiago de Cuba. Z powodu konfliktu z gubernatorem Kuby **Diego Velásquezem** ekspedycja miała zostać odwołana, jednak Cortés mimo to wyruszył na własną rękę.

> *Nie pomagały ani działa, ani arkebuzy, ani kusze, ani walka wręcz. Walczyli dalej z coraz większą zaciekłością, a ich szeregi były równie zwarte, jak na początku* – napisał o walkach w Tenochtitlánie jeden z ich uczestników.

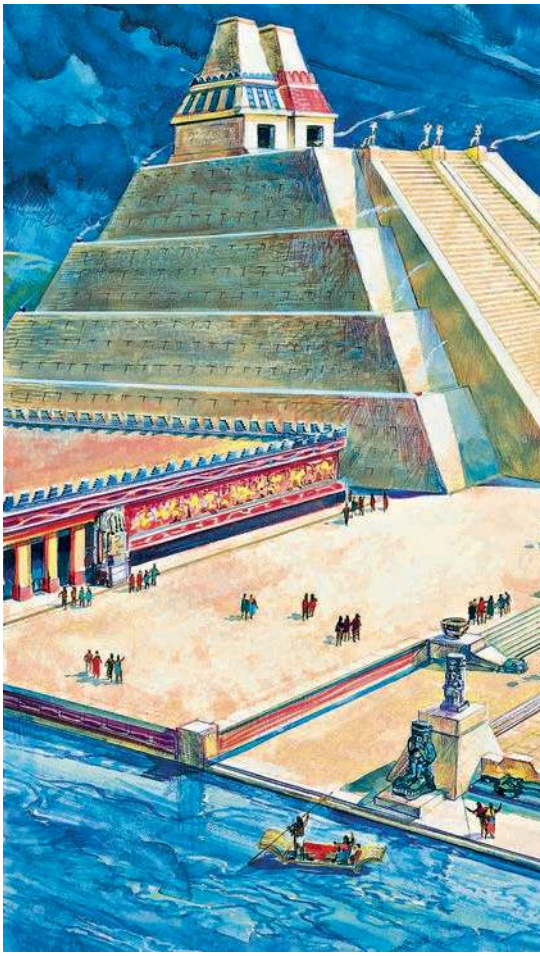

ILUSTRACJA: DIEGO RIVERA

W imię króla

Cortés nie miał skrupułów wobec Azteków. Wystarczyło mu 500 żołnierzy, 10 dział i broń ręczna, by podporządkować sobie imperium budowane przez stulecia. Aztekowie, niezdolni do obrony, uznali zwierzchnictwo hiszpańskiego króla i przyjęli chrzest. Na znak pojednania obdarowali Cortésa i jego ludzi licznymi darami, wśród których były także najpiękniejsze azteckie dziewczęta. Na tym jednak Cortés nie poprzestał. Działając w imieniu króla Hiszpanii **Karola V**, zamierzał całkowicie opanować kraj. Zyskał w tym nieoczekiwanych sojuszników – ludy podbite przez Azteków, które liczyły, że Cortés przyniesie im wolność. Było to jednak naiwne przekonanie.

Cortés nie miał takich zamiarów, choć oczywiście nie mówił tego wodzom. Aztekowie mieli zresztą wielu wrogów w swoim otoczeniu. Podbite ludy zmuszano do

ILUSTRACJA: THOUGHTCO

To Hernán Cortés podczas swojej wyprawy w latach 1519–1521 doprowadził do upadku imperium Azteków i położył podwaliny pod hiszpańskie panowanie kolonialne w Ameryce Środkowej

eprasa.pl 77ca4f71a3

pracy i składania ofiar z ludzi azteckim bogom, nic więc dziwnego, że chętnie uwierzyły w obietnice wyzwolenia.

Masakra w Choluli

W świętym azteckim mieście Cholula Cortés zgromadził na placu przy świątyniach wojowników, wodzów i dostojników świątynnych, a następnie hiszpańscy żołnierze wraz z przyłączonymi do nich miejscowymi po prostu wymordowali zgromadzonych. Montezuma dowiedział się o tej masakrze, a mimo to przekazał Cortésowi, że jest gotów się przed nim ukorzyć.

Powitanie Cortésa i jego ludzi w Tenochtitlánie było okazałe. Trudno powiedzieć, czy zrobiło to na nim wrażenie, wiadomo jednak, że oświadczył, że przybywa jako przyjaciel. Już po tygodniu okazało się, że był to jedynie podstęp – Cortés uwięził Montezumę i zmusił go do uznania zwierzchnictwa hiszpańskiej korony.

Tragiczne święto

Na Kubie Velásquez stracił w końcu cierpliwość do Cortésa i zorganizował przeciwko niemu wyprawę karną. Wysłał do Meksyku oddział pod dowództwem kapitana **de Nárvaeza** z jasnym zadaniem – ukarać buntownika. Cortés jednak dowiedział się o desancie. Natychmiast zaczął działać – przekazał dowództwo nad Tenochtitlánem swojemu kapitanowi i z 260 ludźmi wyruszył przeciwko 900 żołnierzom Nárvaeza. Wykorzystał noc i element zaskoczenia, dzięki czemu w jednej z nocnych potyczek pokonał oddział wysłany przez Velásqueza. Cortés stał się w pewnym sensie banitą, a jednocześnie narastały jego problemy w państwie Azteków. Jego zastępca Alvarado podczas jego nieobecności pozwolił na obchody święta Toxcatl. Kilkutysięczny tłum Azteków zgromadził się na placu, by uczestniczyć w rytualnym tańcu. Choć byli nieuzbrojeni, Alvarado uległ strachowi i rozkazał żołnierzom zaatakować. Na placu pozostały tysiące ciał, a Aztekowie w jednej chwili stracili niemal całą elitę. Ocalali mieszkańcy wpadli w gniew i rozpoczęli oblężenie pałacu, w którym Alvarado ukrył się wraz ze swoimi ludźmi.

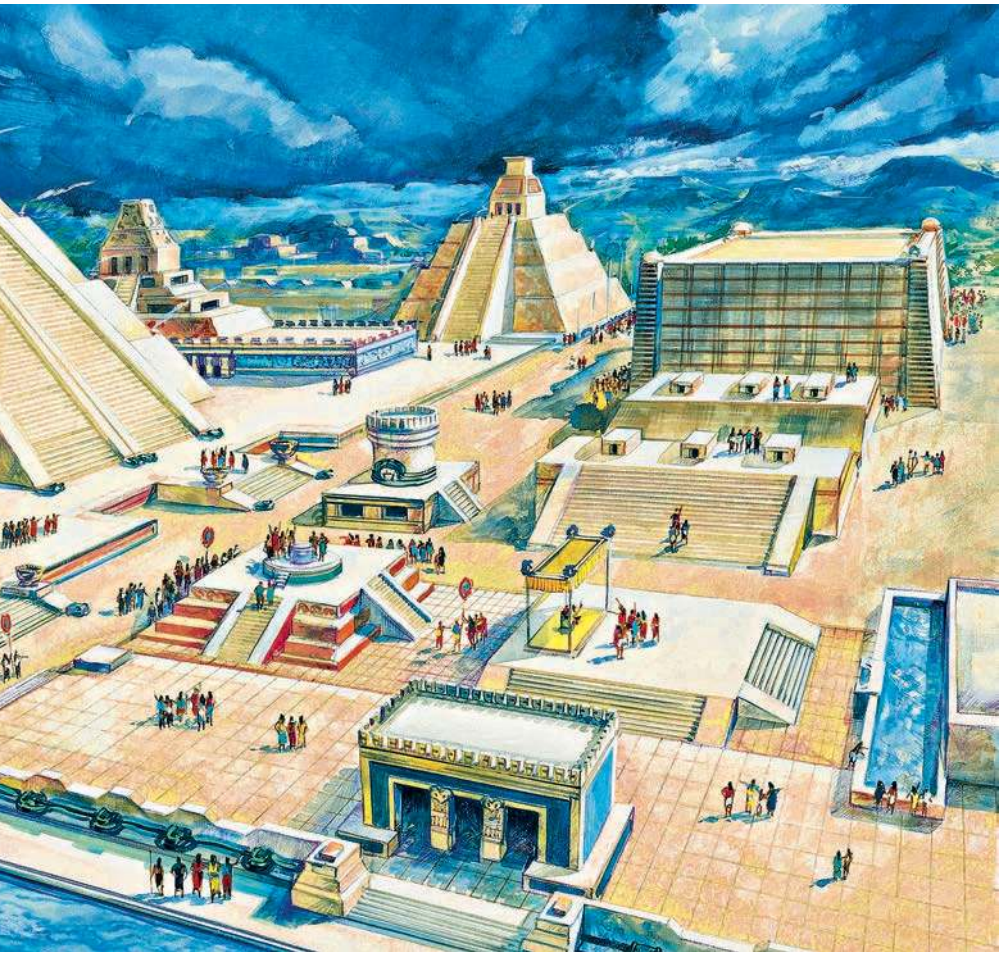

Stolica Azteków, Tenochtitlán, przypominała włoską Wenecję dzięki sieci sztucznych wysp i rozbudowanych kanałów

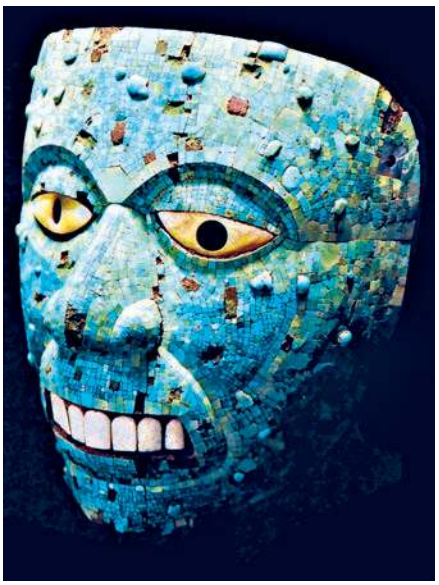

FOTO: HANS HILLEWAERT

Charakterystyczna turkusowa maska przedstawia Xiuhtecuhtliego, azteckiego boga ognia

Straszliwa noc

Zaniepokojony sytuacją Cortés ruszył do Tenochtitlánu, lecz w mieście panował pozorny spokój. To uśpiło jego czujność, jednak szybko okazało się, jak niewiele wiedział o Aztekach. Uznał, że zwyciężył i w geście łaski uwolnił z niewoli brata Montezumy, **Cuitláhuaca**. Ten został uznany przez radę starszych za władcę i pod jego przywództwem przypuszczono atak na Hiszpanów. Wojska zostały otoczone i nawet działa nie pomogły. W nocy 30 czerwca 1520 roku, znanej jako „La Noche Triste", armia próbowała przejść przez miasto pod osłoną ciemności, lecz Aztekowie zablokowali drogę. Pojmany Montezuma został zmuszony do uspokojenia tłumu. Gdy stanął przed ludźmi, spadł na niego grad kamieni – jeden z ciosów okazał się śmiertelny. Nagromadzony gniew zwrócił się przeciwko najeźdźcom. Nielicznym udało się przebić przez szeregi wojowników. Ranny Cortés ocalał, lecz w Tenochtitlánie pozostało 600 hiszpańskich żołnierzy i tysiące ich sprzymierzeńców. Rok później niewielka armia Cortésa, wspierana przez 100 tys. wojowników Tlaxcali i innych plemion, rozgromiła Azteków. W ten sposób zakończyło się istnienie imperium. «

KRWAWE OFIARY AZTEKÓW

Tradycja składania **ofiar z ludzi** nie była charakterystyczna wyłącznie dla Azteków. Praktykowały ją także inne cywilizacje mezoamerykańskie, takie jak **Majowie** czy **Zapotekowie**.

Ofiary składano, aby **przebłagać** różne bóstwa – nocy, ognia, deszczu czy magii. Każdy rytuał wymagał **określonych ofiar**, np. dzieci, chłopców lub niemowląt. Różne były też okoliczności śmierci – od wyrywania serca, przez topienie, aż po **spalenie**.

ILUSTRACJA: BERNARDINO DE SAHAGÚN

Gdy hiszpańscy **konkwistadorzy** po raz pierwszy zobaczyli te krwawe rytuały, byli przerażeni, a jednocześnie zyskali – obok złota – dodatkowy, „moralny" **pretekst** do zniszczenia tej „barbarzyńskiej" cywilizacji. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

Imperium Inków złamane przez chciwą bandę pasterza świń

Nie znali koła, nie mieli koni ani pieniędzy, nie prowadzili handlu i używali narzędzi z epoki kamienia. A mimo to stworzyli budowle, które wprawiały w zdumienie nawet „cywilizowanych" hiszpańskich arystokratów.

ILUSTRACJA: WIKIMEDIA / FUEJXJDK

Gdyby tylko Manco Cápac, pierwszy legendarny Inka (władca), wiedział, co spotka jego lud...

Cywilizacja Inków wyróżniała się rozwiniętym rolnictwem, zaawansowaną architekturą oraz rozbudowanym systemem komunikacyjnym. Sieć utwardzonych dróg liczyła około 30 000 km, a korzystali z niej piesi, biegacze oraz karawany lam.

Państwo Inków zachwycało także poziomem urbanistyki i organizacji rolnictwa. Znano funkcję agronomów, którzy badali, jakie rośliny najlepiej uprawiać w danym miejscu. Jako pierwsi na świecie Inkowie uprawiali ziemniaki (i to w około 1000 odmianach!). Przez ich kraj ciągnęły się pola kukurydzy, z której wytwarzano m.in. kukurydziane piwo.

Każdemu według jego potrzeb

Tym bardziej niezwykłe jest to, że rozwój tej cywilizacji osiągnięto bez mechanizmów rynkowych. Złoto pełniło funkcję środka płatniczego jedynie w kontaktach z innymi kulturami. Państwo zapewniało ludziom odzież i żywność, a jeśli ktoś chciał zbudować dom, potrzebne materiały otrzymywał z magazynów państwowych. Inkowie nie płacili podatków pieniędzmi ani w naturze, lecz pracą. Oznaczało to, że przez część roku wykonywali zadania, które dziś nazwalibyśmy pracami publicznymi. Dzięki temu mogły powstać miasta Inków, które do dziś budzą podziw.

System, który nawet obecnie może wydawać się atrakcyjny, miał jednak swoje ciemne strony. Państwo korzystało z pracy licznych niewolników. Ponadto sąsiedzi Inków żyli w ciągłym zagrożeniu, ponieważ imperium z czasem stało się ekspansywne, a napięcia wewnętrzne często rozwiązywano poprzez agresję.

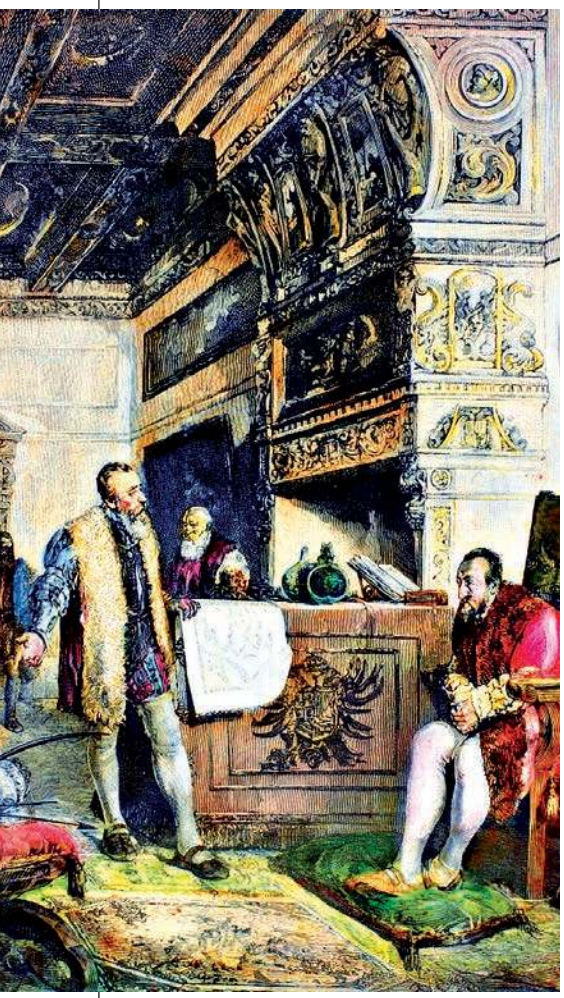

ILUSTRACJA: FLICKR

Francisco Pizarro najpierw podbił imperium Inków, a następnie założył dzisiejszą stolicę Peru – Limę

Syn boga Słońca

Imperium Inków było najbardziej scentralizowanym państwem Ameryki przedkolumbijskiej. W 1533 roku rozciągało się od południowej Kolumbii przez Ekwador, Peru i Boliwię aż po środkowe Chile i północ Argentyny. Zamieszkiwane było przez około 15 000 000 ludzi różnych narodów. Stolicą było Cuzco, założone w XII wieku przez **Manco Cápaca** („Syna boga Słońca").

Podobnie jak inne cywilizacje Ameryki, Inkowie nie przetrwali kontaktu z Europejczykami. Ich ludność została najpierw zdziesiątkowana przez ospę, którą przywieźli Hiszpanie. Zmarł na nią także władca **Huayna Capac** (1468–1527). Po jego śmierci synowie **Huáscar** (1491–1533) i **Atahualpa** (1497–1533) rozpoczęli bratobójczą walkę o władzę. W 1532 roku zwyciężył młodszy Atahualpa, lecz było to pyrrusowe i krótkotrwałe zwycięstwo.

Z pasterza bohaterem

W tym czasie z Europy nadciągało zagrożenie… **Francisco Pizarro** (ok. 1475–1541) pochodził z hiszpańskiego miasteczka Trujillo i był synem żołnierza oraz ubogiej kobiety. Nie miał wykształcenia, nie potrafił czytać, a część życia spędził jako pasterz świń.

Podobnie jak Hernán Cortés, postanowił jednak odmienić swój los i losy milionów innych. Wyruszył na zachód, by zdobyć sławę i bogactwo.

Pierwsza gorączka złota

W kwietniu 1528 roku Pizarro wraz ze swoimi ludźmi badał dżunglę północnego Peru, gdy natrafił na Indian bogato wyposażonych w złoto i srebro. Gdy dowiedział się, że należą oni do znacznie bogatszego i liczniejszego ludu, natychmiast wrócił do Panamy, aby uzyskać zgodę i środki na nową wyprawę. Miejscowy gubernator odmówił, dlatego uparty Pizarro udał się do Hiszpanii, gdzie uzyskał audiencję u samego króla **Karola I** (1500–1558). Ten ostatecznie wyraził zgodę i zdobywca mógł powrócić do Nowego Świata wraz z ludźmi ze swojego rodzinnego regionu i trzema braćmi. – *Tam leży Peru i jego bogactwa, tutaj Panama i jej bieda. Niech każdy wybierze to, co przystoi odważnemu Kastylijczykowi!* – przemawiał do swoich ludzi, których wizja złota przekonała do podjęcia ryzyka. Wyprawa licząca niespełna 200 ludzi opuściła Panamę i ruszyła ku wybrzeżom Ameryki Południowej, na granice potężnego imperium Inków.

Lubią przewagę liczebną

Zwycięski Atahualpa obozował w pobliżu miasta Cajamarca ze swoją 50-tysięczną armią i świętował triumf, gdy dotarły do niego wieści o dziwnych przybyszach zza morza. – *Jest ich niewielu, są źle ubrani i zachowują się arogancko. Nie mamy się czego bać* – uspokoił poddanych

eprasa.pl 77ca4f71a3

FOTO: MARTIN ST-AMANT

Machu Picchu było inkaskim miastem kultowym w peruwiańskich Andach

FOTO: FLICKR

To inkaskie złoto doprowadzało Europejczyków do szaleństwa. Do dziś mówi się, że większość legendarnego skarbu pozostaje ukryta

i zaprosił obcych do swojego obozu. Był rok 1532, gdy do Cajamarci wkroczył Pizarro z 110 piechurami i 67 jeźdźcami. Na widok potężnego miasta i dobrze wyszkolonej armii zdobywców ogarnęła niepewność. Jak pokonać tak wielkie imperium?

Najdroższy zakładnik w historii

Inkowie zakwaterowali gości w domach otaczających z trzech stron duży plac. Pizarro dokładnie przeanalizował sytuację i doszedł do jedynego możliwego wniosku – trzeba pojmać samego władcę. Wysłał do najwyższego Inki posłańców z wiadomością, że chciałby go powitać „jak przyjaciela i brata".

Atahualpa ostatecznie spełnił prośbę Hiszpanów i w towarzystwie 5000 najwierniejszych wojowników ruszył do ich kwater. Wtedy padł sygnał i wszyscy hiszpańscy żołnierze z okrzykiem rzucili się na plac, rozpętując prawdziwe piekło. Indianie nie mieli żadnych szans wobec stalowych mieczy, muszkietów, pancerzy i przerażających koni.

W krwawej masakrze Hiszpanie niemal wszystkich zabili – z 5000 uratowało się zaledwie około 200 wojowników. Pizarro pojmał władcę i w ten sposób przejął kontrolę nad jednym z największych imperiów w historii. Otrzymał za niego okup najwyższy w dziejach – poddani króla aż po sufit wypełnili wielką salę złotem i srebrem.

Wystarczy wybrać

W międzyczasie na wybrzeżu Peru wylądowali kolejni Hiszpanie, którzy również chcieli zdobyć część bogactw i ziem Inków. Warunki ustalone przez króla były jednak jasne – wszystko należało do uczestników wyprawy Pizarra. Nowi konkwistadorzy wpadli więc na pomysł, że śmierć władcy Inków i rozpad jego państwa mogą zmienić te zasady, i uknuli podstęp. Rozpuścili fałszywą wiadomość, że w pobliżu gromadzi się armia Indian wezwana przez Atahualpę, aby go uwolnić. Pizarro początkowo się wahał, lecz pod naciskiem swoich ludzi i w obawie przed buntem został zmuszony do wydania wyroku śmierci. Atahualpa miał zostać spalony. Według wierzeń Inków taka śmierć niszczyła duszę, dlatego zaproponowano władcy przyjęcie chrześcijaństwa, by uniknął ognia. W nocy 26 lipca 1533 roku Atahualpa ostatni najwyższy Inka, został ochrzczony jako Francisco, a następnie uduszony. Na koniec, dla upokorzenia, Hiszpanie spalili jego ciało.

Hiszpanie stoczyli jeszcze kilka bitew z pozostałymi siłami Inków, po czym zaczęli walczyć między sobą – zginął także sam Pizarro.

W kolejnych latach Inkowie niemal całkowicie zniknęli z powierzchni ziemi. W wyniku mordów, głodu i chorób zginęło około 90% ludności, a na gruzach imperium powstała potężna hiszpańska kolonia. «

ILUSTRACJA: HERBERT M. HERGET

Inkascy kapłani w towarzystwie Dziewic Słońca podczas obrzędu religijnego w Pachacámac

eprasa.pl 77ca4f71a3

Dawni Pueblo:

Najbardziej tajemniczy mieszkańcy Ameryki Północnej

Dawne, tajemnicze cywilizacje obu Ameryk to nie tylko Inkowie, Majowie i Aztekowie. Dalej na północ, na terenach dzisiejszych Stanów Zjednoczonych, istniała kultura, wokół której narosło wiele pytań – Pueblo.

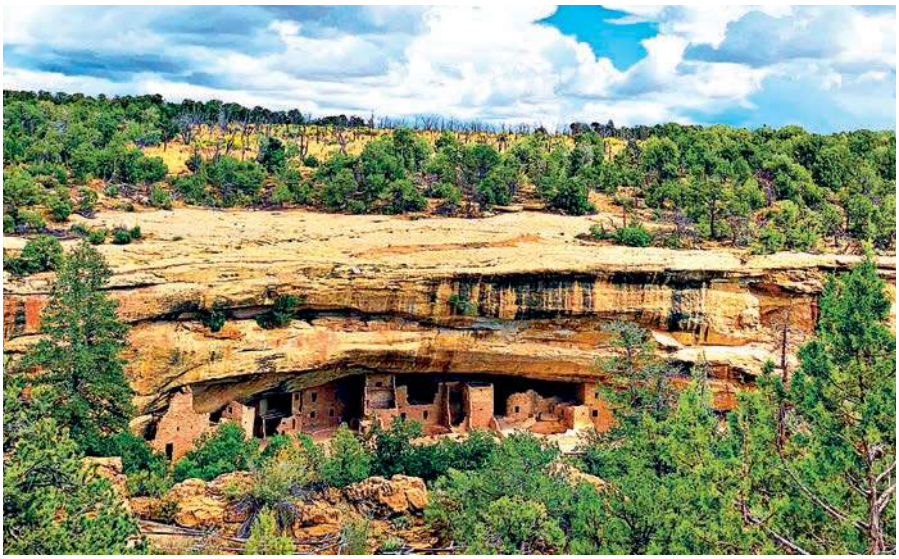

FOTO: SZUSZUWOMAN

Cliff Palace to największe i najbardziej znane stanowisko dawnych kultur indiańskich w regionie Mesa Verde (dzisiejsze Kolorado, USA)

Obszar Czterech Rogów na południowym zachodzie USA, gdzie stykają się Utah, Kolorado, Arizona i Nowy Meksyk, nie należy do przyjaznych miejsc. Można go wręcz nazwać pustynią. A jednak właśnie tutaj, tysiące lat temu, rozwinęła się jedna z najciekawszych kultur Ameryki Północnej. W suchym klimacie Pueblo nauczyli się nawadniać pola wodą spływającą z płaskowyżów, a w trudnych warunkach kanionu Chaco budowali potężne, ufortyfikowane konstrukcje.

Wielkie domy

Budowle miały często półkolisty kształt, liczne pomieszczenia rytualne i powstawały według starannie przemyślanych planów. Zawsze były orientowane wzdłuż osi północ – południe. Miasta zamieszkiwało kilkaset osób, co jest zastanawiające, ponieważ liczba palenisk była zaskakująco mała. „Wielkie domy" były prawdopodobnie centrami osad, w których przechowywano zapasy i gdzie ludzie z okolicy spotykali się na obrzędach. Na stałe mieszkało tam jedynie kilkadziesiąt osób – być może elita.

Budowniczowie przykładali ogromną wagę do konstrukcji. Wymagała ona potężnych belek z wysokich drzew, które sprowadzano z gór oddalonych nawet o 80 km. Nie mieli zwierząt pociągowych, więc sami musieli transportować surowiec. Rozwój budownictwa nie ograniczał się do domów – Pueblo budowali też drogi, które do dziś budzą pytania.

Drogi donikąd?

Ich łączna długość sięgała nawet 300 km. Były wygodne, szerokie na 8–10 m i miejscami pokonywały nierówności terenu

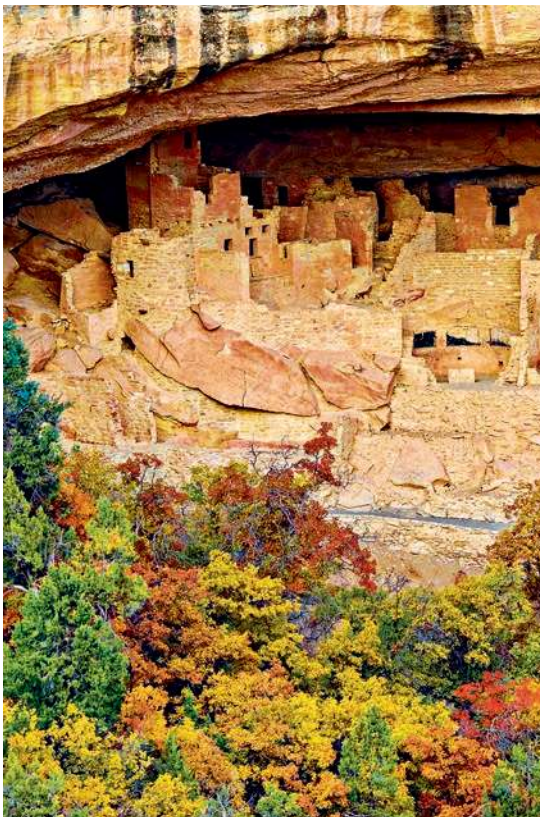

FOTO: INTERNET ARCHIVE IDENTIFIER

dzięki rampom i schodom. Zazwyczaj prowadziły od „wielkich domów" do różnych miejsc w obrębie kanionu.

Nie łączyły jednak kanionu z innymi dużymi obszarami zamieszkanymi przez Pueblo i nic nie wskazuje, by służyły do handlu. Do czego więc były potrzebne? Być może miały znaczenie rytualne.

Latające tarcze

Pueblo nie znali pisma, a wiedzę przekazywali ustnie. Być może dlatego kultura ta owiana jest tak wieloma tajemnicami. Trudno ustalić, w co wierzono i jak postrzegano świat. Pewne wskazówki dają opowieści współczesnych Indian Hopi, ich odległych potomków. Przekazy te zmieniały się z czasem i różnią się w zależności od plemienia,

KANION CHACO

Centrum cywilizacji stanowił Kanion Chaco na terenie dzisiejszego Nowego Meksyku. To właśnie tam znajdowała się większość imponujących „wielkich domów", takich jak Pueblo del Arroyo, Chetro Ketl czy najbardziej znane Pueblo Bonito. Okres największego rozkwitu przypadał na IX–XII wiek.

Analiza szczątków ludzkich wykazała, że wiele pochowanych tam osób było ze sobą spokrewnionych w linii żeńskiej. Wskazuje to na istotną rolę kobiet w społeczeństwie.

Znaleziska potwierdzają również rozbudowane kontakty handlowe – mieszkańcy Kanionu Chaco utrzymywali relacje z odległymi regionami, w tym z Ameryki Środkowej i wybrzeży Pacyfiku. Sprowadzano m.in. muszle morskie oraz papugi.

eprasa.pl 77ca4f71a3

WROGOWIE

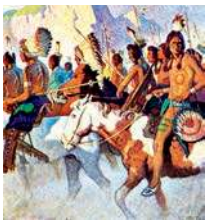

Dawniej Pueblo nazywano Anasazi. Obecnie odchodzi się od tej nazwy, ponieważ jest negatywnie odbierana przez potomków pierwszych plemion. Termin ten oznacza „przodków naszych wrogów” lub „przodków obcych” i został stworzony przez Nawaho, którzy później zamieszkiwali tereny opuszczone przez Pueblo.

ILUSTRACJA: FLICKR

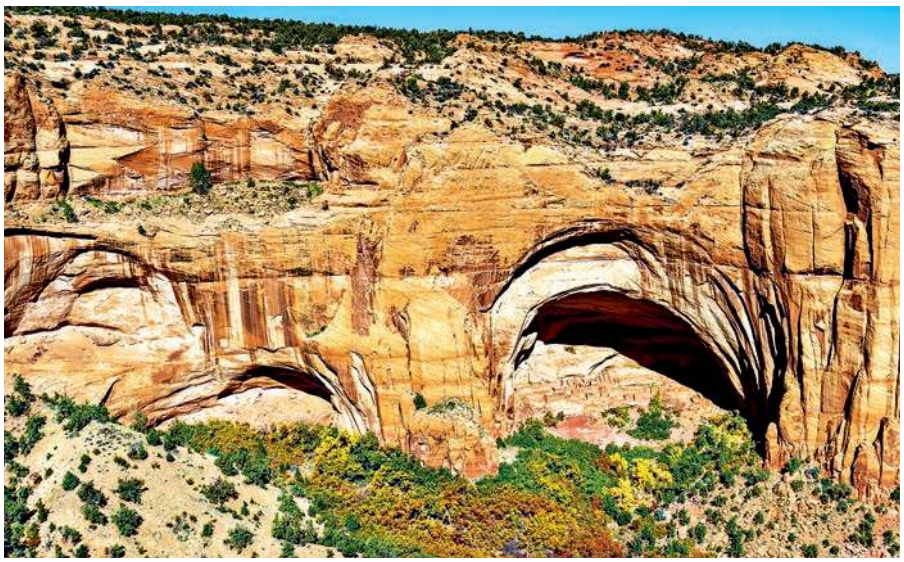

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Betatakin, czyli „Dom w ścianie klifu”, to imponująca osada zbudowana w ogromnej jaskini pośrodku wysokiej, niemal pionowej, ściany skalnej

ale zachowują najważniejsze elementy. Jednym z przykładów są mity o pochodzeniu ludzi. Według nich ludzkość przeszła przez trzy wcześniejsze światy, które zostały zniszczone, a obecnie żyjemy w czwartym. Opis trzeciego świata, według Hopi z Arizony, szczególnie rozpala wyobraźnię – ludzie mieli tam latać na tarczach i toczyć wojny z innymi plemionami.

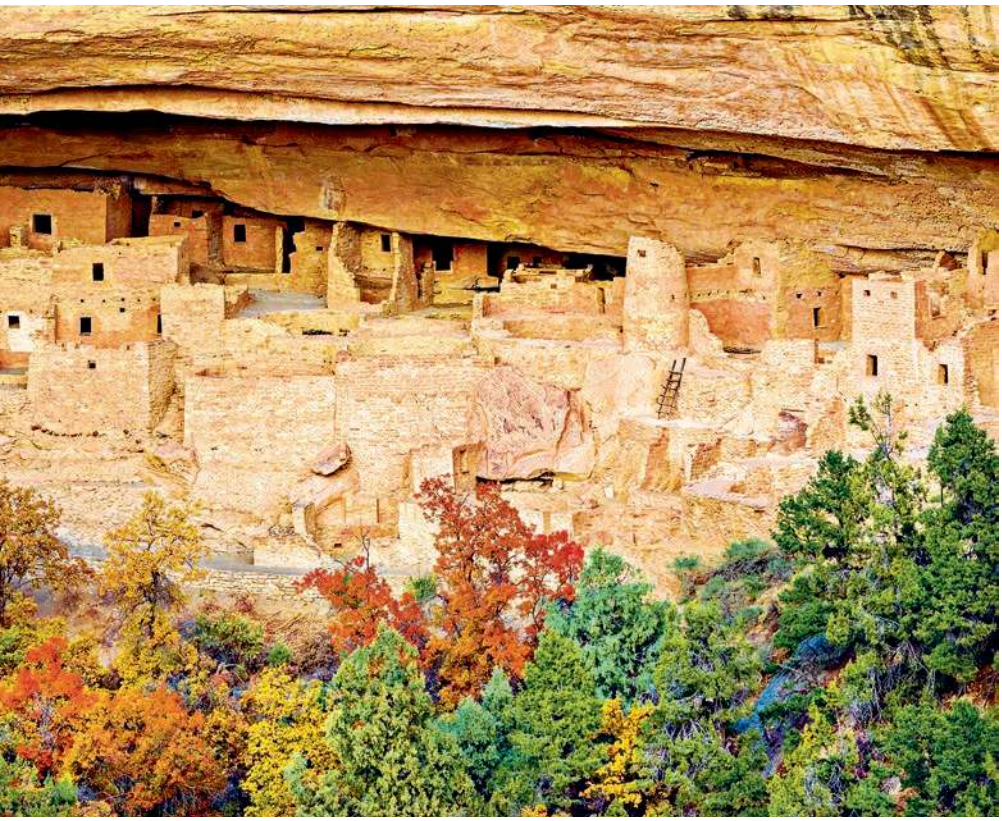

FOTO: JUD MCCRANIE

Cliff Palace został wzniesiony przez kulturę Pueblo (dawniej określaną jako Anasazi) około lat 1190–1260

Żyjący wszechświat

Pewne jest, że Pueblo nie postrzegali swojego otoczenia jako niegościnnego, skalistego terenu, lecz jako żywy świat – pełen duchów i innych istot. Ważne miejsce zajmowały w nim także niebo i gwiazdy. One również były żywe i posiadały moc. Na podstawie położenia ciał niebieskich wyznaczano cykl rolniczy oraz terminy ważnych obrzędów religijnych. Niektóre budowle w kanionie Chaco zostały zaprojektowane tak, aby podkreślać grę światła i cienia podczas równonocy słonecznej lub określone fazy Księżyca. Świadczy to o tym, że Pueblo nie tylko uważnie obserwowali niebo, lecz także mieli wiedzę z zakresu geometrii i byli doskonałymi budowniczymi.

Wielka wędrówka

Równie zagadkowy jest koniec tej cywilizacji. W XIII wieku Pueblo po prostu opuścili swoje siedziby. Wielu z nich przeniosło się na północ, w góry, ale wkrótce odeszli także stamtąd. Z badań archeologicznych wynika, że ślad po nich nagle zaginął. W niektórych miejscach doszło do krwawych masakr, w których ginęły także dzieci. Ciała pozostawały niepochowane, a część z nich nosiła ślady kanibalizmu. Gdzie indziej mieszkańcy rytualnie podpalali swoje miejsca kultu i odchodzili. Zdarzały się też osady porzucone tak nagle, jakby ludzie wyszli z nich z dnia na dzień, zostawiając wszystko na miejscu.

Dlaczego odeszli?

W rzeczywistości Pueblo wyruszyli w długą wędrówkę na południe i południowy wschód, gdzie nie odtworzyli już dawnego stylu życia. Co było przyczyną tej decyzji? Być może zmusiła ich do tego długotrwała susza, która dotknęła region. Niewykluczone, że zagrożenie stanowili obcy napastnicy, choć brak na to jednoznacznych dowodów. Możliwe też, że środowisko nie było już w stanie wyżywić rosnącej liczby ludności. Nagłe opuszczenie osad pozostaje jedną z największych zagadek tej kultury. «

FOTO: INTERNET ARCHIVE BOOK IMAGES

Wyraz *pueblo* pochodzi z języka hiszpańskiego i oznacza „wioskę” lub „osadę”

eprasa.pl 77ca4f71a3

Był rok 1296. Uczony Zhou miał za sobą długą podróż z Chin, jednak nie mógł doczekać się celu. Z dżungli przed nim wyłoniły się majestatyczne wieże ogromnego miasta. Większego niż jakiekolwiek inne na świecie.

Potężny Angkor: Nagi lud genialnych budowniczych

Uczony **Zhou** pochodził z miasta Wenzhou, z prowincji oddalonej o około 1600 km na południe od Pekinu. Nie miał jeszcze 30 lat, gdy dołączył do oficjalnego poselstwa chińskiego cesarza i mongolskiego chana **Temüra Khana** (1265–1307). Najpewniej nie był ważnym członkiem, bo jego nazwisko nie pojawia się w zapisach, mimo to wiemy z całą pewnością, że podróżował z delegacją. Jako jedyny pozostawił świadectwo dla przyszłych pokoleń – dzieło zatytułowane *Zapisy o zwyczajach Kambodży*. Spisał je 15 lat po powrocie do domu. I dobrze, bo dzięki temu możemy zajrzeć do dawnego imperium Khmerów.

Pierwsze wrażenie

Gdy Zhou po raz pierwszy ujrzał pałace Angkoru, aż zaparło mu dech. W XIII wieku było to prawdopodobnie największe miasto świata. Nie Europa, nie bogaty Bliski Wschód ani wspaniałe miasta Dalekiego Wschodu – właśnie tu, w kambodżańskiej dżungli, znajdowało się centrum świata. Według archeologów w czasach, gdy Paryż – największe miasto średniowiecza – liczył ok. 30 000 mieszkańców, w Angkorze żyło ich blisko milion!

Wspaniałość władców

Wielkie wrażenie zrobiło na Zhou Daguanie także spotkanie z królem imperium Khmerów – **Indrawarmanem III** (?–1308). W swoich zapiskach opisał królewski pochód: na czele szło wojsko, za nim słudzy nieśli chorągwie i flagi, następnie podążali muzycy. Po nich szła grupa około 500 dziewcząt z pałacu. Biżuteria, kwiaty we włosach i płonące świece, widoczne nawet w pełnym słońcu, ukazywały bogactwo władcy. Kolejna grupa dziewcząt niosła insygnia królewskie oraz ozdoby ze złota i srebra. Dalej jechały wozy zaprzężone w konie i kozy, a za nimi, pod barwnymi parasolami, wysocy rangą urzędnicy siedzący na słoniach. Następnie szły królewskie konkubiny, a na bogato zdobionym słoniu jechał sam król. Na szyi miał perłowy naszyjnik, na rękach złote bransolety. Stał wyprostowany, z ceremonialnym mieczem w dłoni. Każdy, kto go ujrzał, musiał paść na kolana i dotknąć czołem ziemi – w przeciwnym razie groziła surowa kara. Majestat, jakim cieszył się władca, zrobił wrażenie nawet na przyzwyczajonym do cesarskiego splendoru Zhou.

Najpiękniejszy ze wszystkich pałaców

Także pałac królewski należał do niezwykłych dzieł sztuki. Zhou Daguan twierdził nawet, że była to jedna z najpiękniejszych budowli, jakie kiedykolwiek widział. Za wysokim murem, który chronił władcę przed ludźmi, znajdowała się świątynia w formie piramidy, której ściany zdobiło złoto. Gdy próbował się zbliżyć, drogę zagrodzili mu strażnicy. Nie udało mu się jej zbadać, zapisał jednak legendę z nią związaną: Władca każdej nocy wchodził na szczyt wieży, gdzie nie wolno było przebywać żadnej z jego żon. Tam miał czekać Pan Słońca w postaci dziewięciogłowego węża, który co noc przemieniał się w kobietę, z którą król musiał dzielić łoże. Gdyby choć raz o tym zapomniał, zagroziłoby to całemu państwu. A władca ponad wszystko stawiał swoje królestwo…

Król i jego poddani

Imperium Khmerów istniało już od IX wieku, gdy król **Dżajawarman II** (ok. 770–ok. 854) zjednoczył samodzielne i stale ze sobą rywalizujące małe królestwa, które do tego czasu funkcjonowały na obszarze dzisiejszej Kambodży. Podbił poszczególne terytoria i w 802 roku

Khmerowie byli znakomitymi budowniczymi, ale słabymi wojownikami

FOTO: FLICKR

NAJWIĘKSZA I NAJLEPIEJ ZACHOWANA ŚWIĄTYNIA

Najbardziej znaną budowlą **Angkoru** jest świątynia **Angkor Wat** wzniesiona na początku **XII wieku** dla króla **Surjawarmana II**.

Zewnętrzny mur ma wymiary **1024 × 802 m** i wysokość **4,5 m**. Świątynię otacza pas zieleni o szerokości **190 m** oraz **fosa**.

To właśnie ona **chroni** obiekt przed **dżunglą**, dzięki czemu Angkor Wat uchodzi za **najlepiej zachowaną** świątynię regionu.

Świątynia symbolizuje świętą górę **Meru** – siedzibę bogów. Do najwyższych części mieli dostęp tylko **wybrani**, zwykli ludzie mogli wejść jedynie do **dolnych części** świątyni. Ponieważ, w przeciwieństwie do innych świątyń, Angkor Wat jest zwrócona na **zachód**, przypuszcza się, że mogła pełnić funkcję grobowca **Surjawarmana II**, który zmarł w czasie jej budowy.

eprasa.pl 77ca4f71a3

koronował się na króla. Od tego momentu państwo Angkoru stało się ważnym organizmem politycznym w regionie. Graniczyło z Czampą, Đai Vietem i królestwem Tajów, z którymi Khmerowie aż do swojego upadku naprzemiennie prowadzili wojny. O istnieniu rozległego imperium świadczy wiele zabytków rozsianych po całym kraju, zwłaszcza inskrypcji. Dzięki nim dowiadujemy się o dziejach i czynach królów, a także – na podstawie miejsc ich odkrycia – poznajemy zasięg całej monarchii.

Budowniczowie imperium

Każdy z wielkich królów po Dżajawarmanie II pozostawił po sobie znaczące dzieło. Historia Angkoru to opowieść o wielkich budowlach. Powstawały ogromne zbiorniki wodne, wspaniałe pałace i świątynie, solidne drogi i groble, a także zachwycające rzeźby. Sztuka dawnych Khmerów była wyjątkowa. Z czasem Angkor stał się miejscem niezwykłym – największym miastem świata z najpiękniejszymi pałacami. Tętnił życiem, pełen był targów, a obok kamiennych monumentów stały drewniane domy ubogich i pałace możnych. Budowle te świadczyły o potędze władców – król, który nie wzniósł nowej świątyni, uchodził za niegodnego.

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Nieudolni zdobywcy

Niektórzy królowie próbowali zdobyć sławę na polu bitwy. Jednak Zhou Daguan w swoich zapiskach zauważył, że *ogólnie rzecz biorąc, lud ten nie ma ani dyscypliny, ani strategii*. O armii wiemy głównie z nielicznych wzmianek i płaskorzeźb z Angkor Wat. Składała się z piechoty uzbrojonej we włócznie, łuki, miecze i okrągłe drewniane tarcze, a także z jeźdźców i słoni bojowych, z których dowódcy wydawali rozkazy. Nawet najsprawniejsi królowie nie odnosili jednak wielkich sukcesów. Długotrwałe wojny z Czampą i Đai Vietem kończyły się różnie – najwyżej krótkotrwałą okupacją. O wyniku decydowała zwykle jedna bitwa.

FOTO: WIKIPEDIA

Płaskorzeźba przedstawiająca dawne targowisko na ścianie świątyni Bajon – jednej z najsłynniejszych zachowanych budowli z czasów imperium Khmerów

Stopniowy upadek

Zhou Daguan spędził w Angkorze łącznie 11 miesięcy. Był właściwie ostatnim ważnym autorem, który opisał potęgę imperium w czasach jego największej świetności. 100 lat później miasto opuścił nawet dwór królewski.

Dlaczego? Istnieje kilka teorii. Jedna obwinia wcześniejszych władców, którzy ogromnymi budowlami wyczerpali państwo. Inna sugeruje, że wraz z nadejściem buddyzmu stare pałace przestały być potrzebne i zaczęto je opuszczać. Do tego dochodziła presja ze strony Tajów – Angkor leżał zbyt blisko strefy walk. Według innych hipotez zawiódł system irygacyjny, co doprowadziło do przeludnienia i głodu. Tak czy inaczej, od połowy XV wieku Angkor stopniowo zarastał dżunglą i na kilka stuleci popadł w zapomnienie.

Pół wieku ciszy

Dopiero w XIX wieku francuski archeolog **Henri Mouhot** (1826–1861) zapisał się jako „odkrywca" Angkoru. Nie był pierwszym Europejczykiem, który tu dotarł – miejsce nigdy nie zostało całkowicie zapomniane – lecz dzięki jego pracom świat zwrócił na nie uwagę. Francuzi pozostawili też część ruin w pierwotnym stanie, by pokazać, jak łatwo dżungla pochłania miasto. Do dziś jest to jedno z najczęściej odwiedzanych miejsc i jeden z najważniejszych zabytków świata.

Czy naprawdę znamy naszą Ziemię?

W 2013 roku nad kambodżańską dżunglą krążył śmigłowiec. Przez siedem dni przelatywał tam i z powrotem. Jego zadaniem było skanowanie okolic Phnom Kulen za pomocą technologii LiDAR działającej na zasadzie odbicia wiązek laserowych. W ten sposób powstał model 3D terenu, który pozwolił odkryć budowle przez stulecia ukryte w dżungli.

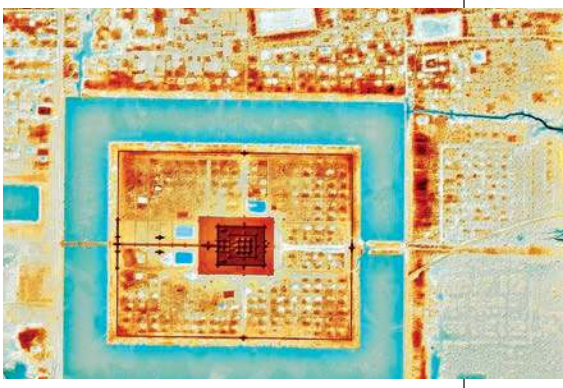

FOTO: ATLAS OBSCURA

Przełom w badaniach archeologicznych przyniosło zastosowanie technologii LiDAR, doskonale sprawdzającej się w lotniczym skanowaniu takich stanowisk

Dzięki temu ponownie odkryto blisko 30 obiektów, kamienne drogi, zbiorniki wodne i kolejne domy zaginionego miasta Mahendraparvata.

300 lat przed Angkorem

Archeolodzy wskazują, że miasto powstało w 802 roku, czyli w czasie narodzin imperium Khmerów. Było jednym z trzech głównych ośrodków, z których Dżajawarman II rządził nowym państwem. Nie pozostał tam jednak długo – tuż przed śmiercią przeniósł się gdzie indziej, a żaden z kolejnych władców już tam nie zamieszkał. Pytanie brzmi, jakie tajemnice dawnego imperium wciąż kryją się głęboko w kambodżańskiej dżungli. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

SKORZYSTAJ Z WYJĄTKOWYCH OFERT PRENUMERATY GAZET WYDAWNICTWA AMCONEX

Zamówienia na prenumeratę
można składać bezpośrednio na stronie:

www.europress.pl

ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail:

prenumerata@europress.pl

lub telefonicznie:

+48 22 51 93 980

(czynne w dni robocze w godzinach 8:00 – 16:00)

Prenumerata przez Pocztę Polską:

prenumerata.poczta-polska.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ NASZYCH GAZET DO KUPIENIA NA:

WWW.PUBLIO.PL WWW.EKIOSK.PL WWW.EGAZETY.PL WWW.NEXTO.PL WWW.EPRASA.PL

ILUSTRACJA: NATIONAL PALACE MUSEUM

Niektórzy historycy uważają Czyngis-chana za największego masowego zabójcę w dziejach. Podczas swoich najazdów miał zabić 40 mln ludzi. Dziś odpowiadałoby to około 776 mln

Dziś Mongolia jest państwem, w którym żyje ponad dziesięć razy mniej ludzi niż w Polsce, choć jej powierzchnia jest około pięciokrotnie większa. Jednak 800 lat temu było zupełnie inaczej. Wtedy narodziły się podstawy potężnego imperium, które w ciągu kilku dziesięcioleci rozciągnęło się na całą Azję i dotarło aż do Europy Środkowej.

ILUSTRACJA: ARANIKO

Kubilaj zmarł w 1294 roku i wraz z nim zanikła funkcja wielkiego chana. Od tej pory imperium było podzielone na cztery chanaty: Złotą Ordę nad Wołgą, chanat czagatajski w Azji Środkowej, Ilchanat w Persji oraz imperium Yuan w dzisiejszych Chinach

Imperium mongolskie: 162 lata nieustannego mordowania!

Zaledwie 162 lata trwała okrutna i bezwzględna dominacja Imperium Mongolskiego, które dzięki ogromnej ekspansji uważane jest za drugie co do wielkości imperium w dziejach świata. *Największym szczęściem człowieka jest ścigać i pokonać wroga, odebrać mu cały majątek, pozostawić jego kobiety płaczące i zawodzące oraz odjechać na swoim koniu* – tak mówił założyciel i zjednoczyciel imperium mongolskiego **Temudżyn** (?1162–1227), później znany jako **Czyngis-chan**. Te słowa pokazują, jak stworzył swoją legendę i dlaczego w okresie największego rozkwitu Mongolia była tak potężna. Pokazują również, dlaczego nie przetrwała nawet dwóch stuleci…

ILUSTRACJA: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

CZEGO NIE WIEDZIELIŚCIE O IMPERIUM MONGOLSKIM

- Mongołowie najcenniejszych gości zabijali we śnie, aby ich dusze stały się ozdobami jurt.
- Koczowniczy tryb życia w jurtach wynikał z potrzeby

zapewnienia paszy dla wielkich stad owiec i koni.
- Praktykowano poligamię, jednak kobiety cieszyły się stosunkowo dużym szacunkiem, mimo że wykonywały wszystkie prace domowe, w tym np. ładowanie bagażu na konie.
- Zwyczajem było nadawanie noworodkom imion zabitych wrogów – w ten sposób Czyngis-chan otrzymał swoje tatarskie imię Temudżyn.
- Specjalne wydrążone „gwiżdżące" strzały, które wydawały dźwięk w locie lub przy uderzeniu w cel, służyły jako sygnały podczas walki.

Narodziny Wielkiego Władcy

Płaskowyż mongolski wokół jeziora Bajkał w X wieku kontrolowało pięć koczowniczych plemion: Mongołowie, Tatarzy, Merkici, Kereici i Najmanowie. Ich dzieje były przeplatane nieustannymi walkami o władzę. Historia Imperium Mongolskiego zaczęła się kształtować w XII wieku, gdy Temudżyn rozpoczął jednoczenie i podporządkowywanie sobie tych plemion. Dzięki połączeniu strategii wojskowej, okrucieństwa, podstępu i doskonałej organizacji zdobył to, co najważniejsze – respekt. W 1206 roku na kurułtaju, zgromadzeniu chanów, ogłoszono go Czyngis-chanem, czyli „wielkim władcą".

Największy masowy zabójca w dziejach

Czyngis-chan nie zamierzał poprzestać na opanowaniu mongolskiego stepu. Stopniowo podbił środkowe Chiny, potem Persję i dotarł aż do wybrzeży Morza Kaspijskiego. Gdy w 1227 roku zmarł na nieznaną chorobę podczas wyprawy na ziemie Tangutów, według historyków odszedł największy masowy zabójca w dziejach – miał zgładzić jedną dziewiątą ówczesnej ludności świata, około 40 mln ludzi, co dziś odpowiadałoby mniej więcej 776 mln. Zgodnie z jego wolą i mongolską tradycją został pochowany wraz ze swoim koniem, bez nagrobka i oznaczenia, tak aby nikt nie znał miejsca jego spoczynku. Według legendy Mongołowie na jego cześć zabili 40 niewolnic oraz 40 koni i pogrzebali je w pobliżu. Ludzi, którzy widzieli ten pogrzeb lub brali w nim udział, również zabito.

Zbroję konserwowali w moczu

Za sukcesami podbojów Mongołów stała przede wszystkim doskonale zorganizowana armia i jej niewiarygodna – jak na tamte czasy – mobilność. W przeciwieństwie do ciężkozbrojnych średniowiecznych rycerzy Mongołowie nosili lekką, skórzaną zbroję i byli w stanie pokonać konno nawet 160 km dziennie. Zbroję z końskiej skóry utwardzali moczem. Mongołowie stosowali także łączenie różnych technik i strategii wojennych opracowanych przez Czyngis-chana, obejmujących użycie zarówno lekkiej kawalerii, jak i machin oblężniczych. Już od najmłodszych lat młodzi Mongołowie byli szkoleni w jeździe konnej i strzelaniu z łuku z końskiego grzbietu – potrafili trafiać cele oddalone o 300 m.

Nie pomożesz – zginiesz!

Kolejnym czynnikiem sukcesu było stworzenie przez Czyngis-chana prawa Wielkiej Ordy – jasy – opartego na wzajemnej pomocy i żelaznej dyscyplinie. Zgodnie z nim każdego zdrajcę bezwzględnie skazywano na śmierć przez ścięcie, a w przypadku ludzi wysokiego stanu – złamanie karku, aby

eprasa.pl 77ca4f71a3

ILUSTRACJA: SAYF AL-VÁHIDÍ

Czyngis-chan miał ze swoją żoną Börte czterech synów. Według współczesnych historyków pierworodny Dżoczi (1181–1226) nie był jego biologicznym dzieckiem

krew pozostała w ciele i umożliwiła odrodzenie w nowym życiu. Kara śmierci groziła także tym, którzy nie pomogli towarzyszowi w walce, na przykład nie podnieśli jego łuku czy strzał, czym w praktyce skazywali go na śmierć. Egzekucją karano również morderstwo, rozpustę, niewierność, kradzież, zakup kradzionych rzeczy czy trzykrotne niespłacenie długu.

Według współczesnych badań około 16 mln ludzi na świecie nosi gen potężnego Czyngis-chana. Są jego bezpośrednimi potomkami!

Poprzez adopcję do spokoju narodów

Choć Czyngis-chanowi i jego Mongołom towarzyszyły przerażające opowieści o okrucieństwie i rzeziach, nie była to do końca prawda. Średniowieczni kronikarze wyolbrzymiali stan faktyczny w swoich relacjach. W rzeczywistości Mongołowie zabijali „jedynie" warstwę rządzącą na podbitych terenach, natomiast zwykłych mieszkańców Czyngis-chan włączał do imperium. Wyrażał to symbolicznie poprzez oddanie jednego chłopca z podbitego plemienia do adopcji swojej matce. Mongołowie nie narzucali podbitym ludom religii ani zwyczajów, co – jak w przypadku innych narodów stosujących ten zabieg – okazało się skuteczną strategią.

Syn poszedł w ślady ojca

Jako swojego następcę Czyngis-chan wyznaczył trzeciego i ulubionego syna **Ugedeja** (1186–1241). Był znany jako świetny rozmówca, pogodny i charyzmatyczny człowiek, ale także alkoholik. Skutecznie kontynuował podboje rozpoczęte przez ojca. To, co prawdopodobnie ocaliło Europę Środkową i Zachodnią przed mongolską dominacją, to śmierć Ugedeja w okolicach Budapesztu podczas jednej z wielkich uczt. W tym czasie armia mongolska liczyła około 150 000 ludzi, a wybór nowego wielkiego chana nie był jedynym powodem odwrotu. Znaczenie miały także brak pastwisk dla koni w Europie Środkowej oraz konflikty między potomkami Czyngis-chana. Mongołowie już nigdy nie powtórzyli tak szeroko zakrojonych wypraw do Europy Środkowej.

A wielkim chanem zostaje...

Wybór nowego wielkiego chana trwał ponad cztery lata. Brak porozumienia oraz rozdrobnienie imperium, ponieważ każdy z potomków Czyngis-chana władał własną częścią, zapowiadały stopniowy upadek państwa. W okresie największej świetności imperium zajmowało 22% powierzchni lądów, czyli około 30 mln km², a zamieszkiwało je ponad 100 mln ludzi. Największe szanse na władzę miał **Batu** (1205–1255), syn Dżoczego, jednak regentką Mongolii została wdowa po Ugedeju, **Töregene**. Wraz z wdowami po pozostałych synach Czyngis-chana knuła, aby to jej syn został wielkim chanem. Najskuteczniejsza okazała się Töregene, która zapewniła aroganckiemu synowi **Gujukowi** (1206–1248) poparcie i doprowadziła do jego wyboru. Ten po objęciu władzy rozpoczął czystki we własnej rodzinie. Wkrótce jednak zmarł w tajemniczych okolicznościach i 1 lipca 1251 roku wielkim chanem został **Mongke** (1209–1259). Potem rozpoczęła się kolejna fala czystek wśród rodu Ugedeja. Ich wpływy ograniczono tak bardzo, że praktycznie stracili możliwość ingerowania w rządy imperium. Walki o władzę między gałęziami rodu Czyngis-chana znacząco przyczyniły się do podziału i osłabienia państwa.

Na wschód... i na zachód...

Mongke powierzył bratu **Hulagowi** (1217–1265) wyprawę przeciw Arabom, konkretnie na Bagdad, Damaszek i Kair. Za kampanię przeciw południowej dynastii Song odpowiadał jego drugi brat, **Kubilaj** (1215–1294). Hulagu odniósł znaczące sukcesy, także dzięki wykorzystaniu takich wynalazków jak proch strzelniczy czy prymitywne rakiety z pni palm daktylowych, które trafiły do armii wraz z pojmanymi chińskimi inżynierami. Dwa lata później, po zdobyciu w 1256 roku twierdzy Alamut na północnym zachodzie dzisiejszego Iranu i pojmaniu jej imama, po zaledwie 5-dniowym oblężeniu poddał się również Bagdad, który został splądrowany. Kolejnym celem był Damaszek. On także nie miał szans, a gdyby nie Mamelucy, którzy pokonali Mongołów w bitwie pod Ajn Dżalut, wyprawa ruszyłaby dalej do Egiptu. Kampania przeciw dynastii Song nie była już tak udana – Kubilaj był niedoświadczony, a w administracji szerzyła się korupcja. Dlatego dowództwo przejął Mongke, odebrał Kubilajowi zarządzanie jego terytorium i przekazał je kolejnemu bratu, **Arykowi Bögemu** (1219–1266). Mongke, który zdążył już rozbudować stolicę Karakorum według

ILUSTRACJA: WIKIPEDIA

ILUSTRACJA: STAATSBIBLIOTHEK BERLIN/SCHACH

Czyngis-chan wymordował jedną dziewiątą ówczesnej populacji Ziemi

eprasa.pl 77ca4f71a3

własnych wyobrażeń, w 1258 roku przekroczył Rzekę Żółtą i stopniowo podbijał kolejne obszary. Wyjątkowo gorące lato 1259 roku okazało się dla niego fatalne. Ostatni powszechnie uznawany wielki chan, Mongke, zmarł podczas szybko rozprzestrzeniającej się epidemii.

Początek końca

Rozpoczęła się nowa walka o wybór wielkiego chana, a głównymi rywalami byli bracia Kubilaj i Aryk Böge. Wcześniej wszyscy Mongołowie po śmierci wielkiego chana udawali się na kurułtaj, aby wybrać nowego władcę, lecz czasy się zmieniły – rodziny pilnowały własnych interesów i nie były zainteresowane wspólnymi obradami. Kubilaj

został legalnie wybrany wielkim chanem w 1264 roku, zapewnił sobie poparcie chińskich poddanych i w 1271 roku koronował się także na cesarza Chin nowej dynastii Yuan.

ILUSTRACJA: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Mongolscy jeźdźcy ciągnęli za sobą gałęzie, aby wzniecać tumany kurzu i sprawiać wrażenie ogromnej armii. Rozpalali też więcej ognisk i sadzali na konie manekiny

Lepiej zostać Chińczykiem

Mimo tytułu wielkiego chana Kubilaj faktycznie kontrolował jedynie Chiny, Tybet i Koreę, a lojalność względem niego zachowywali jeszcze mongolscy władcy w Persji. Władcy regionalnych chanatów z biegiem lat stawali się coraz bardziej niezależni. W 1279 roku Kubilaj opanował całe Chiny. Aby nie uchodzić za obcego, przejął chińskie zwyczaje i podporządkował je interesom Mongołów. Nie uciskał ludności, wspierał różne religie – konfucjanizm, lamaizm, buddyzm i chrześcijaństwo. Wprowadził kwadratowe pismo phagpa i papierowe pieniądze. Wiele z tych informacji znamy także dzięki słynnej książce *Milion*, którą napisał **Marco Polo** (1254–1324), gdy przebywał na jego dworze w latach 1275–1292. Warto wspomnieć również o dwóch nieudanych wyprawach Kubilaja do Japonii w 1274 i 1281 roku – w obu przypadkach mongolską flotę zniszczył „boski wiatr" kamikaze.

Rozpad imperium

Kubilaj zmarł 18 lutego 1294 roku, a po jego śmierci Imperium Mongolskie podzieliło się na cztery niezależne części: chanat czagatajski w Azji Środkowej, państwo Ilchanidów w Persji i na Bliskim Wschodzie, imperium Yuan w Chinach oraz Złotą Ordę w Rosji. Od tego momentu do całkowitego rozpadu potężnego niegdyś imperium był już tylko krok.

Kolejne upadki

Dynastia Yuan zakończyła się w 1368 roku, gdy ostatni mongolsko-yuanski cesarz **Toghon Temür** został wypędzony z Chin do Mongolii. Upadek Ilchanatu miał znacznie bardziej prozaiczną przyczynę. Władca **Abu Sa'id** nie doczekał się syna, a gdy umierał w 1335 roku, w linii Hulagu nie było niekwestionowanego następcy, przez co poszczególne części państwa przejęli lokalni władcy. Chanat czagatajski rozpadł się w latach 40. XIV wieku na dwie części – zachodnią, która przypadła imperium Tamerlana, oraz wschodnią, która przetrwała do XVII wieku i przekształciła się w państwo islamskie. Ono również z czasem stało się niestabilne i w 1687 roku dynastia Czagatajów ostatecznie zanikła. A Złota Orda? Od momentu powstania w 1260 roku obejmowała ogromne obszary od północnego wybrzeża Morza Czarnego po zachodnią Syberię i do połowy XIV wieku była najpotężniejszym państwem Europy Wschodniej, opartym na ekspansji i podporządkowywaniu sobie ludności. Tak rozległego i zróżnicowanego etnicznie terytorium nie dało się jednak długo utrzymać, dlatego w drugiej połowie XIV wieku rozpoczął się stopniowy rozpad Złotej Ordy zakończony w 1480 roku starciem z Rusią nad rzeką Ugrą. «

ILUSTRACJA: IPF

MONGOLSKI PONY EXPRESS

Jak Czyngis-chan potrafił utrzymać całe imperium w ryzach? Opracował unikalny system kurierski zwany yam, na którym wzorował się słynny amerykański Pony Express, łączący zachodnie wybrzeże USA ze wschodnim.

Yam był w istocie siecią stacji oddalonych od siebie o 40–50 km, było ich łącznie około 200 000. Każda stacja dysponowała końmi i zapasami zapewnianymi przez miejscową ludność.

Jeździec niosący depeszę od wielkiego chana mógł na każdej stacji zmienić konia. Dzięki temu posłańcy byli w stanie pokonać nawet 320 km dziennie.

Z systemu yam korzystali także dyplomaci i kupcy. Jeźdźcy musieli udowodnić swoje uprawnienia specjalną plakietką (pajdza) wykonaną z drewna, srebra lub złota.

System był uregulowany prawnie, a prawa i obowiązki były ściśle określone – ich naruszenie groziło natychmiastową śmiercią. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

Oto dane geograficzne

Grecki kartograf, matematyk i astronom **Klaudiusz Ptolemeusz** (ok. 85–165 n.e.) stworzył około 150 roku najstarszy zachowany atlas geograficzny jako część obszernego dzieła *Geographike hyphegesis* (Wprowadzenie do geografii). Na mapie zaznaczono dwa wielkie akweny – Morze Śródziemne i Ocean Indyjski, który na wschodzie przechodzi w Morze Południowochińskie. Główne obszary obejmują dzisiejszą Europę, Bliski Wschód, Indie, nieco powiększoną Sri Lankę, Półwysep Malajski i Chiny. Dzieło Ptolemeusza odegrało kluczową rolę w ekspansji Cesarstwa Rzymskiego na wschód. Jako jeden z pierwszych uczony ten przedstawiał też szerokość i długość geograficzną, które wyznaczał dzięki obliczeniom matematycznym i astronomicznym. «

FOTO: WIKIPEDIA/ANTONIO DEL CHIERICO

Plan na tabliczce

Jedno z najstarszych sumeryjskich miast, Nippur, uchodziło w swoim czasie za ważne centrum religijne. Jego ruiny znajdują się dziś ok. 160 km na południowy wschód od Bagdadu w Iraku. Pierwotnie leżało nad Eufratem, lecz po zmianie jego koryta na przestrzeni dziejów pozostałości znajdują się dziś na pustyni, na wschód od rzeki. Część planu starożytnej metropolii widać na fragmencie glinianej tabliczki datowanej na ok. 3500 lat. Ta wyjątkowa mapka pokazuje dokładne rzuty budowli – w tym kilka świątyń, dwa magazyny, odcinek murów obronnych, bramy, a nawet kanały nawadniające oraz sam Eufrat. «

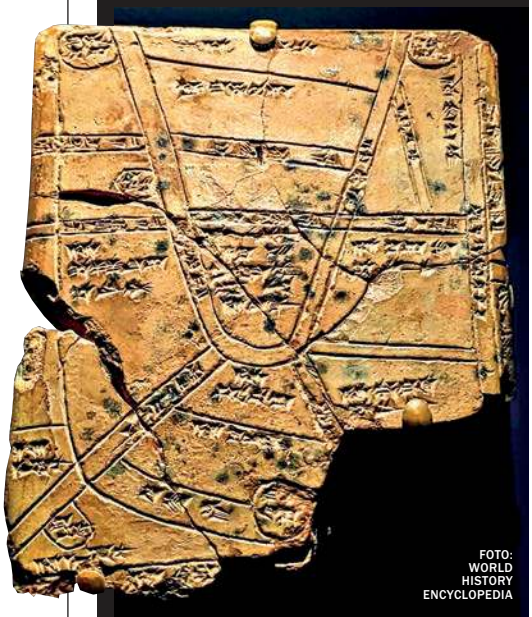

FOTO: WORLD HISTORY ENCYCLOPEDIA

Portugalskie know-how

Znany żeglarz **Martin Behaim** (1459–1507) zasłynął również jako twórca pierwszego zachowanego globusa, który wykonał w 1492 roku. Był członkiem rady królewskiej w Lizbonie odpowiedzialnej za organizację wypraw odkrywczych. Po powrocie z podróży wokół zachodniej Afryki uzyskał dostęp do tajnych map z królewskiego archiwum. To właśnie one zainspirowały go do stworzenia „ziemskiego jabłka". Ręcznie wykonane dzieło z papieru i gipsu, o średnicy 54 cm, malowane jest sześcioma kolorami i zawiera około tysiąca nazw geograficznych. Dziś znajduje się w muzeum w Norymberdze, a jego kopie przechowywane są w Paryżu i Waszyngtonie. «

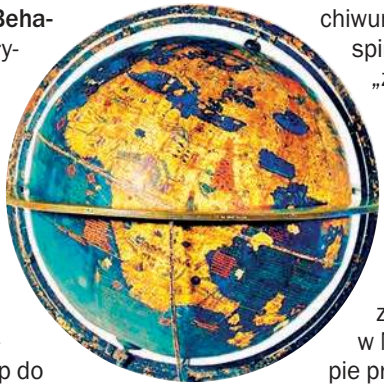

FOTO: GERMANISCHES NATIONALMUSEUM NUREMBERG

Lotaryńska Ameryka

Skąd dokładnie **Martin Waldseemüller** (ok. 1470–1520) czerpał swoją wiedzę? Do dziś pozostaje to zagadką. Jak sam twierdził, inspirował się wcześniej wspomnianym Klaudiuszem Ptolemeuszem. Niemiecki duchowny żyjący w Lotaryngii ukończył w 1507 roku mapę ścienną *Universalis Cosmographia*. To ogromne, przełomowe dzieło stanowiło dodatek do książki *Wprowadzenie do kosmografii*. Składało się z 12 drzeworytów, na podstawie których wydrukowano 1000 egzemplarzy. Waldseemüller zamieścił tam także informację o nowo odkrytym kontynencie, który nazwał Ameryką – od podróżnika **Ameriga Vespucciego** (ok. 1451–1512). Dość wiernie oddał zarys kontynentu amerykańskiego i zaznaczył, że obok niego rozciąga się wielki ocean. «

FOTO: JAMES FORD BELL LIBRARY UNIVERSITY OF MINNESOTA

eprasa.pl 77ca4f71a3

7 najbardziej zagadkowych odkryć archeologicznych wszech czasów

Gdy badacze błądzą...

Archeologia to fascynująca dziedzina, lecz pod względem tajemnic jeszcze bardziej intryguje tzw. zakazana archeologia – czyli (rzekome) znaleziska, które nie pasują do epoki, z której powinny pochodzić.

Podczas gdy dla klasycznej nauki bywają frustrujące, badacze, pasjonaci i miłośnicy zagadek wprost je uwielbiają. Chodzi o przedmioty znalezione w „niewłaściwym" miejscu, w nietypowym kontekście. W języku angielskim mają wymowną nazwę – *Out of Place Artifact* (OOPArt). Prosty przekład „przedmiot nie na miejscu" można też rozumieć jako „przedmiot poza kontekstem".
Wymykają się naszej dotychczasowej wiedzy i zdolności pojmowania. Podają w wątpliwość to, co nauka już uznała za pewne.
Na świecie znajdują się tysiące prehistorycznych artefaktów, które poziomem technologicznym lub użytymi materiałami zupełnie nie pasują do miejsca i okoliczności ich odkrycia. Podważają znany z lekcji historii obraz dziejów czy są zwykłymi fałszerstwami?

FOTO: PINTEREST

Bateria bagdadzka mogła być ogniwem galwanicznym. Gdy naczynie wypełniono octem winnym, uzyskano napięcie 1,5 V

Elektryczność tysiące lat temu?
Na przykład niewielki, zaledwie 15-centymetrowy, gliniany dzbanek odkryty w 1936 roku w Bagdadzie na pierwszy rzut oka wygląda jak zwykła amfora, lecz w środku znajduje się zwinięta miedziana blaszka i żelazny pręcik… Całość aż nazbyt przypomina współczesne ogniwo galwaniczne w starożytnej formie. Znalezisko datowane na połowę III wieku p.n.e. nazwano „baterią bagdadzką". Ale czy rzeczywiście mamy do czynienia z tego typu urządzeniem? Tego nikt nie wie. A co, jeśli uznamy, że cywilizacja ówczesnego Bagdadu znała elektryczność? Istnienie wówczas tak zaawansowanej techniki przeczy naszej wiedzy o tej epoce.

1. Wiadomość od kosmitów na kamieniach Dropa

ZNALEZISKO: 700 kamiennych dysków Dropa
ODKRYWCA: chiński profesor Chi Pu Tei
MIEJSCE I CZAS: Chiny, góry Bayan Har (dawniej Bayan-Kara-Ula, przy granicy z Tybetem), 1938
WIEK: być może nawet 12 tys. lat

Granitowe dyski sprzed ok. 12 tys. lat z wyrytymi znakami, które mogą stanowić zapis o pozaziemskiej cywilizacji, miały zostać odkryte w 1938 roku w jaskini w chińskim paśmie Bayan Har, niedaleko granicy z Tybetem.

Podobno przypominają płyty gramofonowe… Każdy z 700 dysków pokrywają delikatne spiralne rowki, a pod lupą widać wyryte hieroglify. Według niektórych badań opisują one awaryjne lądowanie cywilizacji Dropa na Ziemi. Stąd nazwa – dyski lub kamienie Dropa.

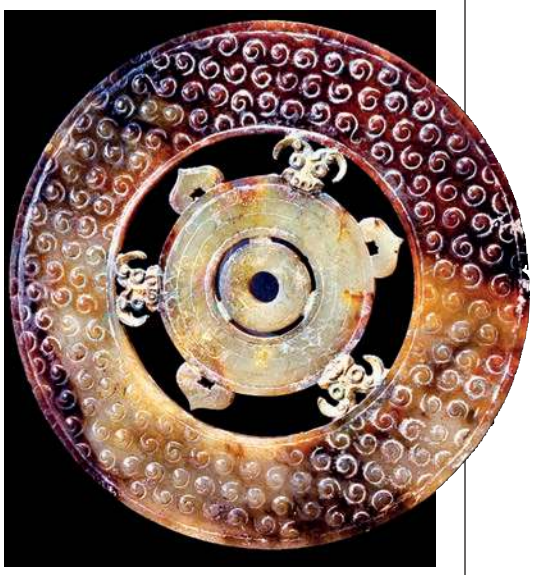

FOTO: HOWSTUFFWORKS

Nie wiemy, gdzie przechowywane są dyski, a naukowej historii odkrywców nie da się potwierdzić

Nietypowe obiekty miał odkryć profesor **Chi Pu Tei** wraz ze studentami podczas badań tajemniczych grobów z bardzo małymi i kruchymi szkieletami, które miały nienaturalnie duże czaszki. Kolekcja granitowych dysków do dziś pozostaje zagadką.

Jaskinię zdobiła mapa Układu Słonecznego
Po raz pierwszy wiadomość ta obiegła świat w 1962 roku. Podano, że ekspedycja archeologiczna pod kierunkiem badacza Chi Pu Teia odkryła coś wyjątkowego w systemie jaskiń w górach Bayan Har. Jaskinie miała zamieszkiwać nieznana kultura. Oprócz grobów i dysków badacze znaleźli tam wyrytą w ścianach skalnych mapę Układu Słonecznego, rysunki gwiezdnych konstelacji oraz dziwne postacie o dużych głowach. Po 20 latach badań w Akademii Prehistorii w Pekinie odczytano zapisy na dyskach. Miały je wykonać istoty pozaziemskie, które przekazały informacje o katastrofie na pograniczu chińsko-tybetańskim.
Wnioski z badań, opublikowane w czasopiśmie naukowym, miały przynieść ich autorowi, uczonemu **Tsum Um Nuiowi**, kpiny i wymuszoną emigrację do Japonii, gdzie wkrótce zmarł.

eprasa.pl 77ca4f71a3

Być może to tylko legenda

Dla entuzjastów teorii o cywilizacjach pozaziemskich to odkrycie jest oczywistym dowodem, lecz środowisko naukowe pozostaje sceptyczne. Nikt nie zna miejsca, gdzie kamienne dyski miałyby być wystawione, nie wiadomo też, gdzie są przechowywane. Nie odnaleziono również żadnego z wymienionych naukowców ani ich publikacji.

Możliwe, że cała historia jest tylko legendą. A może maczały w tym palce tajne służby?

2. Tysiące lat tajemnicy zapisanej w glinie

ZNALEZISKO: dysk z Fajstos
ODKRYWCA: Luigi Pernier
MIEJSCE I CZAS: Grecja, wyspa Kreta, pałac w Fajstos, 1908
WIEK: 3600 lat

Tajemnicze znaki i symbole, ułożone w spiralę, z obu stron pokrywają gliniany dysk o średnicy 15 cm. Znalazł go w 1908 roku archeolog Luigi Pernier w ruinach pałacu Fajstos na największej greckiej wyspie – Krecie. Obiekt można zobaczyć w miejscowym muzeum archeologicznym w Heraklionie. Jego wiek specjaliści szacują na ok. 3600 lat.

Nie wiadomo, dlaczego ani gdzie powstał dysk. Trudno wyjaśnić również, w jaki sposób został wykonany. Dlatego

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

241 znaków to prawdopodobnie za mało, by odczytać treść. Zdaniem części badaczy dysk pochodzi raczej z Azji niż z Krety

zwolennicy zagadek uznają go za ślad po legendarnej Atlantydzie. Z kolei ci, którzy wierzą w cywilizacje pozaziemskie, widzą w nim dowód obecności kosmitów na Ziemi.

Przypominają hieroglify, ale...

Czy czytać go zgodnie z ruchem wskazówek zegara, czy przeciwnie? Zaczynać od brzegu czy od środka? To podstawowe pytania, na które badacze analizujący 45 symboli wciąż nie znają odpowiedzi. Na dysku znajduje się łącznie 241 znaków, a ich twórca najpewniej używał czegoś w rodzaju pieczęci do odciskania ich w glinie. Widać tam m.in. ptaka, rybę, ludzką głowę, flet, gałązkę platana, byczą nogę, topór, snop zboża i całe postacie. Znaki przypominają egipskie hieroglify, ale nie odpowiadają żadnemu znanemu systemowi. Czy mogą być związane z pismem i cywilizacją minojską, o której wiemy tak niewiele?

Czy dysk można odczytać za pomocą maszyny?

Sporną kwestią jest także to, czy dysk w ogóle pochodzi z Krety. Niektórzy badacze uważają, że należy raczej szukać w Azji. Inne teorie idą jeszcze dalej – według nich mógł być odczytywany przy użyciu nieznanego urządzenia. Ale jakiego? Rozszyfrować przekaz próbowali już zarówno naukowcy, jak i amatorzy, dotąd jednak bez powodzenia. Wszyscy zakładają, że znaki na dysku to litery lub sylaby. W badaniach pomagają także sztuczna inteligencja i wydajne komputery. Analizy wskazują, że tekst ma sens, lecz jego znaczenie wciąż pozostaje nieznane. Problemem jest zbyt mała liczba znaków. To właśnie dlatego różne próby odczytu nie zyskują uznania w środowisku naukowym.

Dodatkowo pojawiają się też głosy, że cały dysk może być fałszerstwem.

3. Astronomiczny zegar z epoki brązu

ZNALEZISKO: dysk z Nebry
ODKRYWCY: dwóch poszukiwaczy z wykrywaczem metali
MIEJSCE I CZAS: Niemcy, okolice Nebry (Saksonia-Anhalt) na zachód od Lipska, 1999
WIEK: ponad 3500 lat

Brązowy dysk z Nebry, przedstawiający niebo, ma średnicę 32 cm i grubość od 4,5 do 1,7 mm. Waży ok. 2 kg i wykonany jest ze stopu miedzi i cyny. Pochodzi z wczesnej epoki brązu – z XVI wieku p.n.e. Został znaleziony w 1999 roku przez poszukiwaczy skarbów z wykrywaczem metali wraz z innymi przedmiotami w pobliżu Nebry, ok. godzinę drogi na zachód od Lipska.

Dysk z Nebry, zwany też niebiańskim, przedstawia Słońce, sierp Księżyca i ok. 30 małych krążków. Siedem z nich to prawdopodobnie gromada Plejad. Oprócz ciał niebieskich widoczne są: łuk, który może symbolizować łódź, oraz dwie jednakowe powierzchnie po bokach. To niezwykłe znalezisko zmieniło spojrzenie na wiedzę astronomiczną i techniczną mieszkańców Europy w XVI wieku p.n.e.

Zadziwia swoją precyzją

Brązowy dysk z Nebry jest najprawdopodobniej najstarszym znanym realistycznym przedstawieniem zjawisk astronomicznych. To przełomowe odkrycie.

Dysk wyróżnia się dużą dokładnością astronomiczną, a badania wskazują, że ulegał zmianom. Początkowo widniało na nim jedynie Słońce – choć część badaczy dopuszcza, że był to Księżyc w pełni – oraz sierp Księżyca i gwiazdy. W kolejnym etapie dodano dwa złote elementy na krawędzi. Najpewniej symbolizowały horyzont i mogły służyć do określania pór roku oraz zbliżających się przesileń i równonocy. Przy odpowiednim ustawieniu dysku w terenie wskazywały możliwe miejsca wschodu i zachodu Słońca.

To coś jak Stonehenge

Jeśli ta interpretacja jest trafna, w dawnych czasach dysk mógł zastępować rozległe kamienne konstrukcje, takie jak Stonehenge, co brzmi niemal niewiarygodnie. Kolejna modyfikacja dodała na płycie dolny łuk. Jedni uznają go za tęczę lub Drogę Mleczną, inni twierdzą, że nawiązuje do „słonecznej barki". Podobną symbolikę znamy z mitologii egipskiej i duńskiej. Czy jednak mógł ją znać twórca dysku?

Naukowcy badają i wciąż się spierają

Ostatnią modyfikacją było wykonanie otworów na krawędzi. Prawdopodobnie

FOTO: FRANK VINCENTZ

Dysk z Nebry to jedno z najważniejszych odkryć archeologicznych XX wieku, które zostało wpisane na listę programu UNESCO „Pamięć Świata"

eprasa.pl 77ca4f71a3

służyły do mocowania. Istnieje wiele teorii na temat tego, co dysk przedstawia i do czego go używano. Nawet jego datowanie pozostaje niejednoznaczne. Jeśli jednak pominąć te spory i uznać, że mamy do czynienia z astronomicznym zegarem sprzed ponad 3 tys. lat, artefakt budzi ogromne emocje. To przełomowe znalezisko, choć kwestionowane przez część badaczy, można oglądać od 2002 roku w Krajowym Muzeum Archeologicznym Saksonii-Anhalt w Halle. W czerwcu 2013 roku wpisano je na listę programu UNESCO „Pamięć Świata" i uznano za „jedno z najważniejszych odkryć archeologicznych XX wieku".

4. Niezwykłe odkrycie archeologiczne czy oszustwo?

ZNALEZISKO: ponad 3000 artefaktów
ODKRYWCY: Émile Fradin, Antoine Morlet i inni
MIEJSCE I CZAS: Francja, miejscowość Glozel na południowy wschód od Vichy, 1924
WIEK: rzekomo neolit, 8–10 tys. lat

Ponad 3000 przedmiotów odnaleziono w ciągu 6 lat we francuskim Glozel, ok. pół godziny drogi na południowy wschód od Vichy. Pierwszego odkrycia dokonał przypadkiem 17-letni Émile Fradin 1 marca 1924 roku. Podczas orki natrafił na ceramiczne tabliczki i inne artefakty.

Z ziemi wydobywano ludzkie kości, szklane cegły, narzędzia, dziwne rzeźby, otoczaki i naczynia. Największą sensacją były jednak gliniane tabliczki i kamienie ze znakami przypominającymi pismo runiczne. Datowano je na neolit, co oznaczałoby, że jest to najstarsze pismo świata! Świat zachwycał się odkryciem, a na miejsce przyjechali specjaliści. Wtedy zaczęły wychodzić na jaw kolejne fakty. Ustalono m.in., że część znalezisk to fałszerstwa. Ale nie wszystkie! Pojawiła się też kolejna zagadka…

Wróćmy jednak do początku historii z Glozel. Młody **Fradin**, który podczas orki na polu dziadka wydobył pierwsze przedmioty, zainteresował się nimi bardziej. Na podstawie ilustracji z książki o archeologii i historii, pożyczonej od nauczyciela **Adrienna Picandeta**, stwierdził, że to obiekty historyczne. Wieść szybko się rozeszła, a na miejsce przybył **Antoine Morlet**, lekarz uzdrowiskowy i archeolog-amator. Zapłacił 200 franków za prawo do wykopalisk i obiecał więcej, jeśli znaleziska okażą się ciekawe. I takie właśnie były.

FOTO: IMDB

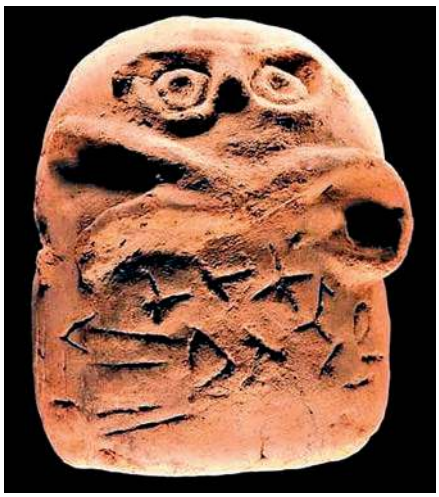

Czy tak przemyślaną akcję mógł przeprowadzić młody chłopak z prowincji?

Tyle znalezisk? Na farmie powstało muzeum

W ciągu kilku lat wydobyto tysiące obiektów. Do Glozel zaczęli przybywać ciekawscy, więc na farmie rodziny Fradinów powstało muzeum. Amatorski archeolog przyciągnął uwagę naukowców śmiałą tezą. Datował znaleziska na neolit, co w przypadku tabliczek z nieznanymi znakami oznaczałoby odkrycie najstarszego pisma. W 1927 roku światowy kongres antropologów i archeologów wysłał na miejsce niezależnych ekspertów. Werdykt? Część znalezisk okazała się fałszerstwami. Inne były autentyczne, lecz pochodziły z różnych epok i miejsc, a ktoś zakopał je w Glozel już w czasach współczesnych. Ostateczny cios przyniosło odkrycie warsztatu fałszerskiego u młodego Fradina. Stanął przed sądem, jednak z braku dowodów został uniewinniony.

Na tym jednak historia się nie kończy. Na pewien czas afera przycichła, także z powodu zakazu prywatnych wykopalisk wprowadzonego w 1941 roku. Do lat 80. w Glozel nie prowadzono badań. Spory jednak trwały – jedni uznawali wszystko za mistyfikację, inni nie wierzyli, że młody chłopak mógł stworzyć tak zaawansowane falsyfikaty.

Coś jest autentyczne – wskazują testy

Nową falę dyskusji wywołało przeprowadzone w 1974 roku datowanie termoluminescencyjne, które przypisało ceramikę do późnej epoki żelaza. Wielu badaczy odrzuciło jednak tę, wówczas nową, metodę jako niewiarygodną. Nie przekonały ich także kolejne analizy.

Świat pozostał podzielony – jedni uznają wszystko za fałszerstwo, inni wierzą w prawdziwość przynajmniej części znalezisk, które udało się wydatować.

5. Smutna prawda o kryształowej zagadce

ZNALEZISKO: 12 kryształowych czaszek
ODKRYWCY: wielu odkrywców
MIEJSCE I CZAS: rzekomo różne miejsca świata, od połowy XIX wieku
WIEK: rzekomo 3500 lat

Zachwycają przejrzystością, gładkimi, idealnymi kształtami. Są tajemnicze i nieco niepokojące. Już sam fakt, że wykonano je z jednego kawałka kryształu, wydaje się niezwykły. W wyobraźni miłośników zagadek przypisuje się im wielkie zadania, nadprzyrodzone zdolności i magiczną moc.

FOTO: RAFAŁ CHAŁGASIEWICZ

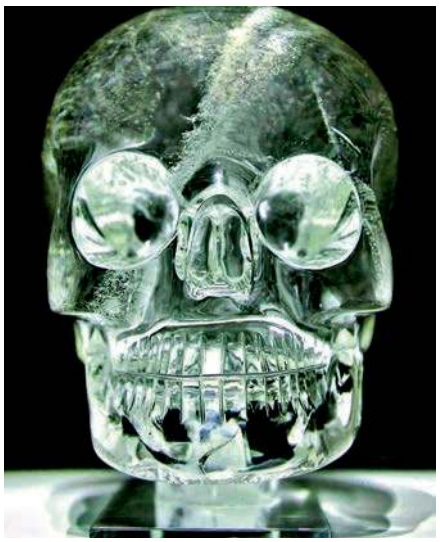

Żadna z czaszek znajdujących się w muzeach nie jest uznawana za oryginał. Podobnych obiektów nie odnajdujemy też na przedstawieniach z epoki kultur prekolumbijskich

Do dziś odnaleziono ich podobno 12. Niektóre z nich wykonane są z przezroczystego kryształu, inne z kwarcu dymnego lub barwnego. Cztery wielkością odpowiadają ludzkim czaszkom i są bardzo szczegółowo opracowane, pozostałe są mniejsze i mniej misterne. Jedna ma nawet wydłużony kształt, co ma nawiązywać do cywilizacji pozaziemskiej. Zaczęły pojawiać się od połowy XIX wieku i według odkrywców miały być dziedzictwem przedkolumbijskich cywilizacji Ameryki Środkowej. Wielu wierzy, że wyrzeźbiono je tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy lat temu. Ich tajemniczość potęguje także liczba – 12 (niekiedy mówi się nawet o 13). Według legendy ustawienie wszystkich w określony kształt geometryczny ma powstrzymać koniec świata – motyw był szczególnie popularny przed 21.12.2012, gdy kończył się kalendarz Majów.

eprasa.pl 77ca4f71a3

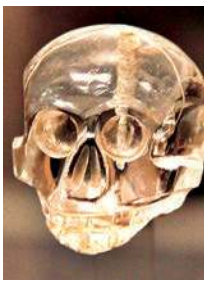
FOTO: GARY TODD

FOTO: SAILKO

FOTO: MIKE PEEL

FOTO: GARY TODD

Z czasem pojawiają się jednak impulsy, które ożywiają legendę o czaszkach. Jednym z nich była premiera filmu *Indiana Jones i Królestwo Kryształowej Czaszki* z 2008 roku, przygodowej kontynuacji przygód Indiany Jonesa

Czaszki mają rzekomo niezwykłe moce

Miały czynić cuda, leczyć raka, przewidywać ważne wydarzenia, ukazywać to, co dzieje się w innych częściach świata, a nawet hipnotyzować… Długotrwałe przebywanie w ich pobliżu rzekomo zapewniało długowieczność lub niezwykłe zdolności psychiczne. Tajemniczym kryształowym czaszkom od dziesięcioleci przypisuje się niezwykłe moce. Niektórzy badacze zagadek uznają je nawet za dziedzictwo legendarnej Atlantydy przekazane Majom. W ich nadprzyrodzone właściwości wierzy wiele osób na całym świecie, choć naukowcy i archeolodzy pozostają sceptyczni. Analizy wykazały, że badane czaszki powstały najwcześniej w drugiej połowie XIX wieku, czyli właśnie wtedy, gdy zaczęły się pojawiać. Co więcej, wykonano je w Europie, najprawdopodobniej w Niemczech.

Czaszki pod mikroskopem elektronowym

W British Museum oraz w Smithsonian Institution czaszki badano pod mikroskopem elektronowym. Potwierdzono, że eksponaty znajdujące się w zbiorach instytucji powstały między połową a końcem XIX wieku. Był to zresztą okres ogromnego zainteresowania starożytnymi kulturami, kiedy muzea intensywnie poszukiwały nowych obiektów do swoich kolekcji. Badania British Museum wykazały ponadto, że większość czaszek powstała w Niemczech, w warsztatach w Idar-Oberstein, które pod koniec XIX wieku słynęły z wyrobów z importowanego brazylijskiego kwarcu.

Oficjalne badania nigdy żadnej nie znalazły

Według naukowców kryształ pochodzi z Brazylii lub Madagaskaru, co oznacza, że nie mogły go wykorzystać przedkolumbijskie cywilizacje. Co więcej – żadna ze znanych czaszek nie została odkryta podczas oficjalnych badań archeologicznych. Choć między zwolennikami i sceptykami tajemniczych obiektów trwają spory co do ich pochodzenia, faktem jest, że do dziś nie wiadomo, kto i kiedy je wykonał.

Kryształowe czaszki świata

Czaszka Mitchell-Hedgesa („czaszka zagłady”)

Najsłynniejsza i zarazem najlepiej wykonana, z przezroczystego kwarcu, o wysokości ok. 13 cm; gabarytem odpowiada czaszce niewielkiego człowieka. Jako jedyna ma odłączaną

FOTO: FLICKR

dolną szczękę i najbardziej intrygującą historię. Podobno odkryła ją w 1924 roku **Anna Mitchell-Hedges**, adoptowana córka brytyjskiego podróżnika **F.A. Mitchell-Hedgesa**, podczas wykopalisk przy mieście Majów Lubaantun (dzisiejsze Belize). Hedgesowie z nielicznymi wyjątkami nie udostępniali czaszki do badań; Anna latami podróżowała z nią i pobierała opłaty za jej prezentacje. Po śmierci Anny jej mąż, **Bill Homann**, wreszcie wypożyczył obiekt badaczom. Testy wykazały jego stosunkowo niedawne pochodzenie – z końca XIX wieku. Mimo to wielu zwolenników zagadek nadal powtarza twierdzenia podróżnika: czaszka zmienia swoją przejrzystość, a spojrzenie w jej „oczy” wywołuje stan hipnotyczny.

Czaszka z British Museum

Po raz pierwszy pojawiła się w 1881 roku w paryskim antykwariacie **Eugène’a Bobana**. British Museum kupiło ją w 1897 roku w sklepie jubilerskim Tiffany. W katalogu figuruje jako nieautentyczny artefakt przedkolumbijski, prawdopodobnie europejskiego pochodzenia z XIX wieku. Badania wykazały, że została

FOTO: BTITISH MUSEUM LONDON

wykonana przy użyciu nowoczesnych narzędzi.

Czaszka paryska

Można ją zobaczyć w Musée du quai Branly. Ma wysokość ok. 10 cm i pionowo wywiercony otwór w centralnej części. Czaszka przeszła szereg badań, które wykazały m.in. obecność cząsteczek wody, co pozwoliło datować jej powstanie na XIX wiek. Naukowcy stwierdzili także ślady ścierania i obróbki wykonanej przy użyciu nowoczesnych narzędzi.

FOTO: KLAUS-DIETER KELLER

Czaszka ze Smithsonian Institution

Jest największa – waży 14 kg i ma wysokość 38 cm. Znajduje się w Narodowym Muzeum w Waszyngtonie, w Stanach Zjednoczonych. Została przesłana do instytutu anonimowo jako rzekomy aztecki artefakt. Testy wykazały jednak, że wycięto ją przy użyciu nowoczesnego ścierniwa – karborundu. «

6. Czy starożytni Egipcjanie znali żarówkę?

ZNALEZISKO: tzw. światło z Dendery, starożytny egipski relief
ODKRYWCA: nieistotny
MIEJSCE I CZAS: Egipt, Dendera
WIEK: ponad 2000 lat

Świątynia bogini Hathor to jedna z najlepiej zachowanych budowli kompleksu w Denderze. To ważne stanowisko archeologiczne kryje trzy kamienne reliefy przedstawiające zagadkową scenę. Jedni widzą na nich węża i kwiat lotosu, inni – żarówkę. Przedstawienie nazwano światłem z Dendery.

Ciekawostką jest to, że światło z Dendery nie jest wcale przykładem niezwykłej starożytnej technologii, lecz jedynie

eprasa.pl 77ca4f71a3

FOTO: HUB PAGES

Światło z Dendery doczekało się działającego modelu i książki o rzekomym wykorzystaniu elektryczności w Egipcie

jej rzekomym przedstawieniem na kamiennym reliefie. Na pierwszy rzut oka może on przypominać żarówkę podobną do rury Crookesa, z lotosowym „gniazdem" na jednym końcu i „przewodem" biegnącym pod spodem. Wewnątrz widoczne jest wężowate „włókno". Podobnych przedstawień jest więcej. Na najczęściej omawianym kapłan trzyma „lampę", a pod nią stoją mniejsze postacie. Jedna z nich zdaje się kierować „żarówkę" ku górze. Dwuramienny słup Dżed również styka się z „lampą", a dłonie dotykają węża – „przewodu" w środku. Czy współczesny wynalazek miał więc swój pierwowzór?

Współczesność ma swój model światła z Dendery

Jako pierwszy żarówkę w reliefie dostrzegł norweski inżynier elektryk. Jego pogląd zainspirował dwóch austriackich badaczy – **Petera Krassę** i **Rainera Habecka**, którzy w 1996 roku wydali książkę o reliefach z Dendery – *Światło faraonów*. Według nich zaawansowana technologia i elektryczność istniały już w starożytnym Egipcie.

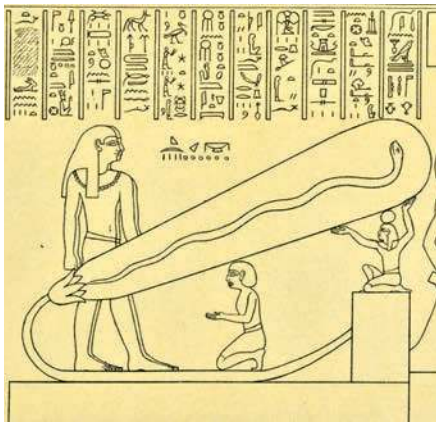

REPRO: NYPL

Według jednej interpretacji relief przedstawia węża i kwiat lotosu, według innej – żarówkę

Teorię o elektrycznym oświetleniu w Egipcie poparł także szwajcarski badacz zagadek **Erich von Däniken** (14.04.1935–10.01.2026). Kolejny zwolennik poszedł jeszcze dalej i zbudował działający model światła przedstawionego na reliefie z Dendery. Zwolennicy tej koncepcji, przekonani, że starożytni Egipcjanie znali elektryczność i korzystali z czegoś na kształt współczesnych żarówek, wskazują również na pewną zagadkę: w wielu odkrytych grobowcach nie znaleziono śladów sadzy po lampach.

Egiptolodzy twierdzą: symbole kryją mity

Większość egiptologów wyjaśnia reliefy zupełnie inaczej. Co więcej, nie muszą prowadzić wieloletnich badań – obok scen znajdują się inskrypcje, a użyte symbole znane są także z innych miejsc.

Wiele z nich odnosi się do staroegipskich mitów o stworzeniu świata, rytuałów, ważnych bóstw oraz idei odrodzenia. Towarzyszące napisy potwierdzają, że nie chodzi tu o dowód starożytnej technologii.

7. Gigantyczne kule z Kostaryki

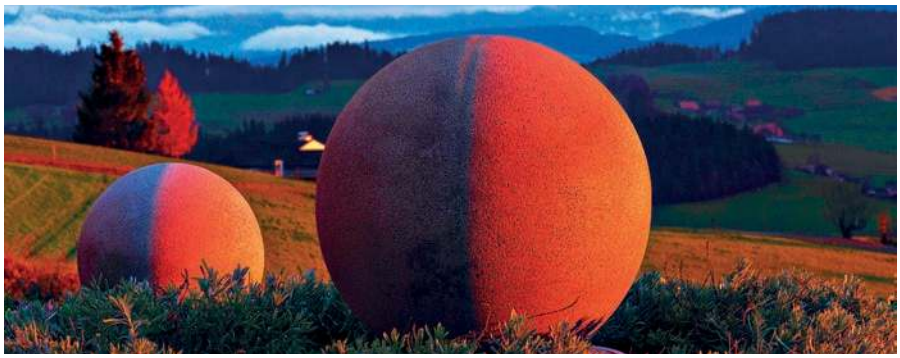

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Naukowcy niewiele już mogą ustalić – większość kul została zniszczona lub wywieziona

ZNALEZISKO: kamienne kule z Kostaryki, ok. 800 sztuk
ODKRYWCY: robotnicy wycinający dżunglę pod plantację bananów
MIEJSCE I CZAS: Kostaryka, delta rzeki Térraba, lata 30. XX wieku
WIEK: nawet 3500 lat

Najmniejsze mają wielkość jabłek, największe osiągają średnice 2,5 m i wagę do 20 ton. Kamienne kule z Kostaryki wykonano ze skał magmowych, część z wapienia. Badania potwierdziły, że są dziełem człowieka. Powstały między 500 a 1500 rokiem p.n.e. Kto je stworzył, jak i w jakim celu – tego wciąż nie wiadomo. Zagadką pozostaje też ich geometryczny układ.

Niegdyś pełniły swoje funkcje, później jednak popadły w zapomnienie. Ponownie odkryto je dopiero w latach 30. XX wieku, a do dziś badacze potwierdzili znalezienie ponad 800 egzemplarzy. Cztery stanowiska z kamiennymi kulami, o łącznej powierzchni 25 ha, od 2014 roku znajdują się na Liście światowego dziedzictwa UNESCO.

Potwierdzone – to dzieło człowieka

Na początku jednak nie chodziło o kule, lecz o banany. Spółka United Fruit Company pod koniec lat 30. XX wieku. poszukiwała w Kostaryce odpowiednich terenów pod nowe plantacje. Znalazła je na południowym zachodzie, w delcie rzeki Térraba.

Podczas karczowania lasu deszczowego robotnicy natrafili tam na tajemnicze kule. Były perfekcyjnie obrobione, a ich skład nie odpowiadał lokalnemu podłożu. Szybko potwierdzono, że są dziełem człowieka – wskazywało na to także ich regularne rozmieszczenie w kręgach i trójkątach.

Ostatecznych wniosków nauka wciąż nie przynosi, istnieje jednak wiele hipotez. Znaleziska z okolicy sugerują, że kamienne kule mogły powstać między 800 a 1500 rokiem n.e., być może za sprawą przodków rdzennych plemion, które napotkali tu także hiszpańscy konkwistadorzy. Inne badania przesuwają ich powstanie jeszcze dalej w przeszłość – nawet na okres między 500 a 1500 rokiem p.n.e.

Kuliste głazy wygładzone przez ludzi do niemal idealnej formy

Jak ludzie w dawnych czasach mogli stworzyć tak ogromne i regularne obiekty? Jedna z teorii zakłada, że kule powstały z już istniejących, niemal kulistych głazów. Dzięki zaawansowanej metodzie kontrolowanego rozłupywania, a następnie wygładzania przy użyciu piasku lub skóry, nadano im ostatecznie niemal idealny kształt. Według niektórych badaczy mogły one pełnić funkcję symbolu statusu lub wyznaczać własność wodza plemienia.

Czy to pradawna nawigacja?

Ze względu na to, że często układano je w kręgi, trójkąty czy linie równoległe, a dodatkowo były zorientowane na północ, mogły służyć obrzędom lub nawigacji. Prawdy zapewne nigdy już nie poznamy. Wiele kamiennych kul zniszczono – wierzono, że kryją złoto lub skarby, dlatego rozbijano je nawet dynamitem. Niczego jednak w nich nie znaleziono.

Znaczna część kul zniknęła z miejsca odkrycia – część zdobi ogrody, inne stoją przed budynkami rządowymi lub w muzeach na całym świecie. Nadzieję dają jedynie te, które wciąż pozostają w ziemi i których nikt dotąd nie naruszył. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Paleoastronautyka to nienaukowa dziedzina zajmująca się hipotezą, że pradawne ludy zostały stworzone lub ukształtowane przez nieznaną cywilizację pozaziemską. Zakłada, że w prehistorii i starożytności obcy pomagali ludziom w rozwoju technologii i byli uznawani za bogów. Co na to fakty?

Dawne cywilizacje kontra obcy

Skąd biorą się opowieści o przybyszach z kosmosu?

Szkłowski i Sagan: niezamierzona teoria nr 1

Wzmianki o kontaktach ludzi prehistorycznych z istotami pozaziemskimi pojawiły się po raz pierwszy w literaturze science fiction XIX i XX wieku. Niedługo potem zaczęli się nimi poważnie zajmować także wybitni uczeni i myśliciele swojej epoki, na przykład amerykański astronom **Carl Sagan** (1934–1996) i sowiecki astrofizyk **Iosif Samuiłowicz Szkłowski** (1916–1985).

W 1963 roku fizyk i popularyzator nauki Carl Sagan po raz pierwszy poważnie zajął się ideą, że nie jesteśmy sami we wszechświecie. Opublikował artykuł, w którym twierdził, że w Drodze Mlecznej może istnieć jeszcze nawet milion inteligentnych cywilizacji. Uznał, że prawdopodobieństwo, iż niektóre z nich odwiedziły Ziemię w przeszłości, jest bardzo wysokie, i postanowił szukać dowodów.

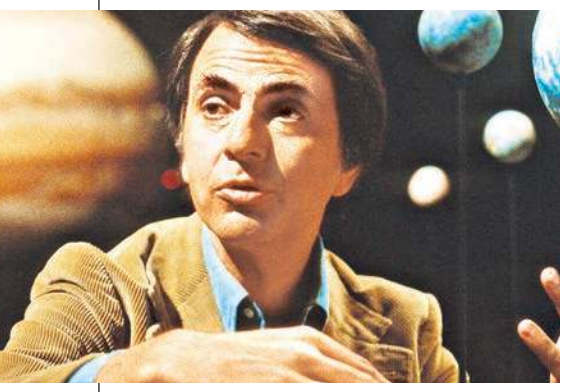

FOTO: SPACE.COM

Carl Sagan twierdził, że Dogonowie nie mają wyjątkowej wiedzy astronomicznej

W źródłach historycznych szybko natrafił na pierwszą wzmiankę, a potem kontynuował poszukiwania. Chodziło o opis istot Apkallu, znanych z przekazów sumeryjsko-babilońskich. Przedstawiano je jako postacie przypominające ryby, które miały wynurzyć się z morza, by nauczyć ludzi rolnictwa, matematyki i sztuki.

Samokrytyka nie zadziałała

Carl Sagan napisał później kilka książek, często wspólnie ze Szkłowskim. Obaj podchodzili jednak do swoich pomysłów bardzo krytycznie i choć podkreślali, że są to jedynie spekulacje, wywołali ogromne zainteresowanie. W 1979 roku Sagan skarżył się: *Zainspirowaliśmy wielu bezkrytycznych autorów, którzy nasze teorie traktują nie jako ciekawą spekulację, lecz jako dowód kontaktów ludzi z istotami pozaziemskimi*. Sam uważał, że choć legendy i artefakty połączone z kosmitami są interesujące, tylko nieliczne mają rzeczywisty potencjał naukowy.

PIRAMIDY Z KOSMOSU

Z wieloma znanymi budowlami łączy się motyw istot pozaziemskich – należą do nich także egipskie piramidy. Ich rozmiary to tylko jeden z powodów takich spekulacji. Wielka Piramida leży na szerokości geograficznej 29,9792458°N, co – bez przecinka – odpowiada liczbie kilometrów, jakie światło pokonuje w próżni w ciągu sekundy. Prędkość tę ludzkość potrafiła jednak określić dopiero od 1950 roku! Zdaniem zwolenników teorii spiskowych ma to wspierać hipotezę, że piramidy mogły pełnić

ILUSTRACJA: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

funkcję lądowisk dla statków pozaziemskich.

Zecharia Sitchin: Anunnaki

Niektórzy badacze paleoastronautyki poszukują dowodów dla swoich teorii na całym świecie. Amerykański pisarz sowieckiego pochodzenia pisarz **Zecharia Sitchin** (1920–2010) skupił się natomiast na jednej kulturze – Sumerach. Uważał, że znalazł dowody na kontakt Sumerów z cywilizacją Anunnaki z planety Nibiru.

Sitchin był przekonany, że 400 tys. lat temu na Ziemię przybyło 50 przedstawicieli cywilizacji Anunnaki. Według niego pochodzili z planety Nibiru, zwanej „dwunastą planetą", która ma znajdować się daleko za Neptunem. Ciało to – zdaniem Sitchina – porusza się po wydłużonej orbicie i zbliża się do Układu Słonecznego jedynie raz na 3600 lat. Miało to tłumaczyć, dlaczego dotąd nie odkryto Nibiru, podobnie jak technologii Anunnaki, które mają ukrywać planetę. Sitchin twierdził też, że to właśnie Nibiru przyczyniła się do powstania Ziemi. Według tej koncepcji w odległej przeszłości zderzyła się ona z planetą Tiamat, a powstałe odłamki utworzyły Ziemię.

Poszukiwania w legendach i sztuce

Teoria była jednak podważana od samego początku z powodu braku wykształcenia

eprasa.pl 77ca4f71a3

ILUSTRACJA: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

50 przedstawicieli cywilizacji Anunnaki miało przybyć na Ziemię 400 tys. lat temu

Sitchina w tej dziedzinie. Zecharia Sitchin nie był astronomem. Opierał się wyłącznie na interpretacjach legend i sztuki dawnej Mezopotamii. Według niego motywy Anunnaki i ich planety przenikały religię i codzienne życie Sumerów, Akadów, Babilończyków, Asyryjczyków oraz mniej znanych kultur, jak Huryci i Hetyci. Miały więc obejmować niemal cały obszar starożytnej Mezopotamii. Najwięcej wniosków wyciągał z mitów religijnych. Planeta Nibiru miała być utożsamiana z najwyższym bogiem Babilonu – Mardukiem, a Tiamat – z boginią z akadyjskiego mitu *Enuma elisz* opisującego stworzenie świata.

A W BIBLII ZAPISANO...

Rzekome odniesienia do obcych pojawiają się także w Biblii. W Księdze Rodzaju wspomina się o olbrzymach – Nefilim – którzy mieli zstępować na Ziemię i łączyć się z ludzkimi kobietami. W Księdze Henocha uczą oni ludzi m.in. metalurgii, astronomii i meteorologii. Sitchin utożsamiał ich z Anunnaki. Z kolei w opowieści o Ezechielu ze Starego Testamentu niektórzy dopatrują się opisu obserwacji statku kosmicznego. Najbardziej radykalne teorie idą jeszcze dalej i nawet Jezusa uznają za istotę pozaziemską. ■

Robert Temple: Tajemnica Syriusza

Amerykański pisarz **Robert Temple** (ur. 1945) w książce *Tajemnica Syriusza* z 1976 roku skupił się na ludzie Dogonów z północno-zachodniego Mali. Według niego do dziś mają oni dowody, że 5 tysięcy lat temu odwiedzili ich przybysze z kosmosu.

Dogonowie to rdzenny lud Afryki Zachodniej, dziś znany głównie ze swojej sztuki. Ich tradycyjne tańce i złożone drewniane maski przyciągają uwagę turystów z całego świata. Zwolennicy paleoastronautyki interesują się nimi jednak z innego powodu.

FOTO: WIKIPEDIA

Według niektórych przekazów Dogonowie mieli w przeszłości regularnie kontaktować się z istotami pozaziemskimi z okolic gwiazdy Syriusz. To one miały przekazać im różne umiejętności, w tym także związane ze sztuką.

Opiera się na rzeczywistych danych

W książce Temple twierdzi nawet, że obcy stworzyli system władzy faraonów, wpły-

FOTO: DEVRIESE

Dogonowie nie są jedyną społecznością łączoną z obcymi – wskazuje się też np. malowidła jaskiniowe Indian Hopi

nęli na mitologię Greków i przyczynili się do powstania Eposu o Gilgameszu. Opierał się przy tym na pracach francuskich etnografów **Marcela Griaule'a** i **Germaine'a Dieterlena**. Jego interpretacja została jednak uznana za nienaukową i stworzoną pod tezę.

Niewidoczna gołym okiem gwiazda

Najważniejszym dowodem Roberta Templa jest astronomiczna wiedza Dogonów. Wiedzą oni m.in. o gwieździe Syriusz B – białym karle niewidocznym gołym okiem. Oficjalnie ludzkość dowiedziała się o jego istnieniu dopiero w 1862 roku, gdy po raz pierwszy zaobserwowano go teleskopem.

Błąd badawczy?

Po wydaniu książki krytyka paradoksalnie nie skupiła się na samym Templu, lecz na Griaulenie i Dieterlenie, którym zarzucono, że w swoich badaniach pominęli tzw. transfer kulturowy. Dogonowie gościli w 1893 roku ekspedycję francuskich astronomów i wspólnie obserwowali zaćmienie Słońca. Nie ma wprawdzie dowodów, że pokazano im także Syriusza B, ale nie można tego wykluczyć. Możliwe więc, że kluczowy „dowód" teorii Templa powstał w wyniku błędu.

Erich von Däniken: najsłynniejsze teorie

Najbardziej znaną i zarazem najbardziej kontrowersyjną postacią paleoastronautyki jest szwajcarski badacz zagadek i pisarz **Erich von Däniken** (1935–2026). O istotach pozaziemskich na Ziemi napisał ponad 30 książek i choć wielu uważa go za oszusta, on sam konsekwentnie broni swoich poglądów i „odkryć".

W 2007 roku podczas wizyty w Pradze Däniken powiedział: *O podstawowej idei odwiedzin istot pozaziemskich jestem dziś przekonany bardziej niż na początku kariery. Co więcej, prędzej czy później powrócą, dlatego wszyscy powinniśmy przynajmniej brać tę możliwość pod uwagę.* Mimo wieloletniej krytyki jego poglądy nie uległy zmianie. Szczególnie w latach 60. i 70. był jedną z kluczowych postaci paleoastronautyki, a jego koncepcje rozwijało później wielu innych autorów i amatorów archeologii.

Artefakty nie z tego świata

Erich von Däniken w swoich teoriach opiera się głównie na prehistorycznych i starożytnych artefaktach. To on spopularyzował pojęcie *out of place artefact*, którym określa się znaleziska wykraczające poziomem zaawansowania poza epokę, z której pochodzą.

ILUSTRACJA: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC, FOTO: SVEN TESCHKE

Czeski klub sceptyków Sisyfos przyznał Dänikenowi nagrodę „Zlatý Bludný Balvan" za wprowadzanie opinii publicznej w błąd

Dänikena interesuje także dawna sztuka. Jego zdaniem na całym świecie można odnaleźć przedstawienia przypominające statki kosmiczne, samoloty czy zaawansowane technologie. Teorią o wpływie istot pozaziemskich tłumaczy również podobieństwa między kulturami – wskazuje, że wiele z nich niezależnie od położenia geograficznego ma elementy wspólne. Podobne wnioski odnosi także do religii – uważa, że u podstaw dużej części z nich mogą stać istoty pozaziemskie, co miałoby wyjaśniać częste pojawianie się w dawnych mitach i legendach nadprzyrodzonych bytów z nieba lub kosmosu. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

Atlantyda jest symbolem tajemnicy. Miała być zamieszkiwana przez niezwykle rozwiniętą cywilizację dysponującą zdumiewającymi zdolnościami, znacznie wyprzedzającą swoje czasy. Jednak nie tylko o niej mówią legendy...

Zaginione kontynenty:

Czy istniały na nich pradawne cywilizacje?

Zagłada Atlantydy według niektórych teorii mogła zainspirować biblijną opowieść o potopie

Stare pisma, oparte głównie na ówczesnych wyobrażeniach i zjawiskach, których nie potrafiono wyjaśnić, wspominają jeszcze co najmniej dwa ogromne zaginione kontynenty – Lemurię i Mu. Dowodów na ich istnienie od dawna poszukują pasjonaci, a same koncepcje przeniknęły do kultury popularnej – pojawiają się w literaturze fantasy, muzyce, a nawet w polityce. Dzieje się tak, mimo że współczesna nauka w większości odrzuca ich istnienie.
A może jest inaczej?

ILUSTRACJA: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

W istnienie Atlantydy wierzył również znany czeski oceanolog Zdeněk Kukal (1932–2021)

Wielowiekowe poszukiwania Atlantydy. Co naprawdę wiemy?

Mit Atlantydy należy dziś do największych zagadek, którymi zajmują się nawet poważni badacze. Legendarna zaginiona cywilizacja fascynuje wielu ludzi, choć wiemy o niej bardzo niewiele. Czy w ogóle istniała? Jak mogła wyglądać i gdzie znajdowała się wyspa?

Początki tej opowieści sięgają starożytnej Grecji i dzieł filozofa **Platona**. W dialogach *Timajos* i *Kritias* opisuje on potężne wyspiarskie państwo – Atlantydę, które planowało najazd na dawne Ateny. Jego mieszkańcy mieli wywodzić się od **Posejdona**, boga mórz, i być potomkami jego syna **Atlasa**. Według Platona wyspa była wspaniałym miejscem pełnym bogactw, a w jej centrum wznosiła się ogromna świątynia Posejdona zapewniająca łaskę boga. Przez długi czas Atlantyda rozkwitała i czerpała z boskiego pochodzenia, lecz w pewnym momencie wszystko zaczęło się zmieniać.

Oblicze Atlantydy

Według Platona wyspa była niemal rajem na ziemi. Atlantydzi dysponowali bardzo zaawansowaną wiedzą pozwalającą im wykorzystywać siły natury. Na wyspie biły dwa źródła, gorące i zimne, a ziemia była żyzna. Warunki przyrodnicze w połączeniu z osiągnięciami mieszkańców wyspy sprawiały, że nikt nie cierpiał niedostatku. Atlantydzi szanowali naturę i podporządkowywali się jej prawom. Platon przypisywał to ich wysokiej kulturze i licznym cnotom, wśród których najważniejsze było nieprzywiązywanie wagi do bogactwa.

Prawda czy fikcja?

Dziś wielu badaczy uważa opowieść Platona za czystą alegorię, która posłużyła jedynie do zobrazowania jego koncepcji idealnego państwa. Według ekspertów Atlantyda nigdy nie istniała. Pozostaje jednak pytanie, skąd filozof czerpał inspirację. Jedną z hipotez jest legenda o erupcji wulkanu na wyspie Santorini, znanej jako erupcja minojska, do której doszło około 1600 roku p.n.e. Wybuch będący jednym z największych w dziejach zniszczył znaczną część wyspy i osiedla na Krecie, dlatego mógł stać się inspiracją dla Platona.

Różne wpływy

Platon mógł też korzystać z opisów wojny trojańskiej czy najazdów Ludów Morza na Egipt i basen Morza Śródziemnego w epoce brązu. Inni badacze twierdzą jednak, że filozof wszystko wymyślił lub inspirował się wydarzeniami ze swoich czasów, jak nieudana wyprawa Ateńczyków na Sy-

CO JEST NAPISANE...

FOTO: WIKIPEDIA

Grecki historyk Hellanikos z Lesbos już kilkadziesiąt lat przed Platonem napisał dzieło zatytułowane *Atlantis*. Z zachowanych fragmentów wynika jednak, że był to jedynie rodowód Atlasa, potomka Posejdona. Ponieważ większość tekstu się nie zachowała, nie można wykluczyć, że rzeczywiście dotyczył Atlantydy.

eprasa.pl 77ca4f71a3

cylię czy zniszczenie miasta Helike, również poświęconego Posejdonowi.

Lemuria: zacofani mieszkańcy trzeciorzędu?

Według dawnych kartografów i biologów Lemuria miała rozciągać się od wybrzeży Indii i Sri Lanki w kierunku dzisiejszego Madagaskaru, a nawet Wyspy Wielkanocnej.

Swoją nazwę zawdzięcza lemurom, które naturalnie występują jedynie na Madagaskarze, a których szczątki odkryto także w Indiach. W XIX wieku, gdy powstała teoria o jej istnieniu, uczeni nie potrafili wyjaśnić, jak zwierzęta te trafiły na wyspę oddzieloną od Afryki cieśniną szeroką na niemal 400 km, skoro nie występowały naturalnie ani na Bliskim Wschodzie, ani w Afryce. Teoria ta stała się zbędna po odkryciu ruchu płyt litosfery, które miliony lat temu rozdzieliły niegdyś połączony kontynent. Mimo to Lemuria przetrwała w wyobraźni – tym razem jako okultystyczny ląd, który,

ILUSTRACJA: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Choć nauka nie uznaje dziś istnienia Lemurii, jej popularność podtrzymują dzieła literackie i filmowe z gatunku fantasy

podobnie jak Atlantyda, zatonął w wyniku katastrofy naturalnej.

Teorie madame Bławatskiej

W latach 80. XIX wieku **Helena Pietrowna Bławatska** (1831–1891), założycielka Towarzystwa Teozoficznego, twierdziła, że znalazła niepodważalne dowody na istnienie Lemurii w tzw. Księdze Dzyan, która miała powstać jeszcze przed epoką Atlantydy. Według jej koncepcji Lemurianie byli jedną z siedmiu pierwotnych ras zamieszkujących Ziemię w trzeciorzędzie, podobnie jak mieszkańcy innego mitycznego lądu – Hiperborea. Wzrostem sięgali ponad 2 m, mieli być obojnaczy i odznaczać się niskim poziomem rozwoju umysłowego,

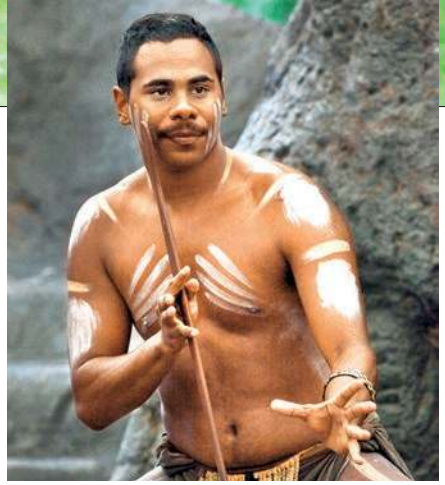

FOTO: STEVE EVANS

Według najnowszych badań archeologicznych i genetycznych pierwsi mieszkańcy Australii, czyli Aborygeni, zasiedlili kontynent około 65 000 lat temu

dlatego bogowie ostatecznie zatopili Lemurię i stworzyli Atlantydę. Bławatska twierdziła również, że Aborygeni, rdzenni mieszkańcy Australii, są potomkami Lemurian i Atlantydów powstałymi w wyniku krzyżowania się ze zwierzętami.

Czy przetrwali do dziś?

Niektórzy Tamilowie, grupa etniczna zamieszkująca dzisiejszą Sri Lankę, utożsamiają Lemurię ze swoim mitycznym kontynentem Kumari Kandam, który miał rozciągać się w podobnym obszarze – między południowym krańcem Indii, zachodnią Australią a Madagaskarem – i być kolebką naszej cywilizacji.

Mit o Mu

Jeśli Atlantyda miała leżeć na Morzu Śródziemnym lub Atlantyku, a Lemuria na Oceanie Indyjskim, to gdzieś na Pacyfiku miał znajdować się kontynent Mu. Podobnie jak w innych przypadkach współczesna nauka odrzuca jednak jego istnienie. Budowa dna oceanicznego nie potwierdza obecności tak rozległego lądu.

Pierwsze hipotezy o istnieniu Mu pojawiły się w pracach **Augustusa Le Plongeona** (1825–1908), podróżnika i pisarza zajmującego się – na miarę ówczesnych

FOTO: YOUTUBE

Dawniej powstawały na ten temat legendy, dziś jednak znamy mechanizmy tektoniki płyt, które wykluczają istnienie wielkiego kontynentu na Oceanie Spokojnym

możliwości – badaniami pozostałości cywilizacji Majów na półwyspie Jukatan w Meksyku. W swoich pracach twierdził, że udało mu się odczytać dawne teksty Majów, z których miało wynikać, że są potomkami cywilizacji starszej niż egipska – wywodzącej się z zatopionego kontynentu Mu, którego ocaleni mieszkańcy dotarli do wybrzeży Ameryki i dali początek cywilizacji Majów. Późniejsze badania specjalistów zajmujących się kulturą Majów obaliły jednak te twierdzenia i uznali je za przejaw bujnej wyobraźni Le Plongeona.

Dokładnie określił datę katastrofy

Teozof **William Scott-Elliot** (1849–1919), który rozwijał koncepcję madame Bławatskiej, twierdził, że wydarzenia prowadzące do zatonięcia Mu rozpoczęły się około 800 tys. lat temu, a ostateczna katastrofa, która zniszczyła tę cywilizację, nastąpiła w 9564

FOTO: MEDIUM

Zaginiony ląd Mu miał – podobnie jak Atlantyda i Lemuria – zniknąć pod powierzchnią oceanu

roku p.n.e. Brytyjski wynalazca, a później pisarz okultystyczny **James Churchward** (1852–1936) wydał w pierwszej połowie XX wieku trylogię dotyczącą tego legendarnego lądu: *Dzieci Mu*, *Mu – zaginiony kontynent* i *Święte symbole Mu*. Publikacje te w dużej mierze przyczyniły się do popularyzacji teorii o istnieniu kontynentu. Ponieważ jednak Churchward opierał je na rzekomych badaniach archeologicznych, dziś uznaje się je za przykład pseudoarcheologii.

Czy japoński geolog odkrył ślady Mu?

W czasach nowożytnych kontynent Mu trafił także do kręgu zainteresowań polityków. **Mustafa Kemal Atatürk** (ok. 1881–1938), lider walki o niepodległość Turcji, próbował dowieść jego istnienia, aby ustalić pochodzenie narodu tureckiego i jego związku z innymi cywilizacjami.

W latach 90. spekulacje ożywił japoński geolog i emerytowany profesor Uniwersytetu w Okinawie **Masaaki Kimura**, który twierdził, że niektóre podwodne formacje u wybrzeży wyspy Yonaguni w pobliżu Tajwanu są pozostałościami kontynentu Mu. Inni geolodzy ani japoński rząd nie przywiązują jednak do tych twierdzeń większej wagi, gdyż mimo upływu ponad 30 lat nie znaleziono na to żadnych przekonujących dowodów. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

REPRO: JOHN CARY

■ Tartaria zniknęła z map, książek i kolejnych wydań Encyklopedii Britannica

Rzeczywistość czy mit o krainie Słowian?

Być może nazwa Wielka Tartaria niewiele mówi, bo zniknęła z mapy świata około 200 lat temu. A jednak warto wiedzieć o tej krainie, skoro miała obejmować niemal całą północną półkulę. Czy Wielka Tartaria była ogromnym imperium Słowian?

Według dawnych przekazów jej naturalne granice wyznaczały oceany. Ten rozległy obszar miał zamieszkiwać lud liczący miliony, mający własną kulturę. Mimo że Tartaria pojawia się na wielu starych mapach, w nauce brak o niej jednoznacznych wzmianek.

Czym była Wielka Tartaria?

ILUSTRACJA: BRITISH MUSEUM

ILUSTRACJA: BRITISH MUSEUM

■ Czy Tartaria wraz ze swoimi mieszkańcami została wymazana z mapy i z powierzchni Ziemi?

Miliony ludzi łączyła wiara przodków

Tak ogromny twór państwowy nie miał na Ziemi odpowiednika. Wiele dawnych map ukazuje go pod nazwą Tartaria lub Wielka Tartaria. Mieszkańcy mieli być zjednoczeni i czcić rodzinę oraz wiarę przodków. Na pierwszym miejscu stawiano wartości duchowe i moralne. Sprawiedliwość, czystość moralna, rodzina i ojczyzna były dla nich najważniejsze. Tatarzy mieli być wysocy i rudowłosi, mieć jasną karnację, niebieskie, zielone lub szare oczy. Przyjaźni i życzliwi w czasach pokoju, odważni i bezwzględni w walce, sprawiedliwi i współczujący w dniach zwycięstwa oraz wytrwali w przeciwnościach – tak ich opisywano. Ich ziemie miały sięgać od Uralu po Alaskę i od Nowej Ziemi na Oceanie Arktycznym po Tybet.

Niezniszczalna Tartaria zniknęła

Nie minęło nawet 300 lat, a Tartaria dla większości z nas jest wielką niewiadomą. Choć część tych pytań ma naukowe i historyczne wyjaśnienie, wciąż pozostaje wiele zagadek – choćby to, dlaczego dotąd o niej nie słyszeliśmy. To sprzyja badaczom tajemnic i zwolennikom teorii spiskowych, którzy odrzucają powszechnie przyjmowane fakty i twierdzą, że historię piszą zwycięzcy, więc należy ją ponownie zbadać. Być może ktoś chciał, by ludzkość zapomniała o dawnej potędze i niezwykłości mieszkańców Tartarii. – *Jeśli miałby to być jakiś spisek możnych, mający zatrzeć pamięć o Tartarii, dziwi mnie, że jedyne mapy, które ją pokazują, są po łacinie – czyli w języku jednego z kościelnych hegemonów „nowego porządku świata”* – zauważa Daniela Kolenovská z Katedry Studiów Rosyjskich i Wschodnioeuropejskich Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Karola w Pradze w rozmowie z „Český rozhlas”. – *Gdyby sporządził je jakiś łacinnik, który tam był, opisałby przecież coś więcej niż tylko geografię.*

Czy nowe religie doprowadziły do jej upadku?

Przełomowy dla Tartarii był prawdopodobnie początek XIX wieku. Wtedy, po licznych wojnach, centralna Wielka Tartaria miała zaniknąć. Północ Azji należała już do Imperium Rosyjskiego budującego swoją historię na Księstwie Moskiewskim. W europejskiej części Tartarii dominował już monoteizm – wiarę przodków stopniowo zastąpiły chrześcijaństwo, islam i judaizm (często wprowadzane siłą). Naukowcy podkreślają, że gdyby na tak surowym obszarze jak Syberia istniało państwo liczące miliony mieszkańców, pozostałyby po nim ślady – miasta, drogi czy rolnictwo. Według nich Tartaria to mit. Zwolennicy tej teorii twierdzą jednak, że klimat uległ zmianie. Pytają: dlaczego drzewa na tych terenach mają najwyżej 200 lat? I czemu w lasach Uralu i zachodniej Syberii warstwa żyznej gleby jest tak cienka? «

ENCYKLOPEDIA BRITANNICA, 1771: NAJWIĘKSZE PAŃSTWO ŚWIATA

Jeszcze pod koniec XVIII wieku w pierwszym wydaniu Encyclopaedii Britannica – najstarszej nieprzerwanie wydawanej encyklopedii – można przeczytać o Tartarii:

Tartaria – ogromny kraj w północnej części Azji, ograniczony od północy i zachodu Syberią, zwany

Wielką Tartarią. Tatarzy mieszkający na południe od Moskowii i Syberii to Astrachańczycy i Czerkiesi; Dagestańczycy żyją na północny zachód od Morza Kaspijskiego; Kałmucy zajmują obszar między Syberią a Morzem Kaspijskim; Tatarzy Uzbeccy i Mongołowie zamieszkują ziemie na północ od Persji i Indii; a Tatarzy Tybetańscy żyją na północny zachód od Chin. ■

ILUSTRACJA: NATIONAL ENDOWMENT

eprasa.pl 77ca4f71a3

ILUSTRACJA: HISTORY SKILLS

Po złoto do krainy Punt

W czasach V dynastii egipskiej Egipcjanie wyprawiali się do odległej krainy, skąd przywozili kadzidło, drewno hebanowe, a przede wszystkim złoto. Mowa o mitycznej krainie Punt, o której istnieniu świadczą m.in. reliefy w świątyni w Ad-Dajr al-Bahri koło Luksoru. Z zachowanych przekazów wynika, że leżała nad rzeką i słynęła z okrągłych chat, do których wchodziło się po drabinie. Jej mieszkańcy mieli być bardzo podobni do Egipcjan. Początkowo sądzono, że znajdowała się w Jemenie, dziś historycy wskazują raczej na wschodnie obszary Sudanu. «

Biały punkt w sercu dżungli

Legenda o La Ciudad Blanca dotarła do uszu **Hernán Cortésa** (1485–1547) w 1526 roku. Miasto ukryte w honduraskiej dżungli, zbudowane z białych materiałów i skrywające wielkie skarby, natychmiast przykuło jego uwagę. Od tego czasu setki poszukiwaczy próbowało je odnaleźć.

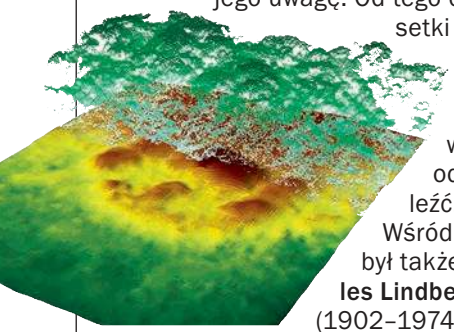

ILUSTRACJA: STEVE ELKINS

Wśród nich był także **Charles Lindbergh** (1902–1974), który miał dostrzec zarysy miasta podczas lotu nad dżunglą.

Z jego inicjatywy na poszukiwania wyruszył też Amerykanin **Theodore Morde** (1911–1954). *Znalazłem zaginione miasto Małpiego Boga, gdzie miejscowi czczą ogromne posągi małp* – zanotował. Nie zdążył jednak ogłosić swojego odkrycia. 26 czerwca 1954 roku znaleziono go powieszonego w domu rodziców.

Kolejnym poszukiwaczem był podróżnik i archeolog amator – **Steve Elkins** (*1951), który wskazał lokalizację dzięki technologii LiDAR. «

Czy odnaleziono kopalnie króla Salomona?

W Starym Testamencie czytamy: *Wysłał mu wtedy Huram za pośrednictwem swoich sług okręty i załogę znającą morze tak, iż razem ze sługami Salomona dotarli do Ofiru, wzięli stamtąd czterysta pięćdziesiąt talentów złota i przywieźli królowi Salomonowi* (2 Krn 8,18). *Co trzy lata przybywały okręty z Tarszisz, przywożąc złoto i srebro, kość słoniową oraz małpy i pawie* (2 Krn 9,21). Czy gdzieś na świecie istnieje kraina Ofir, w której miały znajdować się legendarne kopalnie **Salomona** (990–931 p.n.e.)?

Amerykański inżynier górnictwa **Karl Saben Twitchell** (1885–1968) był o tym przekonany. W 1931 roku dzięki koczownikom dotarł do miejsca Mahd az-Zahab w Arabii Saudyjskiej. Oficjalne badania rozpoczęto jednak dopiero 43 lata później pod nadzorem urzędu ds. surowców mineralnych. Wówczas potwierdzono, że miejscowe kopalnie były rzeczywiście bogate w złoto. Co więcej, znajdowały się na szlaku karawanowym, a ich wiek oszacowano na ponad 4000 lat. «

ILUSTRACJA: WALTER PAGET

Uboga Arizona

Opowieści o Siedmiu Złotych Miastach, których drogi miały być wyłożone cennymi kruszcami, rozpalały wyobraźnię konkwistadora **Francisca Vásqueza de Coronado** (1510–1554). Podobnie jak inni marzył o ogromnym bogactwie. W 1540 roku wyruszyła pierwsza wyprawa, której celem były tereny dzisiejszej Arizony. Zamiast złota znaleziono tam jednak jedynie niewielkie targowiska. Mimo początkowego rozczarowania de Coronado nie zrezygnował – wysyłał kolejne oddziały w różnych kierunkach, lecz wszystkie wracały z niczym. Ostateczny kres jego marzeniom położył rok 1542, gdy ekspedycja wróciła do Meksyku. «

ILUSTRACJA: HISTORICAL ASSOCIATION TEXAS

eprasa.pl 77ca4f71a3

Imperium Osmańskie:
Zbyt skostniałe dla nowoczesnego świata

Przez mury zwisały drabiny, a ludzie wspinali się po nich ku morzu. Ciała utopionych dryfowały wokół statków. Genueńscy marynarze toporami rozbijali potężny łańcuch. Chrześcijańskie okręty mogły wreszcie odpłynąć z konającego Konstantynopola. *Zanieście na Zachód chrześcijańską wieść o śmierci. Po nas przyjdzie kolej na was. Czy nie widzicie mroku, który depcze wam po piętach i zmierza do Europy?*

ILUSTRACJA: LAUREYS A CASTRO

Bitwa pod Lepanto była wielkim starciem wojny osmańsko-weneckiej, które rozegrało się 7 października 1571 roku w Zatoce Korynckiej na Morzu Jońskim

Na ulicy dudnił orszak sułtana. Konie stąpały po martwych ciałach, powietrze wypełniały wonie drogocennych perfum, a młodzi chłopcy z haremu skrapiali drogę wodą różaną. Wychudzony **Mehmed II** (1432–1481) wkroczył do świątyni Mądrości Bożej (Hagia Sofia). Nie wierzył własnym oczom, gdy zobaczył jej przepych i ogrom: *Emir Turków Mehmed, syn Murada, zdobył najsłynniejszą świątynię chrześcijan, aby poświęcić ją jedynemu Bogu – Allahowi.*

Pisze się rok 1453...

Hiszpańskim chrześcijanom pozostawało już tylko zniszczyć resztki Arabów i zdobyć Granadę. Portugalskie statki przemierzały Ocean Atlantycki. Francja zwyciężała Anglików w wojnie stuletniej. Święte Cesarstwo Rzymskie rozpadało się na wiele małych państewek. **Iwan III Srogi** (1440–1505) na tronie moskiewskim zjednoczył księstwa ruskie. Węgrzy walczyli z Czechami, którzy wciąż nie podnieśli się po wojnach husyckich…
Europa żyła w nieświadomości, jakie zagrożenie rodzi się na Wschodzie!

Do Rzymu już nie zdążymy...

Ja, Mehmed II, sułtan sułtanów Zachodu i Wschodu, źródło władzy chanów, dawca koron władcom Ziemi, cień Boga na Ziemi, opiekun obu Świętych Miast, drugi Aleksander Wielki, sułtan i padyszach.
Tak, osmański sułtan uważał się za władcę świata i chciał to udowodnić. Nie uznawał żadnych cesarzy, carów ani królów. Z przydomkiem „Zdobywca" przemianował swoje miasto na Kostantiniyye. Wydał też *Kanunname* – zbiór praw, w którym uporządkował biurokrację, rządy wezyrów i armię. Każdemu kolejnemu sułtanowi nakazywał również bratobójstwo. Tym samym stworzył fundament, na którym osmańscy zdobywcy opierali się aż do 1922 roku.

ILUSTRACJA: FRANS GEFFELS

Osmanowie dwukrotnie próbowali zdobyć Wiedeń, lecz za każdym razem bez powodzenia

ILUSTRACJA: FAUSTO ZONARO

W kwietniu 1453 roku armia Mehmeda II licząca 150 000 żołnierzy i 145 okrętów obległa Konstantynopol. W tym roku ostatecznie upadło Cesarstwo Bizantyjskie

... ale pod Wiedeń już tak

Zachodnia Azja, północna Afryka i południowo-wschodnia Europa – to wszystko w XVI wieku znajdowało się pod kontrolą Imperium Osmańskiego. W tym czasie Habsburgowie rywalizowali z Francją, podobnie Rosja z Polską. Włochy były rozdrobnione, Jagiellonowie nieudolnie rządzili na Węgrzech, a Persja słabła. Powstały idealne warunki dla sułtana **Sulejmana Wspaniałego** (1494–1566), by uderzyć na Europę. W 1522 roku z wieży twierdzy na Rodos w Boże Narodzenie rozległo się: *Allahu Akbar*, potem padł niezdobyty Belgrad i Europa zaczęła drżeć w posadach. Sulejman obdarzył janczarów bogactwem i nowymi przywilejami. Ta najlepiej wyszkolona i uzbrojona piechota, złożona z chrześcijańskich chłopców, stanowiła trzon jego dwustutysięcznej armii. W 1526 roku na równinie pod Mohaczem działa rozbiły wojska **Ludwika II Jagiellończyka** (1506–1526), a w 1529 roku armia dotarła aż pod bramy Wiednia.

Moi ukochani piraci

Mimo niepowodzenia pod Wiedniem większość Europy Wschodniej nadal pozostawała pod panowaniem Osmanów. Nie ingerowali oni w sprawy europejskie wyłącznie na lądzie. W czasie, gdy państwa europejskie kolonizowały Nowy Świat, floty osmańskie zajmowały strategiczne bazy i zamieniły Morze Śródziemne w „osmańskie jezioro". Sulejman uczynił z najbardziej doświadczonych piratów admirałów – jak choćby w przypadku **Hayreddina Barbarossy**

eprasa.pl 77ca4f71a3

(ok. 1478–1546). Zyskał on nieśmiertelną sławę dzięki powieściom, poematom, pieśniom i pomnikom. Potrafił przerwać główne szlaki europejskiego handlu morskiego, przez co Europa czuła się zagrożona. Choć wewnętrznie podzielona, miała teraz wspólnego wroga.

Cud pod Lepanto

Była niedziela, 7 października 1571 roku. Wiatr niósł po chrześcijańskich okrętach zapach kadzidła z porannej mszy. Na każdym statku był kapłan, który dodawał żołnierzom i marynarzom otuchy, a zarazem przygotowywał ich na śmierć. Rozdawał różańce. Wszyscy chrześcijanie Świętej Ligi musieli być zjednoczeni i oddani opiece Matki Bożej – niezależnie, czy byli Wenecjanami, Hiszpanami czy niemieckimi najemnikami. W ciągu kilku godzin główna flota turecka, licząca 222 okręty, została rozgromiona. Uwolniono też kilka tysięcy chrześcijańskich niewolników. Wyniki bitwy pod Lepanto w Zatoce Korynckiej świętowali zarówno katolicy, jak i protestanci.

Dzięki za kawę!

Powoli dobiegał końca drugi, najbardziej znany okres dziejów imperium osmańskiego. Wiedeń nie uwolnił się jeszcze ostatecznie od zainteresowania Turków. Generał i wielki wezyr **Kara Mustafa** (1635–1683) dotarł pod miasto jesienią 1683 roku. Na pomoc wygłodzonemu miastu 12 września pospieszył jednak król **Jan III Sobieski** (1629–1696). Ustępujący żołnierze osmańscy mieli pozostawić na polu bitwy kilka worków palonych ziaren kawy. Tak narodziła się pachnąca wiedeńska kawa. Ekspansja osmańska została powstrzymana i tym samym rozpoczął się upadek tego imperium. Sułtan przestał stosować „prawo bratobójstwa". Rywali zamykał w pałacu. Było to wprawdzie bardziej sprawiedliwe, ale przyniosło katastrofalne skutki. Na tronie mógł zasiąść władca więziony ponad 40 lat, znający jedynie przyjemności, bez doświadczenia w rządzeniu i polityce. Kaprysy tych „słabych" sułtanów oraz przekupstwo wezyrów osłabiały władzę. Lokalne administracje okazywały coraz mniejszy respekt. Niższe podatki szły w parze z malejącymi zyskami z łupów wojennych i europejską inflacją. Na początku XVIII wieku rosły też zamorskie gospodarki Holendrów, Anglików i Francuzów. Osmanowie zaczęli dostrzegać, że tracą kontrolę nad nowoczesnym światem.

Dzięki za rewolucję!

W nowym industrialnym świecie narastała fala radykalnych niepokojów społecznych i politycznych. Od początku istnienia imperium podbite narody mogły wyznawać własną religię, używać swojego języka, mieć własne sądy i podatki. Mimo to rewolucja francuska dotarła także tutaj. Niemuzułmańskie mniejszości w Imperium Osmańskim zaczęły domagać się niepodległości przy wsparciu europejskich mocarstw. W bitwie pod Navarino w 1827 roku Brytania, Francja i Rosja rozbiły flotę osmańską. Nacjonalizm podzielił imperium. W 1830 roku Osmanowie uznali niepodległość Grecji. Ich władza nad Egiptem była już tylko formalna. W 1875 roku niezależność ogłosiły Serbia, Czarnogóra, Wołoszczyzna i Mołdawia, a w 1878 utracono Bułgarię, Bośnię i Hercegowinę oraz Rumunię. Mapa państwa, wyniszczonego wojnami, musiała zostać na nowo narysowana.

Nowe czasy, nowe mundury

Jak zapobiec całkowitemu rozpadowi imperium? Reformy Tanzimatu na zawsze zmieniły państwo osmańskie. Wzorem stała się Europa Zachodnia. Najsilniejsza potrzeba zmian pojawiła się w wojsku – mundury szyli Francuzi, a działa odlewali Brytyjczycy. Zamiast dawnych janczarów powstał nowoczesny, wyłącznie turecki korpus, a urzędnicy porzucili tradycyjne stroje i turbany na rzecz europejskiej mody. Pojawiały się też głosy, że bez religii osiągną jeszcze więcej. Prawo szariatu stopniowo traciło znaczenie, zastępowały je sądy świeckie i francuski model finansowy. Do 1850 roku Imperium Osmańskie było jedynym państwem swojej epoki, które nie zaciągało zagranicznych pożyczek. Teraz jednak zaczęło opierać się na europejskim kapitale. Dług rósł i ostatecznie w 1875 roku doprowadził państwo do bankructwa.

Islam nie jest dla mężczyzn

Ostatni sułtan **Abdülhamid II** (1842–1918) próbował powstrzymać upadek islamu budową kolei hidżaskiej. Przy jej realizacji połączyli siły tureccy żołnierze, belgijska stal i niemieccy inżynierowie. Sułtani musieli chronić coroczną pielgrzymkę do Mekki. Abdul powiązał ten święty zwyczaj z nowoczesnym przemysłem – skrócił trudną, 40-dniową podróż do czterech dni i wzmocnił więź imperium z kluczowymi obszarami islamu. Wizję islamskiej jedności przerwała jednak I wojna światowa, w której Osmanowie wybrali złą stronę.

To był ostateczny koniec

Powojenne dzielenie łupów przerwała walka wyzwoleńcza i „lew z Salonik" – **Mustafa Kemal Atatürk** (1881–1938). Twardy, bezkompromisowy przywódca i Ojciec Turków. Po jego wyborze na prezydenta Republiki Turcji w 1923 roku początkowy entuzjazm szybko ustąpił gniewowi. Atatürk zobowiązał

FOTO: WIKIPEDIA

Mustafa Kemal Atatürk zyskał uznanie nawet Adolfa Hitlera, lecz uznał to za ciężką zniewagę: *Ja wyzwoliłem naród zniewolony, podczas gdy Hitler zniewolił naród wolny*

się wyeliminować wpływ religii na państwo. *Islam, ta absurdalna teologia niemoralnego Beduina, jest trupem zatruwającym nasze życie. Nadaje się co najwyżej dla zniewieściałych Arabów, lecz nie dla Turków – zdobywców i mężczyzn.*

Zniknęły fezy, chusty, habity i klasztory derwiszów. Wprowadzono alfabet łaciński i obowiązek szkolny. Kobiety otrzymały równe prawa z mężczyznami. Do dziś wielu Turków uważa Atatürka za półboga. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

ILUSTRACJA: FLICKR

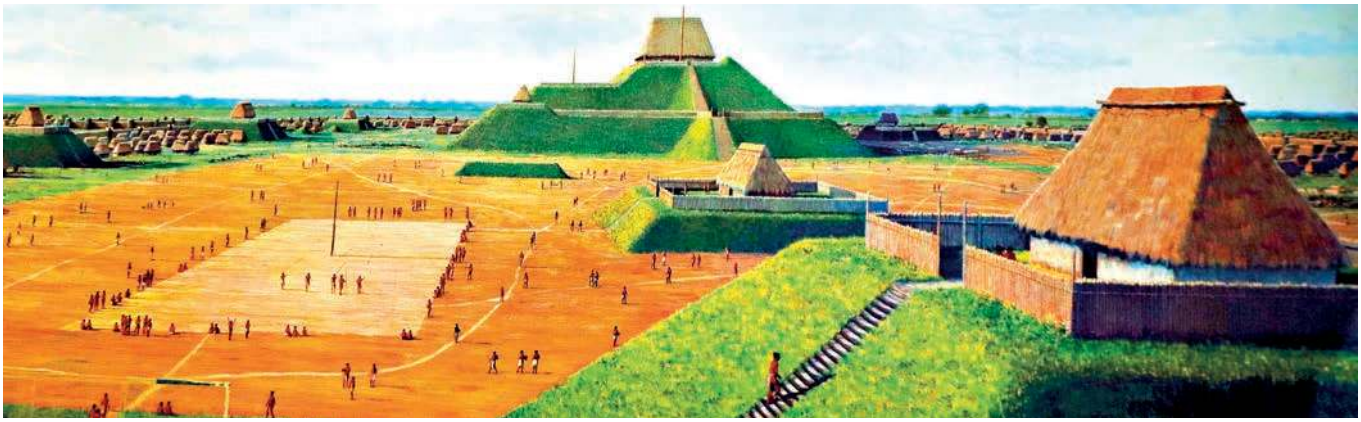

Rekonstrukcja pokazuje, jak mogło niegdyś wyglądać potężne i rozległe miasto Cahokia. Dziś na obszarze niespełna 9 km² znajduje się około 80 kopców, usypanych przez przedstawicieli przedkolumbijskiej kultury missisipijskiej

Miasto większe niż średniowieczny Londyn

Gdy pierwsi francuscy odkrywcy w 1673 roku przemierzali okolice rzeki Missisipi, zobaczyli jedynie opuszczone, różnej wysokości ziemne kopce. Kilkaset lat wcześniej – około połowy XIII wieku – tętniło tu jednak życie ogromnego miasta, większego niż ówczesny Londyn.

Miasto Cahokia było wówczas największe w Ameryce na północ od Meksyku i aż do 1780 roku nie powstało tam większe. W tym czasie Filadelfia liczyła około 40 000 mieszkańców, czyli tyle, ile według szacunków miała Cahokia w okresie największego rozkwitu około 1250 roku. Nawet Nowy Jork pod koniec XVIII wieku nie był tak duży. Pod koniec XIII wieku Cahokia zaczęła podupadać i do dziś nie wiadomo dlaczego. Przyczyną mogła być katastrofa naturalna – długotrwała susza, zmiany klimatu lub wyczerpanie zasobów, zarówno drewna, jak i ziemi. Za upadkiem tej rozwiniętej cywilizacji mogła stać także epidemia lub najazd wrogów. Około 1400 roku Cahokia była już całkowicie opuszczona, a okazałe ziemne piramidy, niegdyś pełne życia, zaczęły się powoli rozpadać.

FOTO: HERB ROE

Miejsce było zamieszkane od VII wieku, a największy rozkwit przypadł na lata 1050–1350

Budowali, lecz nie znali pisma

Archeolodzy dziś obalają przekonanie, że Amerykę Północną zamieszkiwały jedynie koczownicze plemiona Indian, zdolne co najwyżej do wznoszenia skórzanych namiotów. Tymczasem tzw. kultura missisipijska wzniosła w jednym miejscu aż 120 piramid, czyli sztucznie usypanych kopców. Mieszkańcy Cahokia mieli funkcjonalne domy i monumentalne budowle publiczne wokół wielkich placów, które zachowywały swój rozmach przez stulecia. Choć na obszarze dzisiejszego St. Louis odkrywa się ślady osadnictwa już z około 1200 roku p.n.e., dopiero około 600 roku n.e. zaczęło powstawać miasto, a na początku IX wieku wznoszono pierwsze piramidy. Mieszkańcy Cahokii nie znali pisma, więc ich życie poznajemy jedynie z wykopalisk obejmujących obszar 16 km².

Ofiary z ludzi

Miasto nazwano później od plemienia indiańskiego zamieszkującego okolicę. Społeczeństwo było tu podzielone na kilka warstw. Większe piramidy służyły zapewne jako świątynie, mniejsze były grobami elity. W jednym z nich odkryto szczątki mężczyzny na łożu z tysięcy muszli, układających się w kształt sokoła. Razem z nim zginęło kilka osób – być może były to ofiary dla bogów lub towarzysze zmarłego. Ślady ludzkich ofiar znaleziono także w wielu innych grobach. W jednej jamie 3-metrowego kopca było aż 272 zmarłych, z których wielu złożono w ofierze. Często ofiarami były kobiety, niekiedy z odciętą głową.

Design z muszli

Największa piramida, zwana Kopcem Mnichów, miała 30 m wysokości, 4 tarasy i podstawę o powierzchni 6,5 ha. Na jej szczycie wznosiła się – sądząc po odkrytych jamach po słupach – drewniana świątynia, wysoka na około 15 m, o podstawie 30 × 15 m. Wokół rozległego placu, przy którym stała, zbudowano drewnianą palisadę o długości 3,2 km. Zużyto na nią 20 000 pali. Archeolodzy odkryli bogato zdobioną ceramikę i przedmioty codziennego użytku, najczęściej dekorowane muszlami. Do dzieł sztuki należały kamienne płyty z wyobrażeniami, np. ptasiego człowieka, oraz wyroby z miedzi, w tym ozdoby i diademy. Z zachowanych motywów wynika, że mieszkańcy uwielbiali grę zwaną później chunkey. Polegała na toczeniu kamiennego dysku po dużym placu, do którego rzucano długie kije niczym oszczepy – im bliżej dysku, tym lepiej.

Świątynia rodzącego słońca

Tajemnicze było tzw. Woodhenge, nazwane na wzór angielskiego Stonehenge. Był to zespół pięciu kręgów różnej wielkości, ustawionych z pali z czerwonego cedru. Najpewniej pełniły funkcję kalendarza, wyznaczającego przesilenia, równonoce i inne ważne święta. Rolnictwo, zależne od cyklu pór roku, było tu zresztą bardzo rozwinięte. Wschód Słońca podczas równonocy oglądany ze środka Woodhenge musiał być niezwykły. Wyglądało to tak, jakby świątynia na Kopcu Mnichów „rodziła" Słońce. «

FOTO: HERB ROE

KULTURA MISSISIPIJSKA

Obszar tej **kultury** był bardzo rozległy. Powstała około 600 roku w dorzeczu **Missisipi** i do **1200** roku rozprzestrzeniła się od **Appalachów** po granice lasów na wschodzie i **wielkich prerii**.

Ludność skupiała się w **dużych osadach** nad rzekami, z których największą była **Cahokia**.

Kulturę tę najprawdopodobniej inspirowała **Mezoameryka**, gdzie rozwijała się cywilizacja Majów z piramidami świątynnymi. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

Miało nawiązywać do świetności starożytnego Cesarstwa Rzymskiego, lecz nigdy nie dorównało jego potędze. Święte Cesarstwo Rzymskie zdołało utrzymać uprzywilejowaną pozycję tylko przez kilka stuleci. Później stało się jedynie pustym pojęciem.

Święte Cesarstwo Rzymskie: Założyli je i zniszczyli Francuzi

A jednak istniało przez 1000 lat i było pierwszym imperium, do którego nawiązało Cesarstwo Niemieckie, a później Adolf Hitler z wizją tysiącletniej Trzeciej Rzeszy.

To wielonarodowe państwo przeżywało największy rozkwit od 962 roku do XV wieku. W okresie największego zasięgu obejmowało ponad 1 000 000 km² i liczyło maksymalnie 26 mln mieszkańców. Posługiwano się w nim co najmniej ośmioma językami, a jego symbolem był dwugłowy orzeł…

ILUSTRACJA: JOST DE NEGKER

Pan i wasale – cesarski dwugłowy orzeł z herbami poszczególnych państw

Odchodzenie

Franciszek II Habsburg (1768–1835), ostatni cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego, nigdy nie darzył Francji sympatią. Siostrzeniec **Marii Antoniny** z niepokojem obserwował pozornie niepowstrzymany wzrost potęgi **Napoleona Bonaparte** (1769–1821). Nie przypuszczał jeszcze, że to właśnie Napoleon zada jego państwu decydujący cios w bitwie pod Austerlitz. Potem pozostały już tylko sankcje, podpisany pokój i cicha abdykacja Franciszka.

6 sierpnia 1806 roku Święte Cesarstwo Rzymskie zostało oficjalnie rozwiązane.

Skąd się jednak wzięło? Choć uchodziło za spadkobiercę Cesarstwa Rzymskiego, miało z nim niewiele wspólnego.

Gdy w 476 roku germański wódz **Odoaker** (433–493) zdjął z głowy młodego cesarza **Romulusa Augustulusa** (panowanie 475–476) koronę, rozpoczęła się epoka wędrówek ludów. Z Wysp Brytyjskich napływali Piktowie i Szkoci. Przez Dunaj i Ren przemieszczali się Frankowie, Burgundowie, Longobardowie, Alemanowie i Wandalowie. Z ruin Rzymu zaczęło wyrastać nowe, germańskie państwo. Wśród tych ludów wyróżniali się Frankowie – nie zapuszczali się w głąb imperium, lecz osiedlali się na jego granicach. Przed nimi leżała jeszcze Galia – gotowa do zdobycia. Młody **Chlodwig I** (465–511) z dynastii Merowingów nie wahał się. W 486 roku pokonał ostatniego rzymskiego namiestnika w Galii i położył podwaliny pod państwo Franków. On i jego drużyna pozostawali jeszcze wierni pogańskim bogom, lecz nie na długo. Władca okazał się nie tylko znakomitym wojownikiem, ale i zręcznym dyplomatą. Za radą żony **Klotyldy** (ok. 474–544) przyjął chrześcijaństwo, a 25 grudnia 496 roku został ochrzczony.

ILUSTRACJA: FLICKR

Minęło już 1548 lat, odkąd germański wódz Odoaker zdjął z głowy młodego cesarza Romulusa Augustulusa wieniec laurowy

ILUSTRACJA: WIKIMEDIA COMMONS

CESARZ I SIEDMIU ELEKTORÓW

W XII wieku inne europejskie potęgi umacniały swoją pozycję. Święte Cesarstwo Rzymskie, już z tym przydomkiem, przeciwnie – coraz bardziej się rozdrabniało na mniejsze świeckie i kościelne państewka. Ich władcy nosili tytuł książąt Rzeszy, choć byli wśród nich książęta, margrabiowie, landgrafowie, palatyni, arcybiskupi, biskupi, opaci i opatki.

Zasiadali w sejmie Rzeszy i mieli prawo wyboru cesarza. Z czasem jednak liczba głosów stała się zbyt duża, dlatego prawo elekcji ograniczono do 7 osób – elektorów. Oprócz króla Czech, pełniącego funkcję arcypodczaszego, należeli do nich: palatyn reński jako stolnik, książę saski jako najwyższy marszałek oraz margrabia brandenburski jako najwyższy komornik. Stronę kościelną reprezentowali arcybiskupi Moguncji, Trewiru i Kolonii. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

Mały król wyzwala Italię

Decydujący moment w dziejach Europy Zachodniej – tak chrzest Chlodwig I opisuje Encyclopaedia Britannica. Sojusz między rzymskimi biskupami

ILUSTRACJA: WIKIPEDIE

Podwaliny pod państwo Franków położył młody Chlodwig I z dynastii Merowingów

a frankijskimi królami został przypieczętowany. Kilka wieków później miał okazać się niezwykle przydatny.

W VIII wieku Italię spustoszyła inwazja Longobardów, zagrażająca papieskiemu Rzymowi. Zdesperowani wysłannicy bezskutecznie prosili o pomoc Bizancjum zajęte walkami z Persami i Arabami. Rzym zwrócił się więc ku Frankom. Państwo to nie było już jednak takie jak za czasów Chlodwiga – dawną siłę zastąpiły wygoda, luksus i bezczynność. Rzeczywistą władzę sprawowali majordomowie – początkowo zarządcy dworu, z czasem władcy bez tytułu. Jeden z nich, **Pepin Krótki** (714–768),

ILUSTRACJA: LOUIS-FÉLIX AMIEL

Król Pepin Krótki pomógł papieżowi Stefanowi II i Rzymowi w walce z agresywnymi Longobardami w zamian za koronę

zapragnął rządzić we własnym imieniu. Jego plany dobrze współgrały z interesami Rzymu. Wyruszył do Italii, by osłabić Longobardów. Zdobyte ziemie, zwłaszcza w środkowej części półwyspu, przekazał papieżowi – stały się one później podstawą Państwa Kościelnego. Papież nie pozostał dłużny. W 754 roku z kościoła w Soissons wyszedł już nie majordom, lecz Pepin – „z Bożej łaski król". Choć był niewielkiego wzrostu, dokonał wielkich rzeczy. Jego syn miał jednak osiągnąć jeszcze większą sławę.

Jedno imperium, jeden król, jeden Bóg

Karol Wielki (742/748–814) objął władzę wraz z bratem **Karlomanem** w 768 roku. Już po trzech latach Karloman zmarł, a Karol został jedynym władcą rozległego państwa Franków. Jego polityka była ekspansywna. Z potężną armią przekroczył Alpy, by zakończyć 200-letnie panowanie Longobardów. Zamiast oddać zdobyte ziemie papieżowi, sam przywdział longobardzką koronę.

Dążył do zjednoczenia wszystkich ludów germańskich w jednym państwie, w którym obowiązywałyby jeden język, jedna wiara i jeden władca. Chciał zmienić świat. Jako zdobywca bywał bezwzględny, lecz jako władca okazał się rozumny i tolerancyjny. Podbitym ludom pozostawiał ich przywódców i obyczaje. Jego wysłannicy w całym kraju tropili nadużycia i niesprawiedliwość. W klasztorach nakazywał mnichom spisywać i przekazywać wiedzę.

W Boże Narodzenie 800 roku przybył do Rzymu, gdzie papież **Leon III** (ok. 750–816) nałożył mu na głowę złotą koronę: *Karolowi Augustowi, od Boga koronowanemu, cesarzowi Rzymian, niosącemu pokój, życie i zwycięstwo.*

Mamy imperium na 800 lat

Sen Karola Wielkiego o zjednoczonym państwie rozpadł się wraz z jego śmiercią. Następcy podzielili kraj między siebie. Państwo zachodniofrankijskie dało początek dzisiejszej Francji, a wschodniofrankijskie przyszłym Niemcom. Italia i Burgundia obrały własną drogę.

Godność cesarską odnowiono dopiero 2 lutego 962 roku, gdy saksoński książę **Otton I Wielki** (912–973) został koronowany. Rozpoczął się okres odrodzenia

ILUSTRACJA: NARODNI GALERIE V PRAZE

Karol Wielki stworzył imperium, lecz gdy w 814 roku zmarł w ukochanym Akwizgranie, upadła też idea jedności

dawnej idei cesarstwa na wzór rzymski. W czasach dynastii ottońskiej państwo wschodniofrankijskie znacznie się umocniło. Sam Otton podporządkował sobie niepapieskie państwa włoskie.

Wkrótce potem w 1002 roku książę czeski **Władywoj** (?–1003), znany z zamiłowania do trunków, przyjął Czechy jako lenno od cesarza **Henryka II Świętego** (972–1024). Był pierwszym władcą, który uzyskał je w ten sposób od cesarza, co stało się ważnym precedensem. W ten sposób ziemie czeskie pozostały częścią Świętego Cesarstwa Rzymskiego przez kolejne 800 lat.

W 1034 roku **Konrad II** (990–1039) odziedziczył Burgundię, co ustabilizowało granice państwa. Wprowadzono też nazwę Imperium Romanum, czyli Cesarstwo Rzymskie. Przetrwało ono aż 800 lat, zanim rozbił je ambitny korsykański żołnierz. Po wyborze króla rzymskiego następowała jego koronacja w Akwizgranie, a później wyprawa do Rzymu, gdzie papież koronował

KORONA RZESZY

Korona Rzeszy powstała pod koniec I tysiąclecia. Wykonana ze złota, waży około 3,5 kg i składa się z ośmiu zdobionych płyt wysadzanych perłami oraz kamieniami szlachetnymi i uzupełnionych emaliowanymi dekoracjami.

O świcie w dniu wielkanocnym, 5 kwietnia 1355 roku, uroczysty orszak wyruszył do Bazyliki Św. Piotra w Watykanie. W Kaplicy Matki Bożej król **Karol IV Luksemburski** (1316–1378) złożył przysięgę koronacyjną cesarzy: *Karol IV, z Bożej łaski cesarz*

FOTO: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Rzymian, zawsze pomnażający imperium i król czeski. Odkąd nałożono mu koronę na głowę, tak go tytułowano.

Korona cesarska podróżowała zawsze ze swoim właścicielem, a w jego rezydencji przygotowywano dla niej specjalną komnatę. Z czasem, wraz z insygniami, spoczęła w Kaplicy Św. Krzyża na Zamku Karlsztejn, strzeżona przez „wojsko Chrystusa" w postaci 130 obrazów tablicowych z warsztatu mistrza Teodoryka. Tam pozostawała aż do wybuchu wojen husyckich. **Zygmunt Luksemburski** (1368–1437) przewiózł klejnoty do węgierskiego Wyszehradu, a od 1424 roku na niemal 400 lat trafiły do Norymbergi.

eprasa.pl 77ca4f71a3

go na cesarza. Ten system, z niewielkimi zmianami w gronie elektorów, przetrwał aż do końca istnienia cesarstwa.

Niemcy rządzą wszystkimi

XV wiek przyniósł kolejną zmianę. Nazwę zmodyfikowano na Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego. – Niemcy starali się zawłaszczyć cesarstwo, zyskać prawo do rządzenia innymi – wyjaśnia historyk **Francis Rapp** (1926–2020). Nazwa brzmiała ekspansywnie, lecz w rzeczywistości w cesarstwie nie było już równorzędnego etnicznie narodu, dlatego to właśnie Niemcy najbardziej się z nim utożsamiali.

Cesarz **Maksymilian I Habsburg** (1459–1519) doprowadził to poczucie jedności do szczytu. Przeniósł ideę cesarstwa z Rzymian na Franków, a z Franków na Niemców. W swojej grobowej kaplicy umieścił obok przodków habsburskich także rzymskich cesarzy i Chlodwiga I. – *U progu nowożytności każdy Niemiec miał dwie ojczyzny: jedną była jego ziemia rodzinna, księstwo lub miasto, w którym żył, drugą była communis patria – wspólna ojczyzna, Rzesza…* – tłumaczy Rapp.

Cesarstwo stało się domeną Habsburgów. Wybór na króla niemieckiego był już tylko formalnością, podobnie jak wyprawa do Rzymu w celu uzyskania tytułu cesarskiego.

Jak katolicy walczyli z protestantami

Sto lat później sytuacja znów się zmieniła. Wystąpienia **Martina Lutra** (1483–1546) przeciwko Kościołowi katolickiemu, powstawanie nowych wspólnot protestanckich – wszystko to podważało ideę cesarstwa, w którym władca i papież mieli współdziałać niczym dwie części jednego porządku. Nieufna Liga Katolicka stanęła

ILUSTRACJA: PETER MILGER

Kulminacją konfliktu między katolikami a protestantami była defenestracja praska i wojna trzydziestoletnia

naprzeciw wyniosłej Unii Protestanckiej. Także książęta Rzeszy byli podzieleni.

Iskrą zapalną było wyrzucenie trzech katolickich urzędników z okna Zamku Praskiego w 1618 roku. Konflikt stopniowo objął wszystkie europejskie potęgi i przerodził się w wyniszczającą wojnę trzydziestoletnią,

ILUSTRACJA: JEAN-LOUIS-ERNEST MEISSONIER

Po rewolucji francuskiej nad Europą zebrały się chmury – równowagę sił zachwiał Napoleon Bonaparte

podczas której walczące armie zdziesiątkowały ludność kontynentu. Pokolenia Czechów i Niemców dorastały w rzeczywistości nieustannej wojny. Pokój ogłoszono dopiero 24 października 1648 roku w Westfalii. Trudne czasy w cesarstwie jednak nie minęły.

Na początku był Napoleon

Władza katolickich Habsburgów została ograniczona na rzecz książąt i królów regionalnych, u których obowiązywała zasada *cuius regio, eius religio* – „czyja władza, tego wiara". Cesarz faktycznie rządził już tylko w Austrii, Czechach i na Węgrzech. Utracił koronę włoską, odpadły Niderlandy i Szwajcaria. Wiele ziem przejęła także rozwijająca się Brandenburgia-Prusy [połączone unią personalną Elektorat Brandenburski i Księstwo Prus – przyp. red.], która rosła w siłę i niejednokrotnie wystawiała monarchię habsburską na ciężkie próby.

Pod koniec XVIII wieku tytuł cesarski był już właściwie tylko nazwą bez realnej władzy. Do spraw cesarstwa coraz śmielej wkraczała też wzmocniona Francja. Dzięki wsparciu książąt południowoniemieckich zaczęła tworzyć trzecie centrum siły. Trzecie Niemcy.

Rewolucja francuska i „mały Korsykanin" zachwiały dotychczasową równowagą sił w Europie. Europy nie można uspokoić inaczej niż jedną władzą, której inni królowie będą służyć jak urzędnicy.

Koniec francuski, wszystko niemieckie

To właśnie Napoleon Bonaparte zadał cesarstwu ostateczny cios. – *Niemcy zawsze się tworzyły, nigdy nie były* – zauważył ironicznie i zajął ziemie po swojej stronie Renu. Kolejne przekazał krewnym, a resztę niemieckim książętom – swoim zależnym sojusznikom. Rzymski cesarz Franciszek II Habsburg stał się cesarzem Austrii

ILUSTRACJA: JOSEF KREUTZINGER

Za panowania Franciszka II Habsburga, 6 sierpnia 1806 roku, przestało istnieć całe Święte Cesarstwo Rzymskie

Franciszkiem I, co wprowadziło zamieszanie w historiografii. W miejsce cesarstwa powstał Związek Reński, a potem – na krótko – państwo pruskie, które zniknęło wraz z ogłoszeniem republiki niemieckiej. «

ILUSTRACJA: HEINRICH LEUTEMANN

TEUTONI CZY LUDZIE?

Regnum teutonicum, czyli Królestwo Niemieckie. Obok nazwy Cesarstwo Rzymskie w **XI wieku** pojawiło się też to określenie dla ziem niemieckojęzycznych.

Słowa **theodiscus**, **Theut** czy włoskie **Tedeschi** nawiązują do germańskich **Teutonów** i łacińskiego **„ludowy"** (czyli **niełaciński**).

Nazwa **theodiscus** stała się dla Włochów określeniem etnicznym dla wszystkich **obywateli** mówiących po niemiecku.

Świat romański postrzegał **Niemców** jako jedność – i odwrotnie. Niemcy nazywali **Włochów** „Welchami", czyli „obcymi".

W **Szwajcarii** niemieckojęzyczni mieszkańcy określali francuskojęzycznych jako Weltsch. W Anglii **Anglosasi** słowem Waelh nazywali Celtów zepchniętych na obrzeża wyspy. Do dziś ich ziemia to **Walia**, a mieszkańcy to **Walijczycy**. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

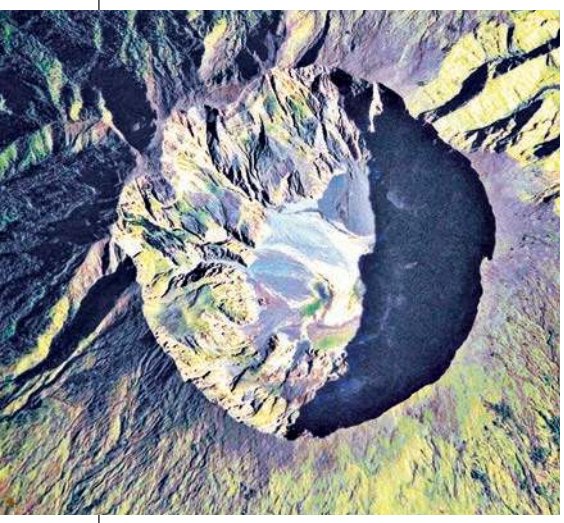

FOTO: NASA

Widok z lotu ptaka na kalderę wulkanu Tambora na indonezyjskiej wyspie Sumbawa

Erupcja wulkanu Tambora na indonezyjskiej wyspie Sumbawa zaczęła się dość niepozornie. Po niemal trzech latach słabej aktywności 5 kwietnia 1815 roku góra wyrzuciła w powietrze gęsty słup popiołu i gazów. Mieszkańcy liczyli na to, że – tak jak w innych przypadkach – erupcja użyźni glebę, jednak tym razem było inaczej...

Wulkan Tambora pogrzebał tajemniczą cywilizację

ILUSTRACJA: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Wybuch wulkanu Tambora 209 lat temu zmienił świat i pogrzebał tajemniczą cywilizację

Po kolejnych pięciu dniach, rano 10 kwietnia, nastąpiła potężna eksplozja. Erupcja wyrzuciła do atmosfery około 400 mln ton gazów siarkowych i 150 km³ materiału wulkanicznego – niewyobrażalną masę. Pozostawiła krater o szerokości 8 km i głębokości około 400 m. Wybuch słyszano nawet w odległości 2700 km od wulkanu. Chmura sięgnęła 44 km wysokości, a popiół opadł w promieniu 1300 km. W zasięgu 80 km zginęło wszystko, co żyło. Nie było dokąd uciec. Życie mieszkańców wyspy zakończyło się w ciągu kilku dni. Szacuje się, że erupcja pochłonęła około 100 000 ofiar. Towarzyszyło jej także ogromne tsunami, które wywołało powodzie w całej Indonezji.

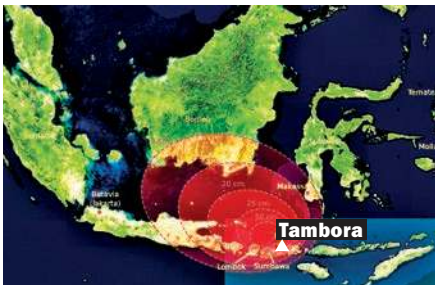

MAPA: WIKIPEDIA

Największa erupcja wulkaniczna czasów nowożytnych zabiła około 100 000 ludzi, a jej skutki dotknęły miliony osób na całym świecie

Pierwsi Europejczycy przecierają oczy ze zdumienia

Według relacji Holendrów i Brytyjczyków, którzy jako pierwsi Europejczycy odwiedzili wyspę na początku XIX wieku, około 5 km od wybrzeża znajdowało się niewielkie królestwo. Powód takiej lokalizacji był prosty – mieszkańcy nie chcieli zwracać uwagi potencjalnych najeźdźców od strony morza. Królestwo było bardzo bogate dzięki handlowi. Wyspa eksportowała miód, pachnące drzewo sandałowe oraz drewno sappanowe, z którego wytwarzano cenny czerwony barwnik. Mieszkańcy znani byli przede wszystkim jako znakomici hodowcy koni. Pierwszych europejskich przybyszów, znających rozległe obszary Azji, zaskoczył fakt, że mieszkańcy nie posługiwali się językiem podobnym do tych używanych na archipelagu indonezyjskim. Bardziej przypominał dialekty z odległych Indochin. Niektóre zapisane wówczas słowa były najbardziej zbliżone do języków khmerskich z Kambodży. Europejczycy dotarli tu jednak zaledwie kilka lat przed tym, jak erupcja na zawsze pogrzebała tę cywilizację. Przez kolejne niemal 200 lat pozostawała ukryta pod warstwą materiału wulkanicznego. Nie dawało to jednak spokoju niektórym badaczom. Jednym z nich był wulkanolog **Haraldur Sigurðsson** (*1939) z University of Rhode Island. Gdy natrafił na zapisy z początku XIX wieku o wyjątkowej cywilizacji na wyspie, postanowił ją odnaleźć. Od dawna badał wpływ wulkanów na kulturę i miał doświadczenie zdobyte m.in. w Pompejach.

ROK BEZ LATA

- **Indonezja** leży na styku **trzech płyt tektonicznych**, a na całym archipelagu znajduje się około **130 aktywnych wulkanów**.

- Erupcja **Tambory** w 1815 roku była **cztero**krotnie silniejsza niż wybuch **Krakatau** 70 lat później i wywołała globalną **katastrofę**.
- Rok **1816** nazwano „rokiem bez lata" – nietypowo chłodna pogoda zniszczyła znaczną część plonów na całym świecie, a ludzie umierali **z głodu**.

Centrum małego królestwa

W 2000 roku Sigurðssonowi dopisało szczęście. Miejscowy przewodnik na Sumbawie opowiedział mu o miejscu, gdzie mieszkańcy znajdowali fragmenty ceramiki, kości i kawałki brązu. Leżało około 30 km od krateru Tambory. Choć wyprawa dobiegła końca, znaleziska przekonały wulkanologa, że musi tu wrócić. Dopiero wykopaliska w 2004 roku, prowadzone także z udziałem specjalistów z Indonezyjskiego Instytutu Wulkanologicznego, przyniosły przełom. Dzięki badaniom radarowym odkryto zwęglone pozostałości słupów i fundamentów domu na drewnianych palach. Znaleziono również brązowe misy, fragmenty zdobionej ceramiki oraz przedmioty żelazne. Na podstawie dekoracji ceramiki badacze uznali, że mieszkańcy królestwa utrzymywali kontakty z Kambodżą lub południowym Wietnamem. Niektórzy sądzili, że wpływy khmerskie dotarły tu dzięki rozwiniętemu handlowi. Wkrótce odkrycie zaczęto określać mianem „Pompejów Wschodu". Prace archeologiczne trwają tu do dziś. «

FOTO: WIKIPEDIA

Po zagadkowym królestwie coś jednak pozostało

ILUSTRACJA: WALPERS.COM

eprasa.pl 77ca4f71a3

Ulice Barcelony tętniły życiem. W 1493 roku, w jasnych promieniach kwietniowego słońca, ku królewskiemu pałacowi zmierzał niezwykły orszak. Wzbudzał niewyobrażalne emocje. Dziesięciu ciemnoskórych mężczyzn w bogato zdobionych szatach niosło bryły złota. Towarzyszyły im także nieznane dotąd zwierzęta.

ILUSTRACJA: WIKIPEDIA / EMANUEL LEUTZE

Wiele swoich sukcesów Krzysztof Kolumb zawdzięczał królowej Izabeli I Katolickiej, która go wspierała

Imperium hiszpańskie:

Imperium, nad którym Słońce już zaszło

W wielkiej sali Saló del Tinell **Krzysztof Kolumb** (ok. 1451–1506) ukląkł przed rodziną królewską. Po uroczystym odśpiewaniu *Te Deum* admirał otrzymał herb z hasłem: *Kastylii i Leonowi Kolumb podarował Nowy Świat*. Tego dnia imię genueńskiego żeglarza na stałe wpisało się w historię Europy…

Gdyby tylko opłynął Kubę...

Jednak Kolumb spotkał się także z krytyką i zarzutami. Gdzie obiecywane złoto i bogactwa? Niewielkie zdobycze z odkrytych wysp nie zadowoliły hiszpańskiego dworu. Bieda i trudne warunki doprowadziły do buntu marynarzy. Na dodatek zmarła jego protektorka, królowa **Izabela I Katolicka** (1451–1504). **Ferdynand II Aragoński** (1452–1516) po czwartej wyprawie podał mu jedynie chłodno rękę i wezwał, by zrzekł się tytułów i roszczeń. Gdyby nie uznał Kuby za fragment lądu, gdyby ją opłynął i popłynął dalej na zachód, dotarłby zapewne do wybrzeży Florydy lub Meksyku. Tam czekało imperium Azteków rządzone przez **Montezumę II** (1465–1520) – bardziej rozwinięte niż wyspy, które odwiedził. Bogate miasta, potężne armie i ogromne skarby. Nie dotarł jednak tak daleko – złoty świat i chwała Hiszpanii przypadły innym zdobywcom.

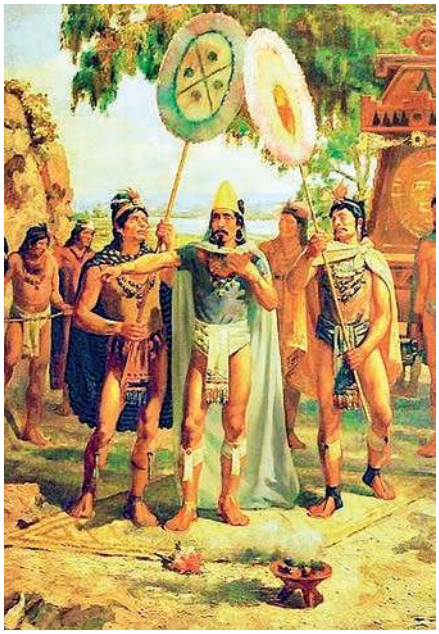

ILUSTRACJA: THOUGHTCO

Montezuma II rządził Aztekami w latach 1502–1520

Bez innych nie damy rady

W XV wieku tradycyjne szlaki handlowe między Wschodem a Zachodem blokowali Turcy w Konstantynopolu i na Krymie. Nowa droga do Indii prowadziła już tylko morzem – najwygodniej było wyruszyć nią z portów Hiszpanii i Portugalii. I to właśnie Hiszpania zaczęła na tym wyraźnie zyskiwać. Jak jednak zdołała stworzyć i utrzymać tak rozległe imperium? *Suchy, ubogi kraj: 10 procent gołej skały, 35 procent jałowej ziemi, 45 procent średnio żyznej i tylko 10 procent naprawdę urodzajnej… brak dogodnych dróg… rozdrobnienie… różne rasy, języki i cywilizacje. Tak wyglądała Hiszpania* – pisał brytyjski historyk **J.H. Elliott** (1930–2022). Było to wciąż królestwo, jeszcze nie imperium, a jego potencjał wydawał się ograniczony. Nie, Hiszpanie nie mieli ani sił, ani środków, by podbić Amerykę. To raczej imperium, jakby z woli losu, stworzyło Hiszpanię. Punktem wyjścia było zjednoczenie koron Kastylii i Aragonii. Pomogły też osiągnięcia uczonych muzułmańskich i żydowskich na Półwyspie Iberyjskim, kompas z Chin, portugalska karawela, włoskie mapy oraz niemiecki druk, które umożliwiły dalekie wyprawy oceaniczne.

Za Boga, króla i bogactwo

Po śmierci Krzysztofa Kolumba do Nowego Świata ruszyła fala hiszpańskich wypraw. Latem 1518 roku na karaibskim wybrzeżu Meksyku ekspedycja wymieniała podarki z orszakiem miejscowego wodza. Tubylcy z zachwytem oglądali szklane paciorki i żelazne nożyce, Hiszpanie – złote ozdoby i naczynia. Efekt był natychmiastowy. Konkwistadorzy ruszyli w głąb nieznanej krainy. **Hernán Cortés** (1485–1547) zatknął kastylijski sztandar w Meksyku. **Vasco Núñez de Balboa** (1475–1519) przeszedł Panamę i jako pierwszy Europejczyk ujrzał Ocean Spokojny. **Francisco Pizarro** (1475–1541) podbił Peru. Tymczasem w Hiszpanii Ferdynand II Aragoński kierował uwagę ku Afryce Północnej. – *Jeśli ją opanuję, a wraz z nią całe Morze Śródziemne, otworzy się droga do Ziemi Świętej, którą wyzwolę* – planował. Skończyło się jednak na zamiarach.

eprasa.pl 77ca4f71a3

ILUSTRACJA: MARGARET DUNCAN COXHEAD

Hernán Cortés (na koniu po lewej) był jednym z najsłynniejszych konkwistadorów, który doprowadził do upadku imperium Azteków

Prawdziwym rajem był Nowy Świat, który leżał na zachodzie.

Wyniszczyły ich zarazki

Kolonie rosły jak grzyby po deszczu. W 1524 roku, oprócz głównych wysp przy Przesmyku Panamskim, obejmowały już także podbity Meksyk i państwo Inków w Peru. Ziemie zajmowali konkwistadorzy, często za milczącą zgodą miejscowych. Na swoich terenach mieli zapewniać bezpieczeństwo i „opiekę", a w zamian poddani oddawali część plonów ze swojej pracy. W koloniach rosły miasta o zróżnicowanym społeczeństwie – Hiszpanie,

FOTO: HISTORY.COM

Dla rdzennych mieszkańców złoto nie miało takiej wartości jak dla Europejczyków – było symbolem Słońca, czystości i płodności

Włosi, Portugalczycy, Niemcy i rdzenni mieszkańcy. Ci jednak nie radzili sobie z ciężką pracą i europejskimi chorobami. W ciągu kolejnego stulecia po odkryciu Ameryki przeżyło ich zaledwie kilka procent. Rozwiązaniem stał się import odporniejszych niewolników z Afryki.

Przeklęte złoto

Indiańscy złotnicy przetapiali talerze, puchary, ozdoby, przedmioty kultowe i odlewali ogromne liczby złotych i srebrnych sztab. Konwoje hiszpańskich galeonów kursowały między wybrzeżami obu kontynentów. Podczas gdy Inkowie uważali złoto za świętość – symbol słońca, czystości i płodności – dla hiszpańskich zdobywców miało ono wyłącznie wartość materialną. Zrabowane bogactwo nie przyniosło im jednak szczęścia. Ginęli za nie pojedynczy ludzie, a jego napływ odczuła cała Europa. Ogromna ilość kruszcu w XVI wieku wywołała na kontynencie pierwszą wielką falę inflacji. Nic dziwnego, że skarby Inków zyskały miano „przeklętych".

ILUSTRACJA: WIKIPEDIA

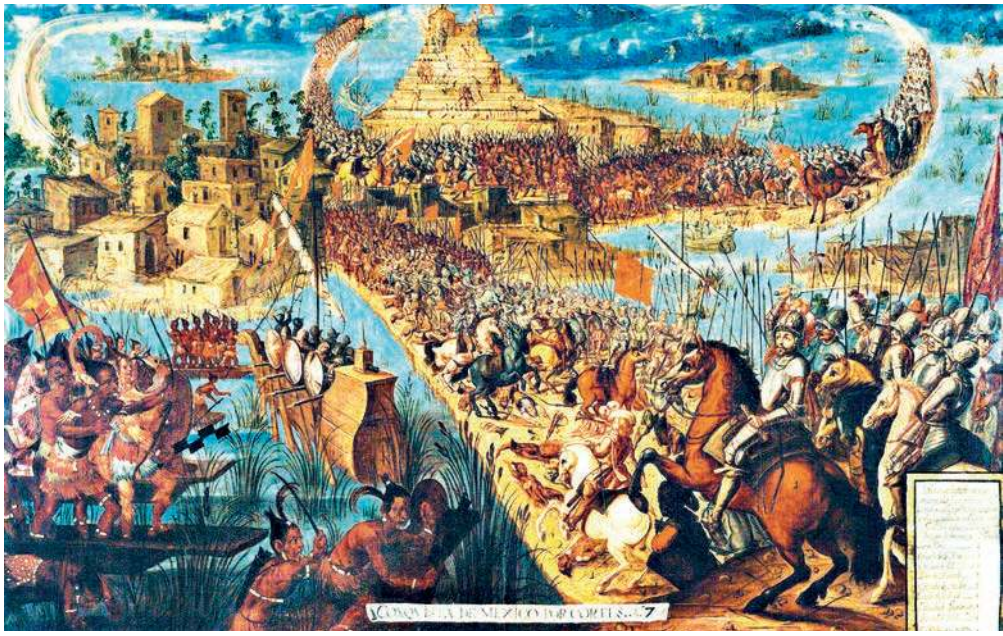

Cortés sprzymierzył się z Tlaxcallanami i Totonakami, którzy uznali hiszpańską władzę, i bez walki dotarł do Tenochtitlánu. Osiedlił się tam, a następnie pojmał Montezumę II

Jak ważne jest być piratem

Nastał złoty wiek piractwa. Od połowy XVI wieku Karaiby aż roiły się od piratów, także „państwowych" korsarzy wysyłanych przez Anglię i Francję. Hiszpański monarcha **Karol V Habsburg** (1500–1558) wraz z synem **Filipem II Habsburgiem** (1527–1598) prowadzili w Europie ambitną politykę. Rywalizowali o wpływy w Świętym Cesarstwie Rzymskim i występowali przeciw protestantom, co skłoniło inne monarchie do odwetu. Najłatwiejszym celem były hiszpańskie kolonie w Ameryce. *Karaiby w XVI wieku przypominały stół do gry, na którym korony europejskich władców były stawką, a piraci rzucali kośćmi* – pisał **Germán Arciniegas** (1900–1999). Szczególnie **Francis Drake** (1540–1596) swoimi śmiałymi atakami wyrządził Hiszpanii ogromne szkody.

Bez pieniędzy do cesarza nie podchodź

W XVII wieku wydawało się, że nastał spokój. Ucichła rywalizacja angielsko-hiszpańska, Francja odpoczywała po wojnach religijnych. Mimo to Hiszpania zmierzała ku upadkowi. Obciążały ją koszty wojen na lądzie, starcia z piratami na morzu, zrujnowana gospodarka i drogi dwór w Escorialu. *W Hiszpanii wszystko jest drogie… poza srebrem.* Na tronie zasiadał **Filip IV Habsburg** (1605–1665), bierny władca rządzący pod wpływem swojego ministra, hrabiego-księcia **Gaspara de Guzmána** (1587–1645). Podobnie **Ludwik XIII** (1601–1643) pozostawał pod wpływem **Armanda Jeana Richelieu** (1585–1642). Różnica była jednak zasadnicza – francuski minister był genialnym politykiem, hiszpański zaś nieudolnym. Choć Karol V Habsburg chwalił się, *że nad jego imperium słońce nigdy nie zachodzi*, sytuacja była tak zła, że cesarz **Ferdynand II Habsburg** (1578–1637) patrzył na Hiszpanię z pogardą: *Hiszpania nie jest nic warta, jeśli nie daje pieniędzy.*

Złoto, klęska Hiszpanii

Z „rzeki złota" Filip IV Habsburg czerpał rocznie już tylko kilka tysięcy dukatów. Sto lat wcześniej było ich 500 000. Tymczasem w 1628 roku holenderski admirał **Piet Pieterszoon Hein** (1577–1629) zdobył w Zatoce Meksykańskiej galeony wypełnione złotem, srebrem i towarami wartymi ponad 12 milionów. *Ta strata zrujnowała hiszpański kredyt w Europie, a Holendrom pozwoliła utrzymać armię przez niemal trzy kwartały roku* – pisał **Francisco Morales Padrón** (1924–2010).

Z hiszpańskimi Niderlandami od początku były problemy. Od 1515 roku 17 prowincji broniło swoich praw przed absolutyzmem. Dopiero w 1648 roku siedem z nich wywalczyło niezależność i szybko osiągnęło znaczenie mocarstwa. Rozszerzyły wpływy na pięć kontynentów i rozwinęły nowy model handlu oraz gospodarki światowej. *Złoto rodziło się w Ameryce,*

eprasa.pl 77ca4f71a3

ILUSTRACJA: THOMAS DAVIDSON

Dla Hiszpanów Francis Drake był piratem i „wysłannikiem piekieł", dla Anglików – korsarzem, wiceadmirałem i bohaterem epoki elżbietańskiej

dojrzewało w Hiszpanii, a grzebano je w Niderlandach.

Nowy Inka uderza

Imperium hiszpańskie przetrwało utratę bogatych Niderlandów. Wytrzymało także klęskę pod Rocroi w 1643 roku, która wyniosła Francję do rangi europejskiej potęgi. Przetrwało również objęcie tronu przez **Filipa V Hiszpańskiego** (1683–1746) w 1700 roku, choć przez kolejne 13 lat Europa krwawiła w wojnie o sukcesję hiszpańską – Filip był Burbonem i wnukiem Ludwika XIV. Państwa europejskie obawiały się powstania potężnego supermocarstwa.

Choć Hiszpania utraciła wiele ziem w Europie, w Nowym Świecie nadal zachowywała większość posiadłości. Reformy nowych władców zaczęły rozbijać dotychczasowe układy w koloniach. – *Król skazuje cię na śmierć przez powieszenie* – powiedział stanowczo **José Gabriel Condorcanqui** (1738–1781) do przestraszonego urzędnika wicekrólestwa Peru.

Nowy Túpac Amaru, jak sam siebie nazywał, zgromadził około 20 000 wojowników przeciw Hiszpanom. Choć po pół roku został stracony, zdołał zaszczepić opór i pobudzić mieszkańców kolonii do myślenia o niepodległości.

ILUSTRACJA: FRANÇOIS GÉRARD

Józef Bonaparte był francuskim politykiem, prawnikiem i dyplomatą, starszym bratem Napoleona Bonaparte, dlatego został królem Neapolu i Hiszpanii

Czy potrzebujemy Hiszpanii?

Wiele rozjaśniło się po lekturze przetłumaczonej *Deklaracji Niepodległości* i konstytucji USA. W 1804 roku wolność świętowało drugie państwo Nowego Świata – Haiti. W Europie rewolucja francuska wchodziła w fazę napoleońską. Hiszpański dwór, sprzymierzony z Francją, poniósł klęskę floty hiszpańsko-francuskiej pod Trafalgarem, po czym **Napoleon Bonaparte** (1769–1821) odciął wszelkie połączenia między Hiszpanią a jej portami zamorskimi. *Czy w ogóle potrzebujemy hiszpańskiej metropolii?* – pytano w koloniach, gdy nawiązano kontakty z innymi kupcami. Iskra zapłonęła w 1808 roku, gdy **Józef Bonaparte** (1768–1844) objął tron Hiszpanii. Junty, czyli lokalne rady, odrzuciły francuską władzę i w kraju wybuchła zacięta wojna partyzancka.

Koniec imperium w Ameryce

Rankiem 16 września 1810 roku, w meksykańskiej wiosce Dolores, zabrzmiał dzwon wzywający wiernych. Ksiądz **Miguel Hidalgo** (1753–1811) został entuzjastycznie przyjęty – mówił o końcu hiszpańskiej dominacji, równości ras i podziale ziemi. Pod sztandarem Matki Bożej z Guadalupe ubogi lud ruszył na Meksyk. Kolejne porażki zmusiły księdza do ucieczki do Stanów Zjednoczonych, lecz został schwytany i rozstrzelany w lipcu 1811 roku. Jego zwolennicy walczyli jeszcze przez 10 lat, aż uznano niepodległość Meksyku. W tym czasie także w innych koloniach wybuchały powstania. Na mapie pojawiły się niepodległe państwa: Paragwaj (1811), Argentyna (1816), Gwatemala (1821), Panama jako część Wielkiej Kolumbii (z Ekwadorem, Wenezuelą i Kolumbią), a także Boliwia i Urugwaj (1825). 27 stycznia 1826 roku dowódca ostatniej hiszpańskiej twierdzy w Ameryce Południowej uzgodnił warunki kapitulacji. Hiszpanie opuścili port Callao w Peru z bronią i rozwiniętymi sztandarami – tego dnia hiszpańska korona ostatecznie zrezygnowała ze swojego imperium kolonialnego.

Imperium nie oddaje ciosu

Z niegdyś potężnego imperium pozostały już tylko Kuba, Portoryko i Filipiny, ale tylko do 1898 roku, gdy po wojnie ze Stanami Zjednoczonymi uzyskały niepodległość. Sen o hiszpańskim, uniwersalnym imperium ostatecznie się skończył. Blask dworu w Madrycie, floty przemierzające oceany i kolonie na krańcach świata stały się przeszłością. Hiszpania była przekonana o własnej wyjątkowości – miała być najpotężniejsza, najbardziej wykształcona i najznamienitsza. Jej władcy uznawali swoje państwo za doskonałe, tak doskonałe, że nie chcieli nic zmieniać. Za wszelką cenę trzymali się dawnych schematów. Bogactwa zdobyte w Nowym Świecie topniały, roztrwonione w wojnach i tracone wraz z koloniami, które stopniowo przechodziły w inne ręce. Imperium umarło, a w jego miejsce pojawiła się republika (1868–1874 i 1931–1939). Dziś Hiszpania znów jest monarchią konstytucyjną. «

FOTO: BVD

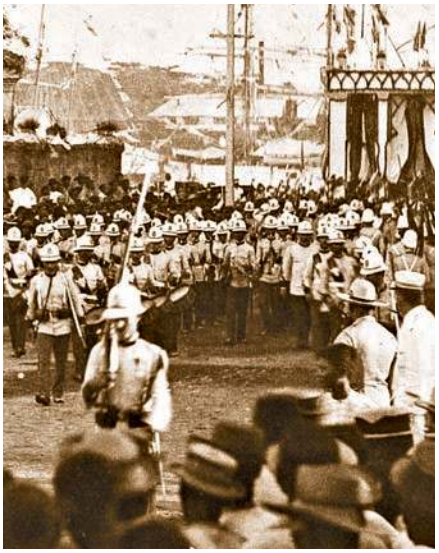

Po wojnie hiszpańsko-amerykańskiej w 1898 roku zwycięskie USA przejęły od Hiszpanii Portoryko wraz z Kubą, Filipinami i Guamem

eprasa.pl 77ca4f71a3

W 1492 roku Krzysztof Kolumb odkrył Nowy Świat pod hiszpańską flagą, lecz niewiele brakowało, by nad kontynentem powiewały barwy Francji. Wtedy historia mogłaby potoczyć się zupełnie inaczej. Francja musiała więc budować swoją pozycję inną drogą i w innym czasie.

Francuskie imperium kolonialne: Dwie próby opanowania świata

Potęga Francji zaczęła rosnąć po zwycięskiej wojnie stuletniej (1337–1453) z Anglią. Wkrótce jednak zaczęły ją wyprzedzać Hiszpania i Portugalia, które dzięki odkryciom zamorskim rozszerzyły swoje wpływy poza Europę. To oczywiście nie było Francji na rękę.

Król Franciszek I Walezjusz był nazywany także „ojcem i odnowicielem literatury"

ILUSTRACJA: JEAN CLOUET

Pirat w służbie króla

Dlatego król Francji **Franciszek I Walezjusz** (1494–1547) sprowadził **Giovanniego da Verrazzana** (1485–1528), znanego podróżnika, który miał już za sobą wyprawy do Egiptu i Syrii. Franciszek powierzył mu zadanie odnalezienia północno-zachodniej drogi do Chin. Verrazzano za królewskim przyzwoleniem napadał na hiszpańskie i portugalskie galeony, a dopiero jesienią 1523 roku wyruszył w prawdziwą wyprawę odkrywczą.

Pierwsze francuskie imperium kolonialne

Solidne fundamenty

W styczniu następnego roku Verrazzano dotarł do wybrzeży Ameryki Północnej, a w kwietniu wpłynął do dzisiejszej Zatoki Nowojorskiej. Potem nastąpiły kolejne wyprawy, dzięki którym dokładnie zbadano północno-wschodnie wybrzeże kontynentu. Jego dzieło kontynuował **Jacques Cartier** (1491–1557), który odbył trzy podróże wzdłuż kanadyjskich wybrzeży i Zatoki Świętego Wawrzyńca.

Pierwszą francuską osadę – Port Royal – założono 27 lipca 1605 roku, a kolejną, Québec, trzy lata później. Dużą rolę odegrał tu **Samuel de Champlain** (1574–1635), geograf i podróżnik, który z polecenia dworu miał utworzyć w Kanadzie kolonię i ośrodek handlowy Akadii. Nazywano go „Ojcem Nowej Francji", a później został jej gubernatorem.

Płodni małżonkowie, witajcie!

Po śmierci Samuela de Champlaina w 1635 roku Nowa Francja zaczęła podupadać. Koloniści próbowali szybko się wzbogacić i wracali do Europy. Ci, którzy zostawali, musieli znosić surowe zimy, ataki wrogich plemion, ciężką pracę i choroby. Około 1660 roku w tej pierwszej francuskiej kolonii żyło zaledwie 3000 ludzi i groził jej rozpad.

Nie zamierzał do tego dopuścić Król Słońce **Ludwik XIV** (1638–1715). Uczynił Nową Francję królewską prowincją, wysłał tam regiment żołnierzy i powołał intendenta nadzorującego funkcjonowanie kolonii. Został nim **Jean-Baptiste Talon** (1626–1694), który zachęcał osadników atrakcyjnymi ofertami: *Małżeństwo, które osiedli się w Nowej Francji i będzie miało ponad 12 dzieci, otrzyma 40 hektarów ziemi!*

ILUSTRACJA: CANADIANA ARCHIVE

Jacques Cartier bywa często określany jako „odkrywca Kanady"

Karaiby to prawdziwa żyła złota

Francja w budowie swojego imperium nie skupiała się wyłącznie na Ameryce Północnej, którą postrzegała raczej jako mniej znaczącą kolonię handlową. Znacznie bardziej opłacalny okazał się region Karaibów, gdzie już w 1604 roku rozpoczęto zasiedlanie dzisiejszej Gujany Francuskiej. Francuzi zakładali kolonie także na Saint Kitts, Martynice czy Saint Lucia. W 1659 roku na zachodniej części wyspy Hispaniola powstała kolonia Saint-Domingue (dzisiejsze Haiti).

W karaibskich posiadłościach wykorzystywano przede wszystkim afrykańskich niewolników pracujących na niezwykle dochodowych plantacjach trzciny cukrowej. Ponieważ kolonie miały dla Francji głównie znaczenie handlowe, w 1664 roku powołano Francuską Kompanię Zachodnioindyjską zarządzającą Akadią w Kanadzie oraz koloniami na Antylach i w Ameryce Południowej. W tym samym roku powstała także Francuska Kompania Wschodnioindyjska zajmująca się handlem z Indiami i Dalekim Wschodem.

ILUSTRACJA: WIKIMEDIA

Francuska Kompania Zachodnioindyjska istniała zaledwie dziewięć lat

Pierwsze imperium kolonialne

W Ameryce Francja rościła sobie prawa do rozległych terenów – od Zatoki Świętego Wawrzyńca przez Québec i Montreal, okolice Wielkich Jezior i wodospadu Niagara, Detroit, aż na południe wzdłuż Missisipi po Nowy Orlean nad Zatoką Meksykańską. Nową Francję tworzyło pięć kolonii: Kanada, Akadia, Zatoka Hudsona, Nowa Fundlandia i Luizjana. Imperium dysponowało jednymi z najbogatszych plantacji cukru na Karaibach oraz rozległymi plantacjami bawełny nad Missisipi. Kontrolowało kanadyjski handel futrami, a także miało porty handlu niewolnikami w Afryce i ośrodki handlowe w Indiach.

eprasa.pl 77ca4f71a3

ILUSTRACJA: HISTORY.ORG

Haiti było jedynym państwem, które uzyskało niepodległość w wyniku udanego powstania niewolników. W konsekwencji Francja utraciła ważne źródło cukru trzcinowego

Okres pierwszego francuskiego imperium kolonialnego, obejmującego około 3,4 mln km², powoli jednak dobiegał końca. Od drugiej połowy XVIII wieku Francja była uwikłana w liczne konflikty i targana wewnętrznymi napięciami. Dotknęły ją m.in. wojna o sukcesję austriacką, wojna francusko-indiańska będąca częścią wojny siedmioletniej oraz wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Odwrót oskubanego koguta

Francja została zmuszona do rezygnacji z Nowej Francji na kontynencie amerykańskim. Utraciła ważne porty w Indiach, a ostateczny cios pierwszemu imperium kolonialnemu zadał rok 1791, kiedy w Saint-Domingue wybuchło powstanie niewolników. Trzynaście lat później kolonia uzyskała niepodległość jako Haiti, a Francja straciła kluczowe źródło cukru.

Ostatnim aktem była sprzedaż Luizjany Stanom Zjednoczonym w 1803 roku – Napoleon Bonaparte nie miał środków na utrzymanie tak ogromnego obszaru. Terytorium liczyło ponad 2,1 mln km² i obejmowało ziemie odpowiadające dziś 15 stanom USA oraz dwóm prowincjom Kanady. Transakcja podwoiła ówczesne terytorium Stanów Zjednoczonych i objęła niemal jedną czwartą ich dzisiejszej powierzchni.

W 1810 roku liczba białych mieszkańców tego obszaru wynosiła 92 345. Stany Zjednoczone zapłaciły Francji 60 mln franków (11 250 000 dolarów), a dodatkowo umorzyły jej długi w wysokości 18 mln franków (3 750 000 dolarów). Francja wycofała się do Europy, a podczas wojen napoleońskich pozostałe jej kolonie zostały zajęte przez Brytyjczyków.

ILUSTRACJA: HENRI FÉLIX EMMANUEL PHILIPPOTEAUX

Podczas francuskiego podboju Algierii, w 1840 roku, doszło do bitwy pod Mazagranem między wojskami francuskimi a Arabami i Berberami

Drugie francuskie imperium kolonialne

Krwawy początek

Karol X Burbon (1757–1836) bezskutecznie zastanawiał się, jak umocnić swoją władzę we Francji. Jego polityka wywoływała kolejne bunty, a republikańska opozycja rosła w siłę. Wiedząc, że musi zapisać się w pamięci rodaków, w 1830 roku przeprawił się z armią przez Morze Śródziemne i krwawo zdobył północnoafrykański Algier należący wówczas do Imperium Osmańskiego.

Ten krok nie uratował jego pozycji, ale stał się początkiem tzw. drugiego francuskiego imperium kolonialnego.

Głowa pełna planów

W 1848 roku, po trzeciej rewolucji francuskiej, Francja stała się Drugą Republiką, a jej pierwszym prezydentem został **Ludwik Napoleon Bonaparte** (1808–1873), bratanek **Napoleona Bonaparte**. Funkcja ta mu jednak nie wystarczała – już cztery

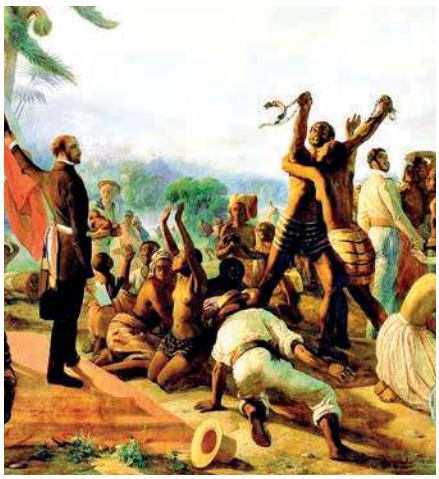

ILUSTRACJA: FRANÇOIS-AUGUSTE BIARD

27 kwietnia 1848 roku we francuskich koloniach zniesiono niewolnictwo

lata później obalił republikę, przekształcił ją w cesarstwo i jako Napoleon III ogłosił się dożywotnio cesarzem.

Nowy władca zamierzał nawiązać do dawnych sukcesów kolonialnych Francji. Szczególną uwagę poświęcił Afryce, zwłaszcza niedawno zdobytemu Algierowi. Od połowy XIX wieku napływali tam francuscy osadnicy, którzy zagospodarowywali wybrzeża. Napoleon III postanowił umocnić francuską pozycję. Pod koniec stulecia Europejczycy i algierscy Żydzi otrzymali pełne obywatelstwo francuskie – w przeciwieństwie do większości muzułmańskich mieszkańców.

W 1859 roku Francja zajęła również Sajgon.

Tania chwała w Afryce

Choć Niemcy po zwycięskiej wojnie francusko-pruskiej zburzyli cesarstwo i obalili Napoleona III, Trzecia Republika nie zrezygnowała z ambicji imperialnych i kontynuowała ekspansję. Francja zajęła Wietnam, który wraz z Kambodżą i Laosem utworzył w 1887 roku Indochiny Francuskie. Z czasem wpływy Francji objęły także Tunezję oraz rozległe obszary Afryki Północno-Zachodniej – od dzisiejszych Mauretanii, Senegalu, Gwinei i Mali, przez Czad, aż po Republikę Konga. W 1895 roku francuską kolonią został również Madagaskar.

Francja miała kolonie także na Pacyfiku – m.in. Nową Kaledonię, Polinezję Francuską i Nowe Hebrydy. Po I wojnie światowej przejęła część dawnych kolonii niemieckich, takich jak Togo i Kamerun, a także byłe prowincje osmańskie – Syrię i Liban. Francuskie imperium kolonialne osiągnęło wówczas swój największy zasięg i obejmowało około 13 mln km².

Świat nie sprzyja koloniom

O ile po I wojnie światowej Francja zyskiwała, o tyle po II wojnie już tylko traciła. Pierwsza fala dekolonizacji przyszła w 1954 roku, gdy Francuzi opuścili Indochiny i utracili posiadłości w Indiach. W drugiej fali przyszła kolej na Afrykę – wiele państw uzyskało niepodległość w 1960 roku. Za symboliczny koniec francuskiego imperium kolonialnego uznaje się jednak rok 1980, kiedy niepodległość zdobyły Nowe Hebrydy.

Dziś pod francuską administracją pozostał już tylko niewielki fragment dawnej potęgi. Najważniejsze są Gujana Francuska w Ameryce Południowej, wyspy Majotta i Reunion u wybrzeży Afryki oraz Polinezja Francuska na Oceanie Spokojnym. «

eprasa.pl 77ca4f71a3

FOTO: BJØRN CHRISTIAN TØRRISSEN

Największy posąg na wyspie ma imponującą wysokość 21,8 m i masę około 270 ton

Zagadkowa Wyspa Wielkanocna

Najbardziej odizolowana wyspa świata

Wyspa Wielkanocna to najbardziej odizolowana zamieszkana wyspa świata. Ma 24 km długości i można ją obejść w ciągu jednego dnia. Mimo to na tych 163 km² na Pacyfiku kryje się tyle tajemnic, że wystarczyłoby ich co najmniej na dwa kontynenty.

Wyspę odkrył holenderski admirał i odkrywca **Jacob Roggeveen** (?–1729) w Wielkanoc, stąd jej nazwa. Mieszkańcy nazywają ją jednak Rapa Nui, czyli „wielka ziemia". Dziś przybywają tu tysiące turystów, chcących zobaczyć jedno – monumentalne posągi moai rozsiane po całej wyspie. Według najnowszych danych udokumentowano ich 1043. Nie wiadomo, co oznacza słowo *moai*. Właściwie o samych posągach wiemy bardzo niewiele – nie wiemy, po co powstały, nie znamy ich znaczenia ani powodu, dla którego większość z nich zwrócona jest tyłem do oceanu.

FOTO: MICHELINE PELLETIER

U większości posągów widoczne są dziś tylko głowa i ramiona, reszta pozostaje ukryta w ziemi

Tyłem do morza. Dlaczego?

Niektórzy badacze uważają, że posągi miały chronić wyspę przed wrogami. Dlaczego więc – poza nielicznymi wyjątkami – są odwrócone tyłem do oceanu i zwrócone ku wyspie? Zastanawia także fakt, że na żadnej innej wyspie Polinezji nie spotyka się podobnych rzeźb. O wiele więcej wiemy o sposobie transportu posągów.

Teorię wyjaśnił inżynier ze Strakonic **Pavel Pavel** (*1957) podczas wyprawy na Wyspę Wielkanocną prowadzonej przez norweskiego archeologa i antropologa **Thora Heyerdahla** (1914–2002). Pavel jako pierwszy na świecie udowodnił, że do przemieszczania posągów nie potrzeba setek ludzi – wystarczyło 16 osób i grube liny.

Według najnowszych danych na wyspie udokumentowano 1043 posągi moai.

Kapelusz, który nie jest kapeluszem

Do dziś zachowało się zaledwie około 100 *pukao*, czyli „nakryć głowy", które miały znajdować się na posągach. W ostatnim czasie odkryto kolejne egzemplarze, jednak większość badaczy skłania się ku temu, że nie były to kapelusze i mowa raczej o fryzurze. Pukao miało przedstawiać włosy związane w węzeł – uczesanie, które dawni mieszkańcy wyspy mogli nosić podczas uroczystości i rytuałów. Nie ma jednak co do tego pewności. Posągi najintensywniej tworzono i ustawiano na wybrzeżu w latach 1400–1600. Wraz z ich liczbą rosła też populacja mieszkańców Rapa Nui – według antropologów w okresie największego rozkwitu około 1550 roku mogło tu żyć nawet 12 000 osób. Zanim jednak 172 lata później dotarli tu pierwsi Europejczycy, wyspę dotknęła poważna katastrofa. Rapa Nui wyglądała wówczas zupełnie inaczej niż dziś. Gdy około 900 roku przybyli tu pierwsi Polinezyjczycy, wyspa była pokryta gęstym subtropikalnym lasem, a nad jej obszarem krążyły liczne stada ptaków morskich.

Głód, wojna, kanibalizm

Jedno wiemy na pewno – do 1600 roku mieszkańcy Rapa Nui wycięli wszystkie lasy. Według analiz mogło to być nawet 10 mln palm. Żyzna gleba zaczęła się osuwać, zabrakło drewna na łodzie, transport posągów i opał. Wyschły źródła i strumienie. Głodujący mieszkańcy wybili wszystkie ptaki, a społeczeństwo pogrążało się w kryzysie. Sytuację pogorszyły prawdopodobnie także szczury, które zjadały nasiona palm, co uniemożliwiało ich odrastanie.

W ciągu zaledwie kilku lat dawni twórcy moai zaczęli żyć w jaskiniach i kamiennych schronieniach wykutych w zboczach. Nastąpił głód, potem wojna wszystkich przeciw wszystkim, a w końcu pojawił się kanibalizm. Gdy w 1722 roku dotarli tu pierwsi Europejczycy, wyspa była już w lepszym stanie, lecz to oni dopełnili zniszczenia. W ciągu kolejnych 150 lat ludność zdziesiątkowały najazdy handlarzy niewolników i epidemie ospy, na którą mieszkańcy nie mieli odporności. W 1871 roku na wyspie żyło już tylko około 100 osób.

Dziś mieszka tu około 8000 ludzi – niemal wszyscy w osadzie Hanga Roa na zachodnim wybrzeżu. Wszystkie pierwotne gatunki drzew wyginęły, podobnie jak ptaki lądowe. Tylko posągi moai wciąż patrzą w przyszłość. «

ILUSTRACJA: GEORGES JEAN

Niektóre posągi stały na kamiennych platformach zwanych *ahu*. Archeolodzy uważają, że pełniły funkcję obrzędową

eprasa.pl 77ca4f71a3

Piękny, 20-letni sipaj (dragun) głaskał czarne działo. Na jego ciemnej twarzy nie pojawił się cień emocji. Szybko spojrzał na swoich towarzyszy, których ramiona zdobiły wyblakłe sznury. Obojętnie zerknął na oficera dowodzącego egzekucją: *Nie trzeba mnie przywiązywać, nie zamierzam uciekać!*

Imperium brytyjskie:

Największe imperium w dziejach świata

Z 10 dział wystrzelono 10 kul wraz z ciałami 10 indyjskich powstańców. To była pierwsza z makabrycznych egzekucji. Kolejne miały nadejść. *Widzieliście swoich towarzyszy przywiązanych żywcem do luf i rozerwanych na kawałki. Taki los spotka wszystkich zdrajców. Nie zostali powieszeni, aby nie splamić ich ciał dotykiem kata. Widzicie, że rząd nawet w tych trudnych chwilach szanuje wasze zwyczaje religijne i kastowe…* Minęły zaledwie dwa miesiące od chwili, gdy 10 maja 1857 roku żołnierze bengalskiej armii zbuntowali się przeciw brytyjskim oficerom. Na indyjskiej prowincji wybuchały kolejne powstania i akcje partyzanckie. Okrucieństwa pojawiały się po obu stronach. Brytyjski odwet nasilił się w lipcu 1857 roku, gdy powstańcy zamordowali ponad 200 pojmanych brytyjskich kobiet i dzieci. Powstanie szybko upadło z powodu braku jedności i wewnętrznych konfliktów. Gubernator generalny Kompanii

ILUSTRACJA: LOUIS WILLIAM DESANGES

Wielkie powstanie indyjskie rozpoczęło się w 1857 roku jako efekt kolonialnego ucisku ludności przez Kompanię Wschodnioindyjską

FOTO: GOOGLE ART PROJECT

Po stłumieniu powstania zmieniono system brytyjskiej administracji w Indiach…

Wschodnioindyjskiej, **Charles Canning** (1812–1862), na początku lipca 1858 roku ogłosił koniec walk. Nastąpiły reformy – ograniczenie władzy znienawidzonej Kompanii oraz zmiany w wojskach kolonialnych. Mimo to „perła imperium" czekała na niepodległość jeszcze niemal 90 lat.

Dla nas pracuje cały świat

Imperium brytyjskie było w połowie XIX wieku u szczytu potęgi. *Równiny Afryki Północnej i Rosji są naszymi polami zbożowymi, Chicago i Odessa naszymi spichlerzami. Kanada i Bałtyk dostarczają nam drewna, w Australazji beczą nasze stada owiec, w Argentynie i na zachodnich preriach Ameryki Północnej pasie się nasze bydło. Peru przysyła srebro, z południowej Afryki i Australii płynie do Londynu złoto. Indie i Chiny uprawiają dla nas herbatę. Nasza kawa, cukier i przyprawy rosną na karaibskich plantacjach. Hiszpania i Francja to nasze winnice. Morze Śródziemne to nasz sad owocowy.* Tak mógł myśleć przeciętny mieszkaniec epoki wiktoriańskiej zachwycony pozycją swojego kraju. Wpływy Wielkiej Brytanii rosły nieustannie, aż w 1921 roku imperium obejmowało niemal jedną czwartą powierzchni lądów i jedną czwartą ludności świata.

Imperium nie dało się uratować

Nad tym imperium również nigdy nie zachodziło słońce. Wielka Brytania była największym bankierem i inwestorem, władczynią mórz. Żadne państwo nie zrobiło tyle dla swobody przepływu towarów, kapitału i ludzi. A jednak pewien młody Brytyjczyk widział przyszłość inaczej: *Widzę, że świat czekają wielkie zmiany, potężne wstrząsy i wojny, jakich człowiek nie potrafi sobie wyobrazić… mówię wam – Londyn będzie w niebezpieczeństwie, zostanie zaatakowany, a ja stanę na jego czele i go obronię… ocalę Londyn i imperium przed katastrofą.* **Winston Churchill** (1874–1965) miał zaledwie 16 lat, gdy mówił to swojemu szkolnemu koledze. I rzeczywiście – ocalił Londyn, ocalił Wielką Brytanię. Imperium jednak już nie.

Cukier, kawa, lemoniada, herbata, rum… bum

Droga do końca będzie długa, powolna i bolesna. Ale od początku. Wielka Brytania

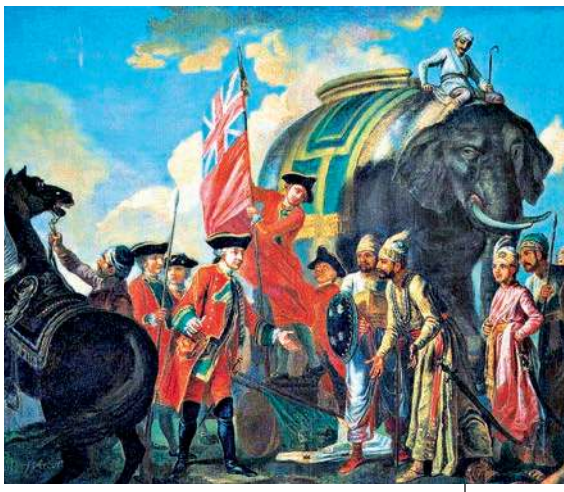

ILUSTRACJA: FRANCIS HAYMAN

Władzę przejęło bezpośrednio państwo, które stworzyło kolonię Brytyjskich Indii zarządzaną przez wicekróla

eprasa.pl 77ca4f71a3

Imperium o globalnym zasięgu

1837
Królowa **Wiktoria** (1819–1901) po objęciu tronu uczyniła Pałac Buckingham oficjalną londyńską rezydencją. Rodzina królewska mieszka tam do dziś. Wartość pałacu szacuje się na około 6 mld zł.

1840
Portret królowej z 1837 roku stał się motywem pierwszego znaczka pocztowego imperium brytyjskiego o wartości jednego pensa.

1841
Brytyjczycy zajęli Hongkong, który zwrócili Chinom dopiero w 1997 roku.

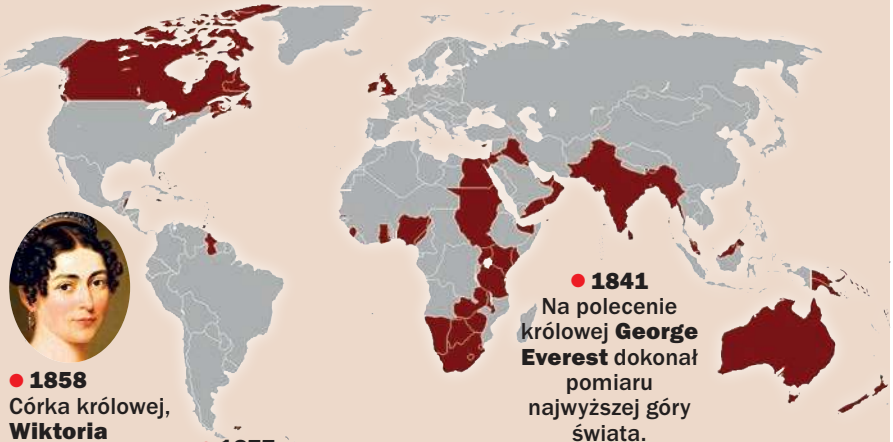

1858
Córka królowej, **Wiktoria Koburg** (1840–1901), poślubiła przyszłego cesarza Niemiec. Przydomek „babcia Europy" był więc w pełni uzasadniony.

1841
Na polecenie królowej **George Everest** dokonał pomiaru najwyższej góry świata.

1877
Wiktoria przyjęła tytuł cesarzowej Indii – nie chciała, by jej córka, jako cesarzowa Niemiec, miała wyższą rangę niż ona sama.

1882
Brytyjska flota zajęła Kanał Sueski – kluczowy szlak morski łączący Europę z Azją.

ILUSTRACJA: WIKIPEDIA, U FOTO 21, MURDOCH BRUCE, GEORGE DAWE A WAVELL ROOM

ogromnym spożyciem cukru, kofeiny i nikotyny – pisał Niall Ferguson (*1964).

Imperium Britannicum

Pisarz **Terry Deary** (*1946) opisuje ekspansję imperium brytyjskiego w prosty sposób: *Brytyjczycy po prostu przychodzili do obcego kraju i mówili: »Teraz tu rządzimy!«*. W rzeczywistości jednak tylko część terytoriów zdobywano z powodów militarnych i strategicznych. Kolonie brytyjskie nie były źródłem kruszców jak hiszpańskie. Owszem, chodziło przede wszystkim o zysk i bogactwo z handlu, ale też o wzmocnienie monarchii Stuartów, tworzenie miejsc pracy poza Wyspami oraz zsyłanie niepożądanych ludzi do kolonii karnych, często bardzo odległych i surowych. Status mocarstwa Wielka Brytania zawdzięczała również siłom zbrojnym rekrutowanym w różnych częściach świata. *Politycy w Londynie szybko dostrzegli, że imperium jednoczy Brytyjczyków wokół wspólnej sprawy, budzi poczucie misji, łagodzi konflikty społeczne i przede wszystkim pozwala patrzeć w przyszłość z większą pewnością, niż umożliwiała to sama rzeczywistość. Nieobca była im także idea wyższości rasy angielskiej i jej cywilizacyjnej roli. Twierdzę, że jesteśmy najlepszą rasą na świecie i że im większą część globu zasiedlimy, tym lepiej dla ludzkości* – przekonywał **Cecil Rhodes** (1853–1902). *Jedna flaga, jedna flota, jedna korona, jedno imperium* – wtórowali mu **Alfred Tennyson** (1809–1892), **Robert Louis Stevenson** (1850–1894) oraz **Rudyard Kipling** (1865–1936).

i Irlandia to wyspy oddzielone od kontynentu często wzburzonym kanałem. Spośród wszystkich armii planujących inwazję na Anglię tylko dwóm udało się ją pokonać – Rzymianom i Normanom. Zagrożenie jednak pozostawało: Niemcy, Hiszpanie czy Francuzi mogli wylądować na odległym zachodnim wybrzeżu Irlandii niemal pozbawionym obrony. Własne bezpieczeństwo Anglia budowała więc kosztem podporządkowania sobie Dublina i całej „szmaragdowej wyspy", czyli Irlandii. W porównaniu z Rosją Wielka Brytania była niewielka, zmieściłaby się w wielu stanach USA. Dzięki rozwiniętej sieci dróg i kolei ludzie przemieszczali się jednak bardzo szybko, a najważniejsze ośrodki dzieliły zaledwie godziny drogi. Wyspa była jak platforma startowa dla wypraw morskich, handlu i ekspansji. Początki imperium były jednak mroczne. Pierwsze zdobycze to łupy piratów w XVI wieku – Jamajka, Barbados czy kolonie na wschodnim wybrzeżu Ameryki Północnej. Angielskie towary trafiały do Afryki, skąd wywożono niewolników na plantacje trzciny cukrowej. Cukier wracał do Ameryki Północnej i Europy wraz z herbatą, kawą i tytoniem. Imperium powstało dzięki *frenetycznej energii napędzanej*

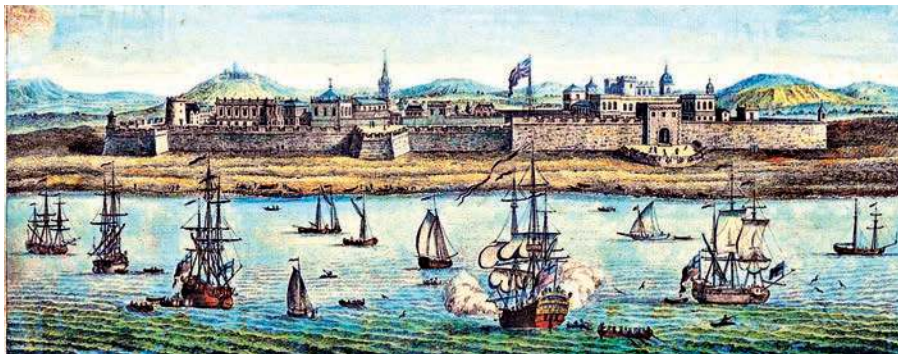

ILUSTRACJA: ANDREW HOLT

Pierwszą angielską (później brytyjską) twierdzą w Indiach był Fort St. George w pobliżu miasta Ćennaj, założony w 1639 roku

WOJNY BURSKIE

Areną krwawego konfliktu była **Afryka Południowa**, a jego przyczyną stały się ogromne złoża surowych **diamentów**. Znajdowały się one jednak na terenach zamieszkanych przez **holenderskich** osadników – Burów.

Brytyjczycy, dążąc do przejęcia bogactw, rozpoczęli **pierwszą wojnę burską**.

Pod górą Majuba w 1881 roku zostali jednak w ciągu dwóch godzin druzgocąco **pokonani**. Z tej klęski Anglia podnosiła się przez **20 lat**.

Druga wojna z lat **1899–1902** również nie przyniosła szybkiego zwycięstwa. Burscy zwiadowcy, znajomość terenu i umiejętne zasadzki zmieniły charakter walk. Do porażek przyczynił się także rozkaz generała **Redversa Bullera** (1839–1908) – zakaz czołgania się, aby nie brudzić mundurów.

W 1900 roku dowodzenie przejął **Herbert Kitchener** (1850–1916), który wprowadził **obozy koncentracyjne**. Miały złamać opór burskich żołnierzy

eprasa.pl 77ca4f71a3

ILUSTRACJA: EDWARD MATTHEW HALE

We wrześniu 1898 roku w bitwie pod Omdurmanem armia mahdystów, uzbrojona we włócznie i przestarzałą broń, starła się z nowoczesnymi oddziałami brytyjsko-egipskimi wyposażonymi w karabiny powtarzalne i karabiny maszynowe

Karabiny maszynowe zrobią swoje

Na mapie z 1897 roku brytyjska flaga powiewała nad Kanadą, Karaibami, Afryką, Indiami, Azją Południowo-Wschodnią i Pacyfikiem aż po Australię. Najpotężniejsze państwo świata budziło jednak niewiele sympatii i było szczerze nienawidzone. Imperialna ekspansja maskowała słabości – niektóre ziemie zdobywano tylko na przekór rywalom, bez większego znaczenia gospodarczego czy strategicznego. Rasistowska ideologia uczyniła z Brytyjczyków nielubianych panów, którzy nie zawsze żyli w zgodzie z miejscową ludnością. Choć deklarowali szacunek dla obcych kultur, eliminowali to, co uznawali za barbarzyńskie zwyczaje. Wojny burskie w Afryce i powstania w Indiach pokazały, że nie wszystko przebiega według ich planów. Mimo niedoboru żołnierzy Brytyjczycy mieli potężną flotę i bezwzględne metody – obozy koncentracyjne i surowe represje wobec powstańców. Decydująca była też technologia. W latach 80. XIX wieku powstał karabin maszynowy Maxima, zdolny do oddania 11 strzałów na sekundę. Sudańczycy przekonali się o tym w bitwie pod Omdurmanem w 1898 roku – zginęło 48 Brytyjczyków i aż 11 000 Sudańczyków.

Reformy czy upadek?

Koniec XIX wieku przyniósł diamentowy jubileusz panowania królowej **Wiktorii** (1819–1901). Większość rozradowanych mieszkańców metropolii wierzyła, że imperium czeka świetlana przyszłość. Bardziej przenikliwi widzieli jednak, że gospodarką światową zaczynają rządzić Stany Zjednoczone i Niemcy, a stan armii pozostawia wiele do życzenia. Mimo nowoczesnej techniki Brytyjczycy potrzebowali trzech lat, by pokonać wyśmiewanych burskich farmerów. Poważna prasa pełna była doniesień o szpiegach, nastrojów antysemickich i ksenofobii, a „kwestia irlandzka" doprowadziła kraj na skraj wojny domowej. Były to symptomy choroby zwanej upadkiem. *Tak, trzeba podjąć zdecydowane kroki* – przekonywał **Joseph Chamberlain** (1836–1914). Coraz częściej mówiono, że bez głębokich reform Wielka Brytania utraci swoją pozycję, a do bram imperium zbliżają się kryzys i upadek.

Przestali strzelać, skończyła się amunicja

Do wojny światowej Brytyjczycy musieli przystąpić także w obronie swoich pozycji morskich i handlowych – musieli wejść w konflikt z Niemcami. Podział Imperium Osmańskiego wprawdzie przekonał świat, że imperium nadal się rozwija, w rzeczywistości jednak chyliło się ku upadkowi. Koszty utrzymania nowych terytoriów były wyższe niż zyski, jakie przynosiły. Wkrótce Brytania stworzyła też problem, który miał powrócić w przyszłości – Palestynę. *Rząd Jego Królewskiej Mości przychylnie odnosi się do utworzenia w Palestynie narodowej siedziby dla narodu żydowskiego... przy czym nie wolno naruszyć praw istniejących tam społeczności nieżydowskich ani pozycji Żydów w innych krajach.* Ta Magna Charta narodu żydowskiego boleśnie uderzała w arabskie interesy i wywoływała napięcia. W Indiach coraz głośniej przemawiał **Mahatma Gandhi** (1869–1948), który stawiał niewygodne pytania: dlaczego brytyjscy urzędnicy wracają na stanowiska i czemu indyjskich żołnierzy traktuje się jak poddanych, a nie jak sojuszników. 13 kwietnia 1919 roku ponad 10 000 ludzi zebrało się na pokojowym wiecu w Amritsarze. Na plac otoczony z trzech stron wysokimi murami przybył generał **Reginald Dyer** (1864–1927) z oddziałem około 50 żołnierzy. W ciągu 15 minut oddano do tłumu 1650 strzałów, po czym oddział odmaszerował. Zginęło 379 osób, a ponad 1200 zostało rannych. Dyer tłumaczył: *Było to konieczne dla osiągnięcia efektu moralnego i ogólnego. Strzelalibyśmy dłużej, gdyby nie skończyła się amunicja.*

63 lata panowania królowej Wiktorii wiążą się z dynamicznym rozwojem brytyjskich kolonii

Z wierzyciela – dłużnikiem

Pozbawiony dowództwa – tak brzmiał wyrok. I nic więcej. W Wielkiej Brytanii uznano go za bohatera narodowego. Tak jednak nie można było rządzić imperium, nie dało się też bez końca walczyć z irlandzkimi patriotami. W Indiach rosła frustracja – dotychczas lojalni wobec korony ludzie stawali się nacjonalistami. Ruchy narodowe stopniowo się rozprzestrzeniały i podkopywały imperium. W tym czasie wybuchła II wojna światowa. W jej trakcie Wielka Brytania z wierzyciela stała się dłużnikiem i utraciła część floty handlowej. Kryzys stawał się coraz wyraźniejszy. Historycy twierdzą, że Brytyjczycy poświęcili swoje imperium, aby uniemożliwić Niemcom, Japończykom i Włochom zachowanie ich własnych mocarstw.

ILUSTRACJA: FRANZ XAVER WINTERHALTER

Na szczęście pozostał język angielski

Gdy latem 1956 roku egipski przywódca **Gamal Abdel Naser** (1918–1970) znacjonalizował Kanał Sueski, dopisano ostatnie zdania epilogu. Wielka Brytania i Francja zostały zmuszone przez Stany Zjednoczone do wycofania swoich wojsk. Londyńscy politycy, choć niechętnie, podporządkowali się. Kryzys sueski wysłał jasny sygnał: nadszedł czas wolności. Kolonie zaczęły się szybko usamodzielniać – od Indii po Karaiby i Hongkong. Imperium przekształciło się we Wspólnotę Narodów, by utrzymać wpływy w nowych państwach. To dobrowolne zrzeszenie, liczące dziś 54 kraje, opiera się na współpracy i więziach historycznych. Jak zauważa Niall Ferguson: *język angielski to właściwie jedyne, co je dziś naprawdę łączy.* «

ILUSTRACJA: WIKIPEDIA

poprzez uderzenie w ich zaplecze i rodziny. W ciągu dwóch lat zginęło w nich **26 000 burskich kobiet i dzieci**.

Ostatni etap miał charakter **wojny partyzanckiej**. 31 maja 1902 roku Burowie podpisali kapitulację. Połączyli się z koloniami brytyjskimi, a złoża diamentów przejęli Brytyjczycy. ■

eprasa.pl 77ca4f71a3

Związek Radziecki: Imperium, które jeszcze nie zanikło

Związek Radziecki zniknął z mapy świata 33 lata temu. To supermocarstwo, w rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi, podzieliło glob na dwa obozy.

Początek jego rozpadu nastąpił w willi nad Morzem Czarnym, a ostateczny cios padł w Puszczy Białowieskiej. Tym samym zakończyła się ponad 70-letnia historia ZSRR. Jednak dawne, jeszcze carskie, imperium kolonialne nie zniknęło – skurczyło się do Federacji Rosyjskiej.

Rosja jest dziś wciąż ostatnim wielkim imperium kolonialnym. Portugalczycy, Hiszpanie, Anglicy i Francuzi swoje imperia utracili, Rosjanie nie – podkreślał **Karel Schwarzenberg** (1937–2023).

Dlaczego tak się stało? W rosyjskiej świadomości imperium ma niemal sakralny charakter. Dla Brytyjczyków państwo było raczej narzędziem służącym obywatelom, a nie „świętym celem". Po II wojnie światowej zwycięskie państwo Stalina znalazło się na szczycie i skutecznie unikało procesów dekolonizacyjnych. Nie doświadczyło też tak bolesnych momentów, jak brytyjskie wycofanie z Indii czy francuski odwrót z Indochin.

Ostatnie lata pokazują natomiast, że ambicje imperialne wciąż nie wygasły i pojawia się chęć powrotu do dawnych wpływów.

FOTO: WIKIPEDIA

To, co powstało w 1922 roku z inicjatywy Włodzimierza Lenina, rozpadło się w 1991 roku

Kolos pada na kolana

Mimo sprzedaży Alaski Stanom Zjednoczonym rosyjskie imperium, jak nazwał je już **Piotr I Wielki** (1672–1725), osiągnęło pod koniec XIX wieku szczyt terytorialnego rozwoju. Ten ogromny organizm miał jednak kruche fundamenty. Przegrywał kolejne wojny i pozostawał w tyle pod względem gospodarczym oraz cywilizacyjnym. Wszystko to stopniowo spychało go ku upadkowi, który nastąpił w czasie I wojny światowej. Władza carska została obalona, a w listopadzie 1917 roku władzę w rozchwianym państwie przejęli komuniści. Istniało realne ryzyko, że Rosja po wojnie rozpadnie się podobnie jak imperia brytyjskie czy francuskie. Przywódca bolszewików **Włodzimierz Lenin** (1870–1924) w traktacie brzeskim oddał Niemcom i Austro-Węgrom ogromne obszary – państwa bałtyckie, Białoruś, Finlandię, część Ukrainy oraz Besarabię. *Bolszewicy wierzyli, że tworzą zupełnie nowy typ państwa, będący zaprzeczeniem carskiego imperium i zrywający z nim wszelkie więzi. Szybko jednak okazało się, że dawne schematy myślenia odrodziły się w nowej, czerwonej formie* – napisał w swojej analizie politolog **Lukáš Rázl**. Nadszedł czas imperializmu Józefa Stalina ukrytego pod nazwą Związek Radziecki. Twardy, totalitarny system tłumił dążenia narodów do suwerenności, a państwo dotknęła międzynarodowa izolacja. Paradoksalnie dopiero II wojna światowa umożliwiła odzyskanie utraconych ziem i ponowne rozszerzenie wpływów. ZSRR podporządkowało sobie wiele krajów Europy Środkowo-Wschodniej, uczyniło z nich państwa satelickie, a także zdobyło sojuszników w rozwijającym się świecie, m.in. na Kubie i w Wietnamie.

FOTO: BAUSIS

Pucz zakończył się fiaskiem już po 3 dniach (21 sierpnia). Jego organizatorzy utracili poparcie społeczeństwa i armii

Wolność słowa i uczciwa praca

Jednak także system radziecki słabł i pozostawał w tyle – podobnie jak wcześniej imperium carów. Nadzieję przyniósł rok 1985 i objęcie władzy przez sekretarza generalnego KC KPZR **Michaiła Gorbaczowa** (1931–2022). Gorbaczow wniósł do polityki powiew świeżości, rozpoczął reformy i przyczynił się do upadku „żelaznej kurtyny". Hasłami stały się „głasnost" i „pierestrojka". *Ludzie pytają mnie, czym jest pierestrojka. Uczciwa praca – oto pierestrojka. Wzajemna pomoc i wsparcie – oto socjalizm* – mówił Gorbaczow. Mimo to efekty długo nie nadchodziły i budziły narastające rozczarowanie w społeczeństwie.

Społeczeństwo mogło wprawdzie oddychać swobodniej – zniesiono cenzurę i ograniczono bezprawie – lecz codzienne życie nadal się pogarszało. Zmierzch Związku Radzieckiego był coraz bliżej.

Pierwszy przełom nastąpił 2 grudnia 1989 roku. Niespełna miesiąc po upadku muru berlińskiego i tysiące kilometrów od Moskwy na pokładzie statku „Maxim Gorki" u wybrzeży Malty spotkali się przywódcy dwóch supermocarstw. Gorbaczow przybył tam z jasnym celem – zakończyć wyścig zbrojeń nuklearnych. Ograniczenie wydatków wojskowych miało pomóc w reformach i poprawić poziom życia. *Związek Radziecki nie jest już naszym wrogiem* – zapewniał go **George H.W. Bush** (1924–2018). Uścisk dłoni obu polityków symbolicznie zakończył zimną wojnę.

Już nie będziecie sami

W tej nowej atmosferze Michaił Gorbaczow udał się w styczniu 1990 roku do Wilna. Na wielotysięcznych demonstracjach mieszkańcy domagali się niepodległości Litwy. – *Czy naprawdę chcecie wystąpić ze Związku Radzieckiego?* – zapytał.

eprasa.pl 77ca4f71a3

– *Tak* – odpowiedział jednogłośnie tłum. W Moskwie jednak Gorbaczow przedstawił sytuację inaczej: *Wszystko jest w porządku, chcą być częścią ZSRR*. Dwa miesiące później Litwa ogłosiła niepodległość. Po raz pierwszy jedna z republik oderwała się od ZSRR.

Potrzebujesz pomocy, ale nie od nas

Protesty osiągnęły szczyt. Ruchy niepodległościowe i konflikty etniczne wybuchały w całym Związku Radzieckim. Od Michaiła Gorbaczowa odwracali się zarówno demokraci, jak i komuniści – zarzucano mu zdradę. Gorbaczow ogłosił pierwsze referendum w historii państwa. Obywatele mieli zdecydować o zachowaniu ZSRR na podstawie nowej umowy – 76% opowiedziało się za. Tego samego dnia odbyło się drugie głosowanie. 70% wyborców Rosyjskiej FSRR poparło utworzenie urzędu prezydenta wybieranego w wyborach powszechnych.

FOTO: WSJ

Do rozpadu doszło za rządów Michaiła Gorbaczowa (po prawej), który po 1985 roku próbował przez reformy (pierestrojka, głasnost) przezwyciężyć kryzys gospodarczy

wypowiedzieć, a ja zrobię to samo. Rezygnacji odmówiłem – wspominał później Gorbaczow. Następnego dnia w Moskwie ogłoszono stan wyjątkowy.

Masz areszt domowy

Około 500 czołgów zajęło pozycje wokół ministerstw, radia i telewizji oraz budynku rosyjskiego parlamentu – tzw. Białego Domu. Sytuację wykorzystał Borys Jelcyn i ogłosił, że: *Legalnie wybrany Michaił Gorbaczow został siłą pozbawiony urzędu. Puczyści to zdrajcy.* Słowa te okazały się przełomowe – demonstranci znaleźli przywódcę.

Gorbaczow w swojej willi obserwował, jak wymyka mu się władza. Jelcyn zdobywał coraz większe poparcie w kraju i za granicą. Rankiem 21 sierpnia stan wyjątkowy odwołano, czołgi wróciły do koszar, a Gorbaczow powrócił do Moskwy. Na lotnisku publicznie dziękował swojemu „wybawcy", lecz w rzeczywistości był już od niego zależny.

Spiskowcy z puszczy

Borys Jelcyn przedstawiał się jako obrońca pierestrojki i demokracji, a swojemu rywalowi zadał ostateczny cios: *Towarzysze, proponuję nie zwlekać. Pozwólcie mi podpisać dekret o rozwiązaniu rosyjskiej partii komunistycznej…* Dekret został podpisany.

Władze Związku Radzieckiego uznały niepodległość republik bałtyckich, Gruzji, Armenii, Ukrainy i Białorusi. Michaił Gorbaczow wciąż próbował utrzymać między nimi a Moskwą choćby luźne więzi.

8 grudnia 1991 roku w Puszczy Białowieskiej, na granicy Białorusi i Polski, spotkali się przywódcy Rosji, Ukrainy i Białorusi. Już na początku zgodzili się co do jednego: jako podmiot prawa międzynarodowego i rzeczywistości geopolitycznej ZSRR przestał istnieć. Gorbaczow nie należał do sygnatariuszy.

Koniec i nowa era

21 grudnia 1991 roku w kazachskiej Ałma-Acie spotkali się przedstawiciele 11 byłych republik radzieckich, aby przystąpić do Wspólnoty Niepodległych Państw. Rosję uznano za prawnego następcę Związku Radzieckiego. Oficjalny koniec nastąpił 31 grudnia 1991 roku, gdy z masztu na Kremlu opuszczono flagę ZSRR i zastąpiono ją rosyjską trójkolorową.

Miała nadejść nowa epoka – z obietnicą demokracji, rozbrojenia i poszanowania praw człowieka. Jednak na przełomie lat 1999 i 2000 władzę w Federacji Rosyjskiej objął były oficer KGB **Władimir Putin** (*1952), który rozpoczął konsekwentne odbudowywanie wpływów państwa i uznał rozpad ZSRR za jedną z największych katastrof geopolitycznych XX wieku. «

MAPA: WIKIPEDIA

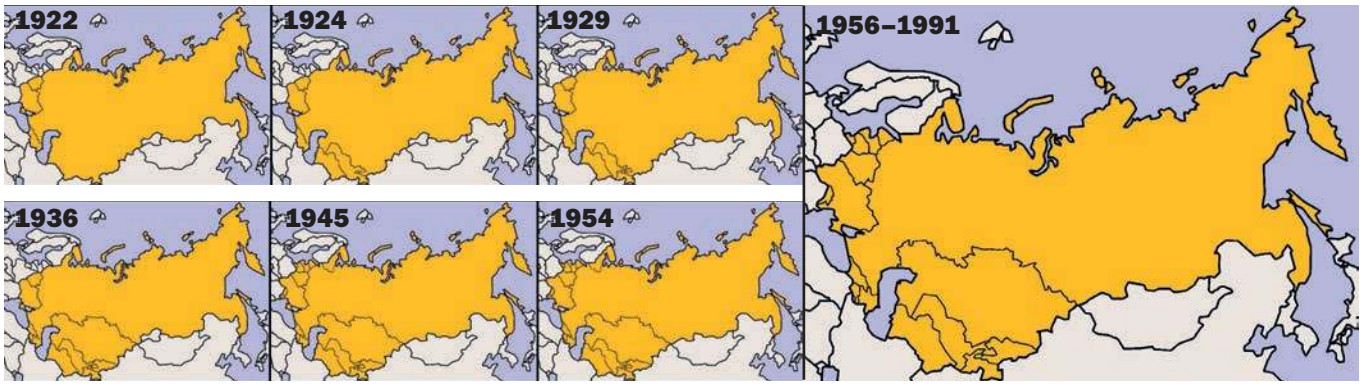

Związek Radziecki istniał w latach 1922–1991 na większości terytorium dawnego imperium rosyjskiego i stopniowo rozszerzał się m.in. w kierunku Europy (kraje bałtyckie)

Pierwszą przysięgę prezydencką złożył 16 czerwca 1991 roku **Borys Jelcyn** (1931–2007), były pierwszy sekretarz partii w Moskwie, który wcześniej ustąpił po krytyce tempa pierestrojki. Moskwa stała się siedzibą dwóch ośrodków władzy, lecz Jelcyn z Gorbaczowem nie potrafili się porozumieć.

Stan wyjątkowy

W sierpniu 1991 roku Michaił Gorbaczow planował podpisać nową umowę między władzami a 15 republikami radzieckimi, która miała przekazać im szerokie kompetencje i stworzyć związek suwerennych państw. Treść dokumentu ukazała się w oficjalnej prasie, co dla części elit było nie do przyjęcia – oznaczało faktyczny rozpad Związku Radzieckiego i utratę dotychczasowej kontroli. W tym czasie Gorbaczow przebywał z rodziną na urlopie w rezydencji na Krymie. 18 sierpnia odcięto tam prąd i łączność, a na wybrzeżach pojawiły się patrole radzieckiej floty. Do willi przybyła delegacja wysokich urzędników chcąca zmusić go do podpisania dekretu o stanie wyjątkowym. *Zwołajcie zgromadzenie ludowe, tam możecie się*

FOTO: KREMLIN.RU

Borys Jelcyn wprowadził w Rosji demokrację, która z czasem przekształciła się w autokrację pod rządami Władimira Putina

eprasa.pl 77ca4f71a3

FOTO: THE ARCHAEOLOGIST

Zapomniany szyb

Znane są opowieści o odkryciu miasta Khara-Khoto na środku pustyni Gobi, którego dokonał rosyjski archeolog **Piotr Kuźmicz Kozłow** (1863–1935). W pierwszej dekadzie XX wieku miał on rzekomo odnaleźć sarkofag noszący ślady dawnej cywilizacji, w którym prawdopodobnie spoczywa para królewska. Jeszcze ciekawsze są relacje miejscowych koczowników. Niedaleko odkrycia Kozłowa miał znajdować się szyb o niewiarygodnej głębokości 1850 m i ścianach pokrytych niebieskawą glazurą o niezwykłych właściwościach. Czy to unikalne zjawisko naturalne, czy ślad zaawansowanej cywilizacji? Niestety, współczesnym archeologom brakuje dokładnych informacji o jego położeniu, a tym bardziej jakichkolwiek fotografii. «

Zamieszkana Antarktyda?

Możliwość istnienia legendarnej cywilizacji na Antarktydzie od stuleci pobudza ludzką wyobraźnię. Choć na pierwszy rzut oka pomysł wydaje się nieprawdopodobny, wcale nie jest pozbawiony podstaw... Istnieje podobno szereg przesłanek wspierających tę teorię.

ILUSTRACJA: SHUTTERSTOCK IMAGES LLC

Należą do nich zachowane stare mapy sugerujące, że Antarktyda mogła być kiedyś łatwa do zasiedlenia, a także osady pobierane przez naukowców z dna mórz. Tajemnice może skrywać również jezioro Wostok, położone pod czterokilometrową warstwą lodu. Na początku nowego tysiąclecia badacze z Columbia University przeprowadzili tu rekonesans lotniczy i w południowo-wschodniej części odkryli anomalię geomagnetyczną. Czy to właśnie tam mogą znajdować się ślady starożytnego miasta? «

Świątynie, gdzie okiem sięgnąć

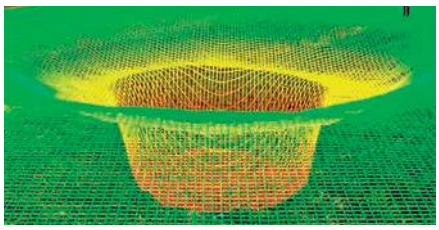

ILUSTRACJA: THE ARCHAEOLOGIST

Badaniom radarowym poddano także słynne Stonehenge. Według wyników z 2014 roku ta megalityczna budowla była otoczona co najmniej 17 innymi świątyniami. – *Wcześniej sądziliśmy, że Stonehenge było odosobnione, ale nowe dane rzucają na dotychczasową wiedzę zupełnie inne światło* – powiedział kierownik badań **Vince Gaffney**.

Poza fundamentami świątyń odkryto w okolicy około 60 ogromnych kamieni, które były ich częścią. Co więcej, pod jednym z pobliskich kopców natrafiono na drewnianą budowlę o długości 33 m, datowaną na około 6000 lat. Prawdopodobnie służyła jako zaplecze dla obrzędów pogrzebowych lub innych rytuałów. «

Rekordzista wśród Majów

Słoweński archeolog **Ivan Šprajc** (*1955) to żywy Indiana Jones. Od połowy lat 90. XX wieku poszukuje w dżungli nowych miast Majów. W tym czasie odkrył około 80 dawnych osad, a w październiku 2014 roku dołożył do tego zbioru kolejną. Wraz z zespołem udał się na półwysep Jukatan i na podstawie zdjęć lotniczych odnalazł pozostałości miasta Lagunita. Teren był wprawdzie badany w latach 70. przez amerykańskiego archeologa **Erica von Euwa**, lecz samo miasto popadło w zapomnienie aż do odkrycia Šprajca. «

FOTO: FACEBOOK

eprasa.pl 77ca4f71a3

POZNAJ CZASOPISMO DLA WSZYSTKICH

ŚWIAT NA DŁONI POKAŻE WAM 10 NAJWIĘKSZYCH EGIPSKICH TAJEMNIC

ŚWIAT NA DŁONI ZDRADZI, CO SIĘ DZIEJE W MÓZGU, GDY OGARNIA NAS STRACH?

ŚWIAT NA DŁONI ZAPREZENTUJE MIEJSCA, KTÓRE UZDRAWIAJĄ

100 STRON
ZACHWYCAJĄCYCH ZDJĘĆ I UNIKATOWYCH GRAFIK

NARESZCIE MOŻECIE ZROZUMIEĆ TAJEMNICZE ZJAWISKA NATURY!

CZEGOŚ NIE WIESZ?
PRZECZYTAJ O TYM

NAUKA, KTÓRA STANIE SIĘ ROZRYWKĄ

NAJPOCZYTNIEJSZY MAGAZYN O TAJEMNICACH

FASCYNUJĄCY ŚWIAT WOKÓŁ NAS

GDY CHCESZ CZYTAĆ, NIE TYLKO PRZEGLĄDAĆ

---

1 FAKTY 2 NAUKA 3 HISTORIA 4 ZAGADKI

KAŻDA STRONA WYPEŁNIONA INFORMACJAMI

WYDAWNICTWO AMCONEX
www.amconex.pl

eprasa.pl 77ca4f71a3